

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VI



Sprawozdanie Stenograficzne

z 99 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 30 sierpnia 2011 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2011

TREŚĆ

99. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 30 sierpnia 2011 r.)

	<i>str.</i>		<i>str.</i>
Wznowienie posiedzenia		Posel Sprawozdawca Marek Zieliński	91
Komunikaty		Posel Jacek Bogucki	91
Sekretarz Posel Łukasz Zbonikowski	89	Głosowanie	
Zmiana porządku dziennego		Marszałek	91
Marszałek	89	Posel Marian Starownik	99
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda-		Posel Jacek Bogucki	100
nie Komisji Sprawiedliwości		Posel Stanisław Stec	100
i Praw człowieka o rządowym projekcie		Posel Marek Zieliński	100
ustawy o zmianie ustawy o Krajowym		Posel Jacek Bogucki	101
Rejestrze Karnym (cd.)		Posel Waldy Dzikowski	102
Głosowanie			
Marszałek	90		<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>
Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozda-		Wznowienie posiedzenia	
nie Komisji Infrastruktury o rządowym		Punkt 12. porządku dziennego (cd.)	
projekcie ustawy o zmianie ustawy		Posel Adam Szejnfeld	102
o transporcie kolejowym (cd.)		Posel Marek Zieliński	103
Głosowanie		Głosowanie	
Marszałek	90	Marszałek	103
Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozda-			<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>
nie Komisji Administracji i Spraw We-		Wznowienie posiedzenia	
wnętrzych, Komisji Obrony Narodo-		Punkt 13. porządku dziennego: Sprawoz-	
wej oraz Komisji Spraw Zagranicznych		danie Komisji Nadzwyczajnej	
o przedstawionym przez Prezydenta		o przedstawionym przez Prezydenta	
Rzeczypospolitej Polskiej projekcie		Rzeczypospolitej Polskiej oraz poseł-	
ustawy o zmianie ustawy		skim projektach ustaw o zmianie Kon-	
o stanie wojennym oraz o kompe-		stytucji Rzeczypospolitej Polskiej	
tencjach Naczelnego Dowódcy Sił		Posel Sprawozdawca Jarosław Gowin	103
Zbrojnych i zasadach jego podległości		Posel Michał Szczerba	107
konstytucyjnym organom Rzeczypospo-		Posel Karol Karski	108
litej Polskiej oraz niektórych innych		Posel Ryszard Kalisz	110
ustaw (cd.)		Posel Eugeniusz Kłopotek	111
Głosowanie		Posel Jan Kulas	111
Marszałek	90	Posel Karol Karski	112
Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozda-		Posel Michał Stuligrosz	112
nie Komisji Polityki Społecznej		Posel Tadeusz Iwiński	112
i Rodziny o poselskim projekcie ustawy		Posel Zbysław Owczarski	113
o zmianie ustawy o rencie socjalnej (cd.)		Posel Gabriela Masłowska	113
Głosowanie		Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Marszałek	91	Krzysztof Hubert Łaszkiewicz	114
Punkt 1. porządku dziennego: Wniosek		Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
o wyrażenie wotum nieufności wobec		Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar	115
ministra infrastruktury Cezarego Gra-		Posel Karol Karski	117
barczyka (cd.)		Punkt 14. porządku dziennego: Sprawoz-	
Głosowanie		danie Komisji Śledczej	
Marszałek	91	do zbadania okoliczności tragicznej	
Punkt 12. porządku dziennego: Sprawoz-		śmierci byłej posłanki Barbary Blidy	
danie Komisji Gospodarki o poselskim		Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz	117
projekcie ustawy o spółdzielniach		Posel Marek Wójcik	139
– trzecie czytanie			

Poseł Wojciech Szarama	142
Poseł Grzegorz Napieralski	145
Poseł Tadeusz Sławewski	146
Poseł Andrzej Celiński	148
Poseł Anna Zalewska	149
Poseł Tadeusz Wita	149
Poseł Zbigniew Dolata	149
Poseł Danuta Pietraszewska	150
Poseł Paweł Orłowski	150
Poseł Tadeusz Iwiński	151
Poseł Krystyna Łybacka	151
Poseł Elżbieta Zakrzewska	151
Poseł Stanisław Stec	151
Poseł Jan Widacki	152
Poseł Stanisław Rydzoń	152
Poseł Bożena Kotkowska	153
Poseł Maria Zuba	153
Poseł Aleksander Chłopek	153
Poseł Marek Wikiński	153
Poseł Krystyna Skowrońska	154
Poseł Iwona Arent	154
Poseł Tadeusz Sławewski	154
Poseł Stanisław Kalemba	155
Poseł Tadeusz Tomaszewski	155
Poseł Maria Nowak	155
Poseł Ewa Malik	156
Poseł Waldemar Andzel	156
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona	157
Zastępca Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Jacek Mąka	159
Poseł Ryszard Kalisz	161
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek Stefan Niesiołowski	165
Punkt 15. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmia- nie ustawy o funduszach inwestycyj- nych oraz ustawy o podatku dochodo- wym od osób prawnych	
Poseł Sprawozdawca Renata Zaremba	166
Poseł Adam Żyliński	166
Poseł Jarosław Stawiarski	167
Poseł Stanisław Stec	168
Poseł Wiesław Rygiel	169
Poseł Jarosław Stawiarski	169
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Szczuka	170
Poseł Renata Zaremba	171
Punkt 16. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postę- powania karnego i niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Wojciech Wilk	171
Poseł Jerzy Kozdroń	171
Poseł Stanisław Pięta	172

Poseł Stanisław Rydzoń	172
Poseł Wiesław Rygiel	173
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona	173
Punkt 17. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o wymianie informacji z orga- nami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej	
Poseł Sprawozdawca Grzegorz Raniewicz	174
Poseł Dorota Rutkowska	175
Poseł Tadeusz Woźniak	176
Poseł Jan Widacki	177
Poseł Andrzej Sztorc	178
Poseł Tadeusz Woźniak	178
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki	178
Punkt 18. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmia- nie ustawy Prawo ochrony środowiska	
Poseł Sprawozdawca Jan Rzymelka	180
Poseł Tadeusz Patalita	181
Poseł Jan Szyszko	181
Poseł Henryk Milcarz	182
Poseł Adam Krzyśków	183
Poseł Jan Rzymelka	184
Poseł Anna Paluch	184
Poseł Witold Sitarz	184
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Joanna Maćkowiak-Pandera	184
Poseł Jan Szyszko	186
Poseł Jan Rzymelka	186
Punkt 19. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym oraz o zmianie ustawy Prawo energe- tyczne	
Poseł Sprawozdawca Andrzej Czerwiński	187
Poseł Antoni Mężydło	188
Poseł Wojciech Jasiński	189
Poseł Ryszard Zbrzyzny	190
Poseł Jan Kamiński	191
Poseł Marek Suski	192
Poseł Jan Szyszko	192
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski	192
Punkt 20. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o poselskim projek-	

str.

str.

**cie ustawy o zmianie ustawy o żegludze
śródlądowej**

Posel Sprawozdawca Zbigniew Pacelt	193
Posel Andrzej Buła	194
Posel Zbigniew Babalski	194
Posel Bogusław Wontor	195
Posel Jan Kamiński	195

**Punkt 21. porządku dziennego: Sprawoz-
danie Komisji Finansów Publicznych
oraz Komisji Spraw Zagranicznych
o rządowym projekcie ustawy o raty-
fikacji Konwencji w sprawie scentra-
lizowanej odprawy celnej dotyczącej
podziału krajowych kosztów poboru,
które są zatrzymywane, gdy tradycyjne
zasoby własne są udostępniane budże-
towi UE, sporządzonej w Brukseli dnia
10 marca 2009 r.**

Posel Sprawozdawca Dariusz Lipiński	196
Posel Izabela Kloc	198
Posel Stanisław Witaszczyk	198
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar	198

**Punkt 33. porządku dziennego: Sprawoz-
danie Komisji Infrastruktury o poseł-
skim projekcie ustawy
o zmianie ustawy Prawo telekomunika-
cyjne**

Posel Sprawozdawca Antoni Mężydło	199
Posel Dariusz Lipiński	201
Posel Anna Paluch	202
Posel Janusz Piechociński	203
Posel Romuald Ajchler	204
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj	204

Oświadczenia

Posel Jan Kaźmierczak	205
Posel Piotr Ołowski	206
Posel Zbigniew Wojciechowski	207
Posel Piotr Polak	207
Posel Robert Telus	208
Posel Adam Krupa	209
Posel Tadeusz Wita	210
Posel Jan Szyszko	211
Posel Stanisław Stec	212
Posel Romuald Ajchler	213

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló-
szonych**

Posel Mirosław Pawlak	1
Posel Michał Szczerba	1
Posel Witold Klepacz	2
Posel Jan Kulas	2
Posel Andrzej Szlachta	4
Posel Elżbieta Zakrzewska	4

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna oraz wicemarszałkowie Ewa Kierzkowska, Jerzy Wenderlich, Stefan Niesiołowski i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Łukasza Zbonikowskiego, Katarzynę Matusik-Lipiec, Artura Ostrowskiego oraz Monikę Wielichowską.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Łukasz Zbonikowski oraz Katarzyna Matusik-Lipiec.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Łukasz Zbonikowski i Monika Wielichowska.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Łukasz Zbonikowski:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – bezpośrednio po zakończeniu głosowań, około godz. 11,

— Infrastruktury – bezpośrednio po zakończeniu wspólnego posiedzenia z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej;

— Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – bezpośrednio po zakończeniu głosowań, około godz. 11,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – bezpośrednio po zakończeniu głosowań, około godz. 11,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 11,

— Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,

— Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 11,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 12,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 12,

— Ustawodawczej – godz. 12,

— Skarbu Państwa – godz. 13,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 15,
— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz projektów ustaw z nimi związanych – godz. 15,
— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 15,
— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,
— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,

— Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 17,
I komunikat: Posiedzenie Poselskiego Zespołu Strażaków odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19 w sali klubowej nr 1 w nowym Domu Poselskim. Dziękuję.

Marszałek:

Dzisiaj odbędzie się pogrzeb Stefana Kurowskiego, współtwórcy programu ekonomicznego „Solidarności”, wybitnego ekonomisty.

Proszę o powstanie i uczczenie jego pamięci minutą ciszy.

(Zebrani wstają, chwila ciszy)

Dziękuję bardzo.

Właściwe komisje przedstawiły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw,

— o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 4619 i 4615.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w dyskusjach nad tymi punktami Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Nadzwyczajna przedłożyła sprawozdanie o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw.

Marszałek

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 4621.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Kultury i Środków Przekazu przedłożyła sprawozdanie o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw.

Na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono sprzeciw wobec uzupełnienia porządku dziennego.

Jest to zatem, w myśl art. 173 ust 4. regulaminu Sejmu, punkt sporny porządku dziennego.

Propozycję uzupełnienia porządku dziennego o ten punkt poddam pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 397 posłów. 283 było za, 113 – przeciw, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Wojciecha Wilka oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 4562.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 402 posłów. Wszyscy byli za.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Janusza Piechocińskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 4551.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Infrastruktury, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 401 posłów. 398 było za, 3 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Stanisława Wziątka oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisje wnoszą o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 4585.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych, Komisję Obrony Narodowej oraz Komisję Spraw Zagranicznych, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 274 było za, 131 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego pod-

Marszałek

ległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Marka Plurę oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 4612.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o rencie socjalnej, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 405 było za, 1 był przeciw.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o rencie socjalnej.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka.

Sejm wysłuchał uzasadnienia wniosku przedstawionego przez pana posła Zbigniewa Girzyńskiego oraz opinii komisji przedstawionej przez pana posła Stanisława Żmijana i przeprowadził dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 159 ust. 2 Konstytucji RP Sejm wyraża wotum nieufności większością głosów ustawowej liczby posłów.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra infrastruktury pana Cezarego Grabarczyka, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. Większość ustawowa to 231. 178 posłów było za, 227 było przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania wymaganej większości głosów odrzucił wniosek o wyrażenie wotum nieufności ministrowi infrastruktury panu Cezaremu Grabarczykowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o poselskim projekcie ustawy o spółdzielniach (druki nr 3493, 4505 i 4505-A) – trzecie czytanie.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Zielińskiego.

Poseł Sprawozdawca Marek Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 18 sierpnia na posiedzeniu Sejmu odbyło się drugie czytanie projektu ustawy o spółdzielniach, w trakcie którego zgłoszono 111 poprawek. Sejm ponownie skierował projekt do Komisji Gospodarki, która je rozpatrzyła i zarekomendowała pozytywnie 26 poprawek, a negatywnie – 85. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 4505.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia również poprawki, nad którymi będziemy głosować w pierwszej kolejności.

W 1. poprawce do art. 6 ust. 1 pkt 13 wnioskodawcy proponują, aby statut spółdzielni określał również zasady podziału dochodu ogólnego.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Pytanie zada pan poseł Jacek Bogucki, klub PiS.

1 minuta.

Poseł Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie do pana marszałka.

Panie Marszałku! Czy w praktyce demokratycznego Sejmu jest dopuszczalne, aby debata nad tak ustrojową ustawą odbywała się w taki sposób? Komisja przyjęła bez czytania sprawozdanie podkomisji, posłowie nawet nie przeczytali tego projektu. W drugim czytaniu zgłoszono sto kilkadziesiąt poprawek – każdy z klubów zgłaszał. Dostaliśmy 5 minut na zapoznanie się z tymi poprawkami i na ich przegłosowanie.

Panie Marszałku! Czy taki tryb przyjmowania tak ważnej ustrojowej ustawy o spółdzielczości jest dopuszczalny? Czy taki tryb był stosowany w Polsce właściwie tylko przy wprowadzaniu dekretu o stanie wojennym lub stalinowskich dekretów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Parlament nie wprowadzał dekretu o stanie wojennym.

Jest to dopuszczalne, ponieważ takie tempo narzuciła komisja, a ja po prostu je przyjąłem. Nie chciałem przedłużać tego posiedzenia do czwartku, do 1 września.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Marszałek

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 45 było za, 361 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 2. poprawce do art. 7 ust. 1 poprzez dodanie zdania drugiego wnioskodawcy proponują, aby zarząd spółdzielni był zobowiązany zgłosić uchwałę o zmianie statutu w ciągu 30 dni od daty podjęcia do Krajowego Rejestru Sądowego.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 43 było za, 362 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 3. poprawce do art. 7 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 3.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 3. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 398 posłów. 43 było za, 355 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 4. poprawce do art. 10 ust. 4 wnioskodawcy proponują, aby termin na podjęcie uchwały, o której mowa w tym przepisie, wynosił 30 dni.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 4. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 403 posłów. 43 było za, 360 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 5. poprawce do art. 11 ust. 3 wnioskodawcy proponują, aby w rejestrze członków spółdzielni wpisywać także informację o dacie wpłaty wkładu, wysokości jego oprocentowania oraz informację o rozwiązaniu umowy o wniesienie wkładu oraz o dacie jego zwrotu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 5. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 38 było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 6. poprawce do art. 12 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 3.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 6. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 404 posłów. 43 było za, 361 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 7. poprawce do art. 15 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby nie ograniczać wysokości udziałów przekazywanych po śmierci członka spółdzielni.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 7. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 40 było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 8. poprawce do art. 15 ust. 2 wnioskodawcy proponują, aby przepis ten dotyczył udziałów w pełnej wysokości.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 8. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 42 było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 9. poprawce do art. 18 ust. 1 pkt 4 wnioskodawcy proponują ograniczenie prawa członka spółdzielni do wglądu lub otrzymania odpisów lub kopii określonych dokumentów.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość 10. poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 9. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 167 było za, 241 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 10. poprawce do art. 18 ust. 1 pkt 4 wnioskodawcy proponują ograniczenie prawa członka spółdzielni do wglądu lub otrzymania odpisów lub kopii określonych dokumentów.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 10. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 41 było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

11. poprawka do art. 18 ust. 4 pkt 1 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 11. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Marszałek

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 263 było za, 142 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 12. poprawce do art. 19 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby wysokość wpisowego określał wyłącznie statut spółdzielni.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 12. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 42 było za, 366 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 13. poprawce do art. 20 wnioskodawcy proponują inne kryteria, jakie powinien określać statut w przypadku korzystania przez spółdzielnię z wkładów na innej podstawie prawnej niż własność.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 13. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 44 posłów było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

14. poprawka do art. 21 ust. 1 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 14. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 43 było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 15. poprawce do art. 24 ust. 6 wnioskodawcy proponują, aby odwołujący się członek spółdzielni był zawiadomiony o terminie walnego zgromadzenia w terminie określonym w statucie spółdzielni.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 15. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 44 posłów było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 16. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 25.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 16. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 408 posłów. 41 posłów było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 17. poprawce do art. 30 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 2.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 17. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 42 posłów było za, 363 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 18. poprawce do art. 30 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 3.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 18. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 403 posłów. 41 posłów było za, 362 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 19. poprawce do art. 31 ust. 8 wnioskodawcy proponują, aby przepis ten dotyczył związku rewizyjnego, w którym spółdzielnia jest zrzeszona.

Z poprawką tą łączą się poprawki 21., 24., 57., 63., 90., 109. i 110.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich odrzucenie.

Przyjęcie tych poprawek spowoduje bezprzedmiotowość poprawek od 58. do 61., od 64. do 66. oraz od 91. do 99., a także określone zmiany w ustawie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek 19., 21., 24., 57., 63., 90., 109. i 110., wraz z konsekwencjami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 42 posłów było za, 367 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawki odrzucił.

W 20. poprawce do art. 32 ust. 1 pkt 2 wnioskodawcy proponują, aby do wyłącznej właściwości walnego zgromadzenia należało między innymi udzielenie absolutorium członkom rady nadzorczej i zarządu, a nie, jak proponuje komisja, członkom rady nadzorczej lub zarządu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 20. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 44 posłów było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

21. poprawkę już rozpatrzyliśmy.

W 22. poprawce do art. 33 ust. 3 wnioskodawcy proponują określić terminy zwoływania zwyczajnego i nadzwyczajnego zebrań przedstawicieli.

Marszałek

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
22. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 137 posłów było za, 274 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 23. poprawce do art. 34 ust. 2 wnioskodawcy proponują zasady zwoływania przez zarząd walnego zgromadzenia dla spółdzielni zrzeszających osoby fizyczne albo osoby prawne.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
23. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. Za było 402 posłów, 5 było przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

24. poprawkę już rozpatrzyliśmy.

W 25. poprawce do art. 35 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby zawiadomienie o walnym zgromadzeniu zawierało całość porządku obrad oraz aby termin zawiadomienia o walnym zgromadzeniu określony w statucie był nie krótszy niż 14 dni.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawek 26. i 27.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
25. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 404 posłów. 401 posłów było za, 3 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Poprawki 26. i 27. stały się bezprzedmiotowe.

W 28. poprawce do art. 35 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 2.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
28. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 43 posłów było za, 363 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 29. poprawce do art. 35 ust. 3 wnioskodawcy proponują, aby walne zgromadzenie mogło podejmować uchwały we wszystkich sprawach nieobjętych porządkiem obrad, jeżeli na walnym zgromadzeniu są obecni wszyscy członkowie spółdzielni.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
29. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 42 posłów było za, 364 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 30. poprawce do art. 37 ust. 2 wnioskodawcy proponują, aby uchwała była nieistniejąca między innymi wtedy, gdy walne zgromadzenie nie zostało zwołane, zgodnie z art. 35 ustawy lub postanowieniami statutu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
30. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 42 posłów było za, 364 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 31. poprawce do art. 38 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby powództwo, o którym mowa w tym przepisie, mógł wytoczyć tylko członek spółdzielni lub jej zarząd.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
31. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 41 posłów było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

32. poprawka do art. 40 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o jej przyjęcie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
32. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 250 posłów było za, 156 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 33. poprawce do art. 41. wnioskodawcy proponują skreślić ust. 5.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
33. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 402 posłów. 41 posłów było za, 361 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 34. poprawce do art. 41 ust. 6 wnioskodawcy proponują, aby statut mógł określać kadencję rady nadzorczej, a nie, jak proponuje komisja, określał kadencję rady nadzorczej.

Z poprawką tą łączy się poprawka 107.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich odrzucenie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem
poprawek 34. i 107., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Marszałek

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 44 posłów było za, 362 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawki odrzucił.

W 35. poprawce do art. 41 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 10 i 12.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 36.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 35. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 399 posłów. 41 było za, 358 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 36. poprawce do art. 41 ust. 12 wnioskodawcy proponują, aby członkowi rady nadzorczej, który nie odbył szkolenia, o którym mowa w ust. 10, w ciągu 6 miesięcy od dnia wyboru ustawało jego członkostwo w radzie nadzorczej.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 36. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 239 było za, 172 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 37. poprawce do art. 42 ust. 1 pkt 9 wnioskodawcy proponują, aby do właściwości rady nadzorczej należało również podejmowanie uchwał w sprawie nabycia i zbycia akcji lub udziałów w innych podmiotach.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 37. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 365 było za, 44 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 38. poprawce do art. 42 ust. 3 wnioskodawcy proponują, aby wyłącznie rada nadzorcza mogła wykonywać czynności, o których mowa w tym przepisie.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 38. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(*Głos z sali*: Nie działa, zawiesił się.)

Zawiesił się system, sprawdzamy.

Powtórzmy to głosowanie, ponieważ zawiesił się system.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 38. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 410 posłów. 44 było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

39. poprawka do art. 45 ust. 6 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 39. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 404 posłów. 271 było za, 133 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 40. poprawce do art. 50 ust. 2 wnioskodawcy proponują, aby członkiem rady nadzorczej, członkiem zarządu albo likwidatorem nie mogła być osoba, która została skazana prawomocnym wyrokiem za przestępstwa przeciwko mieniu, dokumentom, za przestępstwa gospodarcze, za fałszowanie pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych lub przestępstwa skarbowe.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 40. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 45 było za, 362 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 41. poprawce do art. 51 ust. 2 wnioskodawcy proponują, aby w wypadku wyznaczenia członka rady nadzorczej do pełnienia funkcji w zarządzie jego członkostwo w radzie nadzorczej ulegało zawieszeniu na czas pełnienia funkcji członka zarządu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 41. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 40 było za, 365 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 42. poprawce do art. 51 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 5.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawek 43., 95., 98. i 99.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 42. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 47 było za, 363 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 43. poprawce do art. 51 ust. 5 wnioskodawcy proponują, aby osoby, o których mowa w tym przepisie, nie mogły być członkami zarządu lub rady nadzorczej związku spółdzielczego, w którym spółdzielnia jest zrzeszona, ani członkami zarządu lub Rady Nadzorczej Krajowej Rady Spółdzielczej.

Z poprawką tą łączą się poprawki 95., 98. i 99.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Marszałek

Przyjęcie tych poprawek spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 44.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek 43., 95., 98. i 99., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 403 było za, 7 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawki przyjął.

Poprawka 44. stała się bezprzedmiotowa.

W 45. poprawce do art. 52 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 2.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 46.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 45. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 44 było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 46. poprawce do art. 52 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 2 i 3.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 46. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 163 było za, 248 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

47. poprawka do art. 52 ust. 4 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 47. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 240 było za, 170 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 48. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 54.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 48. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 412 posłów. 128 było za, 284 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

49. poprawka do art. 55 ust. 2 pkt 2 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 49. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 414 posłów. 271 było za, 143 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 50. poprawce do art. 56 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby w przypadku nadzwyczajnego zebrania przedstawicieli zarząd był obowiązany zwołać zebrania grup członkowskich w taki sposób, aby mogły się one odbyć najpóźniej na 3 dni przed zebraniem przedstawicieli.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 50. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 413 posłów. 176 było za, 236 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 51. poprawce wnioskodawcy proponują dodać art. 57b.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 51. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 41 było za, 368 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 52. poprawce wnioskodawcy proponują dodać art. 59a.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 52. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 413 posłów. 69 było za, 344 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 53. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 60.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 53. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 408 posłów. 41 było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 54. poprawce do art. 63 wnioskodawcy proponują, aby dokumenty, o których mowa w tym przepisie, były wykładane 15 dni przed terminem walnego zgromadzenia.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 55.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 54. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Marszałek

W głosowaniu wzięło udział 413 posłów. 408 było za, 4 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

55. poprawka w związku z tym stała się bezprzedmiotowa.

W 56. poprawce do art. 64 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby straty bilansowe spółdzielni, w części przekraczającej fundusz zasobowy, były pokrywane między innymi z dochodów przyszłych okresów według kolejności ustalonej w uchwale walnego zgromadzenia o sposobie pokrycia straty.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 56. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 173 było za, 237 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

57. poprawkę już rozpatrzyliśmy.

58. poprawka do art. 65 ust. 4 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 58. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 408 posłów. 264 było za, 143 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 59. poprawce do art. 65 ust. 6 wnioskodawcy proponują, aby lustrację przeprowadzały odpłatnie właściwe związki spółdzielcze w spółdzielniach zrzeszonych oraz aby spółdzielnie niezrzeszone zlecały przeprowadzenie odpłatnie lustracji wybranemu związkowi spółdzielczemu lub Krajowej Radzie Spółdzielczej.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 59. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 33 było za, 376 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 60. poprawce do art. 65 wnioskodawcy proponują dodać ust. 9.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 60. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 39 było za, 371 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 61. poprawce wnioskodawcy proponują dodać art. 65a.

Z poprawką tą łączą się poprawki 91. i 92.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie. Komisja wnosi o ich odrzucenie.

Konsekwencją przyjęcia tych poprawek będzie skreślenie ust. 6 w art. 65.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek 61., 91. i 92., wraz z konsekwencją, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 68 było za, 341 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawki odrzucił.

W 62. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 66.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 62. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 43 było za, 366 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

63. poprawkę już rozpatrzyliśmy.

W 64. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 67 ust. 1.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 65.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 64. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 132 było za, 278 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 65. poprawce do art. 67 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby lustrator składał protokół z lustracji między innymi związkowi spółdzielczemu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 65. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 39 było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 66. poprawce do art. 67 ust. 2 wnioskodawcy proponują, aby zarząd był obowiązany corocznie przekazywać informację o realizacji wniosków wynikających z protokołu lustracji również związkowi spółdzielczemu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 66. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 43 było za, 363 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Marszałek

W 67. poprawce do art. 68 ust. 1 wnioskodawcy proponują zmianę wymagań, jakie powinien spełniać lustrator.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 68.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 67. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 136 było za, 272 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

68. poprawka do art. 68 ust. 1 ma charakter redakcyjny

Komisja wnosi o jej odrzucenie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 68. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 45 było za, 364 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 69. poprawce do art. 68 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 2.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 70.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 69. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 41 było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

70. poprawka do art. 68 ust. 2 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 70. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 408 posłów. 220 było za, 188 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 71. poprawce do art. 68 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 3–10.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 71. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 41 było za, 368 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 72. poprawce wnioskodawcy proponują dodać art. 69a.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 72. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 227 było za, 180 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 73. poprawce do art. 71 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby zachowanie tajemnicy przez lustratora nie obowiązywało tylko wobec członków organów lustrowanej spółdzielni oraz organów wymiaru sprawiedliwości.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 73. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 412 posłów. 43 było za, 369 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 74. poprawce do art. 71 wnioskodawcy proponują skreślić ust. 3–5.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 74. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 404 posłów. 43 było za, 361 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 75. wnioskodawcy proponują skreślić art. 72.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 76.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 75. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 45 było za, 366 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

76. poprawka do art. 72 ust. 6 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 76. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 408 posłów. 272 było za, 136 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 77. poprawce wnioskodawcy proponują skreślić art. 73.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 77. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 43 było za, 366 – przeciw.

Marszałek

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 78. poprawce do art. 74 wnioskodawcy proponują, aby Zgromadzenie Ogólne Krajowej Rady Spółdzielczej określiło, w drodze uchwały, tryb przeprowadzania lustracji.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 78. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk. Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 42 było za, 368 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 79. poprawce wnioskodawcy proponują skreślić art. 75.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 79. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk. Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 43 było za, 367 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 80. poprawce do art. 76 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby uchwała o połączeniu spółdzielni była podejmowana w obecności 2/3 uprawnionych do głosowania.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 80. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk. Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 43 było za, 368 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

81. poprawka do art. 76 ust. 2 pkt 2 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 81. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk. Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 273 było za, 138 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 82. poprawce do art. 82 wnioskodawcy proponują skreślić ust. od 4 do 7.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 83.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 82. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk. Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 413 posłów. 70 było za, 343 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 83. poprawce do art. 82 ust. 4 wnioskodawcy proponują, aby w przypadku wydania przez sąd orzeczenia zastępującego uchwałę o podziale spółdzielni koszty sądowe i koszty procesu ponosili członkowie, którzy wystąpili z żądaniem podziału spółdzielni, a nie, jak proponuje komisja, ponosiła te koszty spółdzielnia.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 83. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 41 było za, 369 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 84. poprawce do art. 82 ust. 8 wnioskodawcy proponują, aby przepis ten dotyczył wyłącznie spółdzielni mieszkaniowej.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 84. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 118 było za, 292 – przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

85. poprawka do art. 83 ust. 2 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o jej przyjęcie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 85. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 272 było za, 139 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

86. poprawka do art. 86 ust. 2 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o jej przyjęcie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 86. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 412 posłów. 275 było za, 137 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 87. poprawce wnioskodawcy proponują w dziale VII dodać rozdział 3 dotyczący przekształcenia spółdzielni.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Konsekwencją przyjęcia tej poprawki będą określone zmiany w ustawie.

3 osoby zgłosiły się do zadania pytania.

Pan poseł Marian Starownik, klub PSL.

1 minuta.

Poseł Marian Starownik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytania chciałbym skierować do posła sprawozdawcy. Podczas dru-

Poseł Marian Starownik

giego czytania ustawy przez klub Platformy Obywatelskiej została niespodziewanie wniesiona poprawka dotycząca rozdz. 3 pn. Przekształcenie spółdzielni. Powyższa poprawka zmierza do umożliwienia przekształcania spółdzielni w spółki prawa handlowego. Zdaniem mojego klubu poprawka ta została wprowadzona niezgodnie z regulaminem Sejmu. Przypomnę, że regulacje te nie były zawarte w pierwotnym projekcie ustawy, który był wniesiony do Sejmu. Nie było to przedmiotem analizy przy pierwszym czytaniu czy podczas prac podkomisji.

Dlatego chciałbym zapytać posła sprawozdawcę, jak uzasadni łamanie procedur regulaminu Sejmu oraz Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałbym też zapytać: Czy dokonana została ocena skutków społecznych takiego rozwiązania, a w szczególności jego wpływu na koncentrację własności spółdzielczej, bezrobocie, zubożenie rynku i budowę społeczeństwa obywatelskiego? Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Poseł Jacek Bogucki, klub PiS.
1 minuta.

Poseł Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zamiast pytania przeczytam fragment e-maila, który otrzymałem dzisiaj rano.

Marszałek:

Umawialiśmy się na pytania, a nie na czytanie e-maili.

Poseł Jacek Bogucki:

Jest to w rzeczywistości stworzenie podstawy prawnej do przejęcia majątku spółdzielni produkcyjnych, w tym rolniczych, inwalidów, mleczarskich przez kapitał, uwłaszczenie się grupki ludzi obrotowych na majątku spółdzielców bez potrzeby likwidacji spółdzielni. Tymczasem w sytuacji wolnej gry kapitałowej i mizernej pozycji polskiego kapitału jedynie spółdzielnie mogą obronić się przed przejęciem przez obcy kapitał. Wzorem dla nas powinna być Dania, gdzie spółdzielczość mleczarska traktowana jest jako dobro narodowe.

Pytam posłów Platformy. Dlaczego zgłosiliście taką poprawkę? Dlaczego pojawiła się ta poprawka? Czy złe doświadczenia ze spółdzielni, na przykład mieszkaniowymi, nie powodują tego, że chcecie zabić polską spółdzielczość w ogóle? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Pytanie zada pan poseł Stanisław Stec, klub SLD.
1 minuta.

Poseł Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Już raz Wysoki Sejm obradował nad ustawą o możliwości przekształcania spółdzielni w spółkę. Wówczas zdecydowaną liczbą głosów odrzucono ten projekt. Teraz klub Platformy zgłasza bardzo ważne zagadnienie w formie poprawki, żeby nie było okazji do dyskusji na ten temat, żeby nie można było zapytać spółdzielców, co sądzą o przekształceniu spółdzielni w spółkę bez potrzeby likwidacji.

W związku z tym mam pytanie do posła sprawozdawcy. Czy dlatego ma być dzisiaj uchwalona ta ustawa? Taki jest główny cel? Jeśli chodzi o sposób legislacji prawa spółdzielczego, jest to działanie kompromitujące. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Marek Zieliński, poseł sprawozdawca.
Bardzo proszę.

Poseł Marek Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chcę powiedzieć jedną rzecz, że ta Izba kilka miesięcy temu prawie jednogłośnie, również posłowie PiS-u i SLD, którzy w tej chwili protestują, przyjęła identyczne rozwiązania, przekształcenia dotyczące spółdzielni pracy. Zrobili to państwo. To jest jedna sprawa. Druga sprawa jest taka, że do każdego z posłów, szczególnie z naszego klubu, wpłynęły setki wniosków o to, żeby zawrzeć taką możliwość w ustawie.

(Poseł Grzegorz Napieralski: To jest co innego.)

Przypominam, że to jest tylko możliwość, to spółdzielnie będą podejmowały ostateczne decyzje, nie narzucamy im tego ustawowo. Stwarzamy możliwość. Poza tym mamy opinie prawne, że to wszystko jest zgodne z prawem i nie można postawić zarzutów dotyczących niezgodności. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Jacek Bogucki: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)

Marszałek:

W trybie sprostowania.

Poseł Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł sprawozdawca skłamał. Prawo i Sprawiedliwość było przeciwko przekształceniu spółdzielni pracy w spółki. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 87. poprawki, wraz z konsekwencjami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 200 było za, 207 – przeciw. 2 osoby wstrzymały się od głosu. (*Oklaski*)

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

88. poprawka do art. 87 ust. 1 pkt 3 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 88. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 269 było za, 137 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 89. poprawce do art. 102 wnioskodawcy proponują zmianę podmiotu uprawnionego do wydania rozporządzenia.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 89. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 43 było za, 362 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Poprawki od 90. do 92. już rozpatrzyliśmy.

W 93. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 106.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 93. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 40 było za, 369 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 94. poprawce do art. 110 ust. 1 wnioskodawcy proponują dodać pkt 8–13 oraz dodać ust. 3 i 4.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 94. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 70 było za, 337 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

95. poprawkę już rozpatrzyliśmy.

W 96. poprawce do art. 114 wnioskodawcy proponują inne zasady wyboru zgromadzenia ogólnego.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 97.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 96. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 411 posłów. 272 było za, 139 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Poprawka 97. stała się bezprzedmiotowa.

Poprawki 98. i 99. już rozpatrzyliśmy.

W 100. poprawce wnioskodawcy proponują skreślić art. 124.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 100. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 46 było za, 364 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 101. poprawce wnioskodawcy proponują skreślić art. 126.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 102.

(*Głos z sali: Proszę o głos.*)

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 101. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

(*Poseł Andrzej Mikołaj Dera: Panie marszałku, było zgłoszenie.*)

To proszę się zgłaszać tutaj, następnym razem pan będzie wiedział.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 101. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 408 posłów. 202 było za, 206 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 102. poprawce do art. 126 wnioskodawcy proponują, aby zmiana dotyczyła wartości rabatów uzyskanych przez członków w transakcjach ze swoją spółdzielnią.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 102. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 406 posłów. 67 było za, 339 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Marszałek

W 103. poprawce wnioskodawcy proponują skreślić art. 127.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 104.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 103. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał? (*Gwar na sali*)

Porozmawiamy o tym.

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. 200 było za, 210 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 104. poprawce do art. 127 wnioskodawcy proponują nowe brzmienie zmian do ustawy o podatku od osób prawnych.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 104. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 409 posłów. 72 było za, 336 – przeciw, 1 wstrzymała się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 105. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 128.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 105. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 129 było za, 276 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

106. poprawka do art. 135 ma charakter redakcyjny.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 106. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 43 było za, 364 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

107. poprawkę już rozpatrzyliśmy.

W 108. poprawce wnioskodawcy proponują skreślić art. 139.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 108. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 407 posłów. 36 było za, 371 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Poprawki 109. i 110. już rozpatrzyliśmy.

W 111. poprawce do art. 147 wnioskodawcy proponują, aby ustawa weszła w życie po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 111. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 405 posłów. 40 było za, 365 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Pan poseł Waldy Dzikowski, klub Platforma Obywatelska.

Czas – 1 minuta.

Poseł Waldy Dzikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej proszę o 10 minut przerwy. (*Poruszenie na sali*)

Marszałek:

Ogłaszam 10 minut przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 10 do godz. 10 min 20*)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Proszę o zajmowanie miejsc.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 12. porządku dziennego.

Przed głosowaniem nad całością projektu ustawy pytanie zada pan poseł Adam Szejnfeld.

Pytanie skierowane jest do posła sprawozdawcy. Bardzo proszę.

Poseł Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy. W polskim systemie prawa mamy przepisy, które umożliwiają dobrowolne przekształcanie się spółdzielni pracy w spółki prawa handlowego. (*Gwar na sali*) Jeśli ta ustawa wejdzie w życie, to inne spółdzielnie, znajdujące się w tej samej sytuacji, a więc podmioty gry rynkowej, nie będą mogły korzystać z tego dobrodziejstwa dobrowolnego przekształcania się. Poprawkę, dającą im tę szansę, odrzucono siedmioma głosami. Czy jeśli chodzi o stan prawny, to te podmioty, które działają w tych samych warunkach, będą równe wobec prawa, czy też będzie tak, że jednym podmiotom prawo będzie dawało

Posel Adam Szejnfeld

uprawnienia, których innym będzie zakazywało? Czy w takim razie nie będzie to de facto stan prawny niezgodny z konstytucją?

Marszałek:

Odpowiada poseł sprawozdawca Marek Zieliński.
(*Głos z sali: Chciałbym zabrać głos.*)

Nie było zgłoszenia.

Odpowiada pan poseł Marek Zieliński.

Potem głosowanie.

Posel Marek Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie czuję się powołany do tego, żeby autorytatywnie tutaj odpowiedzieć, czy to jest zgodne z konstytucją, czy nie, ale chcę powiedzieć, że przedstawiciele setki spółdzielni, szczególnie spożywców, spółdzielni handlowych, zadają posłom pytania, dlaczego jedne mogą przekształcać się w spółdzielnie pracy, a inne nie. Ja nie potrafię na to odpowiedzieć. Chcę tylko przeprosić posłów PiS-u, bo uzyskałem błędną informację, jeśli chodzi o głosowanie w sprawie przekształceń w spółdzielnie pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o spółdzielniach, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Gospodarki, wraz z przyjętymi poprawkami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 412 posłów. 201 było za, 211 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm nie uchwalił ustawy o spółdzielniach. (*Burzliwe oklaski*)

Ogłaszam 5 minut przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 23 do godz. 10 min 29*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz poselskim projektach ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 3598, 3687 i 4450).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Gowina.

Posel Sprawozdawca Jarosław Gowin:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Komisja konstytucyjna, której miałem zaszczyt przewodniczyć, stanęła przed zadaniem niemal...

(*Głos z sali: Pani marszałek, jeszcze sekundę.*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie pośle, jedną chwilę. (*Gwar na sali*)

Szanowni panowie z PiS-u z końca sali na czele z panem posłem Suskim, bardzo proszę, abyście wyszli w kuluary i tam przenieśli ten rozbawiony klimat. Bardzo proszę.

Dziękuję uprzejmie.

(*Głosy z sali: Przepraszamy.*)

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Jarosław Gowin:

...niewykonalnym, dlatego że w krótkim czasie musieliśmy wypracować rozwiązanie, które łączyłoby dwa radykalnie odmienne od siebie projekty: projekt zgłoszony przez pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego i projekt zgłoszony przez klub Prawa i Sprawiedliwości.

Chcę z dumą i z wdzięcznością dla wszystkich posłów członków komisji, wszystkich ekspertów, przedstawicieli Kancelarii Prezydenta RP i przedstawicieli rządu powiedzieć, że to, co było nieomal niemożliwe, okazało się wykonalne. Wypracowaliśmy rozwiązanie, które poparli literalnie wszyscy członkowie komisji. Myślę, że w tak podzielonym parlamencie jak nasz to jest naprawdę wielkie osiągnięcie.

Jaka jest zawartość projektu? Mimo różnic dzielących oba projekty, wspólnym założeniem wnioskodawców było przekonanie o potrzebie ustanowienia stabilnych podstaw ustrojowych członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, które, po pierwsze, uwzględniałyby zmienioną – przede wszystkim traktatem z Lizbony – architekturę Unii Europejskiej, w tym nowe uprawnienia parlamentów narodowych, i, po drugie, odpowiadałyby tożsamości konstytucyjnej polskiego państwa.

Tekst projektu ujęty w sprawozdaniu komisji jest wynikiem kompromisu gwarantującego uzyskanie większości głosów niezbędnych do zmiany ustawy zasadniczej. Kompromis ten jest jednak oparty na możliwie najbardziej solidnych podstawach. Jeszcze raz powtórzę, że za uzgodnionym tekstem opowiedzieli się jednomyślnie przedstawiciele wszystkich klubów politycznych zaangażowanych w prace komisji.

Poseł Sprawozdawca Jarosław Gowin

Osiągnięte przez nas porozumienie wyrasta z refleksji, że nowe instytucje prawne wprowadzone przez traktat z Lizbony powinny zostać opisane w konstytucji językiem wyrażającym te same założenia ustrojowe, które kształtują dotychczasowe relacje między organami władzy publicznej w Polsce w zakresie prowadzenia polityki unijnej. Proponowana zmiana nie służy zatem modyfikacji dotychczasowego zakresu uprawnień Sejmu, Senatu, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Rady Ministrów, a jedynie polega na odczytaniu tych uprawnień na nowo w kontekście nowych instytucji traktatowych.

Zdaniem komisji doniosłość rozstrzygnięć podejmowanych przez organy Unii Europejskiej wymaga, by zaangażowanie organów polskiej władzy ustawodawczej i wykonawczej w te procesy w maksymalnym stopniu odpowiadało ich dotychczasowej roli ustrojowej. Trzeba bowiem pamiętać, że obecnie rozstrzygnięcia organów Unii mogą zarówno determinować kształt prawa obowiązującego w Polsce, jak i w sposób znaczący modyfikować traktatowe ramy polskiego uczestnictwa w projekcie integracyjnym.

Art. 1 projektu przewiduje, zgodnie z intencją obu wnioskodawców, wyodrębnienie przepisów dotyczących nowego rozdziału. Nowy rozdział Xa zatytułowany byłby „Członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej”. Ten rozdział europejski otwiera art. 227a, który – akcentując ustrojowe znaczenie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w integracji europejskiej – ustanawia jednoznaczną podstawę konstytucyjną członkostwa RP w Unii Europejskiej. Jednocześnie przepis delimituje zakres przeniesienia kompetencji Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz Unii Europejskiej poprzez wyznaczenie elementów tożsamości konstytucyjnej państwa. Polskie organy władzy publicznej powinny w miarę swoich możliwości zabiegać o to, aby Unia Europejska szanowała cele i zasady konstytucyjne wymienione w art. 227a. Przepis określa również cechy programu integracyjnego, w którym Rzeczpospolita Polska chce uczestniczyć. Polska nie ma konstytucyjnego obowiązku udziału w Unii Europejskiej, która nie respektowałaby wartości wymienionych w art. 227a konstytucji. Polska nie ma też konstytucyjnego obowiązku wykonywania prawa unijnego, które naruszałoby fundamentalne wartości z art. 227a.

Art. 90 i 227b określają konstytucyjne podstawy upoważnienia przez Rzeczpospolitą Polską organizacji lub organu międzynarodowego do wykonywania kompetencji organów władzy publicznej w niektórych sprawach. Podstawowym przepisem konstytucji zakładającym możliwość upoważnienia organizacji lub organu międzynarodowego do wykonywania tych kompetencji pozostanie art. 90 konstytucji. Komisja proponuje modyfikację tego przepisu w stosunku do stanu obecnego, a mianowicie ustawowa forma wyrażenia zgody byłaby formą jedyną, czyli propozycja

zakłada rezygnację z referendalnej formy wyrażenia zgody.

Art. 227b wyodrębnia szczególną procedurę wyrażania zgody na ratyfikację umowy międzynarodowej, na podstawie której Rzeczpospolita Polska upoważnia do wykonywania kompetencji organów władzy publicznej w niektórych sprawach szczególną organizację międzynarodową – Unię Europejską. Projektowany przepis oparty jest na obowiązującej obecnie konstrukcji art. 90. Zachowana zostaje możliwość wyrażenia zgody w drodze referendum, a ustawa wyrażająca zgodę na ratyfikację uchwalana jest przez Sejm i Senat na dotychczasowych zasadach.

Art. 227c ustanawia zasady określania stanowiska Polski na temat szczególnej kategorii działań prawnych Unii Europejskiej, czyli tzw. uproszczonych zmian traktatów stanowiących podstawę Unii. Zmiany uproszczone są wprowadzane do traktatów przez instytucje Unii, tzw. kładki, a nie, jak to ma miejsce w przypadku klasycznej procedury rewizyjnej, przez wszystkie strony umowy, czyli przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Przepis opiera się na założeniu, że zmiany tego typu powinny zostać poddane kwalifikowanym wymogom na gruncie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Komisja przyjęła, że w proces decyzyjny, który prowadzi do podjęcia przez instytucje unijne, czyli przez Radę Europejską lub Radę, decyzji o zmianie traktatu, powinny być zaangażowane te same organy władzy publicznej w Polsce, które biorą udział w klasycznej procedurze rewizyjnej, czyli Rada Ministrów, Sejm, Senat i prezydent.

Proponowany przepis dzieli się na 3 ustępy. Pierwsze 2 różnicują zasady udziału organów polskiej władzy publicznej w procedurze uproszczonej zmiany traktatów w zależności od tego, czy po pierwsze, decyza instytucji Unii Europejskiej o zmianie wymaga późniejszego zatwierdzenia przez państwo członkowskie, i po drugie, czy jest tak, że państwo członkowskie może oddziaływać na zmianę wyłącznie zanim instytucje Unii Europejskiej podejmą decyzję w tej sprawie. Ust. 3 wskazuje, że szczegółowe zasady postępowania w sprawie wyrażenia zgody na zmianę treści traktatu stanowią materię ustawową.

Zakres stosowania regulacji określa pojęcie: zmiana treści umowy międzynarodowej następująca w drodze decyzji organu Unii Europejskiej stanowiącego jednomyślnie. Chcę podkreślić, że jest to kryterium precyzyjne, odwołujące się do formalnej cechy różnych zawartych w traktatach regulacji odnoszących się do ich uproszczonych zmian. Chodzi tutaj o jednomyślność. Wartość tej konstrukcji wiąże się z jej formalnym charakterem. Kryterium formalne pozwala w możliwie jednoznaczny i niebudzący kontrowersji sposób wyłonić określoną grupę podstaw traktatowych dokonywania uproszczonej zmiany traktatów, w odróżnieniu od kryteriów materialnych, takich jak chociażby przekazanie kompetencji, które zawsze wiążą się z koniecznością dokonywania wartościującej wykładni.

Poseł Sprawozdawca Jarosław Gowin

Grupa podstaw wyróżniona w oparciu o kryterium formalne, czyli kryterium jednomyślności, została dodatkowo zawężona przez wprowadzenie kolejnych trzech kryteriów uściślających, mówi o tym ust. 2. Współudział Sejmu, Senatu, prezydenta RP i Rady Ministrów w formułowaniu polskiego stanowiska na forum Unii Europejskiej byłby konieczny wyłącznie wtedy, gdy podejmowana przez instytucje unijną decyzja dotyczyłaby albo trybu stanowienia aktów prawnych, w tym odstąpienia od zasady głosowania jednomyślnego, albo składu organów Unii Europejskiej, albo spraw uregulowanych w ustawie lub w których konstytucja wymaga ustawy.

Parlamenty narodowe państw członkowskich Unii Europejskiej są zaangażowane w kontrolę przestrzegania przez instytucje unijne zasady pomocniczości. Zgodnie z art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej Unia podejmuje działania tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte w sposób wystarczający przez państwa członkowskie. Kontrola ta może być realizowana prewencyjnie, chodzi o uzasadnioną opinię, i ex post, mam na myśli skargę. Parlamenty mogą także wyrażać wiążący sprzeciw wobec decyzji organów Unii, które podejmują decyzje w sprawie zmiany trybu stanowienia prawa wtórnego Unii Europejskiej.

Art. 227d i 227e ustanawiają podstawy konstytucyjne do wykonywania przez Sejm i Senat uprawnień, które traktat z Lizbony przyznaje parlamentom narodowym. Art. 227d dotyczy wynikających z traktatu lizbońskiego uprawnień polskiego parlamentu do wnoszenia skarg do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Trybunał jest właściwy do orzekania w zakresie skarg w sprawie naruszenia przez unijny akt ustawodawczy zasady pomocniczości w dwóch przypadkach: po pierwsze, skarg wniesionych przez państwa członkowskie zgodnie z art. 263 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, tutaj skargę wnosi Rada Ministrów, i po drugie, skarg przekazanych przez państwa członkowskie zgodnie z jego porządkiem prawnym w imieniu jego parlamentu narodowego lub izby tego parlamentu. To jest autonomiczne względem Rady Ministrów uprawnienie Sejmu i Senatu.

Art. 227e implementuje na poziomie konstytucyjnym pozostałe uprawnienia parlamentów narodowych przyznane traktatem z Lizbony. Przepis ustanawia konstytucyjne podstawy wyrażania przez Sejm i Senat: po pierwsze, sprzeciwu wobec projektu aktu prawnego Unii Europejskiej w sytuacjach, w których traktat przewiduje możliwość zgłoszenia takiego sprzeciwu przez parlamenty narodowe, i po drugie, uzasadnionej opinii w sprawie niezgodności projektu aktu prawnego Unii Europejskiej z zasadą pomocniczości. Przewidziana w traktacie procedura zakłada, że przy określonej liczbie uzasadnionych opinii zgłoszonych przez parlamenty narodowe projekt zostaje

poddany ponownej analizie. W przypadkach przewidzianych w traktacie parlament narodowy może notyfikować swój sprzeciw w stosunku do decyzji Rady Europejskiej lub Rady, na podstawie której zmieniony jest tryb stanowienia prawa wtórnego Unii Europejskiej, czyli z jednomyślności na większość kwalifikowaną, z kwalifikowanej procedury na zwykłą. Zgłoszenie sprzeciwu powoduje, że projektowany akt nie może zostać przyjęty. Każdy parlament narodowy może także w ciągu 8 tygodni od daty przekazania projektu aktu ustawodawczego Unii Europejskiej przesłać przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji uzasadnioną opinię zawierającą powody, dla których uznaje, że dany projekt nie jest zgodny z zasadą pomocniczości. Jeśli zebrana zostanie odpowiednia liczba uzasadnionych opinii, w zależności od materii, której dotyczy oceniany projekt, to taki projekt musi zostać poddany ponownej analizie przez organy Unii Europejskiej.

Art. 227f dotyczy wyborów do Parlamentu Europejskiego. W dotychczasowym tekście konstytucji brak jest jakichkolwiek regulacji na ten temat. Projektowany przepis gwarantuje prawo wybierania i prawo wybieralności w wyborach do Parlamentu Europejskiego obywatelom Polski oraz zamieszkałym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej obywatelom Unii Europejskiej niebędącym obywatelami polskimi. Zasady prawa wyborczego określa prawo Unii Europejskiej oraz ustawa w zakresie, który został unormowany w prawie unijnym.

Art. 227g dotyczy praw obywateli Unii Europejskiej zamieszkałych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach do organów samorządu gminnego. Przedłożona propozycja oparta jest na założeniu, że rozwiązanie dotyczące gwarancji praw wyborczych obywatelom Unii Europejskiej w wyborach lokalnych powinno być spójne z rozwiązaniami, które w tym zakresie dotyczą obywateli Polski. W obecnym stanie prawnym, wynikającym zarówno z prawa Unii Europejskiej, jak i polskiego Kodeksu wyborczego, obywatelom Unii przysługuje prawo udziału w wyborach do organów stanowiących samorządu gminnego – zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze. Proponowany przepis powoduje, że w wyborach do rad gmin i rad miejskich obywatele Unii będą mieli takie same uprawnienia jak obywatele polscy. Przedstawione rozwiązanie nie rozszerza uprawnień obywateli Unii Europejskiej względem obowiązków wynikających z prawa unijnego. W obu przypadkach obowiązywać będą te same ograniczenia prawa wyborczego, czyli nieukończenie 18 lat oraz sądowe pozbawienie praw publicznych lub ubezwłasnowolnienie.

Art. 227h określa kompetencje organów władzy publicznej w stosunkach z Unią Europejską. Ust. 1 wskazuje, że Rada Ministrów jest organem właściwym do prowadzenia polityki Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej. Przyjęte rozwiązanie jest spójne z art. 146 konstytucji, który stanowi, że Rada Ministrów prowadzi politykę wewnętrzną i zagra-

Poseł Sprawozdawca Jarosław Gowin

niczną Rzeczypospolitej Polskiej. Ust. 2 dotyczy współdziałania organów władzy wykonawczej w stosunkach z Unią Europejską. Ze względu na wprowadzenie odrębnego rozdziału dotyczącego członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej zasadne jest zawarcie w nim regulacji dotyczącej współdziałania w ramach organów władzy wykonawczej w sposób odpowiadający regulacji zawartej w art. 133 ust. 3, która dotyczy współdziałania tych organów państwa w zakresie polityki zagranicznej. Ust. 3 wyraża zasadę współdziałania władzy publicznej w sprawach Unii Europejskiej oraz nakazuje ustawodawcy zwykłego określenie szczegółowych zasad współdziałania organów władzy publicznej w sprawach Unii Europejskiej.

Art. 227i dotyczy trybu podejmowania decyzji o wystąpieniu z Unii Europejskiej. Przepis ten ma charakter komplementarny w stosunku do procedury opisanej w art. 50 Traktatu o Unii Europejskiej. Z perspektywy konstytucyjnej w procedurze tej istotne są trzy elementy: po pierwsze, tryb podjęcia decyzji o wystąpieniu z Unii Europejskiej; po drugie, zawarcie umowy określającej warunki wystąpienia; po trzecie, przedłużenie okresu obowiązywania traktatu.

Jeżeli chodzi o tryb podjęcia decyzji o wystąpieniu, przedłożona propozycja przewiduje, że decyzję podejmować będzie prezydent za zgodą wyrażoną w trybie właściwym wyrażeniu zgody na ratyfikację umowy przekazującej kompetencje na rzecz Unii Europejskiej. Propozycja oparta jest na przekonaniu, że decyzja o wystąpieniu z Unii rodzajowo odpowiada czynności wypowiedzenia umowy międzynarodowej. Na gruncie obowiązującej konstytucji umowy wypowiedziada prezydent, a zatem temu organowi przysługiwać powinna kompetencja do podjęcia decyzji o wystąpieniu z Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o kwestię drugą, zawarcie umowy określającej warunki wystąpienia, art. 50 Traktatu o Unii Europejskiej przewiduje, że po podjęciu przez państwo członkowskie decyzji o wystąpieniu negocjowana jest umowa pomiędzy Unią a państwem członkowskim określająca warunki wystąpienia, czyli tzw. wzajemne rozliczenia. Projektowany przepis opiera się na założeniu, że nie jest konieczna szczególna regulacja konstytucyjna dotycząca tej kwestii. Tryb ratyfikacji takiej umowy określają ogólne postanowienia dotyczące ratyfikacji umów międzynarodowych. Umowa określająca warunki wystąpienia będzie podlegała procedurze, o której mowa w art. 89 ust. 1 pkt 1, jeśli nie będzie wiązać się z przeniesieniem kompetencji, lub w art. 227b ust. 1, jeśli będzie dotyczyć przeniesienia kompetencji. W konsekwencji proponowany artykuł pomija regulację tego zagadnienia.

W odniesieniu do kwestii przedłużenia okresu obowiązywania traktatów art. 50 Traktatu o Unii Europejskiej przewiduje możliwość przedłużenia obowiązywania prawa Unii Europejskiej w państwie,

które podjęło decyzję o wystąpieniu z niej. Kluczowe znaczenie ma zatem określenie krajowych wymogów dotyczących ewentualnej zgody na przedłużanie okresu związania Polski traktatami. Problematyce tej poświęcony jest art. 227k ust. 2 propozycji. Zgodę na przedłużenie podejmować będzie prezydent za zgodą wyrażoną w trybie właściwym ratyfikacji traktatów stanowiących podstawę Unii Europejskiej.

Kończąc omówienie projektów, chcę jeszcze wspomnieć o art. 2. Zgodnie z nim ustawa o zmianie konstytucji miałyby wejść w życie po upływie 6-miesięcznego *vacatio legis*. Dłuższy okres uzasadniony jest koniecznością dostosowania do zmienionych ram konstytucyjnych ustawy określającej zasady współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, czyli ustawy kooperacyjnej, a także dostosowania regulaminów Sejmu i Senatu do nowych ram konstytucyjnych.

Wysoka Izbo! Konstytucja ustanawia podstawowe prawa wspólne dla nas wszystkich, wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Tworzenie tych praw, o czym stanowi sama konstytucja, wymaga uwzględnienia odmiennych podglądów i poszukiwania wspólnej racji. Prace komisji dowiodły, że mimo dzielących nas różnic politycznych osiągnięcie zgody nawet w tym Sejmie jest możliwe.

Chciałbym jeszcze raz bardzo gorąco podziękować moim koleżankom i kolegom z komisji. Pragnę bardzo podziękować przedstawicielom pana prezydenta, przedstawicielom rządu, wszystkim ekspertom. Wykonaliśmy, proszę państwa, ciężką, dobrą pracę. Nasze wielomiesięczne dyskusje stały się rzadkim przykładem twardej merytorycznej debaty, w której ostrość poglądów nie pozostawała w sprzeczności z przekonaniem o konieczności odnalezienia porozumienia. Rezultatem tych prac jest tekst wyrażający silną pozycję Polski w Unii Europejskiej, pozycję państwa świadomego swojej tożsamości konstytucyjnej i jednocześnie otwartego na przyszłe wyzwania procesu integracyjnego. Nie wiem, jakie będą losy tego projektu, czy zostanie on przyjęty przez parlament, ale niezależnie od tego, co stanie się z nim po naszym dzisiejszym posiedzeniu, myślę, że wyrażę nasze wspólne przekonanie, że tekst, który opracowaliśmy, jest dobry dla Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Michał Szczerba w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Michał Szczerba:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrowie! W imieniu Klubu Platforma Obywatelska RP mam przyjemność zabrać głos w sprawie przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 3598) oraz poselskiego projektu ustawy o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 3687). Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz projektów ustaw z nimi związanych przedstawiła swoje sprawozdanie w druku nr 4450.

Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat przedstawionego sprawozdania, na temat inicjatywy pana prezydenta Komorowskiego.

Przedłożone zmiany w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie dotyczącym naszego członkostwa w Unii Europejskiej stały się możliwe dzięki inicjatywie prezydenta Bronisława Komorowskiego. Ambitny projekt przedłożony przez pana prezydenta był punktem wyjściowym i podstawą prac komisji. Warto przypomnieć, że pan Bronisław Komorowski jeszcze jako marszałek Sejmu zainicjował dyskusję oraz przedstawił wypracowane z ekspertami propozycje zmian konstytucji dotyczące naszego członkostwa w Unii Europejskiej.

Przedłożony projekt jest efektem intensywnej, trwającej kilka miesięcy, pracy Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz jej podkomisji do spraw zmiany konstytucji w zakresie dotyczącym członkostwa w Unii Europejskiej. Jest to dojrzała propozycja, która porządkuje i doprecyzowuje zasady członkostwa Polski w Unii Europejskiej, w szczególności w kontekście wejścia w życie z dniem 1 grudnia 2009 r. traktatu z Lizbony. Polska jest dziś poważnym członkiem Unii Europejskiej i w związku z tym potrzebuje precyzyjnych reguł umożliwiających sprawne funkcjonowanie w jej ramach. Dobrze, że takie zmiany zostają przyjęte w okresie, gdy Polska sprawuje prezydenturę w Radzie Unii Europejskiej – to dobry sygnał.

Przedstawione propozycje czerpią z najlepszych wzorców wypracowanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat w starych państwach członkowskich. Źródłem inspiracji są tutaj w szczególności zapisy konstytucji takich państw, jak np. Niemcy, a także orzecznictwo trybunałów i sądów konstytucyjnych tych państw. Prezentowane w nich stanowisko odznacza się poszanowaniem dla unijnego porządku prawnego, przy autonomii i integralności krajowych systemów prawnych. W tym właśnie kierunku idą proponowane zmiany w konstytucji. Proponowane rozwiązania koncentrują się wokół kilku zasadniczych kwestii.

Po pierwsze, precyzują zasady naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Poprzednio podstawę naszego funkcjonowania w Unii Europejskiej stanowił

jedynie dość ogólnie sformułowany artykuł konstytucji, art. 90. Wskutek zaproponowanych przez nas zmian w konstytucji pojawi się cały nowy rozdział Xa zatytułowany „Członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej”, który zawiera wiele szczegółowych uregulowań.

Wprowadzono nową klauzulę integracyjną w sprawozdaniu, określającą wzajemne relacje pomiędzy unijnym a krajowym porządkiem prawnym. Zawiera ona zapisy gwarantujące poszanowanie naszej suwerenności i tożsamości narodowej oraz podkreśla, jak ważne w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej są gwarantowane przez polską konstytucję wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela. Ponadto wprowadzono szereg rozwiązań bezpośrednio dostosowujących polską konstytucję do postanowień traktatu z Lizbony, który wszedł w życie przed ponad rokiem, 1 grudnia 2009 r. W tym kontekście należy z wielką satysfakcją odnotować zaproponowane przez pana prezydenta i przyjęte przez naszą komisję zapisy dotyczące konieczności wyrażenia przez polski Sejm i Senat zgody zarówno w sytuacji zmiany unijnych traktatów zgodnie z procedurą rewizji, jak i w przypadku zastosowania jednej ze specjalnych, uproszczonych procedur umożliwiających przekazywanie Unii Europejskiej nowych kompetencji bądź zmianę trybu głosowania na forum Unii.

Polski parlament będzie więc musiał wyrazić swoją zgodę nie tylko w sytuacjach, w których traktaty unijne to wprost przewidują, ale także gdy wskutek proponowanych na forum unijnym reform miałyby dojść do zmiany trybu stanowienia aktów prawnych przez organy Unii Europejskiej. Ponadto polski Sejm i Senat będą musiały się wypowiedzieć, w przypadku gdy takie uproszczone procedury miałyby dotyczyć składu organów Unii Europejskiej bądź spraw, które zostały już uregulowane w polskiej ustawie lub w których nasza konstytucja wymaga ustawy.

Po drugie, zaproponowane przez pana prezydenta i przyjęte przez naszą komisję zmiany rozwiązują na poziomie konstytucyjnym kwestie prawa zamieszkałych na terenie Polski obywateli innych państw członkowskich Unii Europejskiej. To bardzo dobrze, że te wynikające z traktatów unijnych uprawnienia znajdują swój wyraz w polskiej konstytucji, ponieważ potwierdza to, że Polska traktuje obywateli innych państw Unii Europejskiej na równi ze swoimi własnymi obywatelami, co jest jedną z naczelnych zasad prawa europejskiego.

Po trzecie, zaproponowane przez pana prezydenta i przyjęte przez naszą komisję zmiany stwarzają konstytucyjne ramy dla koordynacji polskiej polityki europejskiej i uszczegółwiają kwestie reprezentacji Polski na unijnych forach, na przykład na szczytach Rady Europejskiej. To bardzo dobre rozwiązanie kończące istniejące w tym przedmiocie wątpliwości.

Po czwarte, zaproponowane reformy dostosowują polską konstytucję do traktatu z Lizbony w zakresie, w jakim ten ostatni przewiduje zaangażowanie polskiego Sejmu i Senatu w unijny proces decyzyjny.

Posel Michał Szczerba

Sejm i Senat mają teraz prawo do złożenia skargi do Trybunału Sprawiedliwości, a także – wspólnie z parlamentami innych państw Unii Europejskiej – do zawetowania danej propozycji legislacyjnej Unii, jeśli uznają, że narusza ona zasadę pomocniczości. To bardzo ważne uprawnienie polskiego parlamentu, które pozwoli nam, parlamentarzystom, stać na straży prerogatyw polskiego państwa i interweniować w sytuacji, gdy Unia zechce zrobić zbyt daleko idący użytek ze swoich kompetencji.

Po piąte, przyjęta przez nas reforma polskiej konstytucji zawiera nowe zapisy dotyczące możliwości wystąpienia Polski z Unii Europejskiej. Istnienie takiej możliwości nie musi oczywiście oznaczać, że kiedykolwiek zrobimy z niej użytek i rzeczywiście wystąpimy z Unii Europejskiej, ale sam fakt, że taki zapis istnieje, stanowi swoisty wentyl bezpieczeństwa.

Szanowni państwo, pan przewodniczący Jarosław Gowin podkreślał ten duch kompromisu, duch współpracy, który był widoczny w komisji. Ja ten duch osobiście doceniam i za tę postawę, za to podejście dziękuję wszystkim parlamentarzystom, którzy brali udział w pracach Komisji Nadzwyczajnej, a także w pracach podkomisji, która w szczególności zajmowała się projektem prezydenckim oraz projektem poselskim.

Jednakże zostałem zobowiązany przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska do złożenia poprawek; poprawek idących w kierunku powrotu do zapisów prezentowanych w pierwotnym projekcie pana prezydenta. To jest 7 poprawek, które zostaną szczegółowo przedstawione i omówione na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej. Natomiast w zakresie przekazywania kompetencji organizacjom międzynarodowym innym niż Unia Europejska – chodzi o zmianę art. 90 – Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska proponuje utrzymanie artykułu, ale jednocześnie taką ustawę wyrażającą zgodę na ratyfikację umowy międzynarodowej, o której mowa w ust. 1, uchwała Sejm większością co najmniej 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, natomiast Senat większością bezwzględną. I tutaj proponowany jest brak możliwości przeprowadzenia referendum w tej sprawie, czyli mamy do czynienia z powrotem do propozycji prezydenckiej w zakresie większości bezwzględnej w Senacie.

W odniesieniu do przekazywania kompetencji Unii Europejskiej w trybie umowy międzynarodowej – nowy art. 227b – klub Platforma Obywatelska proponuje przywrócenie procedury z projektu prezydenckiego: 2/3 w Sejmie, większość bezwzględna w Senacie albo referendum, bez wymogu 50% frekwencji dla wiążącego wyniku. W przypadku wyrażenia zgody na zmianę traktatów Unii Europejskiej w trybie uproszczonym w odniesieniu do decyzji Rady lub Rady Europejskiej, podlegającej zatwierdzeniu przez państwa członkowskie, klub proponuje odesła-

nie w sprawie trybu i zakresu jego stosowania do ustawy. W zakresie decyzji Rady lub Rady Europejskiej niepodlegających zatwierdzeniu przez państwa członkowskie – nowy art. 227d – klub proponuje odesłanie w sprawie trybu i zakresu jego stosowania do ustawy, tak jak w projekcie prezydenckim. W zakresie tzw. klauzuli limitacyjnej warunki członkostwa Polski w Unii Europejskiej – nowy art. 227a – klub proponuje wykreślenie klauzuli limitacyjnej ze względu na wątpliwości, jakie budziła jej treść m.in. podczas pracy podkomisji. Jeśli chodzi o skargę Sejmu i Senatu do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w zakresie naruszenia przez akt Unii Europejskiej zasady pomocniczości – nowy art. 227e, implementacja traktatu z Lizbony – klub proponuje odesłanie do prawa Unii Europejskiej i ustawy. Mamy tutaj do czynienia z przywróceniem propozycji z projektu prezydenckiego. W odniesieniu do możliwości wniesienia przez Sejm i Senat sprzeciwu i uzasadnionej opinii wobec aktu prawnego Unii Europejskiej – chodzi o naruszenie zasady (*Dzwonek*) pomocniczości – nowy art. 227f, implementacja traktatu z Lizbony – klub proponuje odesłanie do prawa Unii Europejskiej i ustawy. Tu mamy do czynienia także z przywróceniem propozycji z projektu prezydenckiego.

Jeszcze raz chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim interesariuszom, wszystkim parlamentarzystom, którzy uczestniczyli w pracach Komisji Nadzwyczajnej; podziękować za ten duch kompromisu. Mam nadzieję, że te poprawki, którymi zajmie się ponownie Komisja Nadzwyczajna, zostaną rozpatrzone wnikliwie i mam także nadzieję...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, panie pośle.

Posel Michał Szczerba:

...że zmiana w konstytucji, która dotyczy członkostwa naszego kraju w Unii Europejskiej, zostanie jeszcze przez Sejm tej kadencji uchwalona. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

A poprawki, panie pośle?

Głos zabierze pan poseł Karol Karski, przedstawiając stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Karol Karski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Przedstawiciele Pana Prezydenta! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo

Posel Karol Karski

i Sprawiedliwość zabrać głos w sprawie sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz projektów ustaw z nimi związanych.

Podstawą naszych prac były dwa projekty: projekt złożony przez pana prezydenta, a także złożony dwa tygodnie później projekt autorstwa Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Ostateczny efekt jest wynikiem konsensusu, ale konsensusu rozumianego jako wypracowanie rozwiązań dobrych, dobrych przede wszystkim dla Polski. Chciałbym podkreślić, iż ten konsensus został osiągnięty na wszystkich etapach prac komisji.

Sprawozdanie podkomisji zostało przyjęte jednomyślnie przez wszystkich członków podkomisji, ba, jest nawet rezultatem poprawki zgłoszonej przez nas wszystkich. Na tym dokumencie znajdują się podpisy wszystkich osób, które brały udział w tej procedurze legislacyjnej. Również w samej komisji zostało ono przyjęte jednomyślnie, głosowali za nim przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych. Pozytywnie o wyniku prac wypowiadali się przedstawiciele prezydenta Rzeczypospolitej, jak również rządu. W związku z tym wydaje się, iż mamy do czynienia z dokumentem dobrym, dokumentem odpowiadającym potrzebom państwa polskiego. Mamy do czynienia z projektem, który ma wzmacniać pozycję Polski w Unii Europejskiej, ma wzmacniać pozycję Polski na arenie międzynarodowej, a jednocześnie jest odpowiedzią na nowe rozwiązania przyjęte w aktach konstytuujących Unię Europejską i wypełnieniem ich treścią. Traktat z Lizbony, jak wielokrotnie podkreślano na tej sali, także w trakcie debaty ratyfikacyjnej dotyczącej tej umowy międzynarodowej, daje państwom członkowskim wiele nowych uprawnień. Natomiast aby w praktyce sprawnie, z korzyścią dla państwa korzystać z tych uprawnień, konieczne jest przyjęcie przepisów konstytucyjnych, które będą redystrybuowały te kompetencje w obrębie państwa polskiego – redystrybuowały do konkretnych konstytucyjnych organów państwa.

Szanowni Państwo! Chcę też podkreślić, iż w pracach naszej komisji brało udział wielu wybitnych przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego i prawa konstytucyjnego, którzy służyli nam pomocą. Z ramienia pana prezydenta występowało dwóch wybitnych prawników: pani profesor Anna Wyrozumska i pan profesor Krzysztof Wójtowicz. W pracach naszej komisji jako eksperci brali udział również pan profesor Cezary Mik, pan profesor Paweł Sarnecki, pan profesor Krzysztof Wojtyczek, pan profesor Marek Muszyński i wielu innych wybitnych ekspertów. Ich praca, także wielomiesięczna, znalazła odbicie w treści tego dokumentu.

Szanowni Państwo! W sprawozdaniu proponuje się utrzymanie dotychczasowego art. 90. Ale równocześnie wprowadza się nowy art. 227b. To są przepisy, które określają, w jaki sposób Rzeczpospolita Polska może przekazać wykonywanie kompetencji organów władzy

publicznej, suwerennych kompetencji państwa, organizacjom międzynarodowym, w tym Unii Europejskiej. Przyjęto tutaj rozwiązanie, iż taka decyzja może nastąpić w trybie ustawy, dla której przyjęcia wymagane jest osiągnięcie większości 2/3 w Sejmie i 2/3 w Senacie. Musimy wiedzieć, że przekazanie na zewnątrz wykonywania suwerennych kompetencji państwa jest decyzją prawnie doniosłą i aczkolwiek jest decyzją teoretycznie odwracalną, to w praktyce taka odwracalność może być bardzo trudna. A więc są to decyzje, które należy podejmować w sposób świadomy, przy podwyższonym progu. Takie rozwiązanie także znajduje odbicie w treści obecnej konstytucji. Komisja konstytucyjna uznała, iż nie ma potrzeby, aby obniżyć w którymkolwiek momencie ten próg.

Bardzo ważny jest proponowany przepis art. 227a, który wyznacza pewien zakres, do którego może się posuwać integracja europejska. Jest to klauzula limitacyjna, która utrzymuje nadrzędność Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, co do zasady przewidzianą w art. 8 konstytucji, zarówno wobec wszelkich aktów prawa krajowego, jak i aktów zewnętrznych. Trzeba pamiętać, iż to Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest tym aktem, który zezwala na członkostwo Polski w organizacjach międzynarodowych, w tym w Unii Europejskiej, jak również to właśnie Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest tym aktem, który zezwala na stosowanie prawa Unii Europejskiej w Polsce, jest swoistym filtrem – mówi, iż w zakresie zgodnym z nią prawo Unii Europejskiej może być wykonywane również w sposób bezpośredni na terytorium naszego państwa. Jednocześnie klauzula limitacyjna określa, jakim w szczególności zasadom musi służyć członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej. Z pewnością, jak trafnie zauważył pan minister, a zarazem pan profesor Szpunar w trakcie prac naszej komisji, wszelkie działania, które miałyby wykraczać poza tę klauzulę limitacyjną, byłyby prawnie niedopuszczalne, nawet na etapie negocjowania ewentualnych rozwiązań, które zakładałyby ich wejście w życie bez wcześniejszej zmiany konstytucji.

Szanowni Państwo! W art. 227c przewiduje się procedurę kładki – przewiduje się, w jaki sposób ta procedura ma być realizowana w obrębie polskiego porządku konstytucyjnego. Są takie sytuacje, które zdarzać się będą bardzo rzadko, możliwe, że nigdy się nie zdarzą, ale możliwe, że będą to sytuacje jednostkowe, gdy traktat z Lizbony pozwala, aby dokonać pewnych zmian w jego merytorycznej treści bez konieczności formalnej zmiany traktatów. Przewidujemy tu, iż będzie istniała konieczność zastosowania procedury analogicznej do procedury ratyfikacyjnej.

Szanowni Państwo! Trzeba także zwrócić uwagę na tryb wystąpienia Polski z Unii Europejskiej, który jest przewidziany w tym projekcie. Zgodnie z zasadą *actus contrarius* przewidujemy, iż ma mieć tutaj zastosowanie procedura, która jest zresztą i w tej chwili uznawana za istniejącą w polskim porządku konstytucyjnym przez wielu przedstawicieli nauki prawa konstytucyjnego, iż wystąpienie następuje w takim samym trybie, w jakim następuje przystąpienie.

Posel Karol Karski

Chciałbym też, proszę państwa, wyrazić pewne zdziwienie poprawkami zgłoszonymi przez klub Platformy Obywatelskiej, równocześnie dziękując panu posłowi Szczerbie, że jak najdalej osobiście zdystansował się od tych poprawek. Słyszeliśmy, iż został zmuszony do ich zgłoszenia, został zobowiązany do ich zgłoszenia, bo rzeczywiście podpis pana posła Szczerby również figuruje pod tym aktem konsensusu, który został osiągnięty w naszej komisji. Wydaje się, że zgłoszenie przez klub Platformy Obywatelskiej tych poprawek jest działaniem, które może zaszkodzić w przyjęciu tych rozwiązań. Apelujemy do Platformy Obywatelskiej, aby wycofała te poprawki. Tym bardziej że, powiem szczerze, mają one trochę perfidny charakter. Wiemy, iż... (*Dzwonek*)

Już kończę, pani marszałek. Jeszcze tylko momentek.

Wiemy, iż ośrodkiem, który jest niechętny, jest ośrodek rządowy. Natomiast zgłoszenie przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska poprawek, które przywracają wersję prezydencką, ma przerzucić odpowiedzialność na prezydenta z kolei, który dąży do przyjęcia tego projektu. W związku z tym jeszcze raz apeluję do klubu Platformy Obywatelskiej o dalsze postępowanie z tym projektem w duchu tego kompromisu, który był osiągnięty, i wzniesienie się ponad bieżące partykularyzmy.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Posel Karol Karski:

Dziękuję bardzo, pani marszałek. Dziękuję państwu.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawi pan poseł Ryszard Kalisz.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze, Przedstawicielu Prezydenta Rzeczypospolitej! Od wielu, wielu lat, co najmniej od chwili, kiedy Polska wstępowała do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r., zarówno konstytucjonaliści, jak i opinia publiczna i my, parlamentarzyści, mówiliśmy o konieczności uregulowania kwestii związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. Kiedy twórcy konstytucji 2 kwietnia przygotowywali jej projekt, już mieli to z tyłu głowy i kilka przepisów zostało tak skon-

struowanych, w szczególności art. 90 konstytucji, aby to było już dostosowane do członkostwa w Unii Europejskiej. Kiedy mówię „współtwórcy”, to widzę, że na tej sali jest pan prof. Iwiński i chyba jeszcze tylko ja. Dwóch nas jest. Ale pewnie w Sejmie jest jeszcze więcej osób, tak że...

(*Posel Tadeusz Iwiński:* W Senacie jeszcze pan senator Cimoszewicz.)

W Senacie jest pan senator Cimoszewicz. Jak zawsze, prof. Iwiński jest niezastąpiony.

Oczywiście było wiele dyskusji, jak to zrobić. Zwycięzła w kancelarii prezydenta koncepcja oddzielnego rozdziału, który to rozdział będzie dotyczył członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, i prezydent ją przedłożył. I tak było w projekcie przedłożenia prezydenckiego, i tak jest w sprawozdaniu komisji. Były również głosy, żeby jednak, tak jak doświadczenie konstytucyjne kilku innych krajów wskazuje, wszystkie kwestie związane z członkostwem Rzeczypospolitej w Unii Europejskiej uregulować w odrębnym akcie konstytucyjnym, w drodze oddzielnej ustawy o charakterze konstytucyjnym, tak by przy zmianie ustawy związanej z członkostwem, konstytucyjnej ustawy, nie ruszać całej konstytucji. Jak widać, ta koncepcja nie znalazła poparcia, a szkoda.

Mamy tutaj do czynienia jednakże z pewną niedogodnością, o której od razu powiem, dlatego że mówimy o przekazaniu albo, według tego, co w tej chwili mamy, o upoważnieniu organizacji międzynarodowej lub organu międzynarodowego do wykonywania kompetencji organu władzy publicznej i jest wskazana procedura, która wcześniej była określona w art. 90, w tej chwili w przypadku Unii Europejskiej jest w art. 227b, w szczególności w ust. 2, gdzie mówi się o referendum ogólnokrajowym, a ciągle zapomina się o tym, że, jeżeli chodzi o to referendum ogólnokrajowe, które statuuje obywatelskość, udział obywateli w podejmowaniu najważniejszych decyzji, to ten przepis jest niefunkcyjny, bo dla wyniku wiążącego przewiduje udział co najmniej 50% osób uprawnionych. A wiemy, że to się udało w naszej historii tylko raz, i to w przypadku referendum akcesyjnego w czerwcu roku 2003. Postulowaliśmy, aby zmniejszyć ten próg do 30%, tak żeby i w innych sprawach referenda ogólnokrajowe były bardziej racjonalne, bo w tej chwili nikt już nie ma ochoty zarządzać referendum ogólnokrajowego, dlatego że wiadomo, że ta frekwencja 50-procentowa nie zostanie uzyskana. Ta zmiana „przekazania kompetencji” na „upoważnienie” podkreśla podmiotowość Rzeczypospolitej Polskiej. Wydaje się, że w dobie dbałości o tożsamość, tożsamość kulturową i narodową, o czym zresztą tu powiedziano, wszystkich krajów członkowskich ona jest uzasadniona.

Natomiast oczywiście jest kwestia zmiany traktatu lizbońskiego, bo jeżeli mówimy o art. 227c, to tak naprawdę to się do tego odnosi. I tutaj my nie mamy zastrzeżeń, chociaż też trzeba wyraźnie stwierdzić, że ta formuła, którą przyjął traktat lizboński – jednomyślności tu, na tej sali, przy 27 kra-

Posel Ryszard Kalisz

jach członkowskich w przypadku jakiegokolwiek zmiany, już jest niezwykle trudna do wypełnienia, a kiedy dojdą do tego jeszcze nowe kraje, Chorwacja czy kraje bałtyckie, jeszcze bardziej to będzie niefunkcjonalne i ze względu właśnie na nieracjonalność czy niefunkcjonalność w przyszłości może to być trudne.

Co do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej to możliwość zgłoszenia tego przez posłów bądź przez senatorów wynika wprost z zapisu z traktatu lizbońskiego, to jest jego przejęcie, i oczywiście co do tego nie mamy żadnej wątpliwości.

Jest kwestia art. 227h dotyczącego jednak zmiany dosyć istotnej w stosunku do przepisów konstytucji. W przypadku Unii Europejskiej to Rada Ministrów prowadzi politykę Rzeczypospolitej Polskiej, a prezydent Rzeczypospolitej w zakresie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej współdziała z prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem. Tu jest dodany prezes Rady Ministrów, to wyraźne dookreślenie. Tak, to jest uściślenie, które wynika zresztą z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wydanego w roku 2009, o ile dobrze pamiętam, i nie mamy do tego zastrzeżeń.

Art. 227i jest dla nas najbardziej wątpliwy, bo chcę wyraźnie powiedzieć, że lewica polska nie przewiduje stosowania tego przepisu, bo jesteśmy najbardziej prounijnym środowiskiem w Polsce. To jest moim zdaniem jednak zbyt łagodne, ale uznając ten kompromis, który został zawarty, nie będziemy w tej sprawie zgłaszali poprawki.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Będziemy popierali to przedłożenie. W sprawie poprawek złożonych przez Platformę klub Sojusz Lewicy Demokratycznej podejmiemy dopiero decyzję. Chcę jednak powiedzieć, że ten rozdział jest potrzebny, natomiast nie jest to wystarczające. Zabrakło tutaj już odwagi chociażby, by dokonać zmiany przepisu dotyczącego Narodowego Banku Polskiego, możliwości przyjęcia w Polsce waluty euro, i zabrakło wyobraźni w przypadku referendum. Ale co do zasady przedłożenie w tym wąskim jednakże zakresie klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie popierał i głosował za tymi zmianami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Eugeniusz Kłopotek.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Wchodząc na tę mównicę, nie zabrałem ze sobą w ogóle sprawozdania, bo wszystko na to wskazuje już po słowach przewodniczącego pana posła Gowina i po

tym, co się zdarzyło w trakcie wystąpienia przedstawiciela Platformy Obywatelskiej, że powiemy sobie na końcu: chcieliśmy dobrze, a wyszło jak zawsze, czyli że ten projekt pójdzie do kosza, nie uzyska konstytucyjnej większości, że z trudem wypracowany kompromis i w podkomisji, i w komisji został i być może zostanie zburzony za sprawą, i żal mi trochę pana posła Szczereby, wykonania przez niego narzuconej mu czarnej roboty, a prikaz przyszedł z Alei Ujazdowskich. Taka jest prawda, panie pośle. Taka jest prawda.

(Posel Ryszard Kalisz: Michał, bronią cię wszyscy przed premierem.)

W związku z tym chcę wyraźnie podkreślić w imieniu mojego klubu, klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, że w takie gierki my się bawić nie będziemy. Będziemy głosować za odrzuceniem wszystkich tych poprawek. Nie wiem, jak postąpią inne kluby. Naprawdę szanujemy nie tylko własną pracę, ale również polską konstytucję. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

(Posel Ryszard Kalisz: Jak ty mówisz, to sala się trzęsie.)

Do zadania pytań zapisało się 4 panów posłów.

Czy ktoś jeszcze?

Pani posłanka Masłowska.

Pięcioro posłów do zadania pytań jest zapisanych.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania to 2 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Kulas:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Myślę, że trzeba przede wszystkim podkreślić współdziałanie, harmonię i zgodę wszystkich klubów parlamentarnych w odniesieniu do sprawozdania poselskiego zawartego w druku nr 4450. Chodzi tu o bardzo cenną, ważną inicjatywę prezydenta dotyczącą zmiany Konstytucji Rzeczypospolitej. Pewnie jeszcze kilkanaście miesięcy temu taka współpraca, współdziałanie, a tym bardziej zgoda byłyby trudne do wyobrażenia. Zgoda buduje i to jest dla nas parlamentarzystów bardzo ważne stwierdzenie, że na zewnątrz, w Unii Europejskiej ta zgoda jest szczególnie pożądana.

Jeśli chodzi o sam projekt ustawy o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, chciałbym zwrócić uwagę na dwie sprawy. Pierwsza dotyczy art. 227a, gdzie mówimy wyraźnie o poszanowaniu suwerenności i tożsamości narodowej państw członkowskich. Kwestia suwerenności i tożsamości jest czasem dyskutowana, co zostało wyraźnie zapisane, jak mówił poseł Gowin – podkreślone. Rzeczywiście, takie podkreślenie, takie położenie akcentu było tutaj bardzo ważne i zasadne.

Posel Jan Kulas

Druga kwestia dotyczy art. 227h, jeżeli chodzi o politykę Polski w Unii Europejskiej. Oczywiście nie jest to tajemnicą, mamy w pamięci wydarzenia sprzed kilkunastu miesięcy, a tu, w tym artykule jest wyraźnie powiedziane, że politykę Polski w Unii Europejskiej prowadzi Rada Ministrów. Ważne jest też to doprecyzowanie, o którym mówili tutaj niektórzy posłowie, że prezydent Rzeczypospolitej w zakresie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej współdziała z prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem. Tak więc to współdziałanie jest pełne, komplementarne, chciałoby się powiedzieć – najwyższego rzędu. Dobrze, że jest też ust. 3 w tymże art. 227h dotyczący współdziałania organów władzy publicznej w sprawach związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. To też trzeba wyraźnie, jasno dopowiedzieć.

Pytanie jest jedno, bardziej do przedstawicieli rządu, bo to jest chyba debata publiczna, więc warto na nie odpowiedzieć, chociaż ono wydaje mi się być takie jasne i dość oczywiste. Jakie znaczenie ma ta nowelizacja, projekt ustawy o zmianie Konstytucji RP dla Rady Ministrów, dla polskiej polityki zagranicznej w ogóle? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Karol Karski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Karol Karski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić się z pytaniem do pana ministra Łaszkiwicza, przedstawiciela prezydenta. Panie ministrze, jaki ma pan stosunek do poprawek zgłoszonych dzisiaj przez klub Platforma Obywatelska? Czy pan prezydent popiera te poprawki, czy też jest za poparciem dokumentu wypracowanego w drodze kompromisu z udziałem wszystkich przedstawicieli klubów parlamentarnych i przedstawicieli pana prezydenta? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Michał Stuligrosz, Platforma Obywatelska.

Posel Michał Stuligrosz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To już druga w tej kadencji nowelizacja Konstytucji Rzeczypospolitej. Oczywiście przyjmuję z pełnym zrozumieniem i ak-

ceptacją te propozycje, które zgłosili wnioskodawcy, i w pełni zgadzam się z tym zakresem zmian, potrzebnych uregulowań, które dobrze dookreślają kwestie związane z naszym uczestnictwem w organizacjach międzynarodowych.

Od 10 lat pracuję w Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej i przynajmniej od kilku lat komisja ta zgłasza jednomyślny wniosek, który popierają przedstawiciele wszystkich ugrupowań pracujący w tej komisji. Chodzi o potrzebę zmiany art. 198 ust. 1 konstytucji, w którym wymienione są osoby podlegające odpowiedzialności konstytucyjnej. Dlatego zabieram głos w tej sprawie, ponieważ kolejne zmiany w konstytucji niestety nie przynoszą skutków, jeśli chodzi o nasze wnioski. Członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji są tymi osobami, które podlegają odpowiedzialności konstytucyjnej, a przecież jest to organ kolegialny. Zapis sprzed 14 lat jest daleko nietrafiony, żeby nie powiedzieć – błędny. Natomiast powstały w tym czasie instytucje w państwie, np. Prokuratura Generalna, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, inne tego typu instytucje, których przedstawiciele, szefowie nie podlegają żadnej odpowiedzialności konstytucyjnej. Członkowie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej zadają sobie pytanie, czy znajdzie się kiedykolwiek czas na spokojną dyskusję o tym, aby i Sejm porozmawiał na temat potrzeby zmiany i tego artykułu. Dlatego też zadaję pytanie inicjatorom, czy istnieje w ogóle świadomość konieczności uregulowania nowych zapisów w konstytucji w tym obszarze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zawsze, gdy podejmuje się próbę zmiany ustawy zasadniczej, to siłą rzeczy ma to duży ciężar gatunkowy. I tak jak wspomniał pan przewodniczący Kalisz, ja rzeczywiście z pewnym smutkiem stwierdzam, że w obecnym składzie Sejmu jestem jedyny, który przez 4 lata zasiadał w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Oczywiście, ta konstytucja nie jest idealna, jest być może przegadana, ma aż 243 artykuły, nie znam takiej ustawy zasadniczej na świecie, która ma ich tyle, a znam takie, które mają po kilkanaście artykułów, ale ona niewątpliwie sprawdza się przez te lata. Została przyjęta po burzliwej debacie w referendum ogólnokrajowym i rzeczywiście, jak mówił o tym mój przedmówca, była raz nowelizowana w aspekcie europejskim ze względu na konieczność uwzględnienia instytucji, jaką jest europejski nakaz aresztowania, chodzi o kwestię ekstradycji polskich obywateli itd. Teraz jest podjęta próba szersza i ona jest logicz-

Posel Tadeusz Iwiński

na, szczególnie że mamy do czynienia z wejściem w życie traktatu lizbońskiego, m.in. ze wzrostem roli parlamentów krajowych, a także możliwością składania skargi do luksemburskiego Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Mam dwa pytania w tym kontekście. Po pierwsze, do tej pory w zasadzie sejmowa Komisja do Spraw Unii Europejskiej, w której jest 10% całego składu Sejmu, decydowała jakby o wniosku, czy jest naruszona zasada pomocniczości. W art. 227d przyjmuje się automatyzm, że jeżeli 1/4 posłów i 1/4 senatorów wystąpi z takim projektem skargi, to nawet nie przeprowadza się głosowania. Nie wiem, czy to nie zbyt daleko idące.

Ostatnia rzecz. Adresuję to pytanie do przedstawiciela prezydenta pana ministra Łaszkiewicza. Czy przewiduje się już w nowej kadencji powrót do tej wstępnej koncepcji prezydenta, który przecież zgłosił poprawki do konstytucji odnoszące się do dwóch... (*Dzwonek*)

Już kończę, pani marszałek.

...odrębnych zbiorów? Chodzi o wprowadzenie do tego podstawowego, i to jest zupełnie zrozumiałe, całego dodatkowego rozdziału Xa. Druga sprawa dotyczy kwestii szalenie ważnych, które są przecież w tej chwili przedmiotem ogromnych sporów w Unii Europejskiej, i odnosi się do Rady Polityki Pieniężnej i do wprowadzenia euro. Czy prezydent Rzeczypospolitej, o ile tutaj zostanie osiągnięty kompromis i będzie to przyjęte, planuje w następnej kadencji powrót do tej kwestii...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Tadeusz Iwiński:

...która jest jednak szalenie istotna i od której nie uciekniemy? 3 lata temu premier w zapędzie zapowiedział w Krynicy, że w tym roku Polska będzie w...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie pośle, dziękuję uprzejmie.

Posel Tadeusz Iwiński:

...to było oczywiście nierealne, była to trochę taka partyzancka próba...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie pośle, bardzo panu dziękuję.

Posel Tadeusz Iwiński:

Czy to się wprowadzi do ustawy zasadniczej? Dziękuję bardzo.

(*Posel Karol Karcki: Zapowiedział też drugą Irlandię i, chwała Bogu, nie udało mu się.*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbysława Owczarskiego, Polska Jest Najważniejsza.

Posel Zbysław Owczarski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Częściowo nawiąże do drugiej części wypowiedzi pana posła Iwińskiego. Pytanie oczywiście kieruję do pana ministra jako przedstawiciela pana prezydenta, przedstawiciela wnioskodawcy.

W art. 1 pierwotnego projektu zmian konstytucji była mowa o ograniczeniu kompetencji Narodowego Banku Polskiego oraz likwidacji Rady Polityki Pieniężnej w związku z planowanym wejściem Polski do strefy euro, przyjęciem nowej waluty euro. Chciałbym zapytać, czy pan prezydent w tej kwestii zmienił zdanie. W przedłożeniu komisyjnym bowiem nie ma już tych zapisów.

Moim zdaniem dobrze się stało, że posłowie w Komisji Nadzwyczajnej nie wzięli pod uwagę tych zapisów, bo konstytucja jest tak ważnym aktem prawnym, nikogo na tej sali nie muszę chyba o tym przekonywać, że nie powinno zamieszczać się przepisów hipotetycznych, które być może nigdy nie wejdą w życie. Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że mówi się już o tym, że być może strefa euro w ogóle przestanie istnieć. Bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Głos zabierze pani posłanka Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wzburzona. Uważam, iż to jest ogromny skandal, że prezydent, którego konstytucyjnym obowiązkiem jest stać na straży suwerenności polskiego państwa, zgłasza projekt, którego istotą jest przekazanie resztek suwerenności naszego państwa na zewnątrz. Zastanawiam się, czy pan prezydent się nie obawia, że przyszłe pokolenia Polaków zaliczą go do grona osób, które przyłożyły rękę do likwidacji polskiego państwa, jak to było na przykład w XVIII w.

Posel Gabriela Masłowska

Wysoka Izbo! Zaproponowane zostały dwie zmiany, które dotyczą art. 227a i art. 227b. Pierwszy mówi, że Unia szanuje suwerenność, drugi, że Polska może przekazać Unii kompetencje organów władzy państwowej. Nasuwa się refleksja, czy jednoczesne przyjęcie obu zapisów będzie oznaczać, że przekazanie przez Rzeczpospolitą Unii Europejskiej kompetencji organów władzy państwowej jest zgodne z zasadą poszanowania suwerenności. Moim zdaniem nie jest zgodne, stoję bowiem na stanowisku, że przekazanie kompetencji w danej sprawie jest przekazaniem suwerenności w danej sprawie, gdyż podstawową zaletą suwerenności jest możliwość wykonywania kompetencji. Suwerenność bez kompetencji jest tym, czym jest człowiek bez mózgu.

Prezydent zakłada, że przyjęcie tych przepisów – tak bardzo troszczy się o Unię Europejską – usprawni efektywne funkcjonowanie Unii Europejskiej. Czy pan prezydent wie, że były prezydent Niemiec pan Roman Herzog, profesor prawa konstytucyjnego, stwierdził, że skoro 84% ustawodawstwa Niemiec pochodzi z Unii Europejskiej, to zmusza go to do postawienia pytania, czy Niemcy można nadal uważać za demokrację parlamentarną? Stawiam w tej chwili identyczne pytanie panu prezydentowi: Czy Polskę nadal będzie można uważać za demokrację parlamentarną? *(Dzwonek)* Jeżeli przekazanie naszych praw suwerennych, pani marszałek, nie będzie nas nic obchodziło, nie będzie budziło odruchu buntu, wstydu, żalu, to czy w ogóle chcemy wobec tego nadal mieć własne państwo? I co jest przyczyną takiego szybkiego procedowania? Uważam, że w tej sprawie należy zwrócić się z pytaniem do narodu w ramach referendum. Przecież pan prezydent czyni w tym momencie Polskę wasalem, czyni Polskę atrapą.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Posel Gabriela Masłowska:

Wobec tego obawiam się, że w niedalekiej przyszłości przyszłe pokolenia Polaków będą zmuszone podjąć działania dotyczące odwołania pana prezydenta z tej funkcji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Krzysztofa Huberta Łaszkiwicza.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiwicz:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W Komisji Nadzwyczajnej udało się doprowadzić do rzeczy nadzwyczajnej przy tak bardzo spolaryzowanym politycznie parlamencie. Otóż Komisja Nadzwyczajna, dostrzegając potrzebę uzupełnienia naszej konstytucji o zapisy dotyczące akcesji Polski do Wspólnoty, o czym mówił tu wcześniej pan poseł Kalisz, uznała, iż jest to na tyle istotna sprawa, że spory polityczne powinny być zastąpione troską o sprawę. I tak się stało. Z tego miejsca chcę bardzo podziękować przewodniczącemu Komisji Nadzwyczajnej panu posłowi Gowinowi, który zrobił wszystko, aby w tak trudnej sytuacji doprowadzić do konsensusu.

Konsensus polega na tym, że brane są pod uwagę racje różnych stron. Zdaniem prezydenta wypracowano dobry kompromis, to są dobre zapisy dla Polski. I to jest odpowiedź na pytanie pana posła Karskiego. Burzenie tych ustaleń nie służy sprawie. Chcę podkreślić, że cała Izba przyjęła sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej, która jednogłośnie zaakceptowała wszystkie propozycje w ostatecznym kształcie i przedstawiła Wysokiej Izbie. Ten kompromis wypracowany – powtórzę – w tak ciężkich, trudnych warunkach jest wartością samą w sobie. Pokazał on, że dla spraw dużych, istotnych, ważnych dla narodu, ważnych dla Polski politycy potrafią się porozumieć. I to jest dobry przykład tego, iż jest pewien obszar, w którym racje istotne dla funkcjonowania Polski są ważniejsze niż doraźne czy nawet długofalowe racje polityczne.

Chciałbym też powiedzieć pani poseł Masłowskiej...

(Poseł Jan Kulas: Właśnie.)

...że badania wykazały, iż dzisiaj około 84% obywateli polskich popiera przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, są oni zwolennikami Unii. Chcę też powiedzieć, że wszystkie kluby parlamentarne – również ten, w którym jest pani poseł – poparły ten projekt i konsensus został na tej sali przyjęty.

Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o pytania dotyczące strefy euro, historia projektu, który przedstawił w lutym pan prezydent, zaczęła się w 2009 r., bodajże w grudniu. Pan Bronisław Komorowski, wówczas marszałek Sejmu, uznał, iż warto zmierzyć się w końcu z tą rzeczywistością, o której mówił pan poseł Kalisz, mianowicie że zbyt długo już jesteśmy w Unii, nie mając konstytucyjnych umocowań i ustalonego pewnego obszaru w ustawie zasadniczej w kwestii stosunków Polska – Unia Europejska. Kiedy eksperci pracowali wówczas nad projektem, między innymi siedząca tutaj pani prof. Wyrozumka, sytuacja, jeżeli chodzi o euro, była całkowicie inna. W momencie kiedy ten projekt prezydencki został przedstawiony Wysokiej Izbie, zaczęły się również perturbacje w strefie euro. Nie muszę tego w tej chwili przypominać, bo przecież państwo doskonale pamiętają problemy, jakie miały państwa będące w tej strefie wiośną bieżącego roku. Stąd też większość posłów pracują-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

cych w Komisji Nadzwyczajnej zdecydowanie uznała, że ten problem budzi na dzień dzisiejszy jeszcze tyle kontrowersji, że należałoby z tym poczekać. Jednocześnie nie można czekać z uregulowaniem tych kwestii, które powinny być uregulowane. Chodzi o stosunki Polska – Unia Europejska w zakresie upoważnienia do realizacji przez państwo polskie określonych zadań. Chciałbym podkreślić, że ta propozycja Komisji Nadzwyczajnej wychodzi również naprzeciw rozwiązaniom i rozstrzygnięciom, które w zakresie funkcjonowania i równowagi władzy publicznej były w 2009 r. przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego.

Czy Polska wejdzie do strefy euro? Chciałbym przypomnieć, że Polska zobowiązała się do wejścia. To jest przecież zobowiązanie i od Polski zależy, jaki to będzie moment, w związku z tym nie pytajmy, czy wejdzie, ale należy spytać, kiedy i w jakim momencie. Jeżeli taki moment będzie korzystny dla Polski i spełnimy te uwarunkowania, które są wymogiem wejścia do strefy euro, wówczas będzie obojętne, czy to pan prezydent będzie wychodził z taką inicjatywą, czy może Izba, a być może rząd.

Jeżeli chodzi o sprawę związaną z bankiem centralnym, czyli z naszym narodowym bankiem, to dotyczy ona wejścia Polski do strefy euro. Chciałbym przypomnieć, że w tym momencie wejście Polski do systemu euro oznacza również, że Narodowy Bank Polski wchodzi do systemu banków centralnych Unii Europejskiej. Zmienia się wówczas formuła naszego narodowego banku.

Proszę państwa, kończąc, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jest to także odpowiedź na pytania pana posła Stuligrosza. Otóż konstytucja jest o tyle istotnym aktem prawnym – zresztą przed chwilą była o tym mowa – że powinna być w miarę trwała. Częste zmiany ustawy zasadniczej nie służą stabilizacji prawnej w państwie. Ma pan rację, że są jeszcze obszary niezwiązane z Unią Europejską, które warto byłoby przeanalizować i które prawdopodobnie powinny znaleźć odzwierciedlenie w ustawie zasadniczej. Myślę, że takie rozwiązania będą również analizowane, ale nie w tym momencie, bo dziś mówimy o stosunkach Polska – Unia Europejska. Nasz akces do Unii Europejskiej mobilizuje nas do tego, żeby rozwiązania prawne były jednoznaczne, czyli stabilne, i żeby móc realizować te zadania, które na siebie przyjęliśmy. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Macieja Szpunara.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W dyskusji wskazano już na pewien sceptycyzm Rady Ministrów, a także ministra spraw zagranicznych, jeśli chodzi o niektóre uregulowania wprowadzone do sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej w zakresie nowelizacji konstytucji. Chciałbym jednak w pierwszej kolejności wyrazić w swoim imieniu podziękowanie panu przewodniczącemu Gowinowi i wszystkim członkom komisji i podkomisji za znakomitą debatę, za podjęcie niezwykle istotnych dla państwa polskiego kwestii związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej, a także za wypracowany kompromis. Nie ulega jednak wątpliwości, że kompromis, jakkolwiek stanowi rzecz niezwykle cenną, nie jest celem samym w sobie i w żadnym wypadku nie zwalnia to nas z obowiązku dokonania rzeczowej oceny zmian zaproponowanych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Projekt ustawy o zmianie konstytucji przedstawiony przez prezydenta odpowiadał na liczne postulaty doktryny i praktyków prawa konstytucyjnego, niekiedy wysuwane od wielu lat. Proponował także wprowadzenie do ustawy zasadniczej przepisów otwierających konstytucję na niektóre nowe rozwiązania ustrojowe wprowadzone w traktacie z Lizbony. Nie sposób jednak nie zauważyć, że projekt ujęty w sprawozdaniu komisji w znacznej mierze odbiega od propozycji przedłożonych przez prezydenta. Nie realizuje także części podstawowych postulatów doktryny w zakresie europejskiej nowelizacji konstytucji.

Na wstępie pozwolę sobie odnieść się do kilku kwestii ogólnych dotyczących propozycji nowelizacji konstytucji, związanych z przedstawionym sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej. Przede wszystkim pojawia się pewna nasza wątpliwość, i to wątpliwość poparta licznymi ekspertyzami. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do pięciu profesorów konstytucjonalistów i właściwie w każdej z tych ekspertyz są wskazane pewne zasadnicze wątpliwości dotyczące proponowanej nowelizacji konstytucji. Pierwsza rzecz to spójność. Zamiast ujednoclić procedury występujące w konstytucji, dotyczące zmian i ratyfikacji umów przekazujących kompetencje, i umacniać powtarzalne standardy wprowadza się niewystępujące dotychczas procedury. To jest pewien stopień dalszej komplikacji naszej konstytucji.

Kolejna rzecz to kazuistyka. W sprawozdaniu proponuje się przenieść regulacje techniczne na poziom konstytucyjny. Mam tutaj na myśli bardzo techniczne unormowanie, zamieszczone obecnie w ustawie kooperacyjnej, dotyczące tzw. procedury kładki, które niemal *expressis verbis* przepisuje się do konstytucji. Dodajmy, że są to unormowania, które jeszcze nigdy nie były wykorzystywane w praktyce, tak że nie mamy jakichkolwiek doświadczeń praktycznych, aby pozwolić sobie na przeniesienie tych unormowań na poziom konstytucyjny.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar

Trzecia rzecz to powtarzanie w konstytucji postanowień traktatów europejskich. Dotyczy to głównie uprawnień parlamentów. Jest to zagadnienie, które w opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych wymaga bardzo pogłębionej refleksji. Czy uprawnienia parlamentów narodowych, które wynikają bezpośrednio z traktatów ratyfikowanych przez Polskę, możemy przenosić na poziom konstytucyjny? Co by się stało, gdyby traktaty zostały w tym zakresie zmienione albo Trybunał Sprawiedliwości dokonał innej wykładni tychże postanowień, tak aby odbiegały one od kształtu, w jakim zostały utrwalone na poziomie konstytucyjnym?

Czwarta rzecz to dość duże tempo prac podkomisji. Wydaje mi się, że tak fundamentalne zmiany, jak te, które dotyczą członkostwa Polski w Unii Europejskiej, powinny być poprzedzone znacznie głębszą refleksją. Komisja zaczęła pracę dość późno i wydaje się, że już od samego początku było mało prawdopodobne, że zaproponowany projekt będzie należycie pogłębiony i poparty ekspertyzami specjalistów prawa konstytucyjnego i europejskiego.

Przechodząc do części szczegółowej mojego wystąpienia, odniosę się tylko do kilku unormowań, które budzą szczególną wątpliwość ministra spraw zagranicznych.

Pierwsza kwestia to kwestia art. 90 i samego przekazywania kompetencji. Otóż w brzmieniu obecnej konstytucji przekazanie kompetencji na rzecz Unii Europejskiej wymaga wyższej większości kwalifikowanej w Senacie aniżeli zmiana konstytucji. Jest to pewna wadliwość wskazywana od samego początku, być może było to uzasadnione w roku 1997, kiedy uchwalano obecną konstytucję, kiedy członkostwu Polski w Unii Europejskiej zamierzano nadać odpowiedni i wysoki rangą status ustrojowy. Niemniej jednak skoro zakładamy, że konstytucja jest fundamentem ustrojowym Rzeczypospolitej, przyjmowanie jakichkolwiek decyzji większością ponadkonstytucyjną dezawuuje tę pierwszoplanową i zwierzchnią pozycję ustawy zasadniczej. Jest to także nielogiczne i niekonsekwentne, dlatego że większość dysponująca 2/3 głosów w Sejmie i 1/2 bezwzględną większością głosów w Senacie mogłaby dokonać odpowiedniej zmiany konstytucji tak, aby odpowiednio obniżyć próg przekazania kompetencji Unii Europejskiej. Na to wyzwanie projekt ujęty w sprawozdaniu podkomisji nie odpowiada.

W pełni podzielam uwagi pana posła Kalisza dotyczące charakteru referendum i tego, że powinniśmy odejść od przesłanki polegającej na tym, że aby referendum było wiążące, musi wziąć udział co najmniej połowa głosujących. Być może było to uzasadnione w przypadku referendum z 2003 r., niemniej w obecnej chwili tego typu regulacje zachęcają do głosowania nogami poprzez niepójście do referendum.

Wspomniałem już o naszej wątpliwości dotyczącej tzw. zgody ex ante i ex post na zmiany traktatów przyjęte na skutek decyzji jednomyślnych bądź to

Rady Unii Europejskiej bądź Rady Europejskiej. Wątpliwości tutaj mamy wiele, przede wszystkim zaś to, że regulacja z obecnej ustawy kooperacyjnej, którą uchwaliliśmy w zeszłym roku, jeszcze nigdy nie była zastosowana w praktyce. Czy zatem jest sens, aby przenosić ją na poziom konstytucyjny? Wątpliwość dotyczy także tego, czy ta regulacja nie narusza pewnej równowagi władz pomiędzy prezydentem, Radą Ministrów a Sejmem i Senatem.

Wreszcie wątpliwość... Tutaj odniosę się do pytania pana posła Jana Kulasa, które było skierowane do przedstawiciela rządu. Nie ma w tej chwili pana posła, ale...

(Poseł Jan Kulas: Jestem, jestem.)

Aha, jest pan poseł. Otóż jest pewna wątpliwość. To znaczy w sytuacji, w której opowiedzenie się przez przedstawiciela Rady Ministrów za danym projektem decyzji organu Unii Europejskiej jest uzależnione od wcześniejszej zgody ustawowej, rząd na kilka miesięcy przed głosowaniem musi ujawnić swoje stanowisko. Zatem to zamyka czy ogranicza znacznie możliwości negocjacyjne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w pewnych sytuacjach tego typu legitymowanie decyzji podejmowanych przez przedstawiciela Rady Ministrów jest niezbędne, ale powinno to być ograniczone do wyjątkowych sytuacji, tak jak w obecnej ustawie kooperacyjnej, czyli w przypadku gdy mamy do czynienia ze zmianą trybu głosowania albo poprzez tzw. kładkę, albo gdy chodzi o tzw. odstąpienie od Joaniny. W naszym przekonaniu projekt prezydencki w jego oryginalnej wersji był najbardziej właściwy, to znaczy odsyłał te ustawy w tym zakresie, i wydaje się, że tego typu rozwiązanie powinno być zastosowane i ewentualnie zamieszczone w konstytucji, zamiast bardzo szczegółowej, skomplikowanej i niezrozumiałej regulacji zgody ex ante i zgody ex post.

Odniosłem się już także do kwestii związanych nowymi uprawnieniami parlamentów. Mamy zasadniczą wątpliwość – tak jak wspominałem wcześniej – czy powinny być one uregulowane bezpośrednio w konstytucji. Chciałbym także tutaj odnieść się do uwagi pana przewodniczącego Iwińskiego co do samej skargi. Mianowicie też mamy wątpliwość. W trakcie prac podkomisji zwyciężyło takie rozumienie tych uprawnień, że skarga jest odpowiednikiem naszego pytania, przewidzianego w naszej konstytucji, do Trybunału Konstytucyjnego, kiedy chodzi o rozwianie wątpliwości. I wtedy oczywiście mniejsza grupa posłów, senatorów powinna mieć taką możliwość. Natomiast nie jestem przekonany i nie są przekonani eksperci w Ministerstwie Spraw Zagranicznych do tego, czy w sytuacji skargi. Pamiętajmy, że to jest skarga parlamentu, z którą identyfikowany jest cały parlament państwa członkowskiego, i jej celem jest zakwestionowanie ważności aktu prawa unijnego.

(Głos z sali: Poza tym tu jest automatyzm, bez głosowania.)

Oczywiście. Tak więc w tym przypadku są wątpliwości i w moim przekonaniu nie były one zasadniczo wyjaśnione w trakcie prac komisji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar

Podsumowując swoje wystąpienie, chciałbym jeszcze raz podziękować, doceniając pracę pana przewodniczącego Gowina oraz wszystkich członków komisji i podkomisji. Muszę powiedzieć, że osobiście byłem niezwykle zbudowany poziomem dyskusji i zagadnieniami, które były podejmowane, bo są to fundamentalne zagadnienia dotyczące pozycji ustrojowej państwa polskiego i zagadnienia dotyczące pozycji Polski w Unii Europejskiej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu ministrowi.

W trybie sprostowania zgłosił się pan poseł Karol Karski.

Bardzo proszę.

Poseł Karol Karski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mówiłem o pracy w ramach naszej komisji wybitnych specjalistów z zakresu prawa konstytucyjnego, prawa międzynarodowego i w tym kontekście odbieram słowa pana ministra Szpunara o tym, iż MSZ przedstawia jakieś kontreksperyty, trochę ze zdziwieniem. Myślę bowiem, że miejsce dla ekspertów MSZ było w trakcie prac komisji parlamentarnej i nie jest właściwa forma gromadzenia ekspertyz na zasadzie: napiszesz mi coś przeciw, to biorę od ciebie, a jeśli masz inne zdanie, to nie wezmę. Jednocześnie mam propozycję, żeby jednak starać się nie gromadzić ekspertyz z tak egzaltowanymi sformułowaniami, jak uczciwość procedury zmiany konstytucji, irracjonalność polityczna a racjonalność konstytucyjna czy też regulacja niestosowna. Wydaje się, że są to sformułowania bynajmniej nie ze sfery prawa, lecz polityki.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz projektów ustaw z nimi związanych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Śledczej do zbadania okoliczności tragicznej śmierci byłej posłanki Barbary Blidy (druk nr 4553).

Proszę pana posła Ryszarda Kalisza o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę na wstępie poinformować, że zgodnie z art. 19b ustawy o sejmowej komisji śledczej sprawozdanie komisji śledczej zawiera zarówno stanowisko komisji śledczej, jak i zdanie odrębne. To stanowisko Komisji Śledczej zostało przyjęte w wyniku głosowania na posiedzeniu sejmowej Komisji Śledczej do zbadania okoliczności tragicznej śmierci byłej posłanki Barbary Blidy i ja, jako przewodniczący Komisji Śledczej, przygotowałem projekt tego stanowiska. Tak więc zgodnie z art. 19c ustawy o sejmowej komisji śledczej ust. 1, jako upoważniony przez Komisję Śledczą, jestem zobowiązany do obiektywnego przedstawienia zarówno stanowiska komisji, jak i zdania odrębnego. Zdanie odrębne w tej sprawie złożyło dwoje posłów Prawa i Sprawiedliwości, członków komisji: pani poseł Anna Zalewska i pan poseł Wojciech Szarama.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Do zakresu działania komisji należało zbadanie legalności działań prokuratury w postępowaniu zmierzającym do przedstawienia zarzutów byłej posłance Barbarze Blidzie, zbadanie legalności i zgodności z obowiązującymi procedurami czynności przeprowadzonych w domu byłej posłanki Barbary Blidy przez funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w dniu 25 kwietnia 2007 r., ocena prawidłowości działań funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, których zadaniem było przygotowanie i zapewnienie właściwego przebiegu czynności ABW w dniu 25 kwietnia 2007 r. związanych z osobą byłej posłanki Barbary Blidy.

Skład komisji był następujący. Komisja ukonstytuowała się w składzie: Ryszard Kalisz – przewodniczący, z ówczesnego klubu poselskiego Lewica i Demokraci, później: Sojusz Lewicy Demokratycznej, Tomasz Tomczykiewicz – wiceprzewodniczący, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, Danuta Pietraszewska, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, Tadeusz Sławecki, Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego, Wojciech Szarama, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, Marek Wójcik, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska i Anna Zalewska, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Pani poseł Anna Zalewska została powołana do sejmowej komisji śledczej 20 listopada 2009 r. Do tego czasu od chwili powołania składu komisji, tj. od 11 stycznia 2008 r. do 20 listopada 2009 r., członkiem komisji z ramienia Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość była pani poseł Beata Kempa.

*) **Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zasada podziału władzy nakłada na Wysoką Izbę szczególny sposób odnoszenia się do władzy sądowniczej. W stosunkach między władzą ustawodawczą, czyli Sejmem, jako częścią władzy wykonawczej, a sądowniczą mamy wyraźne rozgraniczenie. Niezależność sądu zakłada przede wszystkim oddzielenie organizacyjne i funkcjonalne sądownictwa od organów innych władz, tak aby zapewnić sądom pełną samodzielność w zakresie rozpoznawania spraw i orzekania. Z kolei niezawisłość sędziowska oznacza, że sędzia w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości podlega normie prawnej i własnemu wewnętrznemu przekonaniu. Dlatego też w stanowisku sejmowej komisji śledczej nie odnosimy się do działań organu władzy sądowniczej w badanym zakresie, uznając, że leży to w kompetencjach tych organów, wynikających z ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Komisja śledcza do zbadania okoliczności tragicznej śmierci byłej posłanki Barbary Blidy w swoich ustaleniach, wazeniu, analizach i wnioskach nie mogła kierować się także rozstrzygnięciami innych organów władzy państwowej, w szczególności prokuratury. Prokuratura w czasie zaistnienia badanych okoliczności z racji sprawowania przez ministra sprawiedliwości funkcji prokuratora generalnego podlegała kontroli Sejmu. Komisja śledcza może badać sprawę równolegle – i robiła to – wraz z postępowaniem prokuratorskim. Wszelkiego rodzaju rozstrzygnięcia prokuratury w przedmiocie tej samej sprawy nie stoją na przeszkodzie innym ustaleniom, analizom, jak i wnioskom komisji śledczej. W zakresie działania tego rodzaju rozstrzygnięcia prokuratorskie miały miejsce. Tu chciałbym zaznaczyć, że dalej komisję tę będę nazywał SKBB. Prokuratura Okręgowa w Łodzi prowadząca postępowania przygotowawcze w sprawach wynikających z tragicznej śmierci byłej posłanki Barbary Blidy dokonała własnych ustaleń i wydała postanowienie o umorzeniu w stosunku do niektórych z nich. Zgodnie z prawem nie mogło to mieć jednak żadnego wpływu na działalność komisji, poza elementami dowodowymi.

Wysoka Izbo! Komisja odbyła 83 posiedzenia, w tym 14 posiedzeń zamkniętych oraz 11 posiedzeń w gmachu Sądu Najwyższego w Warszawie z zastosowaniem aparatury uniemożliwiającej rozpoznanie wizerunku i głosu osób przesłuchiwanym. W tym momencie niezwykle ważne jest, aby przypomnieć, iż podczas prac sejmowej Komisji Śledczej do zbadania okoliczności tragicznej śmierci byłej posłanki Barbary Blidy po raz pierwszy doszło do ustalenia, iż oficerowie operacyjni, funkcjonariusze służb specjalnych, którzy podlegają wieczystej ochronie państwa w zakresie okoliczności związanych z prowadzeniem działań operacyjnych, ich tożsamości i danych, które mogą prowadzić do ustalenia tożsamości, nie podlegają ochronie w zakresie wiedzy dotyczącej funkcjonowania struktury, której są funkcjonariuszami. W tym przypadku chodziło o Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Tego rodzaju ustalenie ma kolo-

salne znaczenie dla obalenia mitu o wszechtajemnicy dotyczącej funkcjonariuszy służb specjalnych.

Jednakże, jeśli chodzi o przesłuchiwanie funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w warunkach uniemożliwiających rozpoznanie ich wizerunku oraz głosu w ramach funkcjonowania Kancelarii Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, sejmowa komisja śledcza miała olbrzymie trudności. W dniu 23 grudnia 2008 r. jako przewodniczący komisji śledczej przedstawiłem szefowi Kancelarii Sejmu informację na piśmie, że w dniach 14–15 stycznia 2009 r. będą przesłuchiwanymi funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prosząc, aby Kancelaria Sejmu zapewniła odpowiednie warunki umożliwiające odbycie takiego posiedzenia w sali kolumnowej, z uwzględnieniem anonimizacji wizerunku i głosu przesłuchiwanym funkcjonariuszy ABW. Jednocześnie poinformowałem, że dokonałem ustaleń z kierownictwem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencja zapewni osobie przesłuchiwanej ochronę, dowóz, wprowadzenie i zabezpieczy pomieszczenie. Jednakże w dniu 9 stycznia 2009 r. ówczesny szef Kancelarii Sejmu pani Wanda Fidelus-Ninkiewicz stwierdziła, iż nie może się na to zgodzić. Doszło wtedy do wymiany bardzo długich pism. Doszło również do sytuacji, która, moim zdaniem, w parlamentarzmie nie powinna się zdarzyć: szefowa Kancelarii Sejmu wraz z kilkoma ekspertami prawnymi polemizowała z posłem, nie chciała umożliwić sejmowej komisji śledczej prawidłowego działania. Dlatego też jako przewodniczący sejmowej komisji śledczej, po konsultacji swojego stanowiska z ówczesnym pierwszym prezesem Sądu Najwyższego prof. dr. hab. Lechem Gardockim, wybitnym specjalistą w zakresie prawa karnego, zmuszony byłem zwrócić się do niego, aby tego rodzaju przesłuchania odbywały się w gmachu Sądu Najwyższego przy placu Krasińskich w Warszawie. Za zgodą pierwszego prezesa Sądu Najwyższego takie prace sejmowej komisji śledczej odbywały się, użyję tego określenia, na wygnaniu w gmachu Sądu Najwyższego. Z tego miejsca chciałbym podziękować zarówno byłemu pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego panu prof. Lechowi Gardockiemu, jak i wszystkim pracownikom Sądu Najwyższego, którzy umożliwili sejmowej komisji śledczej prowadzenie prac wtedy, kiedy kancelaria Sejmu tego rodzaju wsparcia sejmowej komisji śledczej odmówiła.

Przechodzę teraz do wskazania ustalonego przez sejmową komisję śledczą stanu faktycznego. Na polecenie Wydziału Nadzoru nad Postępowaniem Przygotowawczym Prokuratury Okręgowej w Katowicach, działając w oparciu o powzięte informacje zawarte w publikacjach prasowych, kierownik Działu Śledztwa Prokuratury Rejonowej w Katowicach-Centrum-Zachód prokurator Jacek Krawczyk we wrześniu 2004 r. wszczął postępowanie sprawdzające, dokonując wstępnych czynności dotyczących weryfikacji tychże informacji prasowych, jak i operacyjnych o wyłudzeniach lub próbie wyłudzenia dotacji na pokrycie szkód górniczych przez Barbarę Kmieciak. W oparciu o zgromadzone

Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz

informacje, które wskazywały na wystąpienie nieprawidłowości przy uzyskiwaniu dotacji na pokrycie tych szkód górniczych, zostało wszczęte postępowanie przygotowawcze.

Na podstawie art. 305 śledztwo zostało zatwierdzone przez prokuratora Prokuratury Rejonowej Katowice-Centrum-Zachód. Przypomnę, że w trakcie tego postępowania wszczętego w roku 2004 weryfikowane były informacje prasowe i operacyjne uzyskane przez Policję. Postępowanie to od początku było prowadzone przez grupę policjantów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Barbara Kmieciak, która w tej sprawie była bardzo istotnym świadkiem, twierdziła w trakcie zeznań przed sejmową Komisją Śledczą, że postępowanie prowadzone przez funkcjonariuszy Policji miało wiele uchybień formalnych. Nie przedstawiła ona jednak żadnych informacji na poparcie tejże tezy.

Każdy wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania i konieczności jego przedłużenia w stosunku do Barbary Kmieciak z racji sprawowania nadzoru nad wszystkimi postępowaniami prowadzonymi w Prokuraturze Rejonowej Katowice-Centrum-Zachód były przedstawione prokuratorowi rejonowemu Katowice-Centrum-Zachód, czyli szefowi tejże prokuratury Grzegorzowi Ocieczkowi. Od razu dodam, a w dalszej części tego sprawozdania jest to dokładnie wyliczone, że Grzegorz Ocieczek bywał często w stadninie koni w Chruszczobrodzie należącej do przedsiębiorstw, których właścicielką była Barbara Kmieciak. Bywał tam często, i często proponowano mu tam specjalne warunki, również na różnego rodzaju imprezach towarzyskich. Tak że już nawet na podstawie tego widać konflikt interesów, konflikt zależności. Z jednej strony prokurator rejonowy, szef prokuratury Katowice-Centrum-Zachód zatwierdza wszelkiego rodzaju wnioski, a z drugiej strony osoba, której to się tyczy. Chodzi o to, że wszystkie inne osoby, dużą część osób, które przewijają się w tej sprawie, zna z imprez towarzyskich, gdzie był specjalnym gościem.

Konsekwencją działań prowadzonych w latach 2004–2006 było skierowanie aktu oskarżenia przeciwko Barbarze Kmieciak. W zakresie tego postępowania była badana również informacja, najpierw prasowa, że miało zachodzić podejrzenie, iż przy procederze, w jaki zamieszana była Barbara Kmieciak, miała jej pomagać Barbara Blida. Podczas prowadzonych czynności weryfikujących te informacje przesłuchano Barbarę Blidę jako świadka. Polecenie dokonania przesłuchania bezpośrednio przez prokuratora Jacka Krawczyka złożyła ówczesna zastępczyni prokuratora rejonowego Katowice-Centrum-Zachód Elżbieta Mizeracka. Przesłuchania Barbary Blidy dokonał osobiście prokurator prowadzący Jacek Krawczyk w dniu 31 marca 2005 r. w siedzibie Prokuratury Rejonowej Katowice-Centrum-Zachód. Ze względu jednak na obowiązki służbowe zostało ono przerwane i dokończony w maju 2005 r.

W postępowaniu prowadzonym w latach 2004–2006 przez prokuraturę Katowice-Centrum-Zachód jedynym elementem budzącym wątpliwości natury prawnej była kwestia zawartej w 1998 r. pomiędzy Barbarą Kmieciak a Barbarą Blidą umowy na finansowanie dokończenia budowy basenu w domu w Szczyrku należącego do małżonków Blidów. Barbara Blida zawarła z Barbarą Kmieciak stosowną umowę cywilnoprawną dotyczącą partycypacji w kosztach rozbudowy tego basenu w Szczyrku, na mocy której w zamian za ok. 100 tys. zł Barbara Kmieciak mogła przez 10 lat korzystać z jednego z pokoi w domu państwa Blidów na wyłączność, jak też korzystać z całego domu. Barbara Kmieciak określiła, iż w tej transakcji finansowej chodziło o jak największą przejrzystość, by Barbara Blida, wtedy posłanka, na co zwracam uwagę, nie mogła być o nic posądzona. Stąd też te pieniądze nie były przekazywane bezpośrednio Barbarze Blidzie, tylko Barbara Kmieciak kupowała materiały do budowy niecki basenu i przedstawiała rachunki. Barbara Blida zwróciła część tej kwoty, a w maju 2005 r. rozwiązała umowę z Barbarą Kmieciak, oddając jej 40 tys. zł różnicy, ze względu na to, że przez 4 lata Barbara Kmieciak nie korzystała z tego domu. Sprawa umowy została przekazana przez prokuraturę Katowice-Centrum-Zachód do Urzędu Skarbowego w Siemianowicach Śląskich celem rozpoznania, czy nie zachodzą tam jakieś nieprawidłowości dotyczące opodatkowania, a w konsekwencji nie zachodzą przesłanki ewentualnej odpowiedzialności karnoskarbowej. Urząd skarbowy po zaopiniowaniu sprawy przez swojego radcę prawnego nie dopatrył się żadnego naruszenia przepisów podatkowych. W piśmie Urzędu Skarbowego w Siemianowicach Śląskich z dnia 1 marca 2007 r. skierowanego do Prokuratury Okręgowej w Katowicach stwierdzono, że umowa między Barbarą Blidą a Barbarą Kmieciak odnośnie do partycypacji w kosztach remontu domu w Szczyrku oraz użyczenia go Barbarze Kmieciak nie została zgłoszona, ale nie podlegała ona opłacie skarbowej, bowiem w 1998 r., kiedy Barbara Blida podpisywała umowę z Barbarą Kmieciak, taka opłata nie była wymagana. Brak było zatem podstaw do wszczęcia postępowania karnoskarbowego. Wobec takich informacji uzyskanych przez prokuratora Jacka Krawczyka od urzędu skarbowego wątek ten dalej nie był badany w tej sprawie przed prokuraturą Katowice-Centrum-Zachód.

Wysoka Izbo! Chciałbym podkreślić jeszcze, że Barbara Kmieciak, czyli świadek koronny w tej sprawie, koronny w rozumieniu potocznym, podczas przesłuchania przed sejmową Komisją Śledczą stwierdziła: Dokładnie wiedziałam, że w postępowaniu prokuratury nie chodzi o żadne sprawy gospodarcze, bo o sprawach gospodarczych nie chciano nawet słuchać. W związku z tym wiedziałam, o co chodzi. Wiedziałam, że chodzi o polityków. Wiedziałam, bo atmosfera była taka, jaka była. Już zaczęła się taka wałkowanina. Koniec cytatu.

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

I dalej mówiła: Pytano mnie o dodatkowe okoliczności. Konfrontowano moje zeznania z Kasią – Kasia to córka. I w tym czasie moja córka mówiła, że do niej dzwonił kilka razy prokurator, żeby ona na mnie nacisnęła, żebym zaczęła mówić na tematy polityczne, kogo znam, czy coś wiem na temat korupcji wśród polityków, bo się z nimi kontaktuję. No to jest dla mnie uciążliwe. Ja nie wiem o żadnej korupcji wśród polityków, ja się z nimi przyjaźnię, ale to jest zupełnie coś innego. To również jest cytata z zeznań Barbary Kmiecik przed sejmową Komisją Śledczą.

(Poseł Anna Zalewska: Pani przewodniczący, proszę podać tylko datę pierwszych zatrzymań.)

Jeśli chodzi o datę zatrzymań w tej sprawie, to oczywiście był to rok 2005. Ale gdyby pani mogła... Bardzo proszę, kiedy skończę, pani będzie mogła się do tego odnieść.

Oczywiście w tym momencie trzeba podkreślić, że w trakcie tego postępowania, to jest w październiku 2005 r., odbyły się wybory parlamentarne. W dniu 30 października 2005 r. przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego zaprzysiężeni zostali prezes Rady Ministrów pan Kazimierz Marcinkiewicz oraz członkowie Rady Ministrów. Funkcję ministra sprawiedliwości, a tym samym prokuratora generalnego, objął Zbigniew Ziobro. Było to dokładnie 31 października 2005 r.

No i oczywiście wtedy się zaczęło. Już w dniu 15 listopada 2005 r. prokurator prowadzący sprawę w prokuraturze Katowice-Centrum-Zachód przedłożył do podpisania prokuratorowi Krzysztofowi Sierakowi pismo adresowane do Barbary Kmiecik, a stanowiące odpowiedź na pismo skierowane przez wymienioną do prezydenta RP przekazane przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. W sporządzonym przez prokuratora Jacka Krawczyka piśmie informacyjnym dla Barbary Kmiecik znalazły się stwierdzenia, że postępowanie w tej sprawie prowadzone jest zgodnie z obowiązującymi przepisami i bez uzasadnienia przewlekłości, a stosowane wobec podejrzanej środki zapobiegawcze poddane były kontroli sądu okręgowego.

Prokurator Jacek Krawczyk na prośbę swoich zwierzchników złożył ustny referat ze sprawy i odpowiedział na pytania dotyczące podejrzanych i zebranych dowodów w sprawie. Podczas tego spotkania Krzysztof Sierak omawiał również wątki Barbary Blidy i zeznań świadka – byłego posła Sojuszu Lewicy Demokratycznej Ryszarda Zająca. Przyczynkiem do tej rozmowy stała się kwestia udzielenia odpowiedzi nie tylko Barbarze Kmiecik, ale też Prokuraturze Krajowej w Warszawie. Tak że można przyjąć, że już 2 tygodnie po objęciu funkcji przez prokuratora generalnego Prokuratura Krajowa, a tym samym jej szefostwo miało wiedzę pełną o tej sprawie.

Szanowna pani marszałek, Wysoka Izbo...

(Poseł Wojciech Szarama: Trzeba było sobie podkreślić te ważniejsze wątki.)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie pośle, proszę o cierpliwość. Mamy czas na wysłuchanie sprawozdania.

(Poseł Marek Suski: 4 lata czekamy i nic.)

(Głosy z sali: Już są.)

(Poseł Marek Suski: Same kłamstwa.)

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z dniem 29 listopada 2005 r. Zbigniew Ziobro pełniący funkcję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego powołał pana prokuratora Tomasza Janeczka na stanowisko prokuratora apelacyjnego w Katowicach. Bezsporne jest, że pan Tomasz Janeczek pełnił funkcję szeregowego prokuratora i nie spełniał kryterium do objęcia tak wysokiej funkcji prokuratora apelacyjnego. Z dniem 8 grudnia 2005 r. minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro powierzył prokuratorowi Krzysztofowi Sierakowi, do tego czasu pełniącemu funkcję prokuratora okręgowego w tejże prokuraturze Katowice-Centrum-Zachód, pełnienie funkcji prokuratora okręgowego w Katowicach. To postępowanie, które toczyło się w prokuraturze Katowice-Centrum-Zachód, było kolejnym przedmiotem zainteresowania ze strony ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Prokurator generalny poprzez prokuraturę apelacyjną w styczniu 2006 r., czyli 2 miesiące po objęciu funkcji przez Zbigniewa Ziobrę, zażądał informacji dotyczących wątków, które przetaczały się w tej sprawie, dotyczących informacji o zakończeniu postępowania prowadzonego przeciwko Barbarze Kmiecik oraz zeznań Ryszarda Zająca i Barbary Blidy. Prokurator Jacek Krawczyk sporządził notatkę o przebiegu śledztwa na potrzeby Prokuratury Okręgowej w Katowicach, która została dalej przekazana drogą służbową do Prokuratury Apelacyjnej i do Prokuratury Krajowej. Sytuację i wzajemne relacje na przełomie lat 2005 i 2006 panujące w prokuraturze Katowice-Centrum-Zachód po objęciu funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego przez Zbigniewa Ziobrę opisuje świadek Komisji Śledczej, ówczesny prokurator Jacek Krawczyk.

Wysoka komisjo – mówi prokurator Jacek Krawczyk – wtedy, kiedy tę sprawiedliwości objął Zbigniew Ziobro, a w prokuraturze zaczęła się karuzela kadrowa, szczególnie w katowickiej, to przyjaciel Ziobry Bogdan Święczkowski, pełniący do tej pory funkcję szeregowego prokuratora Prokuratury Okręgowej w Katowicach, zrealizował swoją obietnicę powrotu na wysokie stanowisko w Ministerstwie Sprawiedliwości. Stanowisko prokuratora apelacyjnego w Katowicach objął przyjaciel Bogdana Święczkowskiego, tenże prokurator Tomasz Janeczek, do tej pory szeregowy prokurator prokuratury okręgowej, a na stanowisko prokuratury okręgowej nie było kandydata. Rozpoczęła się tzw. giełda. Istnieje takie stwier-

Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz

dzenie, że jest zawsze gielda kandydatów. No, na tej giełdzie w Katowicach nazwisko prokuratora Sieraka nigdy się nie pojawiło. W tym też listopadzie, tej jesieni, w drugiej połowie listopada Krzysztof Sierak zastępował w Prokuraturze Rejonowej Katowice-Centrum-Zachód przebywającego na urlopie prokuratora rejonowego Grzegorza Ociecek i naturalną kolejną rzeczą ze wszystkimi swoimi sprawami służbowymi z działu śledczego chodziłem do niego. Rzeczą jasną temat zmian kadrowych i kandydatów także nie był omijany, zwłaszcza że te wiązały nas w jakies stosunki koleżeńskie wbrew temu, co mówi prokurator Sierak. Ja wówczas nawet nie przypuszczałem, że prokurator Sierak stara się także o to stanowisko. Wśród tematów tych rozmów była osoba ówczesnego nowego ministra sprawiedliwości, którego werbalnie określałem, jego przydatność do pełnienia tej funkcji, delikatnie rzecz biorąc, była według mnie przeciętna. Żartowałem także z kolegą Sierakiem, że gdybym przyjaźnił się z prokuratorem Bogdanem Świączkowskim, to o awans mógłbym być raczej spokojny. Głośno wyrażałem też swoje wątpliwości, bo to było też przedmiotem rozmów, co do zapowiedzi panów Kaczyńskich i Ziobry z rozliczania lewicy. Pamiętam, użyłem takiego sformułowania: No, no, no, zacznie się polowanie na czarownice. Nie przypuszczałem także, że powiedziałem coś niestosownego, choć to już było jakby rozlane mleko. Gdy 10 grudnia 2005 r., w sobotę dokładnie, przyjechałem na dyżur do jednostki, a wówczas prokurator Sierak pakował swoje rzeczy, było już wiadomo, że uzyskał nominację na prokuratora okręgowego.

To jest cytat – opis sytuacji, która miała miejsce w prokuraturze katowickiej, kiedy PiS objął rządy.

Dalej zeznała w tej sprawie pani Barbara Kmiecik, która powiedziała, że w rozmowie z nią Ociecek, czyli tenże szef Prokuratury Okręgowej Katowice-Centrum-Zachód, twierdził, że polecenie co do tej sprawy przyszło z wyższych instancji w Warszawie, że przyszło z Warszawy. Barbara Kmiecik mówiła: Ja uważam, że wygenerował ten cały problem po to, żeby zrobić karierę na czyichś plecach.

Po przygotowaniu aktu oskarżenia oraz po złożeniu go w lutym 2006 r., a przed zakończeniem tego postępowania została podjęta w prokuraturze Katowice-Centrum-Zachód decyzja o wyłączeniu 3 wątków z tej sprawy do dalszego prowadzenia. Formalnie dokonał tego w dniu 14 lutego 2006 r. funkcjonariusz Komendy Wojewódzkiej Policji Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą w Katowicach młodszy aspirant Dariusz Drohomirecki. Wydał on w tym dniu postanowienie o wyłączeniu z akt w tej sprawie 3 wątków. Wyłączenie polegało na tym, że wykonano kopie akt sprawy.

Pierwszy wątek dotyczył sprawy gospodarczej – posiadania nielegalnego oprogramowania komputerowego przez Edwarda Kasprzaka. Sprawa ta została przekazana według właściwości miejscowej do

Prokuratury Rejonowej w Mikołowie. Drugi wątek dotyczył sprawy przekazania środków płatniczych, których pochodzenie mogło być związane z popełnieniem czynu zabronionego przez właścicieli spółki Ormus z siedzibą w Katowicach na rzecz spółki Lex Moderator z siedzibą w Katowicach, której właścicielem była Barbara Kmiecik. Trzecie wyłączenie dotyczyło zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa złożonego przez Ryszarda Zająca, iż Barbara Kmiecik wręczyła korzyść majątkową prezesowi zarządu Rudzkiej Spółki Węglowej SA, jak również w latach 1995–1997 korumpowała członków zarządów innych spółek węglowych. Ryszard Zając stwierdził również w tym zawiadomieniu, że Barbara Kmiecik przekazywała pieniądze Barbarze Blidzie oraz użyczyła jej samochodu marki Mercedes, określając jednak, że nie był świadkiem tych zachowań Barbary Kmiecik, ale znał je tylko ze słyszenia.

Dwie pierwsze sprawy, które zostały wszczęte na podstawie wyłączenia tych dwóch wątków, zostały po dwóch tygodniach postępowania umorzone, natomiast co do tego trzeciego, o którym mówiłem, zostało wszczęte postępowanie przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. Wbrew temu, co było wcześniej, to postępowanie nie zostało zlecone Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach, lecz delegaturze katowickiej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Tu powstał problem, który dotyczy mechanizmu funkcjonowania prokuratury katowickiej, dlatego że choć w dniu 3 marca 2006 r. pod postanowieniem o śledztwie w sprawie tego jednego wątku, dotyczącego zeznań Ryszarda Zająca, podpisany jest prokurator Jacek Krawczyk, ale w trakcie okazania mu tego dokumentu kategorycznie stwierdził, że nie jest to jego charakter pisma i podpis też nie został złożony przez niego. Okazało się, że postanowienie to sporządził inny prokurator w Prokuraturze Katowice-Centrum-Zachód – Jarosław Wilczyński. To on sporządził pismem ręcznym postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie I Ds. 123/06. Jako osoba podejmująca tę decyzję procesową wpisany został przez niego prokurator Jacek Krawczyk.

Wysoki Sejmie! Wprawdzie wielokrotnie podkreślano, że w prokuraturze tego rodzaju zjawiska były częste, że prokuratorzy wzajemnie się zastępowali, ale ta procedura doprowadza do tego, że tam, gdzie mamy do czynienia z prawami i wolnościami obywatelskimi, tak naprawdę niezwykle trudno jest określić, który z prokuratorów podjął decyzję. Tak było w tym przypadku. To jest niedopuszczalne i tego rodzaju praktyka musi być zaniechana. Dlatego też we wnioskach końcowych chcemy zmiany Kodeksu postępowania karnego, aby tego rodzaju sytuacja, gdzie jest nagłówek jednego prokuratora, gdzie jest napisane, że to on podpisuje, a naprawdę podpisuje ktoś inny, nigdy nie miała miejsca, tym bardziej że w tej konkretnej sprawie cały podtekst tej sytuacji był dosyć wątpliwy i kiedy Komisja Śledcza dotarła do tych dokumentów – oczywiście dzięki swoim działaniom – trudno już było ustalić, na ile to ze strony prokura-

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

tora Wilczyńskiego było intencjonalne, a na ile to był czysty zbieg okoliczności.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rozpoczęło się postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. Było kilku referentów, ale w konsekwencji sprawę tę otrzymał prokurator Emil Melka, który to w trakcie prowadzenia tego postępowania, przez kilka miesięcy – od marca do listopada 2006 r. – sporządził tylko dwa tomy akt, przesłuchał tylko kilku świadków. Jak się okazało, postępowanie w tym zakresie prowadzili funkcjonariusze katowickiej Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. I to prowadzili zarówno czynności operacyjne, które były nierejestrowane, jak i czynności o charakterze dochodzeniowo-śledczym. Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w tym czasie w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych odwiedzali w areszcie śledczym Barbarę Kmiecik. Przyczyną tych odwiedzin była informacja operacyjna pozyskana „na mieście”, czyli z abstrakcyjnego źródła, że Barbara Kmiecik ma zamiar coś powiedzieć. Przesłuchiwał ją funkcjonariusz, który odnosił wrażenie – subiektywne – iż Barbara Kmiecik darzy go szczególnym zaufaniem. Świadek, który w naszych dokumentach występuje jako funkcjonariusz nr 1, nie potrafił wskazać przesłanek obiektywnych lub okoliczności potwierdzających takie jego odczucie.

Natomiast czynności zakreślone do realizacji przez funkcjonariuszy delegatury katowickiej w zakresie prowadzonego śledztwa były wykonywane opieszale i bez należytej staranności.

Prokurator prokuratury apelacyjnej, pomimo nieposiadania żadnych nowych dowodów za wyjątkiem odwiedzin operacyjnych u Barbary Kmiecik, postanowieniem z dnia 31 maja 2006 r. przedłużył jednakże okres trwania tego śledztwa. Został również przedłużony okres tymczasowego aresztowania dla Barbary Kmiecik. Jednakże już w dniu 7 czerwca 2006 r. Barbara Kmiecik opuściła areszt i wyszła na wolność.

Zaraz po opuszczeniu aresztu i wyjściu na wolność – przypomnę, że 31 maja nastąpiło przedłużenie o 2 miesiące, a 7 czerwca opuszczenie aresztu – już 14 czerwca 2006 r. Barbara Kmiecik była przesłuchiwana w Delegaturze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Katowicach, gdzie zeznawała o przekazaniu Barbarze Blidzie kwoty 80 tys. zł, które to pieniądze miały trafić do prezesa Rudzkiej Spółki Węglowej SA w zamian za umorzenie odsetek.

Nikt nie był w stanie, w szczególności świadek, funkcjonariusz nr 1 – przypomnę, ten, wobec którego Barbara Kmiecik okazywała szczególne zaufanie – powiedzieć przed sejmową Komisją Śledczą, w jaki sposób doszło do weryfikacji informacji przekazanych przez Barbarę Kmiecik dotyczących rzekomego wręczenia Barbarze Blidzie 80 tys. zł celem przekazania na umorzenie odsetek.

Do września 2006 r. – przypomnę, w tym czasie Barbara Kmiecik była już na wolności – w sprawie Prokuratury Okręgowej w Katowicach o sygnaturze V Ds. 25/06 przeprowadzono czynności tylko z udziałem Barbary Kmiecik. Śledztwo to zostało przedłużone na dalszy okres i nie przeprowadzono żadnej innej czynności, poza przesłuchaniem Barbary Kmiecik, weryfikującej jej zeznania.

W tym czasie doszło do zmiany na stanowisku szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie. Szefem ABW w Warszawie został prokurator, o którym już była mowa, Bogdan Świączkowski, a jego zastępcą został prokurator, o którym też już była mowa, Grzegorz Ociecek. Przypomnę, że osoba pana Grzegorza Ocieczka przewija się na wszystkich etapach sprawy dotyczącej Barbary Blidy. Kiedy wszczęte zostało postępowanie, na jesieni 2004 r., był szefem Prokuratury Rejonowej Katowice-Centrum-Zachód. Wcześniej był bardzo często w Chruszczobrodzie, mamy zeznania kierownika tego ośrodka o imprezach, które odbywały się tam z jego udziałem. Później bardzo szybko awansował, tak że w listopadzie 2006 r. był już wiceszefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. I wtedy doszło do sytuacji, kiedy w listopadzie 2006 r. wyśmienitemu prokuratorowi, który prowadził w ramach Prokuratury Okręgowej w Katowicach najważniejsze śledztwa, m.in. dotyczące zaważenia się hali targowej w Katowicach na początku 2006 r., Emilowi Melce to śledztwo zostało odebrane. Referentem sprawy, obok asesora Piotra Wolnego, został prokurator Tomasz Balas. W tym momencie sprawę prowadził jeden prokurator i jeden asesor. Od razu dodam, że w ciągu kolejnych miesięcy do tej sprawy dołączono jeszcze dwóch asesorów, tak że zespół prowadzący liczył cztery osoby, jednego prokuratora i trzech asesorów. Asesorzy w ramach prokuratury to są takie osoby, które mogą podejmować czynności wynikające z K.p.k., ale oni dopiero starają się o to, aby zostać prokuratorami, a to, czy nimi zostaną, zależy od ich bezpośrednich zwierzchników.

Na początku stycznia, jak już mówiłem, 2007 r. dołączono jeszcze dwóch asesorów: Sebastiana Głucha – 9 stycznia 2007 r. i Małgorzatę Kaczmarczyk-Suchan – 11 stycznia 2007 r., tworząc grupę czterech referentów śledztwa. Grupa ta oczywiście była w prokuraturze okręgowej czymś o charakterze wyjątkowym. W miejsce jednego prokuratora wprowadzono aż 4 osoby. Zespół ten nie miał żadnego formalnego kształtu, struktury, czy też nie było tam systemu zwierzchnictwa. Tylko umownie tak przyjęto, jako że w tej grupie jedynie Tomasz Balas był prokuratorem, że niejako automatycznie traktowano go jako szefa tej grupy.

Nawet prokurator Tomasz Balas, który był jedynym prokuratorem w tej grupie, zeznał, że nigdy w swojej karierze nie zetknął się z grupami czteroosobowymi powołanymi do prowadzenia jednego śledztwa. Zdarzały się grupy dwuosobowe, czy też czasami – nie był w stanie wskazać dokładnie – były grupy trzyosobowe, ale nigdy czteroosobowe. Tak

Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz

samo funkcjonariusze ABW nie przypominali sobie żadnej innej sprawy, którą prowadził zespół 4 prokuratorów. Dla porównania, wspomnianą przeze mnie głośną sprawą zaważenia się hali Międzynarodowych Targów Katowickich, gdzie było 65 ofiar śmiertelnych i ponad 170 rannych, zajmował się tylko jeden prokurator, prowadząc jednocześnie także inne sprawy. Był to prokurator Emil Melka.

Chciałbym również podkreślić, że w tym czasie było wyjątkowo dużo funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zajmujących się działaniami o charakterze dochodzeniowo-śledczym. Tychże funkcjonariuszy było 8. Również funkcjonariusze zeznający przed sejmową Komisją Śledczą nie przypominali sobie podobnej sytuacji kiedykolwiek w ich karierze, w pracy w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub służbach poprzednich. Tak że widać wyraźnie, że do tej sprawy była przywiązywana niezwykle wielka waga i żadna inna sprawa nie miała aż takiego obłożenia.

Chciałbym również podkreślić, że po kilku dniach od momentu kiedy członkowie tego nieformalnego zespołu zaczęli zapoznawać się z aktami sprawy, doszło już do spotkania z szefostwem, na którym zostało ustalone, że w styczniu odbędą się spotkania w Prokuraturze Apelacyjnej w Katowicach pod kierunkiem prokuratora Tomasza Janeczka.

Chciałbym także podkreślić, że jeden z najbardziej doświadczonych prokuratorów – prokurator Bogusław Michalski bardzo wyraźnie określił tę grupę, zeznając przed sejmową Komisją Śledczą. Prokurator Michalski powiedział, przytaczam: Zabrakło sformalizowania, brakowało w tej grupie kogoś, kto by powiedział: ja jestem wyznaczonym szefem, ja wyznaczam kierunki działania, określam, co trzeba zrobić, zapoznając się z wynikami czynności dokonanych przez prokuratorów, a tutaj była, powiedziałbym, trochę taka improwizacja. W praktyce ci prokuratorzy doskonale wiedzieli, czym się mają zajmować. Oni mieli taki nieformalny przydział, że jeden z nich zajmował się jednym podejrzanym, drugi innym, i to funkcjonowało, z tym że nie było to w sposób zgodny z przepisami, sformalizowany. Faktycznie zespół istniał, a od strony formalnej czegoś takiego nie było.

Jeżeli tę analizę porówna się z tym, że ze strony bezpośrednich przełożonych, aż do prokuratora apelacyjnego w Katowicach, było niezwykle zainteresowanie spotkaniami z tymi 4 osobami, 3 asesorami, to widać wyraźnie, jak te niedoświadczone osoby podlegały wpływowi szefów.

Od utworzenia tego nieformalnego zespołu dochodziło do tzw. spotkań czy narad poniedziałkowych. W naradach, które organizował prokurator apelacyjny Tomasz Janeczek oraz jego zastępca pan prokurator Piotr Gojny, brali udział również naczelnicy wydziału V prokuratury okręgowej: Marek Wójcik, a także szef Prokuratury Okręgowej w Katowicach Krzysztof Sierak, a po jego odejściu kolejny szef pro-

kuratury okręgowej Krzysztof Błach. A więc mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, że w województwie 5-milionowym, w jednej z największych prokuratur apelacyjnych w Polsce prokurator apelacyjny nadzorujący wszystkie śledztwa i prokurator okręgowy nadzorujący wszystkie śledztwa w okręgu spotykali się z referentami, asesorami, żeby z nimi prowadzić dyskusję intelektualną w jednej sprawie, dotyczącej właśnie Barbary Blidy. Jak wynika z ustaleń komisji, podczas tych spotkań były omawiane kierunki postępowania, również omawiano problemy pojawiające się w toku postępowania zarówno natury prawnej, jak i faktycznej. Świadek komisji Piotr Wolny stwierdził, że narady konsekwentnie odbywały się do początku marca. Twierdził, że od tego czasu takich narad poniedziałkowych już nie było, odbywały się w innych dniach.

Na początku tego rodzaju narady miały charakter subtelny, delikatny wpływ. Polegało to na tym, że pan prokurator apelacyjny Tomasz Janeczek, pan prokurator okręgowy Krzysztof Sierak, a później Krzysztof Błach dyskutowali z asesorami, ale jak widać z podjętych później decyzji, ci młodzi ludzie, asesorzy, oczywiście nie mogli w trakcie dyskusji nie zgodzić się ze swoimi przełożonymi. Dość łatwo przyjmowali ich pogląd na sprawę, a że naturalne było, co w innych sprawach opisywali również świadkowie komisji, że chcieli zostać prokuratorami, i zostali wszyscy, automatycznie decyzje, o których tam dyskutowano, były później wcielane i podpisywane przez tych asesorów.

Wysoki Sejmie! Około 20 marca 2007 r. została wyodrębniona z materiału dowodowego część, która mogła stać się podstawą przedstawienia zarzutów osobom podejrzanym. 21 marca Sebastian Głuch i Piotr Wolny sporządzili aneks do planu czynności śledczych, wskazujący na najbardziej pilne czynności, które należy wykonać, tak aby powstała możliwość rychłego przedstawienia zarzutów określonym osobom. Niezwykle ważna jest ta data, dlatego że pierwszy termin zatrzymania w sprawie V Ds. 25/06 miał być już w marcu. Później będę o tym mówił.

Słynna narada u pana prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego w budynku, gdzie mieści się siedziba Kolegium do Spraw Służb Specjalnych, odbyła się 26 lutego 2007 r., i na niej szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego przedstawiał operacyjny materiał dotyczący tej sprawy. I wtedy w wyniku tego spotkania pierwsze zatrzymanie miało odbyć się po 20 marca, dlatego że, jak wynika z dokumentów, 20 marca prawie wszystko było przygotowane, natomiast z przyczyn już czysto procesowych – chyba nie można byłoby wtedy obronić się przed innymi zarzutami, że to zatrzymanie jest bezpodstawne – próba zatrzymania odbyła się dopiero miesiąc później, czyli 25 kwietnia. Notabene przez ten czas, od marca do kwietnia, prowadzono bardzo intensywne działania operacyjne w stosunku do Barbary Blidy. Zresztą kiedy już dochodziło do podjęcia decyzji dotyczących zatrzymania Barbary Blidy, to widać wyraźnie, że w tej sprawie również były próby podejmowania

Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz

czynności, które uniemożliwiłyby zatrzymanie Barbary Blidy. Wysoki Sejmie, to wyszło później, w trakcie orzeczeń Sądu Najwyższego. Chodziło po prostu o to, czy szefowie spółek węglowych są funkcjonariuszami państwowymi i czy podlegają przepisom dotyczącym korupcji zawartym w Kodeksie karnym. Z akt sprawy wynika, że przedstawienie większości z projektowanych zarzutów wobec Barbary Blidy było uzależnione od uzyskania informacji, czy szefowie i członkowie zarządów spółek węglowych są funkcjonariuszami państwowymi i czy dysponowali środkami publicznymi. O tego rodzaju informację zwrócono się do Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Finansów oraz Ministerstwa Skarbu Państwa. Jednakże brak informacji mającej potwierdzić dysponowanie przez prezesów zarządów poszczególnych spółek środkami publicznymi nie przeszkodził w zarządzeniu zatrzymania.

Wątpliwości co do zatrzymania Barbary Blidy miała jedna z referentek pani asesor Małgorzata Kaczmarczyk-Suchan. Przed komisją śledczą stwierdziła ona, że powodem zajęcia przez nią stanowiska, aby jednak nie zatrzymywać Barbary Blidy, była kwestia mogącego na tej bazie powstać wydzwisku społecznego i konsekwencji medialnych sprawy. Według niej Barbara Blida była znanym i cenionym politykiem. Ona oraz prokurator Tomasz Balas byli zwolennikami doręczenia wezwania Barbarze Blidzie do stawiennictwa w Prokuraturze Okręgowej w Katowicach w charakterze osoby podejrzanej. Jednakże Tomasz Janeczek, jak i szefowie Prokuratury Okręgowej w Warszawie stwierdzili, że tego rodzaju wątpliwości miały charakter emocjonalny a nie merytoryczny, stąd nigdy nie były poddawane ocenie merytorycznej. Natomiast prokurator Tomasz Balas co do zatrzymania Barbary Blidy miał wątpliwości natury ogólnospołecznej: „że po dokonaniu zatrzymania pani Blidowej podniesione zostanie publicznie, czy to przez jej kolegów z ugrupowań lewicowych, czy też przez inne środowiska, że po raz kolejny prokuratura staje się narzędziem walki politycznej”. Jak mówił Tomasz Janeczek: „Nawet tą wątpliwością podzieliłem się ze swoimi przełożonymi – a pragnę zwrócić uwagę, że przełożonymi Tomasza Janeczka, który był prokuratorem apelacyjnym w Katowicach, mogli być tylko prokurator krajowy i prokurator generalny – którzy, rozumiejąc, że istnieje taka obawa, zwrócili mi uwagę na jedną rzecz, że przede wszystkim jestem prawnikiem i mam postępować tak, jak to wynika z przepisów (...)”.

Wysoki Sejmie, na dzień 25 kwietnia 2007 r. zaplanowane zostały czynności związane z zatrzymaniem podejrzanych w sprawie i postawieniem im zarzutów. W dniu 20 kwietnia 2007 r. zostały sporządzone przez referentów postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Czynność zatrzymania i ogłoszenia postanowień miała być połączona z czynnościami przeszukania miejsc zamieszkania tych osób. Każdy

referent sporządzał postanowienia, natomiast postanowienie o przedstawieniu zarzutu Barbarze Blidzie, zarządzenie o jej zatrzymaniu i przeszukaniu wydał prokurator Tomasz Balas, uzasadniając to obawą, że podjęcie decyzji mogłoby wiązać się z negatywnymi konsekwencjami zawodowymi na przyszłość dla asesorów będących członkami zespołu – pragnę zwrócić uwagę na ten passus – z uwagi na fakt bycia przez Barbarę Blidę znanym politykę. Jak wiadomo, w tym gronie Tomasz Balas był jedynym prokuratorem.

Bardzo ważnym elementem jest też kwestii tego, czy w ogóle mogło dojść do popełnienia przestępstwa przy umorzeniu odsetek. Wysoka Izba, jak państwo wiecie, Barbarze Blidzie postawiono zarzut, że była pośrednikiem w przekazaniu pieniędzy nieokreślonej osobie, która miała dostarczyć pieniądze za umorzenie odsetek szefowi Rudzkiej Spółki Węglowej.

(*Posel Anna Zalewska*: Od Barbary Kmiecik, sama to potwierdza.)

Od Barbary Kmiecik, tak, na początku była Barbara Kmiecik.

(*Posel Anna Zalewska*: Jest dokument.)

Tak.

Natomiast jest pytanie, czy w ogóle te odsetki istniały i czy w ogóle można było je umorzyć. Ten wątek był bardzo dokładnie badany przez panią poseł Danutę Pietraszewską. Prokurator Marek Wójcik w swoich zeznaniach przed komisją przyznał, że w materiale dowodowym nie zabezpieczono wniosku Barbary Kmiecik o umorzenie odsetek, czyli, krótko mówiąc, nie wiadomo, czy Barbara Kmiecik chciała umorzenia tych odsetek, bo nie ma żadnego dokumentu potwierdzającego, że chciała. Z analizy materiału dowodowego dokonanego przez komisję wynika natomiast, że istnienie takiego wniosku jest niezbędne do zainicjowania ewentualnej dalszej działalności Barbary Kmiecik i Barbary Blidy w materii objętej zarzutem.

Pani poseł Zalewska, chcę pani powiedzieć, że głosowaliście przeciwko. Na razie jest to stanowisko komisji, później będę obiektywnie przedstawiał wasze zdanie odrębne. Mam nadzieję, że wtedy pani poseł Pietraszewska czy pan poseł Tomczykiewicz nie będą przeszkadzać, i o to proszę. Rozumiem emocje, ale naprawdę jest to bardzo ważne posiedzenie.

(*Głos z sali*: Mam nadzieję, że nie będzie panu łamał się głos, kiedy będzie pan przedstawiał nasze stanowisko.)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie pośle...

Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz:

Panie pośle...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Szanowny panie pośle, będzie czas na zadawanie pytań i przedstawienie innych uwag.

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz:

Panie pośle Szarama, bardzo proszę, żeby mówił pan o swoim własnym stanowisku, a mówienie o moim niech pan zostawi mnie.

Na pytanie pani poseł Pietraszewskiej do pana prokuratora Marka Wójcika, czy w dowodach znajduje się wniosek o umorzenie, Marek Wójcik zeznał: „To znaczy, odpowiem tak. Ten wniosek w ocenie prokuratorów był, chociaż tego wniosku nie zabezpieczono jako dowód rzeczowy w tym postępowaniu (...)”. Krótko mówiąc, był, ale go nie ma. Inaczej mówiąc, nie było nawet przedmiotowej podstawy do stawiania zarzutów. Z analizy materiału zgromadzonego przez komisję nie wynika także, żeby prokuratorzy pochylili się nad kwestią możliwości umorzenia odsetek przez Zbigniewa Baranowskiego, czyli szefa Rudzkiej Spółki Węglowej. Zgodnie z aktami prawa wewnętrznego Rudzkiej Spółki Węglowej decyzja taka zapadała na protokołowanym posiedzeniu zarządu w formie uchwały, inaczej mówiąc, dla wydania zgody na zaniechanie naliczania odsetek czy w ogóle jakiegokolwiek innej decyzji finansowej niezbędna byłaby co najmniej większość zwykła obecnych na posiedzeniu członków zarządu. Ten wątek w ogóle nie został sprawdzony. W zakresie zarzutu, jaki miał być postawiony Barbarze Blidzie, i weryfikacji głównego świadka w tej sprawie świadek komisji Tomasz Balas zeznał, że nie uzyskano żadnego bezpośredniego dowodu, wskazującego wprost na to, że Barbara Blida dopuściła się tego czynu. Stwierdził również, że ustalono tylko szereg okoliczności pobocznych wskazujących na to, że główna świadek w tej sprawie Barbara Kmieciak była wiarygodna i dlatego postanowiono przedstawić zarzut Barbarze Blidzie.

Wysoka Izbo, interesujące jest to, że formalnie rzecz biorąc, zgodnie z przyjętymi procedurami określonymi w ustawie o prokuraturze, śledztwo V Ds. 25/06 prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach nie było objęte formalnym nadzorem Prokuratury Krajowej, jednakże prokurator Krzysztof Sierak, będąc już w Prokuraturze Krajowej, bardzo często zwracał się o informacje związane z tą sprawą i wielokrotnie otrzymywał je od prokuratorów referentów.

Ówczesny prokurator okręgowy w Katowicach Krzysztof Błach również przekazywał prokuratorowi Sierakowi informacje dotyczące przebiegu śledztwa. O przekazywaniu informacji Sierakowi wiedział też Tomasz Janeczek – prokurator apelacyjny. Co również bardzo istotne, nazwisko Sieraka pojawia się w sprawie wiele razy, miał on z nią styczność, podobnie jak prokurator Grzegorz Ociecek, w Prokuraturze Rejonowej Katowice Centrum-Zachód, następnie

będąc prokuratorem okręgowym, a potem będąc dyrektorem Biura do Spraw Przeszłości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej.

W połowie 2006 r. pełniący funkcję zastępcy prokuratora generalnego Jerzy Engelking podczas wizytacji Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach powziął informacje szczegółowe o sprawie V Ds. 25/06 prowadzonej przez tę prokuraturę. Jak zeznał przed komisją prokurator Piotr Gojny, w listopadzie lub grudniu prokurator apelacyjny Tomasz Janeczek poinformował go, że sprawami węglowymi interesuje się Prokuratura Krajowa, i zwrócił się do niego o szczególne zajęcie się sprawami dotyczącymi zachowań korupcyjnych Barbary Kmieciak. Wynikiem tych działań było szczegółowe opracowanie dokonane przez prokuratora Piotra Gojnego takiej informacji i przekazanie jej do prokuratora Jerzego Engelkinga – jak wszyscy pamiętamy, bardzo bliskiego współpracownika wtedy pana prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro. Informacja ta wskazywała na bardzo dużą ilość informacji przekazywanych przez Barbarę Kmieciak oraz na to, że zachodzi konieczność usystematyzowania i weryfikacji uzyskanej od niej wiedzy.

Wysoka Izbo! Kiedy na jesieni 2006 r., w listopadzie, szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego został Bogdan Święczkowski, a jego zastępcą Grzegorz Ociecek, już wtedy referentami w tej sprawie byli Tomasz Balas i Sebastian Głuch. W grudniu 2006 r. zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Grzegorz Ociecek wezwał poza drogą służbową prokuratora – jedyne prokuratora w tej grupie – Tomasz Balasa do swojego gabinetu w siedzibie ABW w Warszawie. To wezwanie nastąpiło z pominięciem jakiegokolwiek drogi służbowej. Po przybyciu Tomasza Balasa do gabinetu Grzegorza Ocieczka okazało się, że był tam obecny dyrektor Delegatury ABW w Katowicach Rafał Śliwiński. Następnie wszyscy trzej przeszli do gabinetu szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Bogdana Święczkowskiego. Rozmowa dotyczyła właśnie tej sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. Dla Bogdana Święczkowskiego, co jest niezwykle ważne, ta sprawa była jedną z trzech, którymi w czasie sprawowania funkcji szefa ABW interesował się osobiście. Jak sam zeznał przed komisją, miał zawsze akta tej sprawy na swoim biurku i zawsze, w każdej chwili, do nich dostęp. Od swoich podwładnych Bogdan Święczkowski na bieżąco otrzymywał dotyczące tej sprawy informacje i materiały. Spotkanie to, w grudniu 2006 r., dotyczyło wielu spraw, ale tak naprawdę dotyczyło wskazywania swojemu przecież młodszemu koledze Tomaszowi Balasowi, gdzie istnieje centrum dyspozycyjne.

Ta sytuacja była niedopuszczalna. Mamy dwa organy władzy państwowej, działające na podstawie zupełnie odrębnych aktów prawnych: jeden – Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na podstawie ustawy o ABW i Agencji Wywiadu, drugi – prokuratura, na podstawie ustawy o prokuraturze. Tu mieliśmy do czynienia z sytuacją, gdy szefowie ABW przejęli ręczne kierowanie prokuratorami prowadzącymi konkretną sprawę i poza strukturami pro-

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

kuratury wezwali jedyne go prokuratora, aby go o tym poinformować.

W tej chwili chciałbym przejść do narad organizowanych przez prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego.

W lutym 2007 r. Bogdan Świączkowski jako szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego od swoich podwładnych otrzymał kryminalistyczną analizę postępowania, w której przedstawione zostały poszczególne wątki śledztwa V Ds. 25/06 określone w oparciu o zeznania Ryszarda Zająca oraz występującej w tym postępowaniu w charakterze świadka Barbary Kmiecik. Zawarte tam były informacje o charakterze operacyjno-rozpoznawczym, czyli informacje tajne.

Dnia 26 lutego, jak już mówiłem, ówczesny prezes Rady Ministrów Jarosław Kaczyński w sali obrad Kolegium do Spraw Służb Specjalnych, mieszczącej się w jednym z budynków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, zorganizował naradę, w której uczestniczyli: Jarosław Kaczyński – prezes Rady Ministrów, Zbigniew Ziobro – minister sprawiedliwości i prokurator generalny, Janusz Kaczmarek – minister spraw wewnętrznych i administracji, Mariusz Kamiński – szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Bogdan Świączkowski – szef ABW, Konrad Kornatowski – komendant główny Policji, Tomasz Szałek – zastępca dyrektora Biura do Spraw Przesłuchania Zorganizowanej Prokuratury Krajowej, zastępca prokuratora generalnego.

Podczas tej narady omawiano wiele spraw, między innymi sprawę mafii piłkarskiej, sprawę układu warszawskiego, sprawę senatora Stokłosa, również sprawę zabójstwa Marka Papiły, ale też omawiano sprawę Barbary Blidy. To Zbigniew Ziobro poruszył sprawę Barbary Blidy, przedstawiając ją premierowi w kilkunastu zdaniach, po czym przekazał głos Bogdanowi Świączkowskiemu, który omówił sprawę, dokonując reasumpcji materiału, którym dysponowała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i prokuratura. Bogdan Świączkowski wskazał, że postępowanie V Ds. 25/06 charakteryzuje się obszernością i obejmuje ono byłych członków władz państwa i innych polityków oraz że dotyczy ono również możliwości sprawdzenia finansowania kampanii wyborczej kandydata na prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

Podczas tej narady Zbigniew Ziobro miał wiedzę o wszystkich elementach tej sprawy i był w nich dobrze zorientowany.

Podczas tej narady wtrącił się Tomasz Szałek, mówiąc, że Ryszard Zając nie jest uważany za osobę wiarygodną i że ma on tendencję do konfabulowania. Bogdan Świączkowski odpowiedział, że Ryszard Zając jest świadkiem drugoplanowym, a posługując się czymś, co nazywał właśnie analizą kryminalistyczną, stwierdził, że teza dotycząca konieczności zatrzymania Barbary Blidy i przedstawienia jej zarzutów jest słuszna. Ówczesny komendant główny Policji Konrad Kornatowski, pamiętając o innych sprawach z udziałem Ryszarda Zająca i Barbary Kmiecik,

stwierdził, że jeżeli ich zeznania będą jedynym dowodem, to nie jest to wystarczające do prowadzenia postępowania, ponieważ osoby te nie są wiarygodne. Janusz Kaczmarek podczas tej narady wyraził podobny pogląd. Dyskusję zakończył Jarosław Kaczyński stwierdzeniem, że jeżeli są „stalowe” dowody, to należy „zamknąć” Barbarę Blidę.

Zbigniew Ziobro i Bogdan Świączkowski byli pewni, że mają zebrany materiał dowodowy, który jest chwytny społecznie i medialnie. Chcieli wtedy pochwalić się przed premierem, że – to jest cytat z żargonu prokuratorskiego – mają wyjście na osoby z wierchuszki Sojuszu Lewicy Demokratycznej, mają wyjście na Leszka Millera.

Teraz przejdę do kolejnej sprawy, która jest podnoszona w naszym sprawozdaniu, to jest do kwestii zarządzeń prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego dotyczących pozycji ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro.

Wysoki Sejmie! W dniu 11 września Jarosław Kaczyński wydał zarządzenie nr 138 w sprawie Międzyresortowego Zespołu do Spraw Przesłuchania Zorganizowanej. Zarządzenie to, wbrew prawu, nie zostało opublikowane w Monitorze Polskim. Na czele tego zespołu postawił przedstawiciela ministra sprawiedliwości, a w jego skład weszli jeszcze przedstawiciele prokuratora krajowego, ministra spraw wewnętrznych i administracji, ministra finansów, komendanta głównego Policji, komendanta głównego Straży Granicznej, szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego, szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, generalnego inspektora informacji finansowej. W tymże zarządzeniu określili kompetencje przewodniczącego jako kompetencje władcze, a nie koordynacyjne. Zespół ten nigdy nie odbył żadnego posiedzenia. Świadek Zbigniew Ziobro podczas składania zeznań przed Komisją Śledczą wskazał, że nic nie wie o tym zarządzeniu, o tym zespole. A, co chcę podkreślić, to zarządzenie znajduje się w aktach sejmowej Komisji Śledczej. Natomiast zarządzenie nr 40 z dnia 19 kwietnia 2007 r. – zwracam uwagę na datę, dlatego że wcześniejsze zostało wydane we wrześniu, czyli 2 miesiące po powołaniu pana Jarosława Kaczyńskiego na prezesa Rady Ministrów, a to kolejne jest z 19 kwietnia 2007 r., 6 dni przed realizacją, ale w tym czasie odbyła się wszystkim znana zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i administracji i po tej zmianie, kiedy ministrem spraw wewnętrznych i administracji został Janusz Kaczmarek, osoba wtedy bardzo uległa Zbigniewowi Ziobrze i jakby wywodząca się z tego samego środowiska – jest wynikiem wzrostu faktycznej pozycji Zbigniewa Ziobro. I w tym drugim zarządzeniu, nr 40 z dnia 19 kwietnia 2007 r., już nie ma mowy o żadnych przedstawicielach. Przewodniczącym jest minister sprawiedliwości, a w skład wchodzi minister spraw wewnętrznych i administracji, czyli niejako jest tu podwładnym, komendant główny Policji, który formalnie nigdy nie powinien podlegać ministrowi sprawiedliwości, szef CBA, szef ABW itd. Przyznano tutaj również kompetencje władcze. Była w tej sprawie polemika,

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

zresztą medialna, a od razu chcę stwierdzić, że na podstawie ustawy o Radzie Ministrów zespoły koordynujące były powoływane przez wszystkich prezesów Rady Ministrów, ale cały problem w tym przypadku polegał na tym, że na podstawie tych zarządzeń Zbigniew Ziobro otrzymał nie kompetencje koordynujące, ale kompetencje do wydawania poleceń. Zresztą z tego skorzystał. I dlatego jest to zarzut, że tego rodzaju kompetencje, do bycia nadministrem, można otrzymać tylko w wyniku powołania na stanowisko wicepremiera, na wniosek prezesa Rady Ministrów, i zostania wicepremierem. Innej możliwości po prostu nie ma.

Chciałbym również poinformować Wysoką Izbę, że 23 kwietnia 2007 r. na 2 dni przed planowaną realizacją, czyli realizacją działań w sprawie Blidy, w ośrodku ABW w Magdalence odbyło się spotkanie, w którym udział wzięli Zbigniew Ziobro, Janusz Kaczmarek, Bogdan Święczkowski, Konrad Kornatowski, Tomasz Szalek, Jerzy Engelking. W czasie tego spotkania Bogdan Święczkowski stwierdził, że są problemy z prokuratorami w Katowicach, wyraził nawet dezaprobatę dla tamtejszego prokuratora apelacyjnego Tomasza Janeczka, gdyż ten miał wątpliwości związane ze sprawą Barbary Blidy. Gdy pojawiła się wątpliwość, czy sąd zastosuje wobec Barbary Blidy areszt tymczasowy, podczas tego spotkania Bogdan Święczkowski stwierdził, że to już jest załatwione. A przypomnę, że areszt tymczasowy może zastosować tylko sąd. Bogdan Święczkowski mówi na dwa dni przed zatrzymaniem Barbary Blidy: to już jest załatwione, czyli to już jest załatwiane w sądzie. Chcę przypomnieć początek mojego wystąpienia, kiedy mówiłem, że komisja nie miała uprawnień do badania decyzji organów władzy sądowej i relacji, które były w ramach sądów, ale nasze sprawozdanie zostanie przekazane zarówno ministrowi sprawiedliwości, jak i przewodniczącemu Krajowej Rady Sądownictwa w celu podjęcia ewentualnie kroków na podstawie Prawa o ustroju sądów powszechnych.

Również chcę krótko już wyjaśnić, że zmiana terminu realizacji, czyli zatrzymań w tej sprawie, z dnia 24 kwietnia na dzień 25 kwietnia nastąpiła dlatego, że chciano skoordynować działania i dokonać zatrzymań jednocześnie w dwóch sprawach, zarówno w sprawie 5DS25/06, która była prowadzona, czyli w tej sprawie, w której miano zatrzymać Barbarę Blidę, jak i w innej sprawie, którą prowadzono w tamtym czasie w VI wydziale, zupełnie niezwiązanej z tą, dotyczącej przetargów na takie drewniane podpory do kopalni. Chodziło o wydzwięk medialny, o możliwość zrobienia konferencji, zatrzymanie osób 16 to nie 7, i dlatego w jednym dniu przeprowadzono te dwie operacje. Notabene kiedy pan Zbigniew Ziobro, ówczesny minister sprawiedliwości, przedstawiał w dniu 25 kwietnia informacje na temat tej sprawy, użył danych o liczbie zatrzymań łącznie z tych spraw, co świadczyło o tym, że to było intencjonalne, chciał wskazać, jaka to była wielka afera.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przejść teraz do niezwykle ważnej sprawy, czyli do dnia 25 kwietnia 2007 r., domu państwa Blidów w Siemianowicach Śląskich. 24 kwietnia o godz. 15 nastąpiła odprawa grupy realizacyjnej w siedzibie ABW. 25 kwietnia nastąpiła druga odprawa grupy realizacyjnej w wydziale postępowań karnych ABW i o godz. 6 trzyosobowa grupa realizacyjna weszła do domu Henryka i Barbary Blidów w Siemianowicach Śląskich. A o godz. 6.15 wezwane już zostało pogotowie ratunkowe. O godz. 6.18, bardzo szybko, przybyła pierwsza ekipa pogotowia ratunkowego, o 6.30 pojawiają się już pierwsze osoby, i przez cały ten czas trwa ratowanie, próby ratowania Barbary Blidy. Jednakże o godz. 7.25 lekarz, który jest na miejscu, stwierdza zgon Barbary Blidy.

Chciałbym podkreślić bardzo mocno, że na miejscu zdarzenia znajdowały się w niektórych momentach aż 34 osoby i że chociażby wydanie odzienia, tej kurtki, przez agentkę nastąpiło dopiero o godz. 10.10, a początek oględzin miejsca zdarzenia to godz. 10.50. Jak więc widać, nawet od śmierci Barbary Blidy, czyli od godz. 7.25, nie mówiąc o przybyciu, do początku oględzin minęło kilka godzin. Niezwykle aktywną osobą w tym dniu w domu państwa Blidów w Siemianowicach Śląskich był funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, oficer, który był kierową, nazwijmy to, drugiej ekipy realizacyjnej, tej która przyjechała z kamerą. Była to ekipa dwuosobowa, kamerzystka, kobieta, i kierowca, oficer Delegatury ABW w Katowicach. Tenże oficer natychmiast po godz. 6 wszedł do mieszkania państwa Blidów i w zasadzie przebywał tam do godzin wieczornych. Trudno jest oczywiście ustalić wobec tego, że na początku byli tam sami funkcjonariusze ABW, poza ekipą ratującą, lekarza i pielęgniarki, Barbarę Blidę, czym on się zajmował. Nie do końca można było to ustalić. Natomiast bezsporne jest, że dom państwa Blidów opuścił dopiero w godzinach wieczornych. W ogóle rola tego funkcjonariusza przez ten cały czas, kiedy w zasadzie poza nim wszyscy byli zajęci reanimacją, jest wątpliwa, ale ta kwestia i rola tego funkcjonariusza w kontekście działań Prokuratury Okręgowej w Katowicach nigdy nie została zbadana, dlatego że Prokuratura Okręgowa w Katowicach umorzyła postępowanie z powodu nieuznania, że nie dopełniono uprawnień, ale on tam nie miał żadnych obowiązków, bo nie był w grupie realizacyjnej, a był, przez nikogo niekontrolowany. Wiemy również, że wykonywał bardzo dużo telefonów, niestety komisji nie udało się ustalić, do kogo telefonował, bo, jak państwo pewnie wiecie, okazało się, że tych telefonów z jednego aparatu było tak wiele i były one do tak różnych miejsc, że nigdy nie ustalono, które miejsce było właściwe. To jednak świadczy o tym, że działania funkcjonariuszy ABW były racjonalne w chaosie, tak to określamy, że ten chaos mógł być celowo wprowadzony po to, żeby już później nikt nigdy nie mógł się dowiedzieć, jak i co naprawdę zdarzyło się wtedy w domu Barbary Blidy, w szczególności w łazience.

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

Oczywiście przejdę teraz na chwilę do 25 kwietnia, do Sejmu w Warszawie. Tutaj w dniu 25 kwietnia 2007 r., po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów w zakresie wniosku Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej o uzupełnienie porządku dziennego obrad Sejmu o punkt: Informacja rządu na temat okoliczności śmierci byłej parlamentarzystki Barbary Blidy, marszałek Sejmu, uwzględniając ten wniosek, podjął decyzję o poszerzeniu porządku obrad. Tego rodzaju informację przedstawiał w godzinach wieczornych, kilkanaście minut po dwudziestej, prokurator generalny Zbigniew Ziobro.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że w dalszej części odniosę się jeszcze do wszystkich kwestii związanych z tym wystąpieniem. Wystąpienie w tym dniu Zbigniewa Ziobro jest zacytowane w całości w naszym raporcie, właśnie po to, żeby w żaden sposób nie można było mieć wątpliwości co do słów wypowiedzianych przez Zbigniewa Ziobro.

Chciałbym jeszcze podczas przedstawiania tego stanu faktycznego podnieść na koniec kwestię, która wzbudziła bardzo duże emocje, kiedy ustaliła ją komisja śledcza i kiedy się o niej dowiedzieliśmy. Kilka dni po tragicznej śmierci Barbary Blidy Konrad Kornatowski, ówczesny komendant główny Policji, został wezwany do Zbigniewa Ziobro, który właśnie jako przewodniczący Międzyresortowego Zespołu do Spraw Zwalczania Przeszłości Kryminalnej, działającego w oparciu o zarządzenie nr 40 z dnia 19 kwietnia 2007 r., wydał mu polecenie przeprowadzenia gruntownej analizy wszystkich spraw prowadzonych przez Policję z województwa śląskiego od roku 1990, dotyczących nieprawidłowości związanych z obrotem węglem. Kwerenda miała objąć zarówno materiały operacyjne, jak i sprawy zakończone oraz należało szukać w tych sprawach nazwiska Blidy i ewentualnych powiązań z tym nazwiskiem. Za wykonanie tych czynności był odpowiedzialny zastępca komendanta głównego Policji Tadeusz Budzik. Oczywiście kwerenda niczego nie przyniosła. Słynna jest już mała furgonetka, która przywoziła wszystkie akta do Warszawy, gdzie były sprawdzane przez oficerów Centralnego Biura Śledczego, kosztem wielu innych zajęć.

Wysoka Izbo! To był stan faktyczny. Teraz przedstawię analizę, którą przeprowadziliśmy na bazie tego stanu faktycznego. Przede wszystkim wskazujemy, iż prokuratura i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego są organami władzy państwowej, że mają różne ustawy, podstawy, że jakkolwiek jednorodny nadzór nad nimi deformuje cały system zwalczania przestępczości, a przede wszystkim godzi w prawa i wolności obywatelskie, godzi w gwarancję praw i wolności obywatelskich. Tego rodzaju jednorodne kierownictwo w osobie prokuratora generalnego ministra sprawiedliwości ze swojej istoty godziło w gwarancję ochrony praw i wolności obywatelskich.

Skąd się to wzięło? W przedstawionej w raporcie analizie jest bardzo dokładna chronologia powstawania

i prezentowania publicznie pojęcia układu w programie partii Prawo i Sprawiedliwość. Tego rodzaju termin został po raz pierwszy użyty przez Jarosława Kaczyńskiego podczas konwencji konstytucyjnej Prawa i Sprawiedliwości w roku 2003. Natomiast kiedy partia Prawo i Sprawiedliwość przed wyborami parlamentarnymi w roku 2005 przygotowywała program wyborczy, to, cytując z tego programu wyborczego, zostały tam zawarte również słowa, iż: Stary aparat państwowy oraz nieformalne układy i grupy interesów, wyrosłe często na wpływach i tajnych powiązaniach peerelowskich służb specjalnych i ich styku ze światem przestępczym, należy zlikwidować. W wyniku tego powstała ustrojowa hybryda, jaką jest postkomunizm, itd.

Tego rodzaju poglądy PiS padły na bardzo podatny grunt. PiS wygrał wybory w roku 2005. Chcę jeszcze podkreślić to, co w raporcie jest bardzo ważne, i to, co powiedział Jarosław Kaczyński 20 września 2003 r. właśnie podczas tej konwencji konstytucyjnej. Cytuję: Jeśli przyjrzeć się przesłaniu narodowemu nowej ustawy zasadniczej, czyli Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r., a więc odnoszącemu się przede wszystkim do aksjologii wyrażonej i bezpośrednio, i przez instytucje, to dostrzeżemy szczególnego rodzaju kompromis zawarty przez dwie elity, lewicy postkomunistycznej i centrolewicy postsolidarnościowej, której podstawą jest, można to tak określić, niekonsekwentny liberalizm. Nie dokonano ani wyboru tradycji, która ma stanowić podstawy życia narodowego, ani nie skorzystano z bardzo nieodległych w czasie precedensów tworzenia się rzeczywistości trwałych relacji między państwem a narodem w drodze umowy społecznej. Sposób uchwalenia konstytucji, wykorzystanie niereprezentatywności Sejmu, odrzucenie inicjatyw społecznych są tego dowodem.

To dalej jest bardzo ważne: Określenie naród, którym konstytucja posługuje się nader oszczędnie, zostało ujęte jako zbiorowość składająca się ze wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, a więc także deklarujących inną przynależność narodową. Ustawa zasadnicza pełni tu więc w warstwie aksjologicznej funkcję petryfikatora, czyli tego, który kamieniuje poprzedni, jak to już określiliśmy, nienormalny stan. Przyjrzenie się tym przepisom jest niezbędne dla sformułowania naszego programu.

Inaczej mówiąc, dla Jarosława Kaczyńskiego pojęcie naród i to, co jest w art. 1 Konstytucji RP, że: Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, jak widać wyraźnie, nie jest dla wszystkich. Poza ten nawias wykluczał tych, których wskazał.

Wskazuję również na to zjawisko, które nazwalismy w analizie: Prokuratorzy na czele innych poza prokuraturą organów władzy rządowej. Już wielokrotnie mówiłem o tym, że mieliśmy rządy prokuratorów, zarówno na czele Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie prokuratorem generalnym był Zbigniew Ziobro, jak i od stycznia roku 2007 prokuratorzy: Janusz Kaczmarek na czele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, prokurator Konrad Kornatowski

Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz

na czele Policji, jako komendant główny Policji, prokurator Bogdan Święczkowski na czele Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokurator Grzegorz Ociecek jako jego zastępca. Inaczej mówiąc, prokuratorzy podlegli prokuratorowi generalnemu, bo wszyscy wywodzili się, oczywiście poza grupą Janusza Kaczmarka, z Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach, stanowili jednorodną grupę podejmującą decyzje o wolności i prawach człowieka. Tego rodzaju zjawisko było niezwykle niebezpieczne dla funkcjonowania państwa i powodowało, że mimo, iż kompetencje Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratury, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji czy też Policji są zupełnie inne, były złane w jednym systemie dyspozycyjności, na którego czele stał ówczesny prokurator generalny Zbigniew Ziobro.

Chciałbym również podkreślić, iż dokonana przez sejmową komisję analiza wydanych w toku śledztwa postanowień dotyczących przedstawienia zarzutów uzasadnia tezę o dowolnym traktowaniu przepisów prawa przez prowadzących postępowanie w sprawie karnej i nieuwzględnieniu orzecznictwa Sądu Najwyższego. Chciałbym dodać, iż niezwykle istotne od utworzenia rządu PiS w apelacji katowickiej były zjawiska, które w sposób zasadniczy uniemożliwiały profesjonalny, zgodny przebieg postępowań. Awansowani byli przede wszystkim prokuratorzy, którzy wcześniej znali Zbigniewa Ziobro, głównie z aplikacji prokuratorskiej, lub prokuratora Bogdana Święczkowskiego. Chcieli zaistnieć w oczach tych zwierzchników jako ci, którzy lojalnie będą realizować program PiS nastawiony na zwalczanie układu. Najjaskrawiej widać to było w przypadku Grzegorza Ocieczka i Krzysztofa Sieraka, w mniejszym stopniu – Krzysztofa Błacha. Jednakże to ten ostatni doprowadził w lutym 2006 r. do spotkania z prokuratorem Jackiem Krawczykiem, które dotyczyło sposobu zakończenia postępowania przeciwko Barbarze Kmiecik. Zeznania świadków co do charakteru oraz przebiegu tego spotkania są rozbieżne. Chciałbym podkreślić, że zdecydowano o powierzeniu śledztwa asesorom i ten zespół został dobrany tak, aby uzyskać większą sterowność nad prowadzonym postępowaniem. Mniejsza samodzielność asesorów niż osób po nominacji prokuratorskiej naturalnie wpływała na możliwość wystąpienia większej ich podatności na sugestie przełożonych.

Chciałbym w tym miejscu dokonać analizy, oczywiście bardzo krótkiej, materiału dowodowego zebranego 25 kwietnia i analizy tego materiału dowodowego na miejscu zdarzenia, w domu państwa Blidów w Siemianowicach Śląskich. W wyniku badań dowodowego rewolweru Astra, chcę podkreślić, że nie stwierdzono na jego powierzchni śladów chemicznych, które poprzez badania porównawcze mogły doprowadzić do wskazania miejsca przechowywania broni. Poza tym nie można było potwierdzić ani wy-

kluczyć, że dowodowy rewolwer ukryty był w szlafroku czy leżał na twardym podłożu. Natomiast znaleziono dwa włókna opisane w opinii biegłych, które nie zostały poddane analizie.

Z analizy sprawy wynika, że Barbara Blida po strzale została znaleziona w mniejszym pomieszczeniu łazienki. Jeżeli jednakże w wyniku urazu nie mogła ona przemieścić się sama w inne miejsce, o czym powinien wypowiedzieć się biegły z zakresu medycyny sądowej, to z dużym prawdopodobieństwem, graniczącym z pewnością, można powiedzieć, że w chwili śmiertelnego strzału Barbara Blida przebywała w mniejszym pomieszczeniu łazienki. Dlatego też nie można w żaden sposób stwierdzić, dlaczego na podłodze mniejszego pomieszczenia i na podłodze tego większego pomieszczenia znajdowały się ślady krwi. Z uwagi na przebieg kanału postrzałowego w ciele Barbary Blidy nie można stwierdzić, z której ręki został oddany strzał, czy język spustowy został naciśnięty kciukiem czy palcem wskazującym. Stąd, Wysoki Sejmie, te nasze trzy hipotezy. Przypomnę, że Barbara Blida oddała strzał pod lewą piersią, a kula wyszła nad prawym pośladkiem.

Zastanawiający jest sposób oddania strzału. Jak wynika z badań, strzał padł pod bardzo nietypowym kątem, co może sugerować, może sugerować – powtarzam – udział osoby trzeciej w zdarzeniu. Zastanawia również sposób i kierunek upadku ciała, gdyż analizując zeznania funkcjonariuszki ABW, a następnie dokumenty z oględzin miejsca zdarzenia, można dojść do wniosku, że Barbara Blida, upadając, dokonała półobrotu, co wydaje się bardzo prawdopodobne. Komisja wzięła również pod uwagę wypowiedź adwokata Romana Mirka, jakiej udzielił w filmie dokumentalnym „Wszystkie ręce umyte”. Mecenas Mirek wcześniej zatrzymywany był przez funkcjonariusza będącego członkiem grupy realizującej czynności w domu Barbary Blidy. Adwokat w swojej wypowiedzi zarzuca funkcjonariuszowi ABW, że ten nie sprawdził, czy zatrzymywana przez niego osoba ma przy sobie broń.

Dodatkowymi elementami mogącymi wskazywać na nieprawidłowości działań funkcjonariuszy ABW i pozostałych przeprowadzających później na miejscu zdarzenia czynności organów są, obok wymienionych już wcześniej braku odpowiedniej kontroli pomieszczenia łazienki i nieodpowiedniej reakcji agentki zaraz po zdarzeniu, następujące błędy: umycie przez funkcjonariuszkę rąk przed przeprowadzeniem badania na styczność funkcjonariuszki z cząsteczkami GSR, niepoddanie badaniom włosa znalezionego na szlafroku Barbary Blidy. Odstąpiono od badań tra-seologicznych dywanika z łazienki. Odstąpiono od badań cząstek GSR zabezpieczonych na staniku Barbary Blidy. Wątpliwości komisji budzą także następujące kwestie: na broni, z której padł strzał, znaleziono ślady biologiczne umożliwiające ekstrakcję męskiego DNA. Przeprowadzający badanie stwierdzili jednak, że nie nadają się one do analizy. Nie pobrano od Henryka Blidy DNA, ani nie sprawdzono,

Posel Sprawozdawca Ryszard Kalisz

czy na jego rękach znajdują się cząstki GSR. Wyniki tych badań mogły ułatwić wyjaśnienie przebiegu zdarzenia.

Jak widać wyraźnie, 8 miesięcy po tym zdarzeniu, kiedy komisja rozpoczęła prace, niezwykle trudno było dojść do prawdy i wydaje się, i to powtórzę jeszcze raz, że dzisiaj nie do ustalenia jest, jak było naprawdę, jak przebiegało to zdarzenie ze strzałem Barbary Blidy, z całą pewnością ze względu na zasadę wyrażoną w Kodeksie postępowania karnego, czyli niedających się usunąć wątpliwości nie można rozstrzygać na niekorzyść. Przyjęliśmy trzy hipotezy, które są znane komisji i Wysokiej Izbie, i tylko one mogą być brane pod uwagę, jednakże żadna z nich nie jest bardziej prawdopodobna od drugiej.

Chciałbym również podkreślić, że w końcowych wnioskach komisja zarzuca Jarosławowi Kaczyńskiemu i Zbigniewowi Ziobrze delikty konstytucyjne. Delikty konstytucyjne to nie jest przestępstwo, również konstytucja rozgranicza formę deliktu konstytucyjnego od przestępstwa. Delikty konstytucyjne dotyczą złamania konkretnych przepisów konstytucji. I tak, z jednej strony delikt konstytucyjny dotyczy tego, że Jarosław Kaczyński wydał zarządzenia, o których już mówiłem, które nakładały kompetencje władcze w stosunku do innych. Następnie delikt konstytucyjny dotyczy również wprowadzenia w błąd Sejmu RP przez ministra sprawiedliwości. Wskazujemy tutaj bardzo istotne elementy, przykładowo tylko powiem, że Zbigniew Ziobro w dniu 25 kwietnia stwierdził, że zaraz po uzyskaniu informacji o śmierci Barbary Blidy polecił prokuratorowi apelacyjnemu w Katowicach wszczęcie śledztwa celem zbadania sprawy. Takie polecenie w ogóle nie było potrzebne i nigdzie nie ma śladu tego rodzaju polecenia. Zbigniew Ziobro oświadczył, że informację o całej sprawie otrzymał w dniu zdarzenia, wcześniej nie posiadał takiej informacji. Chociażby już zeznania dotyczące narady organizowanej przez prezesa Rady Ministrów w dniu 26 lutego przeczą słowom Zbigniewa Ziobry. Według Zbigniewa Ziobry 25 kwietnia 30 przesłuchanych świadków zeznało na temat zażyłych relacji towarzyskich, ale też i biznesowych, w sferze biznesu węglowego, pomiędzy Barbarą Blidą i Barbarą Kmiecik. Nie było 30, a zeznania dotyczyły tak naprawdę tylko Barbary Kmiecik i ze słyszenia Ryszarda Zająca. Zbigniew Ziobro mówił o wątku osobowym związanym z przyjmowaniem korzyści majątkowych przez Barbarę Blidę. Barbara Blida nigdy nie przyjmowała żadnych korzyści majątkowych.

(*Posel Anna Zalewska*: Co innego twierdziła prokuratura.)

Jeżeli nawet przyjmujemy to, co miało być w zarzucie, to Barbara Blida, gdyby wzięła te 80 tys., jak było w zarzucie, to po to, żeby przekazać, nie miała ich wziąć dla siebie. Tak więc mówienie o korzyści majątkowej Barbary Blidy w trakcie wystąpienia przed Sejmem nie jest oparte na prawdzie.

Zbigniew Ziobro mówił również, że w sprawie tej dzięki przeszukaniom zabezpieczono dokumenty potwierdzające to wszystko, o czym mówił, m.in. dokumenty potwierdzające budowę domu przez Barbarę Kmiecik, nielegalną, czy dotyczące samochodu. Te wszystkie sprawy zostały dużo wcześniej wyjaśnione i Zbigniew Ziobro, wiedząc o tym, wprowadzał Wysoką Izbę w błąd.

Dlatego też w konsekwencji sejmowa Komisja Śledcza uznała, iż:

Jarosław Kaczyński powinien ponieść odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za to, że:

1) w okresie od 10 lipca 2006 r. do 16 listopada 2007 r. jako prezes Rady Ministrów, realizując koncepcję wykluczenia dużych grup obywateli, stworzył system eliminowania z zastosowaniem przepisów prawa karnego w stosunku do poszczególnych osób zaliczonych do tych grup, w szczególności w stosunku do Barbary Blidy, tj. popełnił delikt konstytucyjny w postaci naruszenia art. 1, art. 2, art. 10, art. 30, art. 31 i art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.,

2) drugi delikt – w dniu 11 września 2006 r. jako prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie nr 138 oraz w dniu 11 kwietnia 2007 r. jako prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie nr 40, czym doprowadził do ustanowienia wyższej pozycji prawnej ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro w stosunku do innych ministrów konstytucyjnych, tj. popełnił delikt konstytucyjny w postaci naruszenia art. 1, art. 2, art. 31 ust. 3, art. 87 ust. 1, art. 88, art. 93 ust. 2 i art. 147 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. i popełnił delikt ustawowy w postaci naruszenia art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów i art. 1, art. 24, art. 29 ust. 1 pkt 1 i ust. 4, art. 33 ust. 1 pkt 7, ust. 2 i 3 oraz art. 36 ustawy o działach administracji rządowej,

3) co najmniej w dniu 26 lutego 2007 r. i w dniu 27 marca 2007 r. jako prezes Rady Ministrów zorganizował nieformalne narady, w których brali udział minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro i inne osoby, w tym kierujące organami władzy rządowej, podczas których podejmowane były decyzje zastrzeżone dla konkretnych prokuratorów i szefów jednostek organizacyjnych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz przekazywane były niejawnie informacje w warunkach naruszających wymogi stosownych przepisów prawa i przekazywane osobom nieuprawnionym, w szczególności dotyczące sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach o sygn. akt V. Ds. 25/06, tj. popełnił delikt ustawowy polegający na naruszeniu art. 34 ust. 1 i 2 ustawy o Radzie Ministrów, art. 8a ust. 1, art. 8b, art. 14, art. 17 ust. 1, art. 17a, art. 25 i art. 26 ustawy o Prokuraturze.

Zbigniew Ziobro powinien ponieść odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za to, że:

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

1) w okresie od 31 października 2005 r. do 7 września 2007 r. i od 11 września 2007 r. do 16 listopada 2007 r. jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny, realizując koncepcję wykluczenia dużych grup obywateli, stworzył system eliminowania z zastosowaniem przepisów prawa karnego w stosunku do poszczególnych osób zaliczonych do tych grup, w szczególności w stosunku do Barbary Blidy, i go nadzorował, tj. popełnił delikt konstytucyjny w postaci naruszenia art. 1, art. 2, art. 7, art. 30, art. 31 i art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

2) w dniu 25 kwietnia 2007 r. jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny, przedstawiając na 40. posiedzeniu Sejmu RP V kadencji w ramach punktu 36. porządku dziennego informację rządu na temat okoliczności śmierci byłej parlamentarzystki Barbary Blidy, wprowadził Sejm RP w błąd co do okoliczności śledztwa, w ramach którego Barbara Blida miała być zatrzymana, a w szczególności: podstaw zarzutu w stosunku do Barbary Blidy, przebiegu zatrzymań i ich ilości, a ponadto wprowadził Sejm RP w błąd co do czasu swojej wiedzy dotyczącej tej sprawy, tj. popełnił delikt konstytucyjny w postaci naruszenia art. 95 ust. 2 i art. 157 ust. 2 Konstytucji RP.

Ponadto wnioskujemy:

Zbigniew Ziobro powinien ponieść odpowiedzialność karną za to, że w związku z zajmowanym stanowiskiem ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego popełnił przestępstwo określone w art. 231 § 1 Kodeksu karnego. Zbigniew Ziobro w kwietniu 2007 r. jako przewodniczący Międzyresortowego Zespołu do Spraw Zwalczania Przestępczości Kryminalnej, działając w oparciu o zarządzenie nr 40 z dnia 19 kwietnia 2007 r. wydane przez prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego, wydał polecenie Konradowi Kornatowskiemu pełniącemu wówczas funkcję komendanta głównego Policji wykonania kwerendy informacji w zakresie spraw dotyczących nieprawidłowości związanych z obrotem węglem i ich powiązań z Barbarą Blidą, po jej śmierci.

Bogdan Święczkowski powinien ponieść odpowiedzialność karną za to, że jako szef ABW w dniu 26 lutego 2007 r. podczas nieformalnej narady zorganizowanej przez prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego, w której brali udział minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro i inne osoby, w tym kierujące organami władzy rządowej, podczas której podejmowane były decyzje zastrzeżone dla konkretnych prokuratorów i szefów jednostek organizacyjnych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i przekazywane były przez niego niejawne informacje w warunkach naruszających wymogi stosownych przepisów prawa i przekazywane osobom nieuprawnionym, w szczególności dotyczące działań operacyjno-rozpoznawczych ABW w związku ze sprawą prowadzoną przez Prokuraturę Okręgową

w Katowicach o sygn. V. Ds. 25/06, tj. popełnił przestępstwo opisane w art. 265 § 1 Kodeksu karnego.

Grzegorz Ociecek powinien ponieść odpowiedzialność karną za to, że będąc na miejscu zdarzenia tragicznej śmierci Barbary Blidy w dniu 25 kwietnia 2007 r. w Siemianowicach Śląskich z racji pełnionej funkcji zastępcy szefa ABW jako przełożony funkcjonariuszy ABW, sprawując nadzór nad prowadzonymi czynnościami, dopuścił do popełnienia wielu błędów przez funkcjonariuszy ABW, w tym zacierania śladów kryminalistycznych mogących mieć znaczenie procesowe, nie dopuścił natychmiast po zdarzeniu, zgodnie z kompetencją ustawową organów Policji, do przeprowadzenia stosownych oględzin i czynności procesowych, czym działał na szkodę interesu publicznego polegającego na zapewnieniu prawidłowego toku prowadzonego postępowania, tj. niedopełnienie obowiązków służbowych.

Wnioski inne związane ze sprawą V. Ds. 25/06. SKBB, czyli Komisja Śledcza do zbadania okoliczności tragicznej śmierci byłej posłanki Barbary Blidy zwraca uwagę na następujące aspekty:

1) zachowanie prokuratora Jarosława Wilczyńskiego polegające na tym, że na urzędowym piśmie oznaczonym w części wstępnej jako pismo sporządzone przez prokuratora Jacka Krawczyka, a podpisane przez niego w sposób nieczytelny, należy uznać za co najmniej niewłaściwe,

2) wyznaczenie terminu realizacji (zatrzymań) nie było podyktowane potrzebami śledztwa, ale miało przesłanki czysto polityczne,

3) rola prokuratora referenta i asesorów była przedmiotowa,

4) pisma do właściwych urzędów skarbowych w sprawie udzielenia informacji o PIT-ach osób związanych ze sprawą wysłano dopiero na przełomie marca i kwietnia 2007 r., a odpowiedź uzyskano na kilka dni przed realizacją; nie było czasu na ich analizę,

5) odebranie sprawy referentowi prokuratorowi Emilowi Melce odbyło się bez przyczyny merytorycznej,

6) funkcjonariusze katowickiej delegatury ABW mieli nieformalny wpływ na postępowanie prokuratorские, notabene byli to ci sami funkcjonariusze, którzy od lat zajmowali się sprawami, w których przewijały się nazwiska polityków lewicy; warto dodać, że takie postępowania kończyły się ich kompromitacją, np. tzw. sprawa Porowskiego – w roku 2011 uniewinniony,

7) „narady poniedziałkowe” były jaskrawym przejawem nacisków w wysublimowanej formie, były nieformalne i nieprotokołowane, odbywały się w gmachu prokuratury, co asesorom dawało przeświadczenie o ich oficjalnym charakterze, chociaż takiego nie miały,

8) Grzegorz Ociecek mógł wykorzystywać informacje o relacjach towarzysko-biznesowych Barbary Kmiecik, które powziął w czasie swoich częstych wizyt w Ośrodku Jeździeckim Parnas w Chruszczobrodzie, należącym do Barbary Kmiecik, mógł to robić dla

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

wzmocnienia swojej pozycji formalnej; Komisja Śledcza uznaje takie postępowania za naganne etycznie,

9) po strzale, w wyniku którego zginęła Barbara Blida, w domu Blidów panował chaos stworzony przez funkcjonariuszy ABW,

10) Grzegorz Ociecek, pełniąc jedną z najwyższych funkcji w ABW, swoje działania zarówno na miejscu zdarzenia, jak i w całym toku sprawy V. Ds. 25/06 prowadził tendencyjnie.

Chciałbym również podkreślić, że komisja uznała za niezbędne zmiany legislacyjne w Kodeksie postępowania karnego, o których już mówiłem, jak również w ustawach o ABW i AW. Uznała także, iż niezbędne jest wyjaśnienie do końca przez prokuraturę tych wszystkich wątków, które nie zostały wyjaśnione.

Teraz przechodzę do zdania odrębnego, które do stanowiska Komisji Śledczej złożyli posłowie Prawa i Sprawiedliwości pani poseł Anna Zalewska i pan poseł Wojciech Szarama. Po pierwsze, posłowie Prawa i Sprawiedliwości w zdaniu odrębnym analizują pojęcie mafii węglowej. Wskazują, iż problem szerokiej skali przestępstw w sektorze węglowym podejmowali wszyscy przesłuchiwani przez komisję świadkowie mający kontakt ze ściganiem tego typu przestępstwa, a w szczególności: Piotr Gojny, Tomasz Janeczek, Krzysztof Blach, Bogdan Święczkowski, Marek Wachnik, Grzegorz Ociecek. Mówił też o tym Jarosław Kaczyński. Podane przez nich fakty – stwierdzają posłowie PiS – nie zostały w żaden sposób zakwestionowane w toku prac komisji, ani nie były przedmiotem żadnej polemiki, dlatego też są, ich zdaniem, w pełni wiarygodne. Pozwala to na usystematyzowanie przestępstwa dotyczącej funkcjonowania strefy gospodarczej związanej z szeroko pojętym górnictwem i obrotem węglem.

Pod pojęciem „mafia węglowa” – stwierdzają posłowie PiS – należy rozumieć początkowo system nieformalnych powiązań ludzi nomenklatury komunistycznej oraz wymiaru sprawiedliwości z czasem ewoluujących w kierunku zorganizowanych grup przestępczych, nierzadko o charakterze zbrojnym, mających powiązania z władzami państwowymi, samorządowymi oraz sądowniczymi, zapewniający wielkie zyski związane z szeroko pojętymi nie w pełni legalnymi interesami związanymi z funkcjonowaniem kopalń oraz zapewniający bezkarność osobom dokonującym tego typu czynów zabronionych.

Główne kierunki działań takiej mafii to przejmowanie za bezcen majątku kopalń, fikcyjny ich wykup, przejmowanie za ich własne pieniądze, w tym przez narodowe fundusze inwestycyjne, sprzedaż kopalniom po znacznie zawyżonych cenach środków produkcji i urządzeń bezpieczeństwa lub też sprzedaż urządzeń używanych jako nowe, wyłudzenie poprzez spółki pośredniczące znaczących kwot ze sprzedaży węgla, sprzedaż węgla po fikcyjnym przekwalifikowaniu go.

Metody zapewnienia sobie bezkarności to, według posłów PiS, zapewnienie współudziału w przestępstwach pracowników kopalń, spółek węglowych, holdingów, w tym ich kierownictw, przekupywanie przedstawicieli kopalń, pracowników organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości, pracowników organów państwowych, tzw. sponsoring, zaprzyjaźnianie się z politykami, sędziami, prokuratorami, organizowanie wspólnych sponsorowanych imprez, łożenie na wybrane przychylnie partie polityczne, wpływ na treść aktów prawnych dotyczących obrotu węglem i pochodnych.

Posłowie PiS wskazują, że trafnie zauważa Zbigniew Cwiakalski, były minister sprawiedliwości, prokurator generalny, gdy mówi, że jeżeli chodzi o definicję przestępczości zorganizowanej, używa się interpretacji opracowanej na początku lat 90. w Niemczech, zgodnie z którą przestępczość zorganizowana jest popełnianiem przestępstw, które cechują się dążeniem do osiągnięcia korzyści albo władzy, przy czym przestępstwa te pojedynczo lub jako całość mają znaczny ciężar gatunkowy, a są przy tym udziałem więcej niż dwóch uczestników, którzy na zasadzie podziału zadań podejmują współdziałanie na dłuższy lub nieokreślony czas.

W słowniku języka polskiego – podnoszą posłowie PiS w zdaniu odrębnym – mafia to organizacja przestępcza mająca powiązania z władzami i Policją, grupa osób prowadzących wspólne interesy, nieprzebiegających w środkach w realizowaniu swoich zamierzeń. Desygnat tej nazwy ma znacznie szerszy zakres, co implikuje twierdzenie, że nie każdy zaangażowany w takie działania musi otrzymać w prokuraturze zarzut z tego artykułu, czyli z art. 258.

W świetle zgromadzonego przez komisję materiału dowodowego – twierdzą posłowie PiS w zdaniu odrębnym – zasadna jest teza, iż postępująca nieskuteczność działań podejmowanych przez organy ścigania i prokuraturę oraz zapaść polskiego sądownictwa spowodowały znaczny rozrost w tzw. sektorze węglowym grup przestępczych i wzmocniły ich powiązania z przedstawicielami organów władzy wykonawczej, także tej na najwyższym szczeblu, ustawodawczej oraz sądowniczej. Z uwagi na szereg uwarunkowań prawnych i organizacyjnych oraz szereg nieformalnych powiązań z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, w tym o charakterze przestępczym, takie działania były nieskuteczne.

Teraz „mafia węglowa” a sprawa Barbary Blidy. Posłowie PiS piszą: Istotnym faktem wpływającym na postrzeganie przestępczości związanej z funkcjonowaniem strefy gospodarczej w szeroko pojętym górnictwie i obrocie węglem oraz, co musi się z tym wiązać, jej ściganie jest dokonana w określonym czasie przez znaczną część sfery polityczno-medialnej swoista manipulacja semantyczna. Chodzi mianowicie o odstępianie w pewnym momencie od używania sformułowania „mafia węglowa”, o czym mówią wprost Jerzy Engelking i Bogdan Święczkowski. Wypada nadto zauważyć, iż spośród przesłuchanych

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

przez komisję świadków uczestniczących w ściganiu tego typu przestępczości żaden nie posługuje się sformułowaniem „sprawa Barbary Blidy” na określenie postępowania, w którym uczestniczył.

Punkt IV: Geneza postępowania, w którym wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów byłej posłance Barbarze Blidzie. We wrześniu 2004 r. kierownik Działu Śledztw Prokuratury Rejonowej Katowice-Centrum-Zachód Jacek Krawczyk wszczął postępowanie sprawdzające. Przedmiotem postępowania była kwestia wyłudzenia dotacji na pokrycie szkód górniczych przez Barbarę Kmiecik. W postępowaniu tym Barbara Blida została przesłuchana w charakterze świadka z uwagi na podejrzenie, iż miała pomagać przy procederze, w jakim uczestniczyła Barbara Kmiecik. Śledztwo trwało rok i trzy miesiące. 31 stycznia 2006 r. został skierowany akt oskarżenia. Postanowieniem z dnia 14 lutego wyłączono do odrębnego postępowania trzy wątki. Dnia 3 marca prokurator Jarosław Wilczyński, działając w zastępstwie Jacka Krawczyka i wypełniając blankiet postanowienia o wszczęciu śledztwa, wpisał na nim imię i nazwisko tegoż prokuratora. Tak tę sytuację przedstawiają posłowie PiS w zdaniu odrębnym. Czynność ta w żaden sposób nie była sprzeczna z prawem, albowiem projekt decyzji, ów brudnopis, nie jest dokumentem w prawnokarnym ujęciu. Podkreślić należy, iż w prokuraturze obowiązuje zasada jednolitości i dla ważności decyzji procesowej nie ma znaczenia, który konkretny prokurator ją podjął, ważne jest, iż zrobił to prokurator.

Punkt V: Śledztwo V Ds. 25/06. W dniu 24 marca 2006 r. Prokuratura Okręgowa w Katowicach przejęła powyższą sprawę do dalszego prowadzenia – piszą posłowie PiS w zdaniu odrębnym. Pomimo dostrzeżonej zarówno w ujęciu podmiotowym, jak i przedmiotowym wielowątkowości śledztwa prokurator Emil Melka nie angażował się osobiście w prowadzenie postępowania. Konsekwencją powyższego był fakt, że przez okres około 3,5 miesiąca dokonano przesłuchania wyłącznie dwóch świadków. Na początku listopada drugim referentem śledztwa został asesor Piotr Wolny, a w miejsce prokuratora Emila Melki referentem został prokurator Tomasz Balas. Wyraźna i oczywista różnica w koncentracji i zbieraniu materiału dowodowego w opisywanym postępowaniu w okresach od kwietnia 2005 r. do listopada 2006 r. i od listopada 2006 r. do kwietnia 2007 r. wystarczy za całą ocenę jego przebiegu – piszą posłowie PiS.

Nadzór nad śledztwem. W dniu 7 grudnia 2005 r. minister sprawiedliwości, prokurator generalny, powierzył pełnienie funkcji prokuratora okręgowego w Katowicach Krzysztofowi Sierakowi. W dniu 27 września 2006 r. nadzorujący śledztwo prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach Grzegorz Korpała bez konsultacji z prokuratorem apelacyjnym w Katowicach pisemnie wytknął prokuratorowi

okręgowemu w Katowicach, iż pomiędzy 11 lipca a 15 września 2006 r. nie wykonano żadnej czynności procesowej w śledztwie, co jego zdaniem miało uzasadniać tezę o znacznej i zawinionej przewlekłości postępowania.

Dokonana po zapoznaniu się z przedmiotowym śledztwem przez prokuratorów Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach ocena świadczy o tym, że przez długi czas prowadzone ono było nieprawidłowo, chaotycznie i bez przemyśleń koncepcyjnych. Zastępca prokuratora wyraził opinię, że sprawa jest rozległa i wymaga znacznego nakładu pracy prokuratorów. Mając na względzie oczywistą przewlekłość w sprawie obejmującej kilkadziesiąt wątków oraz realną możliwość przedawnienia wielu przestępstw, prokurator apelacyjny w Katowicach Tomasz Janeczek podjął decyzję, iż poczynając od stycznia 2007 r., co 2 tygodnie będzie odbywał z udziałem referentów cykliczne spotkania, narady służbowe o charakterze wyłącznie merytorycznym. Narady służbowe, według posłów PiS-u, miały na celu zmotywowanie prokuratorów do pracy oraz udzielenie im pomocy w ukierunkowaniu sprawy i w ocenie materiału dowodowego. Były one zwoływane od końca stycznia 2007 r. i miały wyłącznie merytoryczny charakter. Podkreślić należy, że w trakcie dyskusji nikomu swojego stanowiska, czasami odmiennego, nikt nie narzucał, co bezsprzecznie świadczy o poszanowaniu prokuratorowskiej niezależności. Z uwagi na fakt, że w dniu 12 września 2006 r. Bogdan Święczkowski został powołany najpierw na p.o. szefa ABW, a następnie szefa tej służby, przekazując obowiązki swojemu następcy na stanowisku dyrektora biura Konradowi Kornatowskiemu, zwrócił mu uwagę na zainteresowanie tą sprawą oraz zaznaczył, że w przyszłości najprawdopodobniej zaistnieje konieczność objęcia jej nadzorem służbowym Biura do Spraw Przemoczości Zorganizowanej.

Punkt III: Przebieg śledztwa w ABW. Po przejęciu sprawy naczelnik Wydziału Postępowania Karnych Delegatury ABW w Katowicach początkowo przydzielił do prowadzenia postępowania dwóch funkcjonariuszy, a później ich liczba znacznie się zwiększyła, co było związane z wyodrębnieniem konkretnych wątków. Na przełomie listopada i grudnia 2006 r. szef ABW Bogdan Święczkowski zwrócił się do podwładnych – dyrektora Delegatury ABW w Katowicach oraz swojego zastępcy Grzegorza Ocieccka – z prośbą o aktualne analizy i informacje na temat tego śledztwa. Reagując na uzyskane informacje, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zdaniem posłów PiS-u, doprowadził do spotkania z prokuratorem prowadzącym opisywane śledztwo Tomaszem Balasem. Do spotkania wspomnianego doszło w Warszawie – tak twierdzą posłowie PiS-u – w grudniu 2006 r. w gabinecie szefa ABW, w obecności jego zastępcy, Grzegorza Ocieccka. Prokurator Tomasz Balas został poproszony o wskazanie zastrzeżeń do pracy delegatury, jednocześnie szef ABW zadeklarował peł-

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

ną pomoc podległej służby w prowadzeniu postępowania.

Zakres przedmiotowo-podmiotowy śledztwa. W dniu 3 stycznia Piotr Gojny przesłał do Prokuratury Okręgowej w Katowicach osobiście sporządzone zestawienie tabelaryczne, zawierające wnioski płynące z analizy treści dotychczasowych zeznań świadków. Postępowanie dotyczyło: po pierwsze, korupcji wysokich funkcjonariuszy państwa i przedstawicieli innych instytucji, po drugie, korupcji kierownictwa państwowych firm zajmujących się wydobywaniem węgla, po trzecie, nielegalnego finansowania partii politycznych, po czwarte, nielegalnego finansowania kampanii prezydenckiej Aleksandra Kwaśniewskiego, po piąte, wyłudzeń węgla na szeroką skalę, a także innych przestępstw.

W toku śledztwa, na ówczesnym jego etapie, konieczne stało się zweryfikowanie następujących ustaleń faktycznych: po pierwsze, w zakresie korupcji wysokich funkcjonariuszy państwa, po drugie, w zakresie działalności Barbary Kmieciak, po trzecie, kiedy Barbara Kmieciak utraciła płynność finansową, po czwarte, kiedy mogło dojść do przyjęcia przez Jacka Dębskiego z pomocą członka zarządu śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” 100 tys. zł, po czwarte, kiedy mogło dojść do przyjmowania przez dyrektora Instytutu im. Lecha Wałęsy – tak piszą posłowie PiS-u – korzyści majątkowych od Barbary Kmieciak w zamian za ułatwienie jej kontaktów z byłym prezydentem, po piąte, kiedy mogło dojść do przyjmowania od Barbary Kmieciak korzyści majątkowych przez posła Barbarę Blidę, ponadto, kiedy mogło dojść do przyjęcia korzyści przez posła Bernarda Szwedę od Barbary Kmieciak – tak piszą posłowie PiS-u – ponadto wątek dotyczący lat 1992–1998, kiedy to Barbara Kmieciak i Jacek W. mieli przekazywać korzyści majątkowe członkom Zarządu Rudzkiej Spółki Węglowej. Również mogło dojść do przekazania przez Barbarę Kmieciak korzyści majątkowych prezesowi Katowickiego Holdingu Węglowego, mogło dojść do przekazywania przez Barbarę Kmieciak korzyści majątkowych kierownictwu Nadwiślańskiej Spółki Węglowej, mogło dojść do przekazywania przez Barbarę Kmieciak korzyści majątkowych dyrektorowi kopalni Budryk, mogło dojść do przekazywania przez Barbarę Kmieciak korzyści majątkowych dyrektorowi elektrociepłowni Połaniec.

W zakresie nielegalnego finansowania kampanii prezydenckiej Aleksandra Kwaśniewskiego – według posłów PiS-u – istniały informacje, że odbywały się spotkania w restauracji Czerwona Oberża. Do takiego spotkania miało dojść w obecności Aleksandra Kwaśniewskiego w dniu 27 czerwca 1995 r. W trakcie spotkania przedstawiciele różnych firm węglowych mieli wpłacać pieniądze na tzw. fundusz wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego, według posłów PiS-u.

W zakresie nielegalnego finansowania partii politycznych były wstępne ustalenia, iż Barbara Kmieciak miała przekazać kwotę około 20 tys. zł na działalność Rady Wojewódzkiej SdRP.

W zakresie wyłudzeń węgla na szeroką skalę wskazano: nabycie przez śląsko-dąbrowską „Solidarność” po zaniżonej cenie budynku od spółki Energoaparatura, nieprawidłowości związane z przebiegiem i wynikami egzaminów na członków rad nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa, do których dopuścić miał wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Kadra. Ostatecznie w toku śledztwa nie udało się wyjaśnić – jak piszą posłowie PiS-u – szeregu opisanych wyżej zdarzeń.

I jeszcze posłowie w punkcie VI piszą o wątkach śledztwa dotyczących byłej posłanki Barbary Blidy. Materiał dowodowy ustalenia śledztwa. Podstawowym materiałem dowodowym były dowody ze źródeł osobowych i dowody z dokumentów. Wątek przekazania łapówki w kwocie 80 tys. zł. Ustalono – według posłów PiS-u – iż Barbara Kmieciak wystąpiła do prezesa RSW SA Zbigniewa Baranowskiego alternatywnie o umorzenie odsetek od wymaganych wierzytelności lub zaprzestanie ich naliczania. W konsekwencji nie doszło do umorzenia odsetek, jednakże doszło do zaprzestania ich naliczania.

Piszą posłowie, cytując jednocześnie zeznania Barbary Kmieciak, że podczas przesłuchania w dniu 20 kwietnia 2007 r. Barbara Kmieciak zeznała: Ja prosiłam Basię, by o tym pogadała z Baranowskim, i stąd on wiedział o pieniądzach dla niego. Ja mu sama nie mówiłam o tej „prowizji”. Ja usłyszałam od Basi, że on się na to zgodził i dlatego dałam jej pieniądze dla niego. Taka rozmowa między mną a Basią musiała być i stąd ja wiedziałam, że mam dać pieniądze. Ja wcześniej musiałam przecież wiedzieć, czy mam dać, a nie w ciemno.

I dalej jeszcze posłowie cytują zeznania podejrzanego Jacka W., który do protokołu w dniu 26 kwietnia 2007 r. powiedział: Wiem, że były jakieś odsetki, wielkości ich nie pamiętam, i wiem, że Basia załatwiała tę sprawę. Ona to chyba załatwiała. Oni razem w trójkę byli w organizacji, stowarzyszeniu, gdzie raz do roku były rozdawane tzw. hanysy. To była organizacja zrzeszająca Ślązaków. Wiadomo było, że Basia Blidowa miała dobre relacje z Baranowskim, i pani Kmieciak o tym wiedziała. Po przekazaniu pieniędzy Barbara Kmieciak oczekiwała na uzgodnioną likwidację części długu agencji, która jednakże nie następowała. Jak zeznała, nie dopytywała się Barbary Blidy, czy pieniądze zostały przekazane, bowiem w jednej z rozmów usłyszała zapewnienie o skutecznym pośrednictwie.

To wszystko, to jest zdanie odrębne posłów PiS-u. Dalej jest wiele cytatów.

Na okoliczność utrzymywania między Barbarą Blidą, Franciszkiem Buszką i Zbigniewem Baranowskim bliskich kontaktów przesłuchano świadka Franciszka Buszkę, który w trakcie przesłuchania 11 stycznia 2007 r. zeznał: Ja bardzo bliskie kontakty

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

do dnia dzisiejszego utrzymuję z prezesem Rudzkiej Spółki Węglowej Zbigniewem Baranowskim. Mogę powiedzieć, że są to stosunki towarzyskie. Ponadto odpowiadając na pytanie, w jakich okolicznościach poznał Barbarę Blidę, odpowiedział: Panią Barbarę Blidę poznałem w latach 70. Nasze stosunki mogę określić jako koleżeńskie, bo znamy się z placu budowy. Tę znajomość utrzymuję do dzisiaj.

Wątek sponsorowania Barbary Blidy przez Barbarę Kmiecik. W tym zakresie prokuratorzy, według posłów PiS-u, zgromadzili materiał dowodowy dotyczący sponsorowania przez Barbarę Kmiecik przebudowy domu i obiektu rekreacyjnego na terenie należącej do Barbary Blidy nieruchomości w Szczyrku, użyczenia Barbarze Blidzie przez Barbarę Kmiecik samochodu marki Mercedes-Benz. Jednocześnie ustalono – piszą posłowie PiS-u – że z tego samochodu użyczonego nieodpłatnie izbie budownictwa przez dilerkę Barbara Blida korzystała w okresie pełnienia funkcji prezesa izby, a po jego kradzieży – tu jest oczywiście potwierdzone, że ten samochód nie należał do Barbary Blidy, tylko należał do izby budownictwa – później korzystała z innego samochodu. Powyższe okoliczności wynikały z zeznań Barbary Kmiecik, a także pośrednio z zeznań Ryszarda Zająca. Ryszard Zając w dniu 27 lutego oświadczył, że Barbara Kmiecik wielokrotnie, w czasie, kiedy był posłem i utrzymywał z nią kontakty, również gdy był jej doradcą w 2004 r., mówiła mi o pieniądzach i kosmetykach. Tu są cytowane zeznania in extenso, jest ich bardzo dużo.

W zdaniu odrębnym posłów PiS-u w sprawie współfinansowania przez Barbarę Kmiecik nieruchomości w Szczyrku, chodzi o basen: Barbara Kmiecik przedłożyła dokumentację do akt.

Kolejny punkt dotyczący tego śledztwa przedstawiony w zdaniu odrębnym dotyczy zasadności postawienia zarzutu oraz zasadności i legalności zatrzymania. Posłowie PiS-u wskazują, że podejrzany i osoba podejrzana to w prawie karnym nie są pojęcia tożsame. Podejrzany to osoba, w stosunku do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów, natomiast osoba podejrzana to taka, w stosunku do której skierowano wniosek o ściganie. Owo rozróżnienie jest bardzo istotne.

Mimo wszystko przesłuchanie Barbary Blidy w charakterze świadka pozbawiłoby ją prawa do obrony, prawa do korzystania z uprawnień określonych w art. 74 pkt 1 K.p.k. To jest odpowiedź na pytanie, dlaczego nie przesłuchiowano Barbary Blidy w postępowaniu przed Prokuraturą Okręgową w Katowicach.

W sprawie V Ds., czyli Prokuratury Okręgowej w Katowicach, istniały faktyczne i prawne podstawy do wydania postanowienia o przedstawieniu Barbarze Blidzie zarzutu – piszą posłowie PiS. Wydane postanowienie trzeba było ogłosić, przesłuchać Barbarę Blidę w charakterze podejrzanej, dokonać kilku

czynności, w szczególności konfrontacji ze świadkiem Barbarą Kmiecik i z podejrzanym Zbigniewem Baranowskim. Dlatego też przesłanki w zakresie podstaw dowodowych poddane były kontroli sądowej w następstwie przedłużeń tym podejrzanym okresu tymczasowych aresztowań po okresie trzech miesięcy. Tu są cytaty z uzasadnienia prokuratury.

Następnie posłowie PiS piszą, że w połowie kwietnia referenci śledztwa V Ds. 25/06 uznali, iż do zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania niezbędna jest procesowa waloryzacja w zakresie wątków, w których jedną z podejrzanych miała być Barbara Blida.

Co do samobójstwa Barbary Blidy posłowie PiS-u piszą, że w dniu 25 kwietnia około godz. 6 trzyosobowa ubrana po cywilnemu grupa podjechała pod dom położony w Siemianowicach Śląskich. Na zewnątrz pozostało dwoje funkcjonariuszy, kierowca oraz operatorka kamery mająca utrwalić fakt zatrzymania Barbary Blidy. Przebywająca w łazience była posłanka Barbara Blida myła zęby, a następnie odwróciła się tyłem do funkcjonariuszki i oddała do siebie strzał. Na szczęście, muszę tu wspomnieć, że posłowie PiS potwierdzają w zdaniu odrębnym, że funkcjonariuszka była w tej mniejszej łazience. Po chwili do łazienki wbiegł Henryk Blida, a za Henrykiem Blidą przybiegli pozostali funkcjonariusze. Przyjazd pogotowia nastąpił około godz. 6 min 15. Na miejscu zdarzenia po stwierdzeniu przez kierownika drugiego zespołu pogotowia zgonu byłej posłanki Barbary Blidy zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Grzegorz Ociecek wydał polecenie zabezpieczenia broni i odzieży funkcjonariuszy ABW oraz zabezpieczenia miejsca zdarzenia do czasu przybycia prokuratora – piszą posłowie PiS-u.

Następnie, według nich, brak jest podstaw do kwestionowania ustaleń poczynionych przez powołanych przez prokuraturę biegłych sądowych, którzy w opinii, wydanej przez Centralne Laboratorium Kryminalistyczne w dniu 31 sierpnia 2007 r., ustalili, że na zabezpieczonej broni pani Barbary Blidy ujawniono ślady linii papilarnych nienadające się do identyfikacji. Na podstawie badań fizykochemicznych można stwierdzić, że strzał w miejscu zdarzenia został oddany przez Barbarę Blidę. Z próbki pobranej z języka spustowego i kabłąka dowodowego rewolweru Astra wyizolowano DNA pochodzące od Barbary Blidy. Według posłów PiS zbadano właściwą kurtkę funkcjonariuszki ABW. Na stolikach mikroskopowych nie stwierdzono obecności unikatowych i indykatywnych cząsteczek pozostałości po wystrzale z broni palnej zabezpieczonych z prawej dłoni Barbary Blidy, z obu dłoni, z kurtek służbowych i prywatnych funkcjonariuszy ABW, z obu dłoni Henryka Blidy i z kurtki służbowej funkcjonariuszki ABW oraz z pozostałej odzieży zabezpieczonej na miejscu zdarzenia.

Fakt, piszą posłowie PiS, iż w pobliżu miejsca zdarzenia, a nie na jego miejscu przebywały 34 osoby nie

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

utrudnił w żaden sposób procesu ujawniania i zabezpieczenia dowodów ani nie wpłynął na ich jakość.

Dalej posłowie odnoszą się do artykułów prasowych. W dniu 25 kwietnia około godz. 6 min 20 prokurator okręgowy w Katowicach Krzysztof Błach poinformował telefonicznie prokuratora apelacyjnego w Katowicach Tomasza Janeczka, że była posłanka Barbara Blida targnęła się na własne życie, oddając do siebie strzał z przyłożenia.

W Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o godz. 7 szef ABW Bogdan Święczkowski przyjechał do centrali ABW i na odprawie z zastępcami i rzecznikiem prasowym jak najszybciej polecił przygotować informację dotyczącą tragicznego zdarzenia w celu wydania komunikatu dla opinii publicznej.

Wątki poboczne. Narada u prezesa Rady Ministrów. Uprawnienia prezesa Rady Ministrów do zwoływania narad i koordynacji zadań służb, w tym specjalnych, także w zakresie prac dochodzeniowo-śledczych wynikają z konstytucji, z ustawy o Radzie Ministrów, z ustawy o ABW i AW i, według posłów PiS-u, z ustawy o CBA. Nie ulega wątpliwości, że w świetle obowiązujących uregulowań prawnych prezes Rady Ministrów Jarosław Kaczyński miał prawo zorganizować spotkanie koordynacyjne i wyznaczyć jego uczestników. Tak twierdzą posłowie PiS-u w zdaniu odrębnym.

W trakcie wspomnianej narady nie mogło zatem być mowy o jakichkolwiek zatrzymaniach lub wnioskach o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Na zakończenie spotkania prezes Rady Ministrów zalecił służbom bliższą współpracę i rzetelne prowadzenie wszystkich spraw bez względu na pozycję społeczno-zawodową osób, których dotyczą.

Dobrze. Stwierdzają jednocześnie, że odmienne zeznania dotyczące daty, miejsca i przebiegu spotkania złożyli jedynie Janusz Kaczmarek i Konrad Kornatowski. Należy uznać, piszą posłowie PiS, iż Janusz Kaczmarek i Konrad Kornatowski składali nieprawdziwe zeznania w zakresie terminu i przebiegu narady u prezesa Rady Ministrów. Wszyscy pozostali uczestnicy narady wykluczyli możliwość rozmowy na ten temat. Uczestnicy spotkania w Magdalence również nie potwierdzili rzekomo wypowiedzianych przez szefa ABW słów, piszą posłowie PiS-u.

Teraz kolejny rozdział. Obecność zastępcy szefa ABW na miejscu zdarzenia. Zostało potwierdzone, że Grzegorz Ociecek po dopełnieniu w Krakowie obowiązków służbowych udał się do swojego miejsca zamieszkania i w dniu 25 kwietnia przybył na miejsce zdarzenia. Wykonując polecenia szefa ABW, Grzegorz Ociecek i Andrzej Strużny udali się na miejsce zdarzenia. Na miejscu okazało się, iż akcja reanimacyjna Barbary Blidy nie powiodła się. Następnie Grzegorz Ociecek jednak wydał podwładnym funkcjonariuszom ABW polecenie zabezpieczenia odzieży funkcjonariuszy ABW, ich broni, pomieszczeń domu,

w którym doszło do zdarzenia, a także nagrania audio-wideo do momentu przybycia prokuratorów.

Zarządzenia prezesa Rady Ministrów. Tutaj jest analiza, że były to tylko zarządzenia koordynacyjne. Tak samo jak rejestracja zatrzymania byłej posłanki Barbary Blidy. Technika audio-wideo miały być dokumentowane jedynie realizacje procesowe polegające na zatrzymaniu osób z jednoczesnym przeszukaniem miejsc zamieszkania.

Ocena prokuratury. Posłowie PiS-u piszą, że prokuratorzy funkcjonowali bardzo dobrze. Zbigniew Ziobro, obejmując w 2005 r. funkcję ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego, zaplanował i przeprowadził zmianę struktury, metod pracy oraz szkolenia polskiej prokuratury. W ramach realizacji tego planu na poziomie ówczesnej prokuratury stworzono centralny pion do zwalczania przestępczości zorganizowanej. Na szczeblu prokuratur okręgowych utworzono wydziały śledcze do spraw finansowo-gospodarczych, stworzono szkołę dla sędziów i prokuratorów o nazwie Krajowe Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury, zlikwidowano lub znacznie zmniejszono wydziały nadzoru. Wprowadzone zmiany zostały szybko dostrzeżone, jak zeznała większość przesłuchanych przez komisję prokuratorów. Tu są już tylko cytaty.

Natomiast posłowie piszą, że na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego można stwierdzić, że ABW determinowana była wieloma zaniedbaniami, w szczególności w latach 2001–2005, kiedy zaniechano procesu modernizacji i profesjonalizacji tej służby. Służba cierpiała na niedobór wykwalifikowanych kadr oraz sprzętu, miała przestarzałą strukturę i posługiwała się mało nowoczesnymi metodami. Doniosły problem stanowili funkcjonariusze byłej Służby Bezpieczeństwa, co do lojalności których wobec Rzeczypospolitej Polskiej można było mieć wątpliwości, a którzy usytuowani byli często na kluczowych stanowiskach. Przykładowo większość funkcjonariuszy Departamentu Zabezpieczenia Technicznego ABW stanowili właśnie byli esbecy.

Oto ocena materiału dowodowego dokonana przez posłów PiS-u. W toku prac komisji przesłuchano 61 świadków. Złożone przez nich zeznania w zakresie relacjonowania faktów, czyli zdarzeń, w których uczestniczyli, których byli bezpośrednimi świadkami, albo czynności, które wykonywali, uznać należy za logicznie wzajemnie spójne i w rzeczywistości dokładne. To wnioski posłów PiS-u. Po przeanalizowaniu materiałów zebranych przez komisję śledczą oraz dokumentów otrzymanych z prokuratury, realizując zadania zawarte w uchwale Sejmu, wskazać należy, iż czynności przeprowadzone w domu byłej posłanki Barbary Blidy przez funkcjonariuszy ABW w dniu 25 kwietnia były w pełni legalne, a sposób i cel ich przeprowadzenia pozostał zgodny z obowiązującymi procedurami prawnymi – piszą posłowie PiS-u. Ponadto działania funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, których zadaniem było przygo-

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

towanie i zapewnienie właściwego przebiegu w dniu 25 kwietnia 2007 r. czynności ABW związanych ze sprawą byłej posłanki Barbary Blidy, były celowe i oparte na obowiązujących przepisach prawa. Po trzeciej, prokuratura w swoim postępowaniu działała legalnie, profesjonalnie i z pełnym zaangażowaniem – piszą posłowie PiS-u. Piszą ponadto w zdaniu odrębnym, że komisja śledcza poczyniła ustalenia, że Barbara Blida bez udziału osób trzecich targnęła się na swoje życie, popełniając samobójstwo. Piszą ponadto, że zatrzymania Barbary Blidy w ramach przeprowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach śledztwa były zasadne, legalne i celowe. Funkcjonariusze ABW oraz członkowie zespołów pogotowia ratunkowego, przeprowadzając czynności ratunkowe, podjęli wszelkie możliwe działania w celu ratowania życia Barbary Blidy. Miejsce samobójstwa Barbary Blidy zostało zabezpieczone w sposób prawidłowy, a następnie zbadane przez profesjonalnych i obiektywnych ekspertów – piszą posłowie PiS-u. Ślady oraz dowody i opinie kryminalistyczne, zebrane w czasie śledztw, były wszechstronne i wyczerpująco odniosły się do wszystkich wątpliwości.

W zakresie koordynacji najważniejszych śledztw w kraju pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego i z udziałem Zbigniewa Ziobro odbyła się tylko jedna narada. Miała ona miejsce w dniu 26 lutego 2007 r. Zarządzenia prezesa Rady Ministrów, o których była mowa, były legalne i celowe. Minister sprawiedliwości prokurator generalny Zbigniew Ziobro przekazał Sejmowi RP w dniu 25 kwietnia informacje zgodne z prawdą, ustaleniami poczynionymi przez prokuratorów i posiadaną przez siebie ówczesną wiedzę. 25 kwietnia nie planowano przeprowadzenia w Warszawie konferencji prasowej Zbigniewa Ziobro. Żaden z przedstawicieli organów państwa nie przekazywał informacji do programu „Misja specjalna”. Żaden z przedstawicieli kierownictwa prokuratury i centrali ABW nie wiedział o rejestracji techniką audio-wideo wybranych zatrzymań w ramach tego postępowania, a prowadzenie śledztwa przez grupę czterech prokuratorów oraz grupę funkcjonariuszy ABW nie było niczym nadzwyczajnym. Tak piszą posłowie PiS-u.

Sprawowany przez Prokuraturę Apelacyjną w Katowicach nadzór prokuratorski był legalny i celowy, wręcz wzorcowy – piszą posłowie PiS-u. Nadzór kierownictwa centrali ABW nad działaniami funkcjonariuszy był prawidłowy, legalny i celowy. Przynajmniej od końca 2001 r. wcześniejsze władze RP nie podejmowały działań w celu osłabienia lub zlikwidowania przestępczości zorganizowanej w obszarze wydobywania i sprzedaży węgla kamiennego oraz zarządzania mieniem kopalni, pomimo posiadanej na ten temat wiedzy wynikającej z tzw. raportu Janika – piszą posłowie PiS-u. Według posłów PiS-u proces awansowania w ABW pozostawał zgodny z prawem. Nikt w sposób niezgodny z prawem lub pozaprawny

nie wpływał na objęcie stanowisk w sądach powszechnych. Tak właśnie piszą posłowie PiS-u.

Dalej to już właściwie końcówka, ale muszę to przeczytać. W zakresie działania komisji i jej członków. To będzie o nas. Przewodniczącym komisji został przedstawiciel SLD, czyli partii, którą w parlamencie reprezentowała tragicznie zmarła Barbara Blida. Zastępcą przewodniczącego został członek Platformy Obywatelskiej. W skład prezydium nie wszedł przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości. Parlamentarna walka polityczna zdominowała działania komisji, wywierając znaczny wpływ na przebieg prac. Najdobitniejszym przykładem zaistniałej sytuacji pozostaje przyjęte brzmienie stanowiska komisji. Mając na względzie, iż zgodnie z art. 1 ust. 2 i art. 7 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej komisję powołuje się do zbadania określonej sprawy... Dobrze. Dalej czytamy: Pominiecie przez komisję ustaleń faktycznych zawartych w szeregu umorzonych śledztwach prokuratorskich – nieodniesienie się do nich – stanowi ewidentny przejaw lekceważenia obowiązującego porządku prawnego i organów stojących na jego straży. Za naruszenie reguł należy zdecydowanie uznać przerywanie swobodnej wypowiedzi świadka, komentowanie wypowiedzi świadka, zadawanie pytań sugerujących odpowiedź lub wielokrotne powtarzanie tego samego pytania. Tak twierdzą posłowie PiS-u. Wielka samokrytyka. Dalej. Niestety normą okazało się nieprzestrzeganie powyższych reguł w toku prac komisji, szczególnie w zakresie zadawania pytań przez przewodniczącego Ryszarda Kalisza oraz posłankę Danutę Pietraszewską. Podczas odbierania zeznań wielokrotnie naruszano prawa osób przesłuchiowanych. Przykładem jest kilkakrotne zadawanie świadkowi przez przewodniczącego Ryszarda Kalisza pytania: dlaczego pan okłamał? Niezależnie i obiektywne zaplecze eksperckie dysponujące wszechstronną wiedzą z zakresu prawa konstytucyjnego, Kodeksu postępowania karnego oraz pragmatyki funkcjonowania służb specjalnych nie dopuściłoby w ogóle do zaistnienia wskazanej sytuacji. Nie bez znaczenia jest fakt uniemożliwienia zeznającym w komisji przedstawicielom Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość rekomendowania wskazanych przez siebie stałych doradców.

Członkowie komisji śledczej: przewodniczący poseł Ryszard Kalisz, posłanka Danuta Pietraszewska, poseł Marek Wójcik oraz poseł Tomasz Tomczykiewicz nie byli obiektywni w badaniu sprawy określonej przez Sejm RP – uważają nasi koledzy – lecz działali według odgórnie założonych tez służących wyłącznie walce politycznej. W odniesieniu do wybranych świadków zachowywali się nieprofesjonalnie, naruszając reguły opisane w Kodeksie postępowania karnego. Wskazani posłowie w szczególności zadawali pytania sugerujące odpowiedź oraz odbierali zeznania w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi: poprzez przerywanie wypowiedzi świadków, komentowanie ich zeznań, przedstawianie odgórnie założonych tez politycznych, naruszanie do-

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

brege imienia świadków. Tak twierdzą posłowie PiS-u.

Wbrew zapisom art. 1 ust. 2 art. 7 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 stycznia 1999 r. o sejmowej komisji śledczej wymienieni wyżej członkowie komisji doprowadzili do przesłuchania szeregu świadków oraz uzyskali materiał dowodowy w zakresie niestanowiącym przedmiotu prac komisji – przykładowo przesłuchano świadka Ronalda Cybulskiego – co mogło naruszyć dobra osobiste osób trzecich. Ponadto – twierdzą posłowie PiS-u – pomimo wniosków składanych przez niektórych członków komisji, komisja nie przeprowadziła wszystkich czynności śledczych niezbędnych do wszechstronnego wyjaśnienia sprawy. Nie przesłuchała istotnego świadka Ryszarda Zająca, autorów publikacji dotyczących afery węglowej zamieszczonych w dzienniku „Gazeta Wyborcza”, a także wszystkich osób przebywających na miejscu samobójczej śmierci Barbary Blidy. Działając wyłącznie z pobudek politycznych i przekraczając swoje uprawnienia, Komisja Śledcza skierowała do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w związku z awansami w ABW. Tak twierdzą posłowie PiS-u.

(Poseł Iwona Arent: Święta prawda.)

Komisja Śledcza nie dysponowała wszechstronnym i obiektywnym zapleczem eksperckim – twierdzą posłowie PiS-u – w szczególności w zakresie prawa konstytucyjnego, K.p.k. oraz ustaw regulujących działanie służb specjalnych.

Teraz będzie o mnie. Posłowie PiS-u twierdzą: Przewodniczący Komisji Śledczej przekroczył swoje uprawnienia, upubliczniając w dniu 14 czerwca 2011 r. projekt stanowiska komisji. Zgodnie bowiem z art. 19a ust. 3 przewodniczący komisji opracowuje i przedkłada komisji projekt jej stanowiska, do którego członkowie komisji mogą następnie zgłaszać poprawki. Dopiero przyjęcie w formie uchwały stanowiska komisji pozwala na upublicznienie go. Tak twierdzą posłowie PiS.

(Poseł Iwona Arent: Jasne jak słońce.)

Jeśli chodzi o stanowisko komisji autorstwa przewodniczącego Ryszarda Kalisza, jak wspomniano wyżej, przewodniczący komisji opracowuje i przedkłada komisji projekt jej stanowiska. Upublicznienie zatem w dniu 14 czerwca przez przewodniczącego Ryszarda Kalisza projektu stanowiska przed umożliwieniem zapoznania się z nim przez członków komisji naruszyło dyspozycję wskazanego przepisu. Zasada swobodnej oceny dowodów pozostaje w doktrynie jedną z naczelnych zasad procesowych. Ustawa o sejmowej komisji śledczej nie odwołuje się wprost do tej zasady, co zapewne wynika z jej oczywistości, niemniej warto przypomnieć jej ogólne założenia. W myśl tej zasady nie istnieje formalna hierarchia znaczenia procesowego dowodów. To oznacza, że nie istnieje żaden dowód mocniejszy lub słabszy, albowiem wszystkie dowody z założenia mają taką samą

wartość. Dokonując swobodnej oceny dowodów, konieczne jest ustosunkowanie się do ich wartości, przez co należy rozumieć wypowiedzenie się w kwestii, które dowody pozostają wiarygodne, a które nie, a także uzasadnienie swojego stanowiska we wskazanym zakresie.

To wszystko to jest zdanie odrębne posłów PiS.

Powyższe wybiórcze zestawienie obrazuje złą metodykę, jaką posłużył się przewodniczący Ryszard Kalisz, przygotowując stanowisko komisji. Nie ulega wątpliwości, że opracowanie dokumentu odbyło się z naruszeniem podstawowych norm dotyczących rzetelności wymaganej przy sporządzaniu dokumentów urzędowych, a mianowicie przedstawionego w stanowisku komisji stanu faktycznego nie oparto, według posłów PiS, na całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ograniczając się do wyboru wyselekcjonowanych fragmentów zeznań określonych osób, zazwyczaj Jacka Krawczyka, Janusza Kaczmarka oraz Konrada Kornatowskiego. Nie odniesiono się do dowodów przeciwnych. Nie zamieszczono oceny dotyczącej wiarygodności pozyskanych dowodów. Nie wskazano zasad wnioskowania, dlatego też zawarte w stanowisku komisji w części 7 wnioski SKBB należy traktować w kategoriach politycznej eseistyki, a nie jako podsumowania dokonane w wyniku przeprowadzonej rzetelnej analizy prawniczej. Tak twierdzą posłowie PiS w zdaniu odrębnym.

Opracowany przez przewodniczącego komisji Ryszarda Kalisza dokument stanowi ewidentnie tendencyjną, jednostronną relację sporządzoną w celu realizacji doraźnych celów politycznych, z naruszeniem podstawowych norm obiektywizmu i profesjonalizmu wymaganego przy przygotowywaniu dokumentów urzędowych. Twierdzą tak pani poseł Anna Zalewska i pan poseł Wojciech Szarama. *(Oklaski)*

(Poseł Iwona Arent: Prawda.)

Nigdy nie myślałem, że otrzymam takie oklaski.

(Głos z sali: To za dykcję.)

Poczyniono ustalenia faktyczne nieznajdujące żadnych podstaw w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Poczyniono szereg całkowicie błędnych ustaleń faktycznych wyłącznie w oparciu o wybrane i nieprawdziwe, co wykazano wcześniej, zeznania Janusza Kaczmarka i Konrada Kornatowskiego oraz częściowo również w oparciu o zeznania Jacka Krawczyka. Zamieszczono oskarżenia o naruszenie Konstytucji RP i uregulowań ustawowych bez przeprowadzenia wszechstronnej analizy dotyczącej opisywanych zdarzeń lub okoliczności przepisów prawa w zakresie możliwości prawnych odnoszących się do zwoływania porad koordynacyjnych pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, powoływania i funkcjonowania zespołów międzyresortowych jako organów pomocniczych Rady Ministrów. Przyjęto bez jakichkolwiek podstaw faktycznych oraz formalnoprawnych, iż odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu powinni ponieść Jarosław Kaczyński oraz Zbigniew Ziobro. Przyjęto bez jakichkolwiek podstaw faktycznych oraz formalnoprawnych, iż odpowie-

Poseł Sprawozdawca Ryszard Kalisz

działność karną powinni ponieść Zbigniew Ziobro, Bogdan Świączkowski, Grzegorz Ociecek i naczelnik Wydziału Postępowań Karnych Delegatury ABW w Katowicach.

Należy podkreślić, że wszystkie okoliczności podniesione w zarzutach zawartych w stanowisku komisji autorstwa przewodniczącego Ryszarda Kalisza były przedmiotem prowadzonych przez Prokuraturę Okręgową w Łodzi postępowań karnych, które zakończyły się umorzeniami wobec braku znamion czynu zabronionego.

Oto podsumowanie posłów PiS w zdaniu odrębnym. W latach 90., a także w okresie rządów SLD w latach 2001–2005 opinią publiczną wstrząsały doniesienia o kolejnych aferach. Gazety niemal codziennie informowały o korupcji i nieprawidłowościach przy prywatyzacji państwowych firm oraz nieuprawnionym posługiwaniu się służbami specjalnymi. W ówczesnym okresie – piszą posłowie PiS – ujawniono aferę Rywina, aferę Orlenu, aferę posła Pęczaka, starachowicką i wiele innych. Medialnym doniesieniem towarzyszyła beczynność i bezradność prokuratury.

(Poseł Grzegorz Napieralski: Starachowicka to już PiS...)

Medialnym doniesieniem towarzyszyła beczynność i bezradność prokuratury, która na ogół nie była w stanie wyjaśnić rzeczywistego udziału osób publicznych w ujawnianych nieprawidłowościach. Dlatego też prezes Prawa i Sprawiedliwości zadeklarował, według posłów PiS, iż w przypadku wygrania wyborów parlamentarnych jednym z celów przyszłego rządu będzie walka z korupcją i aferami, zwłaszcza na szczytach... na najwyższych szczeblach władzy.

(Poseł Iwona Arent: Władzy.)

Władzy, tak.

W latach 2005–2007 prokuratura podjęła wiele działań zmierzających do zamknięcia śledztw dotyczących tzw. mafii węglowej. Jeden z wątków obejmował czyny korupcyjne dotyczące funkcjonariuszy publicznych w związku z podejmowaniem nielegalnych rozstrzygnięć gospodarczych. W przytoczonym kontekście pojawiło się nazwisko byłej posłanki Barbary Blidy, która w artykule Kto nie smaruje, ten nie buduje” zamieszczonym w „Pulsie Biznesu” stwierdziła: „Nie wystarczy mieć pieniądze na łapówkę, trzeba przede wszystkim wiedzieć, komu ją dać.

W dniu 19 grudnia 2007 r. sejmowa większość PO – PSL – SLD pomimo braku jakichkolwiek przesłanek sugerujących nierzetelne prowadzenie śledztwa oraz postępowań wyjaśniających i dyscyplinarnych dotyczących okoliczności śmierci Barbary Blidy, a także pomimo możliwości sprawowania bezpośredniego nadzoru nad wskazanymi postępowaniami podjęła decyzję o powołaniu Komisji Śledczej, co stanowiło bezprecedensowy przykład posłużenia się tragicznym zdarzeniem do realizacji doraźnych celów politycznych. Utworzenie bowiem komisji do zbada-

nia okoliczności śmierci Barbary Blidy, wraz z niemalże jednoczesnym powołaniem tzw. naciskowej Komisji Śledczej, stanowiło wdrożenie koncepcji posługiwania się zdominowanymi przez rządzącą koalicję sejmowymi komisjami do dezawuowania politycznych oponentów – Prawa i Sprawiedliwości.

(Głos z sali: Już wystarczy.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Treści zawarte w niniejszym zdaniu odrębnym, jak twierdzą posłowie PiS, prezentują fakty oraz okoliczności dotyczące śmierci byłej posłanki Barbary Blidy, ale także przebieg działań podjętych przez organy ścigania. Wskazują również, jak wiele w przedstawionej sprawie pojawiło się kłamliwych informacji, padło niesprawiedliwych oskarżeń, a także jak licznych manipulacji dopuściły się media oraz politycy.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Panie marszałku.)

Przepraszam, panie marszałku.

(Głos z sali: Jurek, tego by nikt nie wytrzymał...)

Szanowny Panie Marszałku! Już na zakończenie chciałbym podkreślić, że na podstawie art. 19c ust. 1 byłem zobowiązany do obiektywnego przedstawienia całości sprawozdania, czyli zarówno stanowiska komisji, jak i zdania odrębnego. Mam nadzieję, że wszyscy posłowie na tej sali wybaczą mi rozległość, jeśli chodzi o wystąpienie, ale chciałem zrobić to w sposób obiektywny i przedstawić wszystkie elementy tego sprawozdania łącznie ze zdaniem odrębnym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu Ryszardowi Kaliszowi za przedstawienie sprawozdania komisji, łącznie ze zdaniem odrębnym.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Pragnę jeszcze przypomnieć, że do sprawozdania Komisji Śledczej w trakcie jego rozpatrywania przez Sejm nie zgłasza się poprawek.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Marek Wójcik.

Uprzejmie proszę.

Poseł Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uchwała Sejmu z 19 grudnia 2007 r. określiła zakres prac Komisji Śledczej do zbadania okoliczności tragicznej śmierci byłej posłanki Barbary Blidy. Tym zakresem prac

Posel Marek Wójcik

było wyjaśnienie działań organów państwa w stosunku do Barbary Blidy. To zadanie było bardzo trudne, dlatego że wszyscy członkowie komisji mieli świadomość tego, że u podstaw prac legła śmierć człowieka, w związku z czym naszej pracy musiała towarzyszyć wyjątkowa powaga. Myślę, że rzeczywiście udało nam się osiągnąć to, iż wszyscy członkowie komisji, niezależnie od barw politycznych, zachowywali się wyjątkowo poważnie podczas prac, nie było przecieków, nie było gorszących scen, nie było niepotrzebnego efekciarstwa, do których przyzwyczały nas inne komisje śledcze. Myślę, że warto podziękować za to wszystkim członkom komisji, niezależnie od barw politycznych.

Podczas trwania śledztwa parlamentarnego komisja napotkała na wiele trudności. Podstawowym problemem było to, iż równolegle toczyło się postępowanie prokuratorskie, które również miało wyjaśnić okoliczności śmierci Barbary Blidy. Oznaczało to, że komisja musi tak układać harmonogram przesłuchiwań świadków, aby nie utrudnić pracy prokuratorom, tak aby później nie mogli mówić, że wzywani przez nią świadkowie dowiadują się z publicznych przesłuchań komisji rzeczy dotyczących treści ich zeznań. Z całą pewnością komisja nie utrudniła pracy łódzkiej prokuraturze.

Kolejnym utrudnieniem było przesłuchiwanie funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i prokuratorów, którzy z uwagi na charakter swojej pracy mieli ogromną łatwość powoływania się na tajemnicę państwową, tajemnicę śledztwa, różnego rodzaju informacje niejawnne. To z pewnością wydłużyło prace komisji, dlatego że wiele przesłuchań z błahych powodów trzeba było powtarzać.

Również istotnym problemem, z którym zmierzyła się komisja, jak zaznaczył pan przewodniczący Kalisz, były publiczne przesłuchania funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, funkcjonariuszy operacyjnych, którym prawo gwarantuje wieczystą anonimowość. W związku z tym komisja pracowała na terenie Sądu Najwyższego. Ale jesteśmy przekonani, że udało nam się tę anonimowość funkcjonariuszy ABW zachować.

Z pewnością wszystkie te okoliczności doprowadziły do przedłużenia prac, tak że dopiero dzisiaj odbywa się prezentacja sprawozdania sejmowej Komisji Śledczej. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę również na to, iż komisja przychyliła się do wniosków świadków, którzy często wnosili o to, by ich nie wzywać w pewnych okresach. Takie wnioski formułował m.in. były premier Jarosław Kaczyński, który wnosił o to, żeby nie przesłuchiwać go podczas kampanii wyborczej, właściwie kampanii wyborczych w 2010 r.

Żeby odpowiedzieć na pytania, które Sejm postawił przed komisją, musieliśmy stwierdzić podstawową rzecz, mianowicie czy działania organów państwa w stosunku do Barbary Blidy były podejmowane

uczciwie. Dotyczy to zarówno działań prokuratorów w Prokuraturze Okręgowej w Katowicach, w Prokuraturze Apelacyjnej i w katowickiej delegaturze ABW, jak i osób z centrali ABW, z ówczesnej Prokuratury Krajowej oraz polityków. Jeżeli chodzi o tę pierwszą grupę prokuratorów i funkcjonariuszy ABW, którzy wykonywali konkretne czynności procesowe w stosunku do Barbary Blidy, to myślę, że uprawnione jest stwierdzenie, że to działanie organów państwa nie było uczciwe. Otóż Barbara Blida nie była traktowana tak, jak byłby każdy przeciętny obywatel. Barbara Blida była byłą posłanką lewicy, byłym politykiem, szanowaną na Śląsku osobą i jesteśmy przekonani, że niestety, organy ścigania nie odegrały tutaj swojej roli, nie stanęły na wysokości zadania i traktowały ją w inny sposób niż przeciętnego obywatela, w sposób gorszy. (*Oklaski*) Są na to jednoznaczne dowody. Otóż samo wszczęcie śledztwa nastąpiło w oparciu o materiały, zeznania, które już wcześniej zostały negatywnie zweryfikowane. Co więcej, zostały zweryfikowane negatywnie przez tych samych ludzi, którzy później się pojawiają w postępowaniu na wyższych szczeblach prokuratury i służb specjalnych.

Prowadzenie śledztwa powierzono...

(*Posel Wojciech Szarama*: Proszę podać przykład, bo to jest nieprawda.)

To jest prawda.

(*Posel Wojciech Szarama*: Przykład.)

Nie, ja mam określony czas, później chętnie z panem podyskutuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zatrzymać czas.

Panie posle Wójcik, proszę przerwać. Chwileczkę, prosiłem o zatrzymanie czasu.

(*Posel Wojciech Szarama*: To jest nieprawda.)

Panie posle Szarama...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: To pan ma wolę sprawczą zatrzymania czasu?)

Przepraszam, pani posle Wiśniewska w ogóle nie uczestniczy w tej debacie.

Zwracam się do posła Szaramy i posła Dolaty. Będzie państwa kolej, będę pilnował, byście uzyskali pełen komfort wypowiedzi. Ale teraz proszę uczynić to wobec pana posła Wójcika.

(*Głosy z sali*: Chodzi o Ziobrę.)

Proszę o wznowienie odmierzenia czasu.

Pan posel Wójcik ma głos, a pani posle Wiśniewskiej ten głos chciałbym zabrać, bo nie ma prawa się odzywać w tej chwili.

Proszę uprzejmie.

Posel Marek Wójcik:

Śledztwo powierzono, co jest nietypowe w pracy prokuratury, zespołowi prokuratorów, stworzonemu w ten sposób, żeby rzeczywiście można było na niego

Poseł Marek Wójcik

wywierać wpływ. Zespół nie miał wyznaczonego kierownika, natomiast w przeważającej części, 3 na 4 osoby, byli to asesory prokuratorscy u progu swojej kariery zawodowej. Tryb nadzoru nad śledztwem pozostawiał wiele do życzenia. Systematyczne spotkania tego młodego zespołu prokuratorskiego z prokuratorem apelacyjnym i z prokuratorami okręgowymi sprawiają, że mówienie o swobodzie działalności prokuratorów jest iluzoryczne. Ta swoboda z całą pewnością była iluzoryczna. Dodatkowo zespół prokuratorski był bardzo duży. Wydaje się, że do stosunkowo słabej dowodowo sprawy, która właściwie korzeniami sięgała lat 90., powołanie aż 4-osobowego zespołu było po prostu nieuzasadnione. Do sprawy skierowano również największą w historii katowickiej delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego liczbę funkcjonariuszy ABW. Nietypowe było również postępowanie z głównym świadkiem oskarżenia, relacje pomiędzy szefem delegatury ABW i prokuratorem apelacyjnym, sytuacje, gdy już po śmierci Barbary Blidy funkcjonariusze ABW zamieszkali na kilka dni u głównego świadka oskarżenia – to wszystko pokazuje, jak to postępowanie było prowadzone. Również stosowano pewne techniki operacyjne, w stosunku do osób pojawiających się w śledztwie używano podsłuchów. Wreszcie wysłanie na miejsce zdarzenia ekipy filmującej świadczy o tym, że Barbara Blida nie była traktowana jak zwykły obywatel, co więcej, pokazuje to również połączenie zatrzymań w dwóch różnych sprawach, w których żaden z prokuratorów, poza jednym przykładem, nie był w stanie pokazać, dlaczego nagle łączy się zatrzymania w dwóch różnych sprawach dotyczących zupełnie różnych części woj. śląskiego. Ci prokuratorzy, którzy wypowiadali się na ten temat, mówili tylko, że to z powodów medialnych. Mówili wprost o tym, że chodziło o wysłanie sygnału medialnego. Zatem z powodów medialnych dokonano połączenia zatrzymań w dwóch różnych sprawach, co więcej, przesunięto te terminy. To są tylko najbardziej dobitne przykłady.

Pozostaje również kwestia tego, czy ówczesne władze, kierownictwo prokuratury, kierownictwo służb specjalnych, premier nadzorujący pracę służb specjalnych formułowali jakieś oczekiwania w stosunku do swoich funkcjonariuszy. Otóż, po pierwsze, publicznie formułowali w stosunku do organów ścigania oczekiwania znalezienia układu z udziałem polityków i przestępców. Sprawa Barbary Blidy była omawiana na naradzie u premiera. Premier formułował oczekiwania dotyczące sposobu zatrzymania Barbary Blidy, nawet przyznał się do tego w ogólnie dostępnym wywiadzie prasowym. W związku z tym z całą pewnością takie oczekiwania były formułowane przez premiera Kaczyńskiego.

Chciałbym również zwrócić uwagę na to, że osobą, która odpowiadała za pracę służb specjalnych, był pan Bogdan Święczkowski. Przekazywał on również te informacje premierowi, na 2 dni przed zatrzyma-

niem Barbary Blidy był w katowickiej delegaturze ABW, a jego zastępca pan Grzegorz Ociecek i dyrektor departamentu operacyjnego ABW przyjechali na dzień przed śmiercią Barbary Blidy, tego samego dnia. Niby zbieg okoliczności, ale jednak byli. I byli jednymi z pierwszych osób, które dojechały na miejsce zdarzenia, na miejsce śmierci Barbary Blidy. Komisja nie dała wiary ich wyjaśnieniom, że ta sytuacja była przypadkowa. W naszej ocenie to nie był przypadek.

Chciałbym również wskazać na to, że komisja podczas swoich prac natknęła się na liczne uchybienia związane z zabezpieczeniem miejsca zdarzenia – śmierci Barbary Blidy. Otóż na miejsce wpuszczono 34 osoby. Również trudno wyjaśnić różnego rodzaju okoliczności związane ze śmiercią Barbary Blidy: od kąta rany postrzałowej poprzez to, w której ręce trzymała ona broń. Dużo wątpliwości noszą ze sobą działania funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: setki telefonów, umycie rąk przed pobraniem próbek GSR, rozpoczęcie oględzin 3,5 godziny po śmierci Barbary Blidy. To wszystko są okoliczności, które pozostawiają bardzo wiele wątpliwości i pozwalają na mnożenie spekulacji. Było również coś, na co zwróciła uwagę Prokuratura Okręgowa w Łodzi, mianowicie fakt dowieszenia kurtki, kompletu zapasowej odzieży na wszelki wypadek na miejsce śmierci Barbary Blidy. To są działania, których raczej się nie podejmuje, jeśli się nie ma zamiaru czegoś ukryć.

Natomiast komisja nie znalazła bezpośrednich dowodów świadczących o tym, że do śmierci Barbary Blidy doszło w wyniku szamotaniny. Z pewnością działania funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na miejscu pozostawiają bardzo wiele wątpliwości. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, już zmierzam do końca.

Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska uważa, że komisja zrobiła wszystko, na co pozwalały jej przepisy ustawy o sejmowej komisji śledczej. Nasza ocena działań podejmowanych w stosunku do Barbary Blidy jest druzgocąca. Uważamy, że organy ścigania zachowały się w stosunku do niej nieuczciwie i realizowały polityczne cele Prawa i Sprawiedliwości.

Warto podkreślić, że sprawozdanie, stanowisko Komisji Śledczej zostało uchwalone zdecydowaną większością głosów członków sejmowej Komisji Śledczej. Co więcej, w ciągu tej kadencji udało się podjąć takie działania, które w mojej ocenie dają szansę na to, że podobne tragedie w przyszłości się nie wydarzą, że do podobnych tragedii nie dojdzie, rozdzielono m.in. funkcję prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości.

I właściwie wszystko można byłoby skończyć takim optymistycznym akcentem. Jest ogromna większość w Izbie, która widzi, że w sprawie Barbary Blidy doszło do nieprawidłowości i wyciąga z tego wnioski. Natomiast niestety ostatnie dni przyniosły bardzo smutną informację. Otóż ludzie odpowiedzialni za pracę służb specjalnych w okresie rządów Jaro-

Poseł Marek Wójcik

sława Kaczyńskiego otrzymali w ostatnich dniach nagrody.

(Głos z sali: Hańba!)

Tymi nagrodami są czołowe miejsca na listach wyborczych Prawa i Sprawiedliwości. Niestety w związku z tym obraz polskiego życia publicznego w tym momencie nie jest najlepszy. Z całą pewnością tego typu decyzje nie mogą wpisać się w taki europejski standard kontroli nad służbami specjalnymi i tym, w jaki sposób służby specjalne powinny pracować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Markowi Wójcikowi.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Wojciecha Szaramę.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Poseł Wojciech Szarama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten ostatni fragment wypowiedzi przedstawiciela Platformy najbardziej dobitnie świadczy o tym, jaki był cel działania tej komisji. Tym celem była polityka i odpowiednie przygotowanie wyborów tak, żeby móc w toku kampanii wyborczej krytykować Prawo i Sprawiedliwość m.in. za wybór kandydatów na listy, jakiego dokonała ta partia. Ta ostatnia wypowiedź, to ostatnie zdanie najdobitniej o tym świadczy. *(Oklaski)*

(Poseł Marek Wójcik: To jest wasza odpowiedzialność.)

Prace tej komisji trwały 3,5 roku. Teraz są przedstawiane wnioski, mowa jest o Trybunale Stanu, odpowiedzialności karnej dla osób związanych w jakiś sposób z Prawem i Sprawiedliwością, dla polityków Prawa i Sprawiedliwości. Trzeba więc zwrócić też uwagę na czas, kiedy to sprawozdanie zostało Wysokiej Izbie złożone, na czas, kiedy media są systematycznie informowane i, można powiedzieć, pobudzane tymi informacjami dotyczącymi złego zachowania polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Od czego się zaczęło, szanowni państwo? Otóż w latach 90., na początku roku 2000 handel węglem odbywał się przez pośredników. Setki tysięcy ton węgla nie były sprzedawane bezpośrednio z kopalni do elektrowni, tylko sprzedaż odbywała się przez pośredników. Jednym z tych pośredników była Barbara Kmiecik. Już jeden z ministrów SLD pan Markowski dostrzegł, że to jest patologia i zabronił tego typu działań, uznając, że na tym polu rodzą się najgroźniejsze nadużycia, można powiedzieć wprost – przestępstwa. Niestety to jego zarządzenie zostało zaskarżone do sądu antymonopolowego m.in. przez firmę pani Barbary Kmiecik związaną z jednym

z polityków z SLD i sąd antymonopolowy przyznał im rację. Nadal można było tak handlować. Jednak w tym momencie nastąpił już pewien przełom, bo wśród dyrektorów kopalń nastąpiło pewne opamiętanie, że nie można dalej w ten sposób, na tę skalę okradać Skarbu Państwa. Rzeczywiście, po dojściu do władzy Prawa i Sprawiedliwości sytuacja zmieniła się w sposób diametralny, bo prokuratorom zapalono zielone światło w odniesieniu do ścigania tego typu przestępstw. Prokuratorzy wielokrotnie mówili, że prowadzone przez nich postępowania toczyły się słamazarnie, dlatego że były spowalniane ze względu na pewne sygnały przesyłane od polityków, że w tej sprawie trzeba zachować się w sposób powściągliwy, trzeba zachować się w sposób ostrożny, że trzeba 20 razy sprawdzić dowody, nim postawi się komuś jakikolwiek zarzut. Tutaj te działania zaczęły się bardzo intensywnie. Szef prokuratury apelacyjnej pan Janeczek powiedział, że zrobiono tak dlatego, że w przypadku części przestępstw, które zostały popełnione, ich ściganie mogło ulec przedawnieniu, a więc konieczne były tutaj szybkie i precyzyjne działania. I takie działania zostały podjęte. Prokuratorzy przesłuchiwali świadków, zbierali dokumenty i przedstawiali zarzuty.

Co jest najbardziej istotne w tej sprawie? I od tego państwo nie uciekniecie, państwo – członkowie komisji z SLD i Platformy Obywatelskiej. Otóż, jest świadek, który od 8 lat konsekwentnie mówi: Dałam pani Blidzie 80 tys. zł na załatwienie określonej sprawy u szefa spółki węglowej. Ona to mówiła za czasów Prawa i Sprawiedliwości, powtarzała to, kiedy ministrem sprawiedliwości był pan Cwiągalski, kiedy ministrem sprawiedliwości był pan Czuma, kiedy ministrem sprawiedliwości był pan Kwiatkowski. Powtórzyła to jeszcze raz wtedy, kiedy była przesłuchiwana przed komisją, której przewodniczącym był pan Kalisz. Czy były na nią wywierane w tej chwili jakieś naciski? Przez wiele, wiele lat ta osoba powtarza to samo. Inni świadkowie też nie wycofali się ze swoich zeznań, bo przecież nie są to tylko te jedne zeznania, ale są również zeznania osób, które pracowały z panią Barbarą Kmiecik i z panią Blidą, które mówiły o ich spotkaniach, o stosunkach panujących między nimi, które uprawdopodobniały tę tezę.

Szanowni Państwo! Powiedzieliście haniebną rzecz o tym, że chciano eliminować określone grupy społeczne przy pomocy prawa karnego, przy pomocy prokuratury. To jest nieprawda, to jest kłamstwo i życie przyniosło dowód...

(Głos z sali: Prawda...)

...że to jest nieprawda. Otóż kilka tygodni temu w jednym z procesów przed Sądem Rejonowym w Katowicach został skazany były poseł, z którym część z państwa siedziała w ławach poselskich, poseł Akcji Wyborczej Solidarność – on pozwolił używać swojego nazwiska – pan Henryk Dyrda. Za co został skazany? Za to, iż zgodnie z tym, co powiedziała pani Barbara Kmiecik, wziął od niej 100 tys. dolarów i przekazał

Posel Wojciech Szarama

panu ministrowi Jackowi Dębskiemu, żeby załatwił określoną sprawę, żeby zatrudnił określoną osobę w ministerstwie sportu. I ten sąd, nie w czasach Zbigniewa Ziobry, tylko kilka tygodni temu orzekł, że wyjaśnienia złożone przed sądem przez panią Barbarę Kmiecik i przez inne osoby są spójne i wiarygodne. Na tej podstawie zapadł wyrok skazujący – półtora roku więzienia w zawieszeniu.

Ta sprawa wypłynęła równocześnie z innymi wątkami korupcyjnymi, jeśli chodzi o handel węglem. Rozpoczęła się ona bowiem na podstawie tych zeznań. W tym czasie rozpoczęła się, dopiero dzisiaj znajduje swój finał. Tak więc tym słowom pani Barbary Kmiecik dała wiarę już nie prokuratura, nie służby specjalne, tylko po prostu dała wiarę sąd.

(Posel Anna Bańkowska: Oni się przyjaźnili.)

I to nie jest obecnie polityk związany w żaden sposób z lewicą, z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, to jest polityk związany z prawicą. Dlaczego nie bierzecie tego państwo pod uwagę i dalej brniecie w to haniebne kłamstwo o eliminowaniu grup społecznych? Dlaczego nie bierzecie pod uwagę, że prokuratorzy wykonują swoje obowiązki, działają zgodnie z interesem państwa? Wszyscy prokuratorzy, którzy składali zeznania przed tą komisją, powiedzieli: Nie było na nas żadnych nacisków, działaliśmy zgodnie z prawem, zgodnie ze swoim sumieniem i zgodnie ze swoją wiedzą. Niech ktoś z państwa przyjdzie na mównicę i powie, czy macie jakiś dowód, jakiś twardy fakt, oprócz domysłów, na stawiane przez was tezy o naciskach na prokuratorów. Przecież obecnie w Polsce rządzi Platforma Obywatelska, szefem komisji był pan Kalisz. Ci prokuratorzy pracują w prokuraturze, ale i są już adwokatami i prowadzą prywatne firmy – dlaczego oni dalej podtrzymują te wyjaśnienia: Działaliśmy zgodnie z prawem, zgodnie ze swoim sumieniem, zgodnie ze swoją wiedzą? Wszyscy funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego powiedzieli, że działali na polecenie prokuratury, że nie były wywierane na nich żadne naciski, że działali w interesie państwa. A więc, panie przewodniczący...

Panie marszałku, jakby pan Kalisz mógł troszeczkę ciszej rozmawiać...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie Kochanowski, bardzo proszę, żeby nie przerywać panu posłowi. Zwracam się do wszystkich państwa, żeby pan poseł Szarama miał...

Posel Wojciech Szarama:

Ale pan Kochanowski absolutnie mi nie przeszkadza, natomiast prosiłbym, żeby pan przewodniczący...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, ale to ja, jak pan wie, prowadzę obrady i czuwam nad porządkiem, więc proszę...

(Głos z sali: Czas, czas.)

Czas będzie właściwy, pan poseł Szarama uzyska rekompensatę.

Proszę pozwolić mi prowadzić te obrady zgodnie z regulaminem Sejmu.

Teraz już nikt panu nie przeszkadza, proszę kontynuować.

Proszę włączyć zegar.

Posel Wojciech Szarama:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym jeszcze raz bardzo wyraźnie podkreślić, że komisja śledcza, która chce stawiać komuś zarzuty, musi to czynić na podstawie zebranego materiału dowodowego. Nie mogą to być domniemania, nie mogą być to indywidualne odczucia członków komisji, tylko powinien być to twardy materiał dowodowy. Tutaj, w tej sprawie, dowody świadczą jednoznacznie, że ówczesny premier, minister sprawiedliwości, prokuratorzy, funkcjonariusze ABW działali zgodnie z prawem, zgodnie ze swoim sumieniem i zgodnie ze swoją wiedzą.

Tutaj, nawiązując do wystąpienia przedstawiciela Platformy Obywatelskiej, chciałbym poruszyć jeden wątek, który jest zupełnie poboczny w tej sprawie (*Dzwonek*), ale cały czas wraca. Otóż podkreślane jest, że w tej sprawie prokuratura wyznaczyła do pracy asesorów prokuratorskich. Oczywiście dla każdego jest sprawą jasną, że oni mieli prawo prowadzić tę sprawę, formułować wnioski, bo jest to zgodne z obowiązującym prawem.

Chciałbym zapytać przewodniczącego klubu Platformy Obywatelskiej: Dlaczego do tej komisji zajmującej się tak ciężką, poważną sprawą Platforma Obywatelska wydelegowała – użyję pewnej przenośni, porównania – asesorów prokuratorskich, a nie wytypowała żadnego prokuratora?

(Posel Danuta Pietraszewska: Bo to jest komisja sejmowa, a nie prokuratorska.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, proszę umożliwić panu posłowi...

Posel Wojciech Szarama:

Macie w swoich szeregach radców prawnych...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę nie zwracać się do przewodniczącego klubu Platformy, bo wie pan, że nie ma takiego trybu, w którym przewodniczący mógłby panu na to pytanie tutaj odpowiedzieć.

Proszę kontynuować i zmierzać do puenty.

Poseł Wojciech Szarama:

Panie marszałku, chcę to uczynić. Niech pan się nie niepokoi, bo ja nadmiernie tego czasu wypowiedzi nie przedłużę. Jeśli tu jest jakiś niepokój, to nie jest on spowodowany długością mojego wystąpienia, a raczej wystąpieniem posła sprawozdawcy.

A więc macie w swoich szeregach radców prawnych, sędziów, adwokatów, a do tej sprawy zostały wyznaczone inne osoby ze słabym przygotowaniem prawniczym.

(*Poseł Danuta Pietraszewska*: Przedstawiciele obywateli.)

Jedyną osobą, która w tej sprawie mogła dowolnie kierować pracami komisji i sporządzić takie, a nie inne sprawozdanie, był po prostu przewodniczący. I bardzo ważne jest w tej sprawie to, że nie pozwolono Prawu i Sprawiedliwości na to, żeby wśród doradców komisji zasiadła choć jedna osoba, choć jeden naukowiec konstytucjonalista lub specjalista z prawa karnego, który byłby przez nas wytypowany, a takie osoby mieliśmy.

Praca tej komisji...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę zmierzać do końca.

Poseł Wojciech Szarama:

Praca tej komisji...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Byłem liberalny wobec pana posła Wójcika, jestem również liberalny wobec pana, ale wszystko musi mieć swoje proporcje, tak że bardzo proszę...

Poseł Wojciech Szarama:

Panie marszałku, wydaje mi się, że pan nie odliczył tego czasu, który został poświęcony na przywołanie do porządku posłów...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Odliczyłem. Niepotrzebnie pan wdawał się w dyskusję, teraz jest podobnie. Czas mija, już minęła trzecia minuta ponad regulaminowy czas.

Poseł Wojciech Szarama:

Panie marszałku, treść mojego wystąpienia i sposób przekazu to jest moja sprawa, a nie pana, z całym szacunkiem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę pana, to byłaby pana sprawa...

Poseł Wojciech Szarama:

Ale zmierzając...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, to byłaby pana sprawa, gdyby nie przedłużył pan czasu. Wówczas nie ingerowałem, ale teraz...

Poseł Wojciech Szarama:

Panie marszałku, będę kończył, dlatego że widzę, iż...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...to jest moja sprawa, a nie pańska, bo minęły 3 minuty i 15 sekund. Proszę zmierzać do końca, bardzo pana o to proszę.

Ma pan 30 sekund na puentę.

Poseł Wojciech Szarama:

Proszę Państwa! Praca tej komisji od samego początku była tendencyjna. O tym mówiła już uchwała, która powoływała tę komisję. W tej uchwale napisano wprost, co się wydarzyło...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Poseł Wojciech Szarama:

...i potem nastąpiło wyłącznie rozwinięcie. Podtrzymujemy te wnioski i te opinie, które zostały zawarte w zdaniu odrębnym. Nie ma żadnych faktów, żadnych dowodów na przedstawiane przez państwa zarzuty.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu bardzo. Dziękuję, panie pośle.

Poseł Wojciech Szarama:

Ta gra jest grą wyłącznie polityczną na potrzeby kampanii wyborczej. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, nie zamknąłem jeszcze listy pytających. Jeśli ktoś odczuwa potrzebę zadania pytania, zamiast odkrzykiwać, pokrzykiwać, uprzejmie proszę dopisywać się jeszcze do tej listy.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Grzegorza Napieralskiego.

Poseł Grzegorz Napieralski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Śmiejecie się dzisiaj, przerywacie, przeszkadzacie w bardzo ważnej debacie na temat wielkiej tragedii, śmierci kobiety, polityka, człowieka. Siedziała w rządzie przede mną w kadencji, kiedy razem byliśmy parlamentarzystami. Była pełna życia, a politykę traktowała jak misję. Nawet tego nie potraficie uszanować.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Co pan gada?)

Nawet tego nie potrafiliście uszanować dzisiaj, kiedy Ryszard Kalisz w sposób bardzo profesjonalny, uznając również wasze prawa, prezentował raport. Stworzyliście system IV RP, stworzyliście taki system, i powiedzcie to Polakom. Ma on eliminować grupy ludzi, które są wam niewygodne i wam zagrażają, bo chcieliście opanować całą scenę polityczną i ją przejąć na długie, długie lata. I taki był cel polityczny Prawa i Sprawiedliwości, i z tym się nie kryliście od samego początku. *(Oklaski)* Budowaliście ten system bardzo starannie, nie słuchając żadnych argumentów, tworząc kolejne instytucje, delegując kolejnych żołnierzy politycznych do tego, aby szukać fałszywych oskarżeń wyłącznie tam, gdzie baliście się z kimś podjąć dialog i rozmowę, szukaliście jedynie przeciwników i wrogów, bo z innych partii politycznych zrobiliście wrogów, a nie przeciwników politycznych, i to wy wprowadziliście taki język do debaty publicznej, czego mamy dzisiaj skutki. Taki system stworzyliście. Prawo i Sprawiedliwość – nie jesteście godni tej nazwy. *(Oklaski)*

Jestem rozżalony postawą liderów Platformy Obywatelskiej. Muszę to dzisiaj powiedzieć z tej mównicy. Otóż, kiedy Ryszard Kalisz przygotował bardzo profesjonalny raport – mecenas Ryszard Kalisz, doceniony, uznawany, dobry prawnik – odezwały się trzy głosy, najpierw Donalda Tuska: Widzieliśmy Ryszarda Kalisza na paradzie równości, a teraz stał się krwawym jastrzębiem. *(Gwar na sali)* Czy to oznacza, że ktoś, kto broni praw wszystkich Polaków...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Drogie panie...

Panie przewodniczący, bardzo przepraszam.

Jest formuła, w której można jeszcze zabrać głos, proszę z niej korzystać. Proszę również zachowywać standardy, zwłaszcza jeżeli chodzi o ustalenia, które przedstawił pan poseł Kalisz.

Uprzejmie proszę, panie przewodniczący, o kontynuowanie.

Poseł Grzegorz Napieralski:

Czy to, że ktoś broni praw wszystkich Polaków, znaczy, że jest gorszy? Czy to, że ktoś staje po stronie tych, których prawa są nieprzestrzegane, znaczy, że jest gorszy? Ryszard Kalisz miał takie prawo.

Ale wraz z głosem Donalda Tuska pojawił się głos kolejnej osoby, byłego ministra sprawiedliwości Ziobry, który powiedział „tęczowy Rysiek”, a później w tym samym radosnym tonie mówił, że Jarosław Kaczyński kupuje kozuch i przygotowuje się przed zsyłką na Sybir. Głos trzech tenorów, można by powiedzieć, wybrzmiał, kiedy pojawił się profesjonalny raport, raport prawdy o tym, co wydarzyło się w tamtych latach, latach budowania IV RP.

(Głos z sali: tego nie ma w raporcie.)

IV RP była budowana z zamiślem. Centralne Biuro Antykorupcyjne, niestety również przy poparciu Platformy Obywatelskiej, powstało jako policja polityczna bez żadnego nadzoru demokratycznego, to znaczy bez nadzoru parlamentu, podporządkowana premierowi, przeznaczona do działań specjalnych. Wiedzieliśmy, że tak będzie, przestrzegaliśmy przed tym. Wtedy atakowaliście nas z tej mównicy i mówiliście: nie, wy się tego boicie. Przestrzegaliśmy przed tym, co się wydarzy, wszystkich, którzy będą głosowali za taką formułą. Chcemy walczyć z korupcją, bo trzeba walczyć z korupcją, chcemy walczyć z patologią, bo trzeba walczyć z patologią, ale uczciwie, a nie politycznie. *(Oklaski)* W niewyjaśnionych okolicznościach zginęła kobieta.

(Poseł Anna Zalewska: Popełniła samobójstwo, panie przewodniczący.)

(Głos z sali: Cicho.)

Nie ma jej pośród nas. Dzisiaj przerywacie, śmiejecie się...

(Poseł Iwona Arent: Nie śmiejemy się, jest nam smutno.)

...przerywaliście również Ryszardowi Kaliszowi.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam.

Pani poseł Arent, pani poseł Zalewska, czy mogę wyegzekwować porządek na tej sali?

(Poseł Iwona Arent: My się nie śmiejemy, jest nam smutno i proszę o...)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Proszę o zatrzymanie czasu.

Będzie pani miała jeszcze możliwość zabrania głosu. Jest regulaminowa formuła pozwalająca na to, ale proszę zachować standardy wobec tych tragicznych ustaleń. Powtarzam raz jeszcze – to nie jest zwykła debata, proszę nie wchodzić ze mną w polemikę. Prowadzę obrady i proszę mi na to pozwolić.

Panie przewodniczący, proszę o kontynuowanie.

Posel Grzegorz Napieralski:

Dziękuję, panie marszałku.

Została powołana Komisja Śledcza, która miała zbadać okoliczności tej tragicznej śmierci. Pomyślmy przez chwilę i zadajmy sobie pytanie, co by było, gdyby ta sama sytuacja przydarzyła się człowiekowi z Prawa i Sprawiedliwości. Co działałoby się przed Sejmem, w Sejmie, na mównicy parlamentarnej, podczas każdego wystąpienia?

(*Posel Aleksander Chłopek*: A co wydarzyło się w Łodzi?)

Sojusz Lewicy Demokratycznej chciał prawdy i dojscia do niej w sposób demokratyczny. Od samego początku domagaliśmy się powołania komisji śledczej. Wicie dlaczego po raz pierwszy domagaliśmy się tej komisji? Ponieważ wy wtedy rządziście i tylko komisja śledcza mogła doprowadzić do tego, aby wyjaśnić to wszystko, co pokazał Ryszard Kalisz. Jednak wtedy zabroniliście nam tego, swoją większością parlamentarną nie pozwoliliście powołać komisji śledczej. Trzeba było to zrobić. (*Oklaski*) Dlaczego tego nie zrobiliście? Gdyż baliście się powołania tej komisji, bo wiedzieliście, jaka jest prawda, dlatego że minister Ziobro co innego mówił na tej mównicy przed wysokim parlamentem, a co innego mówił później w mediach, i nie tylko, i przed Komisją Śledczą. Takie są fakty.

Ta komisja powstała po to, aby chronić fundament państwa prawa i państwa demokratycznego. Żadna władza – bez względu na to, jaką ma legitymację – nie może używać służb państwa polskiego przeciwko swoim obywatelom. (*Oklaski*) Wyjaśnienie tej sprawy przez Komisję Śledczą, przyjęcie tego raportu i postawienie wszystkich winnych przed wymiarem sprawiedliwości jest obroną fundamentu państwa prawa i państwa demokratycznego i ma być wielką przestrożą na przyszłość, aby gorszy następca, który mógłby pojawić się – oby nie – nie sięgnął po taki system, po takie narzędzia przeciwko swoim obywatelom. (*Oklaski*) To, co wtedy wydarzyło się, musi zakończyć się przed sądem, to, co przedstawił Ryszard Kalisz w raporcie, musi znaleźć swój finał.

Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu są najważniejszymi instytucjami państwa. Jeżeli nie zgadzamy się z ustawą, kierujemy sprawę do Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli uważamy, że najwyższy urzędnik państwa polskiego nie działa zgodnie z kon-

stytucją, stawiamy go przed Trybunałem Stanu. To Trybunał Stanu może rozstrzygnąć, czy mamy rację. Dzisiaj z tej mównicy do wszystkich parlamentarzystów płynie następujący apel: jeżeli chcemy podtrzymać fundamenty państwa prawa i państwa demokratycznego, jeżeli chcemy, aby nasze państwo broniło obywatela, a nie zaszczuwało go, walczyło z nim, to sprawiedliwości musi stać się zadość, a minister Ziobro i premier Kaczyński muszą stanąć przed Trybunałem Stanu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu przewodniczącemu Grzegorzowi Napieralskiemu.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Sławeckiego.

Posel Tadeusz Sławecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Koleżanki i Koledzy! Po 3,5 roku pracy w Komisji Śledczej, co może okazać się dziwne, między nami zawiązały się więzi przyjaźni, i to zarówno ze strony koalicji, jak i opozycji, bo mieliśmy świadomość ciężaru gatunkowego sprawy, z jaką przyszło nam się zmierzyć. To nie było chwytnie pędzącego króliczka czy pytanie o to, czy ktoś gra w golfa – tutaj mieliśmy świadomość, że trzeba wyjaśnić z jednej strony przyczynę i okoliczności śmierci Barbary Blidy, z drugiej – cały mechanizm, jaki funkcjonował w ówczesnym państwie.

Miałem zaszczyt pracować nad konstytucją z 2 kwietnia 1997 r., która wprowadza wyraźny zapis, że w Polsce jest system rządów parlamentarno-gabinetowych, nie prezydenckich, nie kanclerskich, i właśnie w parlamencie powinny być podejmowane najważniejsze decyzje, a nie gdzieś w zaciszu sal czy na jakimś zapleczu.

Dzisiejsza debata nie jest emocjonalna, ale wtrąć jeden wątek, który ostatnio jest bardzo modny w mediach. Niektórzy posłowie PiS mówią, że zbaranieliśmy w tym Sejmie, a ja powiem tak: po 3,5 roku pracy, przekopaniu setek tomów dokumentów, wysłuchaniu kilkudziesięciu świadków, po tym, czego dowiedzieliśmy się o funkcjonowaniu państwa, rzeczywiście można było zbaranieć. (*Oklaski*) Moi drodzy, panie pośle Szarama, nie głosowałem za kwestią dotyczącą pana Kaczyńskiego. Powiem panu dlaczego – zrobiłem to świadomie, bo zapis o eliminowaniu ludzi, grup społecznych mi też się nie podoba. Natomiast, patrząc sobie w oczy, trzeba powiedzieć prawdę. To był nie tylko pan doktor G. Tu siedząca Małgosia Ostrowska, gdyby nie mądrość tego parlamentu, byłaby prowadzona w kajdankach. (*Oklaski*) Proszę przeczytać o okolicznościach tego wszystkiego i wtedy to się wyjaśni. Dzisiaj mówimy o konstytucji, debatujemy nad zmianą konstytucji, ale nikomu nie

Posel Tadeusz Sławecki

przyjdzie do głowy eliminacja immunitetu parlamentarnego. Immunitet nie chroni przed głupotą. Media ładnie mówią: pijany poseł, taki czy owaki, ale nie, ten immunitet nie chroni przed tym, za to trzeba ponieść odpowiedzialność, chroni przed czym innym. Dzisiaj przynajmniej posłowie, którzy podejmują się pracować w komisjach śledczych czy w innych komisjach, muszą mieć świadomość, że nie będą rozliczani za ich pracę. Przecież w tej komisji, co było karygodne, kilka osób, które wypowiadały się, wręcz nawet straszło. To mnie bardzo, bardzo dotknęło. Wiele lat pracuję w parlamencie i na mnie nikt nie wywierał żadnych nacisków, kierowałem się własnym rozumem.

Teraz kilka spraw, o których warto powiedzieć. Jest oczywiście mało czasu. Nie do końca jasne jest to, dlaczego po śmierci Barbary Blidy określone służby zachowywały się tak, jak się zachowywały. Odnosząc się do zdania odrębnego, do którego PiS miało prawo, chcę powiedzieć, iż nikt mnie nie przekona, że 34 osoby, które znalazły się w pomieszczeniu, nie zadeptały śladów. To, czy zrobiły to świadomie, jest oddzielnym tematem. Jednak to są fakty i z nimi nie dyskutuję się.

Kolejna sprawa, jaka tam została tylko lekko trącona. Dlaczego skoro mamy zeznania funkcjonariuszy ABW – i chwała panu Kaliszowi, że doprowadził do tego, żebyśmy mogli publicznie przesłuchiwać funkcjonariuszy – nie wzięto ich chociażby na wariograf, nie zrobiły tego ani służby, ani prokuratura?

Myślę, że tytuł książki – nie będę robił kryptoreklamy i nie podam autora – „Wszystkie ręce umyte” odzwierciedla to, co się stało w domu Barbary Blidy. Ja też nie będę wyrokował. Tutaj najlepszym cytatem jest następująca wypowiedź. Zadałem panu Henrykowi Blidzie pytanie: Czy pan wierzy w samobójczą śmierć żony? On mówi: Nie wiem. Ja też nie wiem i nie będę wyrokował tak jak niektórzy, że od razu zastrzeliła się itd. Ja nie wiem. Pomimo trzech lat naprawdę uczciwej pracy nie wiemy, co tam się tak naprawdę wydarzyło. Nie pomogła nam w tym prokuratura. O to mam trochę pretensji do prokuratury, ale przyjdzie czas, że przecież teraz prokurator raz do roku będzie składał sprawozdanie.

Dzisiaj już nie żyje śp. prezydent Kaczyński, nie żyje śp. pan Wassermann. Przecież ewidentne było, że pewna grupa prowadziła pewne działania za ich plecami. Oni nie byli o wszystkim informowani. Też pojawił się ten wątek. Pytaliśmy: Czy wiedział o tym pan prezydent? Nie wiedział. A więc znowu takie sobie państwo.

Następna sprawa, którą poruszałem, dołączyłem też wniosek – kwestia tzw. aresztu wydobywczego. We wnioskach jest, żeby przy następnej nowelizacji Kodeksu karnego odnieść się do tego. Nie może być takiej sytuacji, że osoba jest przetrzymywana bardzo długo w areszcie, bo być może sobie coś przypomni.

Słynne powiedzenie: Jak sobie Blida posiedzi, to może sobie coś przypomni. A przecież słynna pani Alexis powiedziała w ten sposób: Słuchajcie – bo tutaj pan poseł Szarama podkreślał to kilka razy – słuchajcie, jakby was zamknęli na dołek... siedziała córka, jo siedziała na dołku, to jo godała, co chcieli. Wozili ją swoimi samochodami do prokuratury, do której chciała, i ona gadała, co chcieli. Dzisiaj jedna z gazet opisywała, że rekordzista siedział w areszcie wydobywczym 12 lat w Polsce. Dlatego trzeba to uregulować. Nie mówię, żeby było tak jak w Norwegii, ale przynajmniej tak jak we Francji. Musimy się nad tym poważnie zastanowić.

Kolejna sprawa to te cudowne awanse. Czy to jest normalne, żeby w półtora roku zostawać ze strażnika miejskiego generałem lub w trzy miesiące zostawać porucznikiem? Przecież jest wielu oficerów również wśród posłów. Oni wiedzą, ile musieli spędzić czasu na poligonach, na szkoleniach, żeby zostać oficerami. Później ten brak profesjonalizmu w wielu przypadkach wychodzi.

Następna sprawa. Już niezależnie od aspektów prawnych jest pytanie, czy osoba, która ma popełnić samobójstwo, dzwoni po adwokata i mówi: Przyjedź, bo jest u mnie ABW? – Nic nie podpisuj, zaraz przyjadę. Ktoś, kto ma się zastrzelić, dzwoni po adwokata. Coś mi się tu nie trzyma kupy. Oczywiście tutaj dywaguję, traktuję to wystąpienie jako wystąpienie obserwatora z boku.

Kolejna sprawa. Miała dać 800 tys. Za co?
(*Posel Iwona Arent: 80 tys.*)

80 tys. Przecież gdyby prokurator chciał, toby sprawdził, czy szef tej spółki mógł w ogóle podjąć taką uchwałę. Oczywiście on jej nie podjął, ale czy w ogóle mógł.

Następna sprawa to wystąpienia sejmowe. Jest część posłów, koleżanek i kolegów, na sali, która słuchała wystąpienia pana Zbigniewa Ziobry i wystąpienia pana posła Wassermanna. Pamiętamy to dokładnie. Te wystąpienia zasadniczo się różniły. Śp. pan poseł Wassermann mówił: Wydało się, posiadałem wiadomość. A tutaj było wyrokowanie. Pamiętam jeszcze, jak dramatycznie krzyknęła pani poseł Łybacka: To tanio wyceniliście jej życie! Tak było. Tutaj było wyrokowanie. A więc chyba dzisiaj mówienie, określając to delikatnie, że Sejm nie był wprowadzony w błąd...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To zostało już sprostowane, panie profesorze.

Posel Tadeusz Sławecki:

Tak, już sprostowane.

Teraz chciałbym bronić naszych ekspertów i chciałbym podziękować im serdecznie. Czy dobry doktor prawa z szanowanego uniwersytetu, chociażby mój

Poseł Tadeusz Sławewski

ekspert, jest złym ekspertem od prawa karnego? Nie. Chciałbym obalić tezę, że mieliśmy złych doradców, złych fachowców.

Kończąc – nie będę prosił o przedłużenie – chciałbym powiedzieć, że gdy czytam to zdanie odrębne, to odnoszę wrażenie, że to jest tak jak wtedy, gdy kibice idą po przegranym meczu reprezentacji Polski: Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało. I tutaj tak po kolei te tezy (*Oklaski*) czytam. (*Dzwonek*) Jednak stało się. I myślę, że bez względu na to, czy prokuratura podejmie decyzję taką czy inną – bo pewne wątki jeszcze nie są do końca umorzone – klepsydra Barbary Blidy będzie w tle wielu polityków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Celińskiego, posła niezrzeszonego.

Poseł Andrzej Celiński:

Dziękuję, panie marszałku.

W październiku 1956 r., nie w tej Izbie, ale w sąsiedztwie, Nowy Świat 6, odbywało się 10. Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ludziom młodym polecam stenogram, zwłaszcza wystąpienie Leona Wudzkiego. 50 lat temu, pół wieku temu. Ten stenogram można byłoby przypisać uczciwym ludziom na tej sejmowej sali. Można by powiedzieć dokładnie to samo, przy tak ogromnych różnicach ustrojowych, w sytuacji kiedy mamy wolność słowa, mamy niepodległość, jesteśmy w europejskiej rodzinie narodów. Zajrzyjcie do tego stenogramu sprzed 50 lat. O co wtedy chodziło? Chodziło o to, że służby specjalne w żadnym państwie, w żadnym społeczeństwie nie powinny być hegemonem prawa i sprawiedliwości. Służby specjalne mają bardzo precyzyjnie określone zadania i bardzo wyraźne ograniczenia tam, gdzie naród ceni wolność i demokrację, gdzie ceni jednostkę ludzką. Tu stało się dokładnie to samo. Święczkowski – hegemon. Nie tylko wobec własnej służby, choćby wystarczyło, i wobec prawa, też by może wystarczyło – hegemon wobec prokuratury i wobec sądu, a w tle tego nepotyzm. To jest obraz Polski Prawa i Sprawiedliwości.

Mówimy o eliminacji nie tylko przy tej okazji. Przypomnijcie sobie dobrze, szanowni państwo, koniec okrągłego stołu, wielkie marzenie wielkiej polskiej „Solidarności”, a żeby wreszcie Polacy mogli być razem, budować swoją przyszłość w lepszych warunkach, bez takich podziałów, gdzie jedni są lepsi, a drudzy są gorsi ze względu na swoje ideowe, światopoglądowe, polityczne, społeczne wybory, z wiarą, że każdy człowiek ma w sobie boską intuicję i wie, jak ma postępować, czasem się myli, ale chce iść ku do-

bręmu. Zaraz po okrągłym stole zaczęło się, że jedni mają lepsze prawo, a drudzy mają gorsze prawo. Dokładnie to pamiętam, bo też pamiętam, gdzie wówczas byłem, i pamiętam dokładnie, z jakimi problemami w swoim gronie musieliśmy się uporać, żeby takie myślenie nie zwyciężyło tej nowej Polski.

Kilkanaście lat udawało nam się jakoś rozwijać demokrację, jakoś żyć ze sobą, przy mnóstwie błędów, które popełniały rozmaite rządy, z prawa, z lewa, ze środka – przy mnóstwie błędów, jak to jest zwykle wtedy, kiedy nie ma żadnej kultury życia publicznego, nie ma demokracji wkorzonej w geny ludzkie. Przecież my tego nie ćwiczyliśmy w Polsce wcześniej, przecież się musieliśmy wszystkiego od samego początku uczyć. Do dzisiaj jest tak, że wybitni przedstawiciele kultury polskiej czy polityki polskiej nie wiedzą, że nie wolno bezkarnie dzwonić i prosić o coś, co leży w czyjejs kompetencji. Do dzisiaj spotykamy się z tym, przy całej dobrej woli rozmaitych ludzi, że bardzo trudno nam jest sprostać standardom demokracji mocno wkorzonej w kulturę.

Otóż z tego ducha eliminacji zrodził się szalony pomysł, żeby szukać. To nie jest tak, że wam przed oczyma pojawiła się Barbara Blida z jakimś przestępstwem, to jest tak, że wy robiliście badania przesiewowe, by znaleźć taki element, który byłby najlepszy do wielkiej, politycznej rozgrywki, żeby wyeliminować swoich konkurentów. (*Oklaski*)

Znajduje się tam, gdzie jest najsłabsze ogniwo – Barbara Kmiecik, i znajduje się tam, gdzie jest karierowiczostwo – asesorzy. To co, wy chcecie teraz kazać im, żeby po kilku latach powiedzieli, że postępowali bezprawnie? Tego oczekujecie, tak, że oni teraz powiedzą, że byli po prostu skandalicznie poddani władzy swojej nieuzasadnionej, politycznej, karierowiczowskiej aspiracji? (*Oklaski*) Tak jest.

Pół słowa na koniec. Odchodzę z tego Sejmu. To jest słowo do Platformy Obywatelskiej. Te wszystkie instrumenty, które oni wykorzystali, jak wykorzystali, wy tworzyliście, wierząc w to, że to jest słuszne. Pamiętajcie o tym w następnej kadencji. Dobrymi chęciami piekło brukowane. Pamiętajcie o Leonie Wudzkiem pięćdziesiąt lat temu w gmachu KC PZPR i pamiętajcie, że kultura życia publicznego jest stokrój silniejsza od systemów politycznych. To wam daję do sztambucha Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Andrzejowi Celińskiemu.

Szanowni państwo, przechodzimy do zadawania pytań.

Kto z państwa chciałby jeszcze dopisać się do listy? Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę zadających pytania.

Do zadania pytania zapisały się 24 osoby.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pani poseł Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący Komisji Śledczej! To, że nie było afery Blidy, tylko afera węglowa, przyznał pan sam w jednym z wywiadów telewizyjnych, a cytował z zeznań pani Barbary Kmiecik mówiący o atmosferze jest informacją z maja 2005 r., kiedy jeszcze rządów Prawa i Sprawiedliwości nie było. Chciałabym pana przewodniczącego i sprawozdawcę zapytać: Dlaczego nie przesłuchaliśmy Ryszarda Zajęca, jednego z kluczowych zeznających, kluczowych świadków, a Mariusza Kamińskiego zdecydowaliśmy się przesłuchać po trzykrotnym głosowaniu? Dlaczego wprowadza pan przewodniczący w błąd opinię publiczną, mówiąc np. o tym, że na naradzie 26 lutego 2007 r. była omawiana sprawa Barbary Blidy, chociaż wszystkie dokumenty łącznie z umorzonymi postępowaniami przez prokuraturę świadczą o tym, że tak nie było. Zeznaje tak nawet Kaczmarek i Kornatowski, mówiący zresztą, że nie przedstawiano żadnych materiałów operacyjnych. Dlaczego wprowadza pan opinię publiczną w błąd razem z panem posem Markiem Wójcikiem, mówiąc o tym, że na miejscu zdarzenia zaplanowano, że będą 34 osoby. Opinia publiczna powinna pamiętać, że do akcji zostały oddelegowane trzy osoby zgodnie z procedurą, czwarta do filmowania, które było, jest i będzie, co widzimy... *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Poseł Anna Zalewska:

...w telewizji każdego dnia...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Poseł Anna Zalewska:

I ostatnia sprawa. Ze zdziwieniem przyjmuję fakt, że prawnicy zasiadający w Komisji Śledczej, kreujący ten podstawowy raport, a nie zdanie odrębne, stali się politycznymi manipulatorami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Wita, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Wita:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł sprawozdawca w dniu dzisiejszym własnym przykładem

udowodnił, że prawda broni się sama i potrzebuje słów niewiele, natomiast kłamstwo potrzebuje wielomówstwa. To stąd dwugodzinne wystąpienie, w którym nie było w ogóle odpowiedzi na pytania, nie było w ogóle uwzględnienia takiego prostego mechanizmu, o który chcę zapytać, a bardzo byłbym tego ciekaw. Zwłaszcza posłowie ze Śląska powinni pamiętać, że określenie „mafia węglowa” powszechnie funkcjonowało na Śląsku i funkcjonuje do dziś. Pan prokurator Engelking mówił o tym, że dysponuje z „Gazety Wyborczej” wręcz notatkami, i państwo tego nie chcieliście uwzględnić. Dzień 25 kwietnia 2007 r. dopiero stał się datą przełomową. Mówił on tak: data 25 kwietnia 2007 r. jest datą oczywiście szczególną z powszechnie znanego powodu, jednak dla mnie jest to również data szczególna, albowiem przeanalizowałem dokładnie wypowiedzi, jakie znajdowały się w mediach do tego okresu i po tym okresie. Mam bardzo mało czasu, dlatego muszę się spieszyć. Bardzo mnie interesuje, gdzie jest ten wyłącznik, który każe nagle zmienić aferę węglową, sprawę mafii węglowej na sprawę pani Barbary Blidy. I o to chciałbym zapytać, panie sprawozdawco, dlaczego pan takie istotne fakty pomija. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Wita:

Kiedy mafia węglowa zniknęła? Czy 25 kwietnia? Kiedy? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę przestrzegać limitu czasu. I tak wydłużyłem w stosunku do wcześniej planowanego czas na pytania.

Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie będzie nawiązywało do pytania mojego kolegi pana posła Wity, bo rzeczywiście sprawozdawca komisji bardzo wybiórczo potraktował materiał, który został zgromadzony w trakcie prac komisji, a właściwie te puzzle są tak rozsypane, że już bardziej chyba być nie mogą. Chciałbym zapytać o to, dlaczego nie uwzględniono w sprawozdaniu na przykład zeznań prokuratora Piotra Gojnego, który podczas przesłuchania w dniu 11 września 2008 r. powiedział takie słowa:

Poseł Zbigniew Dolata

doliczyłem się 33 większych, już takich skonkretyzowanych, powiedzmy, w zeznaniach świadków wątków, przede wszystkim oczywiście korupcyjnych, z których większość dotyczyła korupcji w sektorze węglowym. Tu od razu powiem, że wśród tych 33 wątków 2 z nich dotyczyły osoby pani Barbary Blidy. I dlatego ja twierdzę, że nie jest prawidłowym określeniem tej sprawy, co nagminnie ma miejsce chociażby w mediach, tej sprawy, którą prowadziła Prokuratura Okręgowa w Katowicach, mianem sprawy Barbary Blidy, dlatego że sama proporcja wątków, które były ujawnione w tej sprawie, wykazuje chyba, że jest to pewnego rodzaju nadużycie. Twierdzę, iż sprawę śmierci pani Barbary Blidy prowadzi prokuratura łódzka, natomiast prokuratura katowicka prowadziła sprawę dotyczącą, i tak zostało wszczęte to postępowanie, zachowań korupcyjnych pani Barbary Kmiecik na przestrzeni lat 1994–2004. Tak że jeszcze raz ponawiam to pytanie... (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo. Nie ma powodu, żeby pan ponawiał pytanie.

Poseł Zbigniew Dolata:

Dobrze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Uprzejmie proszę panią posłankę Danutę Pietraszewską, Platforma Obywatelska.

Poseł Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Śledcza oczyściła Barbarę Blidę z jednego zarzutu – była niewinna, zaszczerpa przez aparat sprawiedliwości IV RP.

(*Głos z sali: Straszne kłamstwo.*)

Jej śmierć była niepotrzebna, wręcz absurdalna. Zginęła, bo funkcjonariusze ABW nie uchronili jej od niebezpieczeństwa. Nie zastosowali się do instrukcji bezpieczeństwa. Nie znali jej czy ją lekceważyli? Nie znał jej także szef ABW, prokurator Święczkowski, co stwierdził przewodniczący innej komisji, do spraw nacisków, pan Andrzej Czuma. Z powodu nieprzestrzegania innej instrukcji, za przyzwoleniem ówczesnego dowódcy Sił Powietrznych, doszło do tragedii smoleńskiej. Zginęło 96 osób. Czy łamanie instrukcji stanie się polską normą?

Zwracam się do pana posła sprawozdawcy. Jakie są szanse, że nasz raport, raport Komisji Śledczej,

spowoduje takie zmiany, że polskie służby (*Dzwonek*) będą przestrzegały instrukcji wewnętrznych i chroniły w ten sposób obywateli, dbały o ich bezpieczeństwo? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Paweł Orłowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Paweł Orłowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wydaje się, że w tej sprawie krążymy wokół prawdy. Nie z tej racji, że materialnych dowodów nie było, tylko z tego powodu, że ślady mogły być zacierane.

(*Poseł Anna Zalewska: Panie pośle...*)

Bardzo wyraźnie widać, że nazwane w raporcie komisji chaosem w zachowaniu funkcjonariuszy czynności mogły być próbą świadomego zatarcia...

(*Poseł Anna Zalewska: Panie pośle...*)

...mogły być próbą świadomego zatarcia śladów, pani poseł.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, proszę o ciszę.

Poseł Paweł Orłowski:

Absolutnym kuriozum jest wykonywanie setek telefonów przez funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W związku z tym mam pytanie do przewodniczącego posła sprawozdawcy: Czy wiceszef ABW pan Grzegorz Ociecek w jakikolwiek sposób odniósł się do tej kwestii? Czy odpowiedział, do kogo i w jakim celu wykonywano te telefony? Korzystając z obecności pana pułkownika Mąki, aktualnego wiceszefa ABW, mam również pytanie do pana pułkownika: Czy tego typu działania, jak wspomniane telefony, są standardową praktyką w działaniu funkcjonariuszy ABW podczas akcji i po jej zakończeniu? Czemu mogły służyć tego typu działania, wskazane wykonywanie setek telefonów?

Jeszcze pytanie do pana posła sprawozdawcy: Jakie były przesłanki umorzenia przez prokuraturę postępowania wobec funkcjonariuszy ABW uczestniczących w akcji, w świetle ustalonych nieprawidłowości, które w jej czasie się pojawiły? (*Dzwonek*) Moim zdaniem wiarygodność ABW w ówczesnym czasie może być podważana, szczególnie że ówczesny szef ABW dzisiaj dziwnym trafem z listy PiS-u startuje do Sejmu. Inaczej sobie wyobrażam apolityczność służb specjalnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zadanie pytania pana profesora Tadeusza Iwińskiego.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Lektura tego liczącego ponad 400 stron sprawozdania, uwzględniając także zdanie odrębne, jest niewątpliwie wstrząsająca, a równocześnie powoduje powstawanie szeregu refleksji. Nie chodzi o to, że Barbara Blida była naszą koleżanką, którą część z nas znała od bardzo dawna, ale pamiętam, akurat wraz z obecnym tu, zbieg okoliczności, panem posłem Kazimierzem Kutzem, gdy minister Ziobro występował w Sejmie, byliśmy w trakcie dyskusji w TVN24. Było oczywiste, było wiadomo, mówiąc najdelikatniej, że minister Ziobro z prawdą się wówczas bardzo rozstał.

Wiele jest kwestii, które sprawozdanie wyjaśnia, ale w moim przekonaniu mamy do czynienia z wielobokiem. Wówczas była teoria o układzie, czy to o układzie, w którym działa z jednej strony układ czy podukład lewicowy, z drugiej strony – solidarnościowo-lewicowy, szukano tego układu. Różnymi bokami tego wielokąta była sprawa doktora Garlickiego, profesora Podgórskiego i Barbary Blidy. Nie wchodzę już w to, co się stało z kurtką agentki, z rewolwerem Astra i dlaczego minęło 3,5 godz., gdy po stwierdzeniu śmierci przystąpiono do działań kryminalnych. Moje zasadnicze pytanie jest takie: Co zrobić, żeby klasyczna zasada, rzymska, domniemania niewinności, nie była w przyszłości zastępowana zasadą (*Dzwonek*) domniemania winy i żeby stare powiedzenie łacińskie *memento mori* w polityce w jakiejś mierze przekształciło się w *memento Blida*? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu profesorowi Iwińskiemu.

O zadanie pytania proszę panią profesor Krystynę Łybacką, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wybaczcie mi państwo, ale mówimy o przypadku, w którym poniosła śmierć kobieta, parlamentarzystka, jedna z nas. Wiecie państwo, czym Barbara Blida różniła się na korzyść od wielu z nas? Tym, że była darzona autentycznym ludzkim szacunkiem. Dlatego z takim trudem przychodzi mi przyjąć do wiadomości wszelkie oskarżające ją pomówienia, a na tym tak naprawdę oparliście państwo swoje zdanie odrębne, na zezna-

niach pani Barbary Kmieciak. Stąd pytanie do pana przewodniczącego.

(*Poseł Anna Zalewska: Na dowodach.*)

Przepraszam, pani poseł.

Czy komisja badała wątek nieformalnych, nielegalnych rozmów prowadzonych przez funkcjonariusza ABW z panią Barbarą Kmieciak, także rozmów prowadzonych w areszcie, też nieprotokołowanych, gdyż te rozmowy i spotkania mogą wyczerpywać znamiona przestępstwa nakłaniania do składania fałszywych zeznań? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani profesor Krystynie Łybackiej.

O zadanie pytania proszę panią poseł Elżbietę Zakrzewską, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Elżbieta Zakrzewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest młodym stażem parlamentarzystą, bo mam niecałe półtora roku stażu, i od kilku godzin przysłuchuję się opowieściom o tym, co zdarzyło się kilka lat temu. Z przykrością stwierdzam, że moje wyobrażenie o respektowaniu prawa było zupełnie inne od tego, co tu usłyszałam.

W związku z tym mam pytanie nie do pana przewodniczącego, ale do pana ministra. Co zrobić, aby nie było już takich ataków na niewinne kobiety, na niewinnych ludzi, aby nie doszło do takiej sytuacji? Jak powinny zachowywać się służby specjalne i jakie prawo należy narzucić, żeby, jeżeli złamią to prawo, ponosiły konsekwencje na miarę złamania tego prawa?

(*Głos z sali: Ne złamały prawa.*)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Stec, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rozmawiamy o tragedii, tragedii posłanki, tragedii ministra, tragedii kobiety. Pan poseł Szarama twierdzi, że służby ABW i prokuratorskie działały zgodnie z sumieniem. Tak więc pytam przedstawiciela ministra sprawiedliwości, ABW: Czy zgodnie z sumieniem, jeżeli były jakieś podejrzenia, można było wysłać do pani Barbary Blidy zawiadomienie, żeby się zgłosiła do ABW czy do prokuratury w celu wyjaśnienia sprawy? Czy trzeba było do kobiety, poseł, byłej minister rano,

Posel Stanisław Stec

o godz. 6, wysłać ekipę wraz z telewizją, filmować, żeby później moment aresztowania pokazać w całym kraju? Czy tak się postępuje w państwie prawa? Czy było to zgodne z sumieniem? Pytam pana posła sprawozdawcę: Panie pośle, panie mecenasie, czy gdyby nie to, co wydarzyło się 25 kwietnia, Basia byłaby wśród nas? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Stanisławowi Stecowi.

O zadanie pytania proszę pana profesora Jana Widackiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Uprzejmie proszę, panie profesorze.

Posel Jan Widacki:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym zwrócić się do pana posła Szaramy, który...

(Posel Anna Zalewska: Posel Szarama poszedł do dyrekcji. Ja jestem.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, panie profesorze.

Nie będę udawać, że nie słyszę tych nieustannych pokrzykiwań, dokrzykiwań.

Pani poseł, ta debata nie dotyczy tego, że jest nam tak radośnie. Ta debata dotyczy tego, że jest nam bardzo smutno. Może proszę wpisać się w tę tonację, w te standardy. Jeszcze raz serdecznie panią o to proszę.

Przepraszam, panie profesorze.

Proszę o zadanie pytania.

Posel Jan Widacki:

Dobrze. Mam nadzieję, że pani poseł przekaże panu posłowi.

Znam pana posła Szaramę od kilkudziesięciu lat. Wiem, że pan poseł Szarama jest człowiekiem uczciwym i wierzy w to, co mówi. Chciałem zapewnić pana posła Szaramę, że w czasie waszych rządów prokuraturze i służbom zdarzało się ulegać politycznym naciskom, zdarzało się, walcząc z urojonym układem, uruchamiać całą machinę państwa przeciwko obywatelowi. Doświadczyłem tego osobiście na sobie.

Teraz pytanie. Przepisy dotyczące zatrzymania wyraźnie mówią, że ma być ono dokonane w sposób możliwie najmniej naruszający dobra osobiste osoby zatrzymywanej. Te przepisy były w Polsce nagminnie łamane. Zaczęło się to wcześniej, jeszcze przed rokiem 2005, ale w latach 2005–2007 to była reguła.

Przy zatrzymaniu ważnych osób, jeżeli to było politycznie potrzebne, pojawiały się kamery telewizyjne. Można było potem oglądać w telewizji scenę zatrzymania. To ewidentne łamanie przepisów ustaw: o Policji, o ABW – w zależności od tego, jaka służba realizowała to zatrzymanie, bo wszystkie służby obowiązuje dokładnie taki sam przepis.

W tej sprawie było podobnie. Do czego była potrzebna kamera przed domem Barbary Blidy? Przecież nie do dokumentowania czynności, bo czynność miała się dokonać w domu, nie do dokumentowania, a do pokazania wyprowadzanej Barbary Blidy. *(Dzwonek)* Mieliliśmy w tym przypadku do czynienia z jawnym usiłowaniem naruszenia prawa.

Czy komisja rozważyła odpowiedzialność dyscyplinarną, ewentualnie karną, w przypadku osoby – bo wchodzi ona w grę – która poleciła filmować przed domem? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu profesorowi Widackiemu.

O zadanie pytania proszę pana posła Stanisława Rydzonia, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Rydzoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam pytanie do przewodniczącego Komisji Śledczej, ale również do pana ministra sprawiedliwości. Być może jest ono częściowo retoryczne, ale dotyczy podstaw bytu naszego państwa i ustroju.

Szanowni Panowie! Jak to jest możliwe, że w 18 lat po wprowadzeniu nowego, wydawałoby się, lepszego, szczęśliwego ustroju polityczno-prawnego oraz w 10 lat od uchwalenia konstytucji akceptowanej co do zasady przez wszystkie środowiska było możliwe podejmowanie przez centralne organy władzy publicznej działań niezgodnych z podstawowymi kanonami prawa i sprawiedliwości cywilizacji zachodniej? Jak to jest możliwe, że te działania oraz zaniechania nie zostały do tej pory ocenione przez sądy, m.in. na skutek, była o tym dzisiaj mowa, zamazywania śladów? Ponieważ prawo obowiązujące w 2007 r. obowiązuje nadal co do zasady, powstaje pytanie, czy nasze państwo jest naprawdę demokratycznym państwem prawnym, o którym mówi art. 2 konstytucji, oraz czy organa państwa, które winny chronić człowieka i obywatela, są zdolne to czynić, np. w przypadku zmiany władzy. Czy przepisy regulujące wymienione sfery nie powinny być szybko – od śmierci Barbary Blidy minęły już cztery lata – i gruntownie zmienione, by tragiczny przypadek z posłanką Barbarą Blidą nie powtórzył się?

Dodam tylko na zakończenie, że wydaje mi się, że samo wyłączenie prokuratora generalnego z resortu, z teki ministra sprawiedliwości to jest po prostu za mało. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zadanie pytania proszę panią poseł Bożenę Kotkowską, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Bożena Kotkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym usłyszeć wyjaśnienia. Czy operacyjnie lub w ogóle dopuszczalny jest chaos w zachowaniu funkcjonariuszy ABW w domu państwa Blidów w dniu 25 kwietnia 2007 r.? W szczególności nie można było stwierdzić, w dobie tak rozwiniętych badań kryminalistycznych, z której ręki został oddany strzał oraz czy język spustowy broni został naciśnięty kciukiem czy palcem wskazującym. Czy jest to nieudolność, czy specjalne działanie? Kto za to odpowie?

Następne pytanie. Dlaczego tyłu funkcjonariuszy brało udział w akcji aresztowania bezbronnej kobiety?

(Poseł Anna Zalewska: Zatrzymanie.)

Czy stwierdzenie, że działania ABW były celowe, cytuję z raportu, legalne i profesjonalne, z pełnym zaangażowaniem, jest na miejscu i mieści się w granicach ludzkiej przyzwoitości, kiedy ginie nasza koleżanka, była posłanka i minister? Gdy stoję tutaj dzisiaj przed państwem, jest mi niezmiernie smutno i przykro, że nie mogłam poznać pani posłanki Barbary Blidy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę panią poseł Marię Zubę, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Czy pan przewodniczący i członkowie Komisji Śledczej zapoznali się z uzasadnieniem do umorzenia postępowania w sprawie śmierci Barbary Blidy? Czy przytoczone tam zarzuty są, według pana przewodniczącego, potwierdzeniem zasadności zatrzymania Barbary Blidy? Czy, według przewodniczącego, prokuratura myli się w swoim stanowisku? Dlaczego nie zadbał pan, panie przewodniczący, o to, aby komisja w sprawozdaniu wzięła pod uwagę potwierdzające fakty zeznania prokuratora Tomasza Janeczka, który 18 czerwca w czasie przesłuchania stwierdził: Wówczas, po tej relacji raz jeszcze zwróciłem się do prokuratora Krzysztofa Sieraka o wzmożenie nadzoru nad referentem, zmobilizowanie go do działań procesowych oraz o rozważenie przydzielenia do sprawy dodatkowej osoby lub nawet osób. Miałem

świadomość bowiem, iż w tej sprawie może dojść do przedawnień, toteż poprosiłem o pełną mobilizację i zdynamizowanie czynności. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Aleksander Chłopek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Aleksander Chłopek:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Pytanie jest skierowane do przewodniczącego Komisji Śledczej pana posła Ryszarda Kalisza. Dlaczego komisja w swoim sprawozdaniu nie wzięła pod uwagę zeznań prokuratora Tomasza Balasa, które potwierdzają, że działano w sposób w pełni autonomiczny?

Fragment tego przesłuchania. Pan poseł Tadeusz Sławcki pyta: Czy pan potwierdza bądź zaprzecza, że wszystkie decyzje podejmowane przez was były w pełni autonomiczne? Odpowiedź prokuratora Tomasza Balasa: Wszystkie decyzje podejmowane przeze mnie były decyzjami samodzielnymi, w oparciu o obowiązujące przepisy i zgromadzony materiał dowodowy. Nie słyszałem, aby prokuratorzy referenci tej sprawy czy też inni prokuratorzy, którzy byli wcześniej zaangażowani w tę sprawę, podejmowali decyzje niesamodzielne, nieautonomiczne.

Panie przewodniczący, proszę nie odpowiadać tak, jak się słyszy na tej sali, że ci ludzie zeznawali tak ze strachu, z tchórzostwa, bo to ich chyba obraża. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Marka Wikińskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Marek Wikiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy sięgam pamięcią do ostatniego pożegnania śp. Barbary Blidy w jej ukochanych Siemianowicach Śląskich, gdzie tysiące ludzi żegnało swoją przedstawicielkę, swoją panią minister, to przypominam sobie głosy, że to niemożliwe, żeby ta twarda dzioucha targnęła się na swoje życie.

Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy. Pan dosyć krótko wypowiedział się na temat tego fenomenalnego strzału. Czy rzeczywiście w XXI w. nie można ze 100-procentową pewnością określić, czy osoba mogła dokonać takiej ekwilibristyki, żeby strzelić do

Poseł Marek Wikiński

siebie pod takim kątem? Czy w Polsce lub w Europie bądź na świecie znany jest taki przypadek i czy to w ogóle było praktycznie możliwe? Teoria wszystko przyjmie, papier jest cierpliwy i wszystko przyjmie, ale czy to było odnotowane gdziekolwiek indziej w jakimś postępowaniu prowadzonym na terytorium Europy, żebyśmy mogli mieć dzisiaj pełną świadomość tego, czy to było samobójstwo, czy też ktoś pomógł Barbarze Blidzie w tej tragicznej śmierci? Bardzo proszę, panie przewodniczący, o rozwinięcie tego wątku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Wikińskiemu.

Pytanie będzie zadawać pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Przewodniczący! Panie marszałku, na początku chciałabym powiedzieć, że to jest chyba trochę niesmaczne, jeżeli pod adresem pana posła Kalisza pan premier wypowiada różne rzeczy, ale nie jest to związane tak naprawdę z dzisiejszą debatą. Ten wątek nie powinien być mieszany z szacunku dla tego, czym się zajmujemy.

Teraz do rzeczy. Nie byłam członkiem tej Komisji Śledczej, ale docierały do nas bardzo często z mediów, a przede wszystkim z komisji głosy o zacieraniu śladów. Dzisiaj wybrzmiało to w raporcie. A zatem w związku z umorzeniem przez prokuraturę postępowania w sprawie tej śmierci mam pytania do pana przewodniczącego. Po pierwsze, czy nie znaleziono dodatkowych okoliczności, które mogłyby stanowić podstawę wniosku do prokuratury w tej sprawie? Po drugie, jeżeli na drodze zdarzy się wypadek i kierowca ucieknie z miejsca wypadku, to w stosunku do niego rozpoczyna się postępowanie o nieudzielenie pomocy. Jak zatem komisja oceniła ratowanie pani poseł Barbary Blidy przez funkcjonariuszkę ABW, która w czasie ratowania wykonała przeszło 30 telefonów? Jak to jest możliwe? Myślę, że na tej sali tak członkowie komisji, jak i wszyscy posłowie pamiętają 25 kwietnia 2007 r. *(Dzwonek)*, to, co pokazywała telewizja, i to, co tu przeżywaliśmy, a także cyniczne głosy ówczesnych wysokich funkcjonariuszy państwa, w tym ministra sprawiedliwości, jakie padały z tej trybuny. Chcielibyśmy poznać tę prawdę tak, aby jej nie zafałszowywać. Jak ma się czuć zwykły obywatel, jeżeli nie umiemy dowieść tu tej prawdy w stosunku do posłów, którzy są reprezentantami narodu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Iwona Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Iwona Arent:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Każda nagła śmierć jest smutna, ale nie tylko nagła. Każda śmierć jest smutna, a nagła śmierć samobójcza w wypadkach jest absurdalna, każda. Przed śmiercią należy zachować pokorę. Nikt się nie śmieje i my się nie śmiejemy, bo to jest bardzo smutne. Ale tak jak smutna jest śmierć Barbary Blidy samobójcza, tak smutna jest śmierć samobójcza niewinnego 17-letniego chłopca, który nie otrzymał żadnej pomocy ani z systemu opieki społecznej, ani z systemu opieki prawnej. Takich absurdalnych śmierci niewinnych ludzi, którzy targają się na własne życie, są tysiące. I to jest smutne, nie umniejszając tego, że smutna jest także śmierć pani poseł Barbary Blidy.

Mam pytanie, panie ministrze, do pana. Jaki jest na dzień dzisiejszy stan postępowania prawnego w sprawie śmierci pani Barbary Blidy? Czy zostały postawione w tej sprawie jakiegokolwiek zarzuty konkretnym osobom? Bardzo proszę o odpowiedź.

Mam też konkretne, merytoryczne pytanie do pana przewodniczącego. W czasie wypowiedzi pana prokuratora Piotra Wolnego na przesłuchaniu zostało zadane przez panią poseł Beatę Kempę pytanie *(Dzwonek)*: Czy może pan powiedzieć, czy istniały podstawy prawne i faktyczne do zatrzymania pani Barbary Blidy, postawienia jej zarzutów? Także tutaj pan poseł Tomasz Tomczykiewicz zadał podobne pytanie. Pan prokurator Wolny odpowiedział: Decyzja o zatrzymaniu zapadła w naszym gronie. Co do każdego zarzutu decydowaliśmy kolegiąlnie czy rozważaliśmy podstawę prawną sformułowania używanego w zarzucie, tak że była to nasza wspólna decyzja. Dlaczego komisja w swoim sprawozdaniu nie wzięła pod uwagę potwierdzających fakty zeznań prokuratora Piotra Wolnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Tadeusza Sławeckiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Tadeusz Sławecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam trzy krótkie pytania. Pierwsze kieruję do posła Kalisza: Czy prawdą jest, że przedstawiciel PSL nie brał udziału w pracy prezydium? To jest bowiem odpowiedź na

Posel Tadeusz Sławewski

pytanie posła Szaramy, który twierdzi, że dotyczy to tylko ich klubu.

Drugie pytanie. Minister wyszedł, ale myślę, że to pytanie zostanie mu przekazane. Ile jeszcze wątków w tej sprawie w stosunku do przedstawicieli służb bądź innych nie zostało zamkniętych? Ile takich spraw jeszcze się toczy?

I pytanie do ministra sprawiedliwości. Czy znany jest przypadek, aby szef którejkolwiek z służb rekomendował ministrowi osobę na prezesa sądu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Sławewskiemu.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Poznałem świętej pamięci poseł i minister Barbarę Blidę w radzie społeczno-gospodarczej jeszcze pod koniec lat 80. ubiegłego wieku. Zawsze solidna, przygotowana – wysoki poziom. Uważam, że wszyscy wspominamy ją jako bardzo dobrą posłankę i jako bardzo dobrego ministra. Brakuje jej tutaj dzisiaj.

Mam pytanie do pana przewodniczącego i sprawozdawcy. Czy zdaniem Komisji Śledczej były podstawy prawne, merytoryczne do wejścia w dniu 25 kwietnia 2007 r., o godz. 6, grupy realizacyjnej wraz z ekipą telewizyjną, która w prosty sposób, wydaje się, była po to, żeby filmować i później ewentualnie pokazać materiał gdzieś w mediach, bo wtedy był taki czas. Na stronie 25 zawarta jest informacja, że została przesłuchana 31 maja 2005 r. i później jeszcze dwukrotnie była przesłuchiwana w maju. Między innymi wypowiedzi pani Barbary Kmieciak są takie, że żadne dowody i okoliczności nie potwierdziły, aby miała cokolwiek wspólnego z przestępnymi działaniami osób objętych aktem oskarżenia. *(Dzwonek)* W moim przekonaniu, kiedy doszło do pewnych zdarzeń, przed domem była obecna ekipa telewizyjna. To była bardzo ambitna pani i uważam, że gdyby nawet zdecydowała się na jakiś krok, to po to, aby uniknąć pokazywania we wszystkich mediach faktu wyprawiania jej z domu. Pytanie jest następujące: Czy były podstawy? Skoro stawiała się ona na przesłuchania, była przesłuchiwana, to po co rano, o godz. 6, weszły ekipy?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Posel Stanisław Kalemba:

Czy był chociaż jeden przypadek, kiedy odmówiła ona przesłuchania, przyjscia do ABW czy do prokuratora? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tragiczna śmierć świętej pamięci posłanki Barbary Blidy odsłoniła mechanizmy wdrażane przez Prawo i Sprawiedliwość w ramach IV Rzeczypospolitej, poranne wizyty funkcjonariuszy wraz z towarzyszącymi im ekipami telewizyjnymi w wielu miejscach po to, żeby wyeliminować z życia publicznego tzw. układ. W tym kontekście ta praca zbiorowa Komisji Śledczej i to sprawozdanie w pełni ukazują mechanizm wdrażania IV Rzeczypospolitej i jego wszystkie negatywne skutki. Zostały również sformułowane i przedstawione wnioski. Po pierwsze, wnioski dotyczące odpowiedzialności karnej, stąd chciałbym zapytać pana przewodniczącego komisji, co się dzieje z tymi wnioskami dotyczącymi odpowiedzialności karnej, które są zawarte w raporcie. Po drugie, chciałbym zapytać pana ministra, jak ocenia zasadność tych wniosków, które mają charakter legislacyjny i które również zostały zawarte w raporcie komisji. Po trzecie, przewodniczący komisji mówił o niewyjaśnionej roli jednego z oficerów, kierowcy, który przebywał na miejscu w czasie tego tragicznego zdarzenia. Ze względu na procedury i ich tajność nie można było tego do końca wyjaśnić. Czy ten wątek był również badany w postępowaniu prokuratorskim, które zostało umorzony? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ma już wprawdzie pana przewodniczącego Napieralskiego, ale przypomnę, że to SLD jako pierwsze wyeliminowało panią poseł Barbarę Blidę z listy kandydatów do Sejmu, nad czym pani Blida bardzo ubolewała. Czuła się poniżona przez swoich partyjnych kolegów. Proszę nie zaprzeczać, bo już raz pan poseł Olejni-

Poseł Maria Nowak

czak przepraszał mnie za to w wyniku decyzji Komisji Etyki Poselskiej.

Teraz przechodzę do pytania. Mam pytanie do pana przewodniczącego. Dlaczego komisja w swoim sprawozdaniu nie wzięła pod uwagę faktów z zeznań szefa ABW? Cytuję: Jerzy Markowski, były minister przemysłu i handlu oraz były senator SLD, przypomina sobie, że w połowie lat 90. został wezwany do gabinetu Blidy, ówczesnej minister budownictwa. W hierarchii politycznej stała wtedy wyżej od niego. Rozmowa dotyczyła wprowadzanych przez Markowskiego przepisów wykluczających z rynku pośredników w handlu węglem. Blida powiedziała, że takie rozwiązanie nie spodoba się pani K., która się na mnie skarży. Stanowiska w tej sprawie jednak nie zmieniłem – mówi Markowski. Wprowadzony przez niego zakaz uchylił jednak Urząd Antymonopolowy. Zrobił to po skardze, jaką złożyło Polskie Towarzystwo Węglowe założone przez Andrzeja Szarawarskiego i Barbarę K.

Myślę, że należy się do tego odnieść, bo są to pewne fakty, o których obszernie pisała także „Gazeta Wyborcza”. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Dlaczego komisja nie wzięła pod uwagę wypowiedzi Barbary Blidy, która w artykule pt. „Kto nie smaruje, ten nie buduje” zamieszczonym w „Pulsie Biznesu” w dniu 3 czerwca 2002 r. na stronach 10–11 stwierdziła: Nie wystarczy mieć pieniądze na łapówkę. Trzeba przede wszystkim wiedzieć, komu ją dać – podkreśla Barbara Blida. W innym fragmencie mówi: Nie zapłaciliby panowie? Ja bym zapłaciła. Gdybym była prezesem firmy, której byt uzależniony jest od tego, czy dostanie zlecenie, to zrobiłabym wszystko, aby je dostać. Jeżeli warunkiem byłoby wręczenie łapówki, to bym ją dała – mówi Barbara Blida.

Myślę, że te słowa Barbary Blidy nie wymagają komentarza, jednakże pragnę wyrazić zdziwienie, że tak ważne publiczne wyznanie pani Barbary Blidy zostało całkowicie zlekceważone przez Komisję Śledczą, chociaż wiadomo, że dla każdego sądu takie słowa stanowiłyby przynajmniej istotną poszlakę, jeśli chodzi o wyjaśnienie okoliczności tragicznej śmierci posłanki Barbary Blidy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawozdawca Komisji Śledczej pan Ryszard Kalisz, trzeba powiedzieć, prowadził komisję nakierowaną bardzo politycznie i stronniczo. Miała ona na celu atakowanie pana premiera Jarosława Kaczyńskiego i pana ministra Zbigniewa Ziobry. Była ona ukierunkowana przez pana przewodniczącego Kalisza bardzo stronniczo. Nie zajmowała się tak naprawdę sprawami mafii węglowej...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Myślę, że jest to zupełnie niepotrzebna tonacja...

Poseł Waldemar Andzel:

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...pełna inwektyw. Proszę, żeby dochował pan standardów, o które prosiłem. Proszę nie używać słów „stronnicze prowadzenie”.

Poseł Waldemar Andzel:

To jest moja opinia. Pan marszałek pozwoli, że się wypowiem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale na trochę wyższym poziomie.

(Poseł Stanisław Stec: A gdzie pytanie?)

Poseł Waldemar Andzel:

Właśnie chciałbym zadać pytanie, ale ciągle mi przerywacie, panowie. Dlaczego nie zajmowaliście się mafią węglową? Dlaczego Komisja Śledcza nie przesłuchała pana Ryszarda Zajęca, bardzo ważnego świadka, który obciążał panią Barbarę Blidę? W bardzo istotny sposób rozjaśniłoby to wszystkie sprawy, tak samo jak obciążenia ze strony pani Kmiecik. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

W ten sposób wyczerpaliśmy listę osób, które zadawały pytania.

Teraz prosiłbym o udzielenie odpowiedzi.

Jako pierwszego proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Zbigniewa Wronę.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na pytania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jako człowiek, który zajmuje się prawem karnym i prawem administracyjnym, muszę wyrazić szacunek wobec wielkiej pracy komisji. Już sama obszerność tego sprawozdania, liczba wątków i podział na rozdziały wskazują na ogromną pracę, która została wykonana.

Przechodzę do pytań. Były pytania poświęcone losom tych postępowań, które zostały wszczęte w związku ze śmiercią pani poseł Blidy. Pani poseł Arent stawiała pytanie, jaki jest stan postępowań w sprawie śmierci pani Blidy. Pan poseł Sławewski pytał, ile jest wątków w toku postępowań karnych. Pan poseł Tomaszewski pytał, czy wątek kierowcy był badany przez prokuraturę. Otóż chciałbym powiedzieć, że w sprawach zdarzeń związanych ze śmiercią pani Blidy wszczęto łącznie 9 postępowań przygotowawczych. Jedno z nich skończyło się przekazaniem sprawy do innej właściwej prokuratury, a więc nie skończyło się umorzeniem. Zostaje 8 postępowań, z których 4 są w toku, a pozostałe 4 zostały prawomocnie umorzone.

Jeżeli chodzi o stan zaawansowania tych postępowań, to najbardziej zaawansowane jest postępowanie, które jest prowadzone w Sądzie Rejonowym w Siemianowicach. Otóż 20 kwietnia 2009 r. został skierowany akt oskarżenia w sprawie VI Ds. 4/09 przez Prokuraturę Okręgową w Łodzi przeciwko Grzegorzowi S. oskarżonemu o to, że w dniu 25 kwietnia w Siemianowicach Śląskich, wykonując, jako funkcjonariusz Wydziału Postępowań Karnych, obowiązki kierownika tzw. ekipy realizacyjnej powołanej do przeprowadzenia w tej właśnie sprawie czynności procesowych, nie dopełnił ciężących na nim obowiązków wynikających z § 14 ust. 1 i 2 stosownego rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wydawania osobom poleceń określonego zachowania się i innych czynności związanych z realizacją określonych czynności procesowych. Tym działaniem spowodował szkodę dla interesu publicznego i prywatnego. Kwalifikacja dotyczy art. 231 § 1 Kodeksu karnego, czyli jest to przestępstwo tzw. niedopełnienia obowiązku lub przekroczenia uprawnień. Postępowanie sądowe pod sygnaturą akt II K 87/09 jest prowadzone, jak

mówiłem, przez Sąd Rejonowy w Siemianowicach Śląskich i znajduje się w toku.

Jeżeli chodzi o trzy pozostałe postępowania, które również nie zostały zakończone, to nadal znajdują się one na etapie przygotowawczym i dotyczą następujących spraw. Prokuratura Okręgowa w Łodzi w styczniu 2009 r. pod sygnaturą 6DS6/09 wydała postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania w sprawie złożenia przez Barbarę B. fałszywych zeznań, ale przepraszam – tutaj pomyłka – to jest akurat prawomocne, jeżeli chodzi o odmowę wszczęcia postępowania w sprawie fałszywych zeznań. Natomiast toczy się postępowanie, które zostało umorzone co prawda w lutym 2010 r., pod sygnaturą 6D-S10/10, Prokuratury Okręgowej w Łodzi w sprawie 14 zdarzeń obejmujących wątki przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych, do jakich miało dojść przed śmiercią Barbary B. Zakres podmiotowy obejmował prokuratorów, funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i ministrów. To postanowienie o umorzeniu nie jest prawomocne, ponieważ 16 maja 2011 r. Sąd Rejonowy Katowice-Wschód w Katowicach w sprawie 4KP537/10 dotyczącej rozpoznania zażalenia pokrzywdzonych na decyzję Prokuratury Okręgowej w Łodzi wydał postanowienie w przedmiocie zwrócenia się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy innemu sądowi równorzędnemu, w trybie art. 37 Kodeksu postępowania karnego, ale na mocy decyzji Sądu Najwyższego sprawa została ponownie przekazana Sądowi Rejonowemu Katowice-Wschód. Sąd Najwyższy nie podzielił argumentów, że zachodzą przeszkody procesowe w rozpoznaniu tego zażalenia przez ten sąd, i posiedzenie w przedmiocie rozpoznania zażalenia zostało wyznaczone na 3 października 2011 r., czyli to była ta druga sprawa, która się jeszcze toczy. I teraz trzecia. Otóż 25 lutego 2011 r. Prokuratura Apelacyjna w Łodzi wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków w okresie od 25 kwietnia 2007 r. do grudnia 2007 r. w Katowicach przez funkcjonariuszy publicznych, ówczesnych asesorów prokuratorskich delegowanych do wykonywania czynności służbowych w Prokuraturze Okręgowej w Katowicach, prokuratura Prokuratury Okręgowej w Katowicach, referentów śledztw, a także przez uprawnionych do nadzoru służbowego oraz aprobaty podejmowanych przez nich czynności procesowych przełożonych z Prokuratury Okręgowej w Katowicach, czyli jest to przestępstwo z art. 231 § 1 i 2 oraz art. 212 § 1, tj. niszczenie mienia, ale to postanowienie nie jest jeszcze prawomocne, więc sprawa się jeszcze toczy.

(Poseł Anna Zalewska: Kto zaskarżył?)

Nie mam informacji, jeżeli nie jest prawomocne, to znaczy, że ta decyzja musiała zostać uchylona. I jeszcze...

(Poseł Anna Zalewska: Ale kto zaskarżył?)

Nie mam informacji, kto zaskarżył, postanowienie nie jest jeszcze prawomocne, może być również

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona

nieprawomocne z innych względów niż tylko uchylene, bo na przykład może być tak, że z jakichś względów komuś z pokrzywdzonych nie doręczono czegoś, ktoś wnosi o przywrócenie terminu, mogą się toczyć różne postępowania wpadkowe. Nie badałem tego aż tak dokładnie i nie wiem, z jakich względów jeszcze nie jest ono prawomocne. I wreszcie kolejne postępowanie w toku, tj. postępowanie pod sygnaturą 5D-S92/09 Prokuratury Okręgowej w Łodzi, które też zostało umorzono 4 kwietnia 2011 r. Dotyczyło ono niedopełnienia w okresie 25–27 kwietnia 2007 r. w Siemianowicach Śląskich i w innych miejscowościach województwa śląskiego obowiązków służbowych przez prokuratorów oraz innych funkcjonariuszy publicznych uczestniczących w czynnościach związanych z zabezpieczeniem miejsca ujawnienia zwłok pani Blidy, przeprowadzeniem oględzin tego miejsca oraz oględzin zwłok poprzez nieprawidłowe i niepełne zabezpieczenie śladów i dowodów związanych ze zdarzeniami mającymi miejsce na terenie nieruchomości przy ul. Oświęcimskiej 8 i przez to działania na szkodę interesu publicznego, także poprzez stworzenie niebezpieczeństwa dla prawidłowego przebiegu postępowania karnego. To jest również przestępstwo z art. 237 § 1 i tutaj mamy do czynienia z pewnym wątkiem proceduralnym. Prokurator uznał, że w sprawie tej mąż zmarłej posłanki jak i jej syn nie mają statusu osób pokrzywdzonych, i wydał zarządzenie o niedoręczaniu im odpisu decyzji merytorycznej. To jest przykład takiej sytuacji, kiedy postępowanie wpadkowe się toczy i nie było uchylecia, ale...

(Poseł Anna Zalewska: Nie jest prawomocne.)

...postanowienie nie jest jeszcze prawomocne. Pełnomocnik pokrzywdzonych złożył do sądu zażalenie na zarządzenie prokuratora o odmowie przyjęcia środka odwoławczego, wykazując, że są pokrzywdzonymi, i sąd ma w najbliższym czasie rozpoznać to zażalenie. Czyli to są te cztery w sumie postępowania, które się toczą. Jedno toczy się w sądzie, na skutek wniesionego aktu oskarżenia, trzy toczą się na etapie postępowania przygotowawczego. Było również pytanie o wątek kierowcy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który bardzo długo przebywał na miejscu zdarzenia, co budzi pewne wątpliwości: Dlaczego, co tam robił, jaka była jego rzeczywista rola?

(Poseł Danuta Pietraszewska: I co?)

Otóż ten wątek był badany przez prokuraturę łódzką i akurat w tej sprawie postępowanie zostało umorzono. To jest Prokuratura Apelacyjna w Łodzi...

(Poseł Danuta Pietraszewska: To jest skandal.)

...postanowienie z 30 czerwca 2011 r., umorzyła śledztwo pod sygnaturą AP5DS22/10. To jest takie postępowanie, które dotyczy właściwie wszystkich funkcjonariuszy ABW obecnych na miejscu tego zdarzenia, którzy dokonywali czynności związanych

z techniką rejestrowania, zapisu audio-wideo, czynności procesowych i innych czynności na miejscu tego zatrzymania. A więc cztery postępowania się toczą, jedno jest w toku postępowania sądowego...

(Poseł Anna Zalewska: Ale pan nie wskazał.)

...na skutek wniesienia aktu oskarżenia, a trzy – albo po uchyleciu, albo z innych przyczyn jeszcze się toczą...

(Poseł Anna Zalewska: Ale pan minister nie wskazał, nieprawda.)

...jako postępowania. Wskazałem trzy postępowania przygotowawcze, które się...

(Poseł Anna Zalewska: Nieprawda.)

...toczą. Dopóki nie nastąpi decyzja o prawomocnym umorzeniu, dopóty postępowanie jest w toku, bo dopiero prawomocne umorzenie je kończy, a tu przypominam, że wyjaśniałem nawet pewne wątki nie tyle merytoryczne, ile procesowe, które dotyczą statusu osoby pokrzywdzonej. Mąż zmarłej tragicznie pani Blidy i jej syn wykazują, że są pokrzywdzonymi, czekamy na decyzję sądu w tej sprawie.

(Poseł Stanisław Stec: To jest chyba prawda, panie ministrze?)

Nie mogę się wypowiadać co do decyzji sądu, bo od tego są sądy, i nie mogę uprzedzać żadnych decyzji. Opisuję tylko stan, jaki istnieje. Państwo oczywiście macie prawo, Wysoki Sejm i każdy z państwa z osobna, do wyciągania własnych wniosków, natomiast ja nie mogę tutaj powiedzieć, czy miał rację sąd pierwszej czy drugiej instancji, ze względów oczywistych, tak więc proszę tego ode mnie nie żądać.

Były też inne pytania, oczywiście bardzo istotne. Pani poseł Zakrzewska: Co zrobić, aby nie było ataków na niewinnych ludzi? Pan poseł Stec: Czy zgodnie z sumieniem można było wysłać zawiadomienie, czy trzeba było wysłać ekipę wraz z ekipą telewizyjną? Ten wątek poruszał też pan poseł Widacki, mówiąc właśnie o tym, że należało zastosować najmniej dolegliwy sposób zatrzymania. Pan poseł Rydzoń pytał o to, jak możliwe było podejmowanie działań niezgodnych z podstawowymi kanonami prawa oraz czy nowe państwo jest państwem prawa. Odnosząc się zatem sumarycznie do tych pytań wskazujących na zaniepokojenie sytuacją, stosowaniem praktyki, na przykładzie tego zdarzenia, które było przedmiotem rozpatrywania przez komisję specjalną, muszę powiedzieć, że w moim przekonaniu pojęcie państwa prawa jest oczywiście dynamiczne, ale mogę też dodać, że jesteśmy w większym stopniu państwem prawa, niż było to 4 lata temu. Dla przykładu chcę podać pewne zmiany, które nastąpiły. Jeden z głównych wątków sprawozdania komisji, jak go zrozumiałem, to jest wątek nadmiernego upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości czy też prokuratury, służb. Mówiono tutaj o uczynieniu ze służb i z prokuratury pewnego rodzaju narzędzia do realizacji programu politycznego. A więc pewne bardzo istotne działania zostały podjęte, a najważniejsze z nich jest chyba rozdzielenie funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora gene-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona

ralnego. Pan poseł Rydzoń wskazał, że według niego to pociągnięcie jest niewystarczające.

(Poseł Stanisław Rydzoń: To jest ważne, panie ministrze.)

Zgadzam się. Jest to zmiana ustrojowa, jedna z najważniejszych, jakie ten rząd przeprowadził w obecnej kadencji, ale chcę przytoczyć też przykłady innych zmian. Otóż w tej samej nowelizacji ustawy o prokuraturze wyeliminowano możliwość sterowania przez prokuratora przełożonych decyzjami procesowymi, stanowiąc, że prokurator bezpośrednio przełożony może jedynie zmienić lub uchylić decyzję prokuratora bezpośrednio podwładnego. Nie może natomiast zastępować jego decyzji swoją, czyli wydawać mu poleceń co do treści, jak ma zakończyć postępowanie albo wydać jakiejś innej decyzji procesowej. Co więcej, bierze na swoje sumienie zmianę lub uchylenie decyzji, której konsekwencją jest to, że prokurator, który prowadzi sprawę, za nią odpowiada i może potem być pociągnięty do odpowiedzialności. Nie może tłumaczyć się tym, że dostał jakieś polecenie i na skutek tego polecenia nie wydał właściwej decyzji, że to nie on jest odpowiedzialny, tylko ktoś inny. Żeby wzmocnić tę kwestię odpowiedzialności za decyzje, chodzi o identyfikowalność osoby, która ponosi odpowiedzialność, każda zmiana lub uchylenie decyzji wymaga po pierwsze formy pisemnej, a po drugie włączenia tego pisma do akt sprawy.

(Głos z sali: To ważne.)

To bardzo harmonizuje czy koresponduje z wnioskami przedstawionymi przez komisję, bo jedną z wad tego postępowania, które wskazała, była niepełna dokumentacja czy wręcz brak możliwości ustalenia, kto w pewnych sytuacjach ponosi odpowiedzialność za konkretne decyzje. To w zmianie ustawy o prokuraturze niewątpliwie poprawiono. Podnoszony był również wątek tymczasowego aresztowania.

Może teraz przejdę do ostatniej kwestii, bo takie pytanie też padło, czyli odniosę się do propozycji zmian legislacyjnych zawartych w sprawozdaniu komisji. Ja z tym sprawozdaniem zapoznałem się stosunkowo niedawno i oczywiście jest za wcześnie, abym mógł w jednoznaczny sposób powiedzieć, jakie te zmiany będą. Nawet komisja nie podaje dokładnego brzmienia przepisów. Natomiast co do kierunku proponowanych zmian, to przypomnę, że chodzi głównie o dwie sprawy, czyli, po pierwsze, właśnie o kwestię związaną z identyfikacją osoby, która podejmuje decyzję procesową, która za nią odpowiada, a po drugie, o ograniczenie szafowania aresztowaniem czy o czas trwania tymczasowego aresztowania.

Może powiem, że jeżeli chodzi o tę pierwszą sprawę, to dużo już zrobiono w ustawie o prokuraturze. Wspominałem, że zmiana lub uchylenie decyzji wymaga formy pisemnej, która jest dołączana do akt sprawy, czyli niemożliwe jest tłumaczenie się przez

prokuratora tym, że dostał ustne polecenie, które nigdzie nie zostało udokumentowane. Chodziło o to, żeby takie polecenia jednak były dokumentowane. Jeśli chodzi o ten kierunek, to można i należy rozważyć zmianę Kodeksu postępowania karnego. Jeżeli rzeczywiście jest tak, że obecne brzmienie Kodeksu postępowania karnego nie gwarantuje w pełni możliwości identyfikacji osoby podejmującej decyzję i biorącej odpowiedzialność za decyzję procesową, co będziemy szczegółowo analizować, to kierunek proponowanych zmian jest słuszny. Będę tutaj korzystał również z opinii i z pomocy Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, która przedłożyła już projekt zmian Kodeksu postępowania karnego, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby włączyć do niego również tę zmianę.

Jeżeli chodzi o tymczasowe aresztowanie, to dostrzeżono ten problem i z inicjatywy rządu dokonano zmian związanych z przedłużaniem tymczasowego aresztowania, wyeliminowano tę najbardziej ogólną, można powiedzieć: kauczukową, podstawę do przedłużania go ponad dwa lata w toku postępowania sądowego czy ponad rok w postępowaniu przygotowawczym. Taką podstawę do czasu zaproponowania tej noweli stanowiły inne szczególne, nadzwyczajne czy też wyjątkowe okoliczności. Oczywiście jest to pojęcie tak nieokreślone, że wszystko można było uważać za te przyczyny. Ograniczono możliwość przedłużania czasu aresztowania do konkretnych sytuacji. Już nie będę dokładnie cytował przepisu, nie mam go przed sobą. W każdym razie w sposób enumeratywny wyliczono sytuacje, w których można takie przedłużenie realizować.

Ogólnie te wnioski legislacyjne, ich kierunek oceniamy pozytywnie i będziemy badać możliwość ich wykorzystania w trakcie prac nad nowelizacją Kodeksu postępowania karnego. Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

O odniesienie się do kwestii, o których tutaj mówiono, proszę zastępcę szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pana Jacka Mąkę.

Uprzejmie proszę.

Zastępca Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Jacek Mąka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę zaznaczyć, iż od samego początku, czyli od powołania komisji mającej zbadać okoliczności śmierci pani posłanki Barbary Blidy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego aktywnie współpracowała z państwa

Zastępca Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Jacek Mąka

komisją. Patrzę w stronę pana przewodniczącego, jak też członków komisji i mam nadzieję, iż podzielicie państwo moją opinię, iż naszą współpracę uważacie państwo za profesjonalną i rzetelną. (*Oklaski*)

(*Posel Ryszard Kalisz: To prawda.*)

Zrealizowaliśmy kilkadziesiąt państwa wniosków dotyczących różnorodnych trybów, procedur istotnych ze względu na działanie państwa komisji.

(*Posel Iwona Arent: Bez przesady, już się tak nie podlizujemy.*)

Jeśli chodzi o konkretne pytania zadawane przez panie i panów posłów, to biorąc pod uwagę pewną chronologię, chciałbym w pierwszym rzędzie odnieść się do pytania pana posła Ostrowskiego dotyczącego liczby połączeń telefonicznych, jakie wykonał pan Grzegorz Ociecek, ówczesny zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na miejscu zdarzenia.

Otóż w związku z tym, iż pana Grzegorza Ociecek nie ma już w szeregach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, nie mieliśmy, jako instytucja, możliwości zweryfikowania tego i poczynienia ustaleń w tym zakresie. Wszelkie moje dywagacje mijałyby się z prawdą materialną, nie miałyby wartości.

Dlaczego tak się działo? Mogę tylko powiedzieć, iż w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, tak jak w każdej innej służbie policyjnej czy też specjalnej, opracowano zestaw procedur na wypadek tzw. zdarzeń nadzwyczajnych, a do takich należy zaliczyć zdarzenia związane ze śmiercią pani Barbary Blidy w miejscu czynności procesowych wykonywanych przez funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Algorytm postępowania, jaki stosujemy w ABW, jest dosyć precyzyjny i dokładnie wskazuje tryb postępowania każdego z funkcjonariuszy w związku z wypełnianiem przez niego swoich obowiązków. Każdy funkcjonariusz wie, jakiego rodzaju działania powinien wykonać, do kogo zadzwonić, kogo poinformować etc. Jak rozumiem, pan Grzegorz Ociecek koordynował wtedy te działania na miejscu.

(*Posel Stanisław Stec: A wysłano zawiadomienie?*)

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Steca dotyczące tego, dlaczego nie wysłano zawiadomienia, tylko zamiast zawiadomienia wysłano funkcjonariusza Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, to, panie pośle, tryb postępowania w tego rodzaju sprawach reguluje dosyć precyzyjnie rozdział 27 Kodeksu postępowania karnego, ustawy karno-skarbowej, dotyczący tzw. środków przymusu. To prokurator decyduje, kiedy i wedle jakich reguł, wedle jakich przesłanek uzasadniających decyduje się na zastosowanie środka w postaci zatrzymania. Art. 247 reguluje to precyzyjnie, in extenso. Zatrzymanie ma miejsce wtedy, kiedy zachodzi uzasadniona obawa, że osoba podle-

gająca zatrzymaniu nie stawi się na wezwanie w celu przeprowadzenia czynności procesowej...

(*Posel Stanisław Stec: A próbowano?*)

...albo zachodzi niezwłoczna potrzeba zastosowania środka zapobiegawczego. Pragnę zaznaczyć, iż w tej sprawie funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie mieli mocy władczej, decyzyjnej. Oni po prostu byli wykonawcami. Decydowanie o tym, jaki środek zostanie w tej sprawie zastosowany, należało do ABW.

Pytanie pani poseł Kotkowskiej dotyczące chaosu, braku kompetencji na miejscu zdarzenia, na miejscu śmierci pani posłanki Barbary Blidy. Na wstępie zaznaczyłem państwu, iż agencja oprócz współpracy z wysoką komisją kierowaną przez pana przewodniczącego Kalisza aktywnie współpracowała ze wszystkimi prokuraturami, które w związku z tym zdarzeniem prowadziły postępowania przygotowawcze, postępowania karne. Pan minister Wrona wskazał, że było 9 postępowań. W Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego podjęto szereg działań, które miałyby zapobiec tego rodzaju tragedii w przyszłości. Z ust wielu pań i panów posłów padały słowa wyrażające obawę, zaniepokojenie, dlaczego tak się dzieje, iż instrukcje nie są realizowane, dlaczego tragiczne skutki nierealizowania tychże instrukcji mają miejsce.

(*Posel Danuta Pietraszewska: Dlaczego zostały złamane?*)

Otóż pragnę państwa zapewnić, iż w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego podjęliśmy szereg działań mających na celu poszanowanie trybu i zasad realizowania czynności procesowych i nie tylko czynności procesowych, realizowanych przez funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zarówno na potrzeby postępowań karnych, jak i postępowań pozostających w zakresie tzw. naszego władztwa wewnętrznego.

Odpowiem na to pytanie, starając się o większą precyzję. Otóż przed każdą tzw. realizacją procesową w agencji powstaje wewnętrzny dokument, który nazywa się planem realizacyjnym. Plan ten podlega uzgodnieniu z prokuratorem prowadzącym lub nadzorującym postępowanie.

(*Posel Danuta Pietraszewska: Tam go nie było.*)

Punktem wyjścia musi być ten dokument, który precyzyjnie określa algorytm, tryb postępowania również w przypadku zdarzenia nadzwyczajnego. Wykonując czynności detencyjne związane z realizowaniem uprawnień policyjnych, funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego muszą zakładać każdy scenariusz zdarzeń. Muszą zakładać także to, że mogą to być zdarzenia tragiczne. Osoby podlegające tym czynnościom czy też funkcjonariusze, którzy te czynności wykonują, mogą narazić się na utratę zdrowia lub życia. Dziękuję bardzo, panie marszałku. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo zastępcy szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego panu Jackowi Mące.

Sprawozdawcę komisji pana posła Ryszarda Kalisza proszę, aby zechciał odnieść się do plonu debaty, odpowiedzieć na pytania, które padły.

Poseł Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Korzystając z tego, że przemawiam po panu pułkowniku Mące, zastępcy szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, chciałbym podziękować – mówiłem już w swoim wystąpieniu, że nasza współpraca z ABW układała się bardzo dobrze – za to, co udało się nam zrobić poprzez wykładnię ustawy o ochronie informacji niejawnych.

Występowały w Polsce, co zawsze wzdragało, pewne niekorzystne tendencje. Było kilka tysięcy osób, które były oficerami operacyjnymi różnych służb, również służb skarbowych i nie można było sprawdzić, jak funkcjonują te instytucje.

Oni zawsze byli chronieni, objęci pełną tajemnicą, jeżeli chodzi o ich dane, funkcjonowanie, a nawet projekty dotyczące różnego rodzaju spraw. Dzięki naprawdę twórczej wykładni, zgodnej z prawem, dzięki wsparciu ze strony szefa ABW pana Krzysztofa Bondaryka, jak i pana pułkownika Mąki udało się doprowadzić do przesłuchań dotyczących funkcjonowania instytucji, co jest bardzo ważne. Mamy tu do czynienia z precedensem. Mam nadzieję, że zniknie w Polsce takie poczucie, iż pewne przejawy funkcjonowania instytucji nigdy nie wyjdą na jaw, nawet instytucji, która jest służbą specjalną. Jeszcze raz dziękuję. Współpraca z aktualnym kierownictwem ABW bardzo dobrze nam się układała.

Przejdę do pytań. Pani poseł Zalewska pytała, dlaczego nie przesłuchaliśmy Ryszarda Zająca, a Mariusza Kamińskiego wezwaliśmy dopiero po trzykrotnym głosowaniu. W wielu pytaniach posłów Prawa i Sprawiedliwości pojawiało się sformułowanie, że nasza komisja nie badała mafii węglowej czy afery węglowej. Nasza komisja badała okoliczności śmierci Barbary Blidy. Już wtedy, kiedy debatowaliśmy nad powołaniem tej komisji, chcieliście doprowadzić do tego, żeby wszystko rozmyć i mówić o mafii węglowej czy aferach węglowych, jakie miały miejsce na Śląsku od początku lat 90. Nie o to chodziło w naszej komisji, inny był zakres jej działania. A Ryszard Zając mógł zaświadczyć tylko o tym, co usłyszał. Kiedy w lutym 2005 r. po raz pierwszy zeznawał w Prokuraturze Rejonowej Katowice-Centrum-Zachód, wyraźnie stwierdził, że wie o wszystkim ze słyszenia, od Barbary Kmiecik.

(Poseł Anna Zalewska: No i co?)

Pani poseł...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie przewodniczący, przepraszam.

Pani poseł Zalewska w jakim trybie, bo widzę, że wyrывa się pani do głosu?

(Poseł Anna Zalewska: Panie marszałku, proszę wybaczyć, ale pan Ryszard Kalisz mija się z prawdą.)

W jakim trybie? Czy potrafi mi pani udzielić odpowiedzi na to pytanie? Jeśli nie, to proszę o zachowanie spokoju.

Poseł Ryszard Kalisz:

Dlatego też...

(Poseł Anna Zalewska: Ale pan marszałek jest zdenerwowany.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

W jakiej sprawie? W jakim trybie?

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Niech pan nie krzyczy, panie marszałku.)

Nie zwracałem się do pani poseł Wróbel. Proszę ze mną nie dyskutować.

Pani poseł, zwracam się do pani poseł Zalewskiej. Przeszkadza pani w prowadzeniu tej debaty. Jest to może już 75 albo 81 raz. Chciałbym, żebyśmy nie czcili setnego jubileuszu przeszkadzania w tej debacie.

(Poseł Anna Zalewska: Chciałam panu odpowiedzieć, ale pan mi przeszkadza i krzyczy.)

Czy mogę panią prosić?

(Poseł Anna Zalewska: Dlatego zapytałam. Proszę odpowiedzieć w ten sposób, panie marszałku, że tryb sprostowania nie dotyczy tego rodzaju sytuacji.)

To znaczy, że nie ma trybu. Sama pani sobie odpowiedziała. Proszę, żebym nie musiał pani po raz kolejny przywoływać do porządku.

Panie przewodniczący, przepraszam. Proszę kontynuować.

Poseł Ryszard Kalisz:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Jeszcze raz powtórzę. Komisja nie badała afery węglowej, tylko okoliczności śmierci Barbary Blidy.

(Poseł Iwona Arent: Ale to się z tym wiąże.)

Nie, w najmniejszym stopniu się nie wiąże. Barbara Blida nie miała nic wspólnego z żadną aferą węglową. Chcicie ją za wszelką cenę umoczyć. Nie miała z tym nic wspólnego.

(Poseł Zbigniew Babalski: Niech pan nie krzyczy.)

Będę. Moi drodzy, niech prawda zostanie w końcu wykrzyczana.

(Poseł Iwona Arent: Spokojnie, zawału pan dostanie.)

Posel Ryszard Kalisz

Barbara Blida nie miała nic wspólnego z żadną mafią węglową, żadną aferą węglową. Prace tej komisji dobitnie to pokazały.

(Posel Anna Zalewska: Nieprawda.)

Co do przesłuchania Mariusza Kamińskiego, to Mariusz Kamiński został w tej sprawie przesłuchany na wyraźny wniosek posłów Anny Zalewskiej i Wojciecha Szaramy. Ale przecież w tej sprawie funkcjonowała nie CBA, której on był szefem, tylko Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Mariusz Kamiński nie miał z tą sprawą nic wspólnego. Z aferą węglową, ze sprawą posłanki Sawickiej, ze sprawą doktora G. tak, ale nie z tą. W tej sprawie rola Mariusza Kamińskiego była marginalna. Dlatego nie chcieliśmy go przesłuchać. Wy natomiast chcieliście za wszelką cenę, żeby po czterech latach ta komisja nie skończyła swojej pracy. Celowo chcieliście to przedłużyć. Jeżeli pani poseł Zalewska myśli, że nie zauważyliśmy tego, to się pani myli. Chcieliście zgłaszać kolejnych świadków: Ryszarda Zajęca, Mariusza Kamińskiego. Zgłaszaliście nowe wnioski, żeby ta komisja nigdy nie skończyła pracy, ponieważ prawda jest dla was niewygodna. Pani poseł Zalewska tej prawdy nie zakrzyczy. Rozumiem, że dla pani byłoby wygodniej krzyżeć.

(Posel Anna Zalewska: Nieprawda.)

Na pytanie pana posła Wita odpowiadam tak samo. Mafia węglowa nie była przedmiotem badania komisji. Notabene chciałbym powiedzieć, bo to też już wybrzmiało, że te czyny, o które zupełnie bezpodstawnie prokuratura chciała oskarżyć Barbarę Blidę, miały miejsce w latach 1996, 1997 i 1998. Raptem się obudziliście. Dlaczego? Chcieliście znaleźć układ.

Pan poseł Dolata pytał o te wszystkie wątki korupcyjne, dlaczego nie zostały one dokładnie zbadane. Nasza komisja badała wszystko to, co dotyczyło postępowania o sygnaturze V Ds. 25/06 prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. Dopiero w trakcie badań prowadzonych przez naszą komisję pani poseł Pietraszewska wniosowała, żeby wezwać pana prokuratora Jacka Krawczyka, który prowadził wcześniejsze postępowanie. Do tego czasu prokuratura łódzka nigdy się tym nie zainteresowała. Trafiliśmy na wątek postępowania, które toczyło się w prokuraturze Katowice-Centrum-Zachód od roku 2004. To dzięki pani poseł Pietraszewskiej można było mówić o pośle Zajęcu, bo on został przesłuchany w tamtym postępowaniu i okazało się, że jego zeznania nic do sprawy nie wnoszą, bo wszystko, o czym mówił, wiedział ze słyszenia. Okazało się, że nie ma nic nowego, co mógłby do wniesić do tej sprawy. Dlatego też nasza komisja, koncentrując się na sprawach, które zakreślił Sejm, nie mogła się tym zająć, powiem więcej: nie było takiej potrzeby, bo to nie wchodziło w zakres badań komisji.

Pani poseł Pietraszewska pytała się o procedury. Już pan pułkownik Jacek Mąka o tym powiedział. Oczywiście cały problem polega na tym – ciągle to

powtarzam – że w Polsce prawo często jest bardzo dobre, tylko jego egzekucja szwankuje. W tym przypadku mieliśmy do czynienia ze złamaniem jakichkolwiek procedur, dlatego że funkcjonariusze po prostu zachowywali się w sposób, który można by określić z jednej strony jako wiążący się z przestrzeganiem zasad pewnego systemu organizacji, a z drugiej strony – jako chaos. Dlatego stawiamy tezę, że to wszystko, co tam się działo, miało na celu niedopuszczenie Policji do tego, żeby przeprowadzić wizję i oględziny miejsca – przez ponad 3 godziny. A przez te ponad 3 godziny wszystko, co tam się wydarzyło, działo się tylko pod władzą ABW i Grzegorza Ocieczka. Jeżeli już padło czyjeś pytanie o funkcjonariusza, którego nazywamy funkcjonariuszem nr 1, to chcę powiedzieć w pełni odpowiedzialnie z tej sali Sejmu Rzeczypospolitej, że był on, ten oficer Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kierowcą drugiej grupy. Chodzi o grupę, która była nieoficjalna, bo to nie była grupa realizacyjna, tylko ludzie wysłani tam zupełnie poza wszelkimi procedurami, bo osoba, kobieta trzymająca kamerę miała filmować nie czynności realizacyjne, tylko wyjście i wejście w celach publicystyczno-medialnych.

Od razu odpowiem na kolejne pytanie, kto o tym decydował. Ano zadecydował o tym szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pan Marczuk, bo na niego powołał się pan Wachnik, który w jednym z zarządzeń z czerwca 2006 r., o ile sobie dobrze przypominam, napisał oficjalnie...

(Posel Anna Zalewska: Z kwietnia.)

W zarządzeniu z kwietnia 2006 r. Dziękuję, że pani w końcu mi podpowiada, i to właściwie. Napisał wtedy specjalne zarządzenie, że tego rodzaju filmowanie ma być czy może być wykorzystywane w celach niedochodzeniowych, nieśledczych.

(Posel Danuta Pietraszewska: Śmierć publiczna...)

Jeżeli już o tym mówimy, to dodam również to, że ludzie doznawali stresu w momencie wejścia ABW czy innych służb, wynikało z tego, że mieli przekonanie, że jak są osobami publicznymi, to wieczorem w telewizji będzie pokazana ich twarz i odpowiedni komentarz.

Jeżeli już mówimy, kto to spowodował, to powiem, że w aktach naszej komisji jest dokument, podpisany przez wiceszefa ABW Wachnika, z kwietnia 2006 r., który powołuje się na polecenie szefa ABW pana Marczuka, który przez was był nominowany na to stanowisko, a wcześniej był komendantem straży miejskiej w Warszawie, za czasów prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Okazało się, moi drodzy, że ten funkcjonariusz, nazwijmy go F., który w naszej nomenklaturze nazywa się nr 1, był tam jedyny. Nie ma żadnych dowodów na to, żeby pomagał w reanimacji, bo pomagali lekarz i pielęgniarka, była jeszcze funkcjonariuszka i dwie osoby, mężczyźni, z grupy realizacyjnej. Jeżeli zadajemy sobie pytanie w sprawach, których nie możemy wyjaśnić, bo niestety nie było tam innych osób, kto zacieriał ślady, to mamy od razu hipotezę.

Posel Ryszard Kalisz

Oczekuję, że kiedyś prokuratura łódzka, bo pan prokurator Barski, który jest przyjacielem Zbigniewa Ziobry, tam skierował tę sprawę, żeby tam była prowadzona, w końcu kiedyś to wyjaśni, bo jak nie, to zostanie plama na honorze łódzkiej prokuratury. I mówię to publicznie. *(Oklaski)*

Niezwykle ważne w tej sprawie jest to, żebyśmy naprawdę mieli świadomość, że to wszystko, co się wtedy stało, i całe działanie komisji – odpowiadam na panu posłowi Tadeuszowi Iwińskiemu – to nie jest jakiegokolwiek działanie polityczne. Największą wartością człowieka jest przyznanie się do swojego błędu, umiejętność spojrzenia na siebie w lustrze, a wy tego nie potraficie. Nie potraficie się przyznać, że stworzyliście taki system, gdzie mali ludzie prześcigali się, żeby wam służyć i niszczyć innych. Nie można tworzyć systemu polegającego na tym, że namawia się ludzi, żeby niszczyć innych ludzi tylko dlatego, że mają złe pochodzenie, złą twarz bądź złe myśli. *(Oklaski)* Niech to będzie, jak powiedział poseł Iwiński, memento Blida.

(Głos z sali: Pamięć przede wszystkim.)

Niech ta śmierć właśnie to upamiętnia. Pamiętajmy o tym. To jest tak, jak wy teraz...

(Poseł Iwona Arent: Uczciwość przede wszystkim.)

(Gwar na sali)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo, raz jeszcze proszę o umożliwienie panu posłowi sprawozdawcy swobodnej wypowiedzi.

(Poseł Danuta Pietraszewska: A gdzie Prawo i Sprawiedliwość?)

(Poseł Zbigniew Babalski: Niech na nas nie krzyczy, nie prowokuje...)

Szanowni państwo, no ale czym prowokuje? Tym, że udziela odpowiedzi na pytania, odnosi się do kwestii, pytań, które padły? Bardzo proszę o zachowanie spokoju.

Posel Ryszard Kalisz:

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Pani poseł Łybacka zadała pytanie, czy badaliśmy wątek nieformalnych rozmów funkcjonariuszy ABW w więzieniu, kiedy jeszcze pani Barbara Kmiecik przebywała w areszcie. Badaliśmy i oczywiście, tych wizyt było wiele. Mogę powiedzieć, że mniej niż dziesięć. Mniej niż dziesięć, około dziesięciu. Tak jest, i pan pułkownik Mąka to potwierdzi, że jeżeli są prowadzone działania o charakterze operacyjno-rozpoznawczym, to wprawdzie nie sporządza się protokołu, ale później funkcjonariusz służby specjalnej musi napisać sprawozdanie z takiej czynności, potwierdzić, że ta czynność była przeprowadzona. Tymczasem

tutaj sprawozdań w ogóle nie było. Wiemy, że oni byli w więzieniu, a nie wiemy, o czym rozmawiali. Natomiast oczywiście wiem, jaki był tego efekt. Jeszcze raz powtórzę, że 31 maja 2006 r. sąd przedłuża tymczasowe aresztowanie Barbary Kmiecik o 2 miesiące.

(Poseł Danuta Pietraszewska: O trzy.)

7 dni później kończy się Barbarze Kmiecik tymczasowe aresztowanie, a 14 czerwca 2006 r. składa ona zeznanie obciążające Barbarę Blidę. Ktoś tu z państwa, pan poseł Szarama, o tym mówił, że Barbara Kmiecik podtrzymuje tamte zeznanie, ale ona podtrzymuje zeznania złożone w takich warunkach. Wy zakładacie, że ludzie chcą od razu ponosić odpowiedzialność, a przecież dzisiaj ona się na to nie naraża, nie powie już tego nigdy, że złożyła wtedy fałszywe zeznania, bo podlegałaby odpowiedzialności karnej, dlatego że wtedy zeznała pod przysięgą. Ale w jakich warunkach? Po bardzo długim tymczasowym aresztowaniu, w takich okolicznościach wyszła. To ja zadaję opinii publicznej jedno pytanie. Jaką tezę postawicie, drodzy państwo, obywatele Rzeczypospolitej? Wszystko odbyło się samo z siebie? Nikt nie jest taki naiwny.

(Poseł Danuta Pietraszewska: Według tezy Sieraka: posiedzi, to powie..)

Dokładnie. Mamy również zeznania innych osób tego typu.

Pani poseł Zuba pyta, czy prokuratura się myli. Cały problem polega na tym, opiszę to na przykładzie jednego ze śledztw, że prokuratura w tej sprawie działała i działa, szczególnie prokuratura łódzka, intencjonalnie. Jeżeli mówimy o zacieraniu śladów, to już państwu, Wysokiej Izbie, wspomniałem o funkcjonariuszu, który nie był w tym momencie osobą, która miałaby jakiegokolwiek kompetencje, on nie był w grupie realizacyjnej, był kierowcą funkcjonariuszki, która miała filmować wejście i wyjście. On się znalazł tam, w środku, i podejmował różnego rodzaju działania faktyczne. A prokuratura oczywiście prowadzi postępowanie o zacieranie śladów w kontekście hipotezy art. 231, chodzi o przekroczenie lub niedopełnienie uprawnień przez funkcjonariuszy. Tylko cały problem polega na tym, że on w tym przypadku nie miał żadnych uprawnień, bo nie występował jako funkcjonariusz. Był zwykłą osobą, niezwiązaną z operacją, która prowadziła samochód. W tym momencie prokuratura mówi: Nie, tam nie było żadnego zacierania śladów, funkcjonariusze zrobili to, co do nich należy. Ale mowa o tych funkcjonariuszach, którzy mieli takie kompetencje, tych z grupy realizacyjnej. Podaje się zresztą okoliczność, która kładzie na łopatkę postanowienie prokuratury o umorzeniu. Być może prokurator, który to robił, chciał coś przemycić. Ale zapraszam wszystkich państwa do przeczytania tego postanowienia o umorzeniu. Bo prokurator wyraźnie mówi, że kobieta o wyglądzie, wzroście i gabarytach funkcjonariuszki, która była w grupie realizacyjnej, dostała polecenie, by natychmiast przywieźć swoją kurtkę z siedziby delegatury ABW w Katowicach do domu Blidów w Siemianowi-

Posel Ryszard Kalisz

cach Śląskich. Ta kurtka, jak czytaliście państwo z naszego stenogramu, została poddana badaniu dopiero po godzinie 10.50, a została przywieziona przez tę drugą funkcjonariuszkę co najmniej 20 minut wcześniej. No to co? Prokuratura przyjmuje, że to była ta prawdziwa kurtka? Czy prokurator, który to napisał w uzasadnieniu postanowienia, chciał jednak dać znać, że nie jest taki, jak można by go było posądzić z tej trybuny? To samo dotyczy zupełnie innych śladów.

Pani poseł Aleksandra Chłopek...

(*Głos z sali:* Pan poseł.)

Aleksander Chłopek, dziękuję bardzo i przepraszam. Dlaczego komisja nie wzięła pod uwagę zeznań prokuratora Tomasza Balasa? Drodzy państwo, wzięliśmy pod uwagę wszystkie zeznania. Ale badaliśmy je wszystkie i dopiero w połączeniu, po analizie wszystkich można było ustalić stan faktyczny. Prokurator Tomasz Balas był jedynym prokuratorem w grupie prowadzącej tę sprawę od listopada aż do zatrzymania. Brał on udział również w naradach poniedziałkowych, a oprócz niego ci trzej asesory. Jeżeli on mówi, że postępował zawsze bez żadnego nacisku... No trudno, żeby mówił co innego. Gdyby powiedział: byłem naciskany i poddawałem się naciskom, to by się przyznał do totalnej niekompetencji. Ale brał udział, potwierdził, że były rozmowy, że były przedstawiane koncepcje śledztwa przez Tomasza Janeczka. Potwierdził, że prokuratorzy Błach i wcześniej Sierak przedstawiali, jak to się powinno prowadzić.

Co gorsza, jeśli chodzi o to postanowienie o zatrzymaniu Barbary Blidy, to był spór, kto ma je podpisać. Ten wątek prowadziła pani prokurator Małgorzata Kaczmarczyk-Suchan, ona jednak go nie podpisała, zrobił to Balas. Czy wam to nie daje do myślenia, panie i panowie posłowie? Dlaczego, jeżeli ten wątek formalnie prowadziła inna pani asesor – asesor, a nie prokurator – to on popisał? Dlaczego to on pojawił się w grudniu?

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Bo była tylko asesorem.)

Przed chwilą pan poseł Szarama powiedział, że asesory mieli wszelkie prawa, tak że, pani poseł Wróbel, proszę słuchać swojego kolegi. A dlaczego prokurator Balas pojawił się w grudniu w siedzibie głównej przy ul. Rakowieckiej, najpierw w gabinecie wiceszefa ABW Grzegorza Ocieczka, a później Bogdana Święczkowskiego? Poza wszelkimi strukturami i za wiedzą prokuratorów. Koledzy, którzy byli prokuratorami, a kierowali ABW, wezwali młodszego kolegę, żeby dać im do zrozumienia, kto w tej sprawie jest ważny i jak ma postępować. A on oczywiście to przynosił na asesorów. I to jest udowodnione w pracach Komisji Śledczej.

Pani poseł Skowrońska pytała, czy nie ma dodatkowych okoliczności, żeby złożyć wniosek do prokuratury, chociażby te 30 telefonów. Odpowiedział na

to już pan pułkownik Mąka, ja też nie mogę nic więcej dodać, bo wiąże mnie ustawa o ochronie informacji niejawnych. Ale apeluję do pani poseł Skowrońskiej. Jak powiedział pan pułkownik Mąka, ABW w tamtym czasie miała przygotowane różne procedury na takie okoliczności. I na tym zakończę.

Krótko mówiąc, drodzy państwo, cały problem polega na tym, że rozpoczęliśmy pracę 8 miesięcy po 25 kwietnia 2007 r. I te 8 miesięcy, jak patrzyłem chociażby w tajnych aktach, o których nie możemy mówić... Chcę w tym momencie podkreślić, że nasza wiedza się bierze też z akt tajnych i to jest dopiero przeogromna możliwość dochodzenia do prawdy. Ja widzę, i mogę to powiedzieć z pełną świadomością jako adwokat, jak w tych aktach jest najpierw czynność, która powinna być później, a później czynność, która powinna być wcześniej. Każdy profesjonalny człowiek, który zna zasadę czytania akt sądowych, widzi, że te akta tajne, krótko mówiąc, były robione.

(*Posel Danuta Pietraszewska:* I stron brakowało.)

I stron brakowało, moi drodzy, jak mi podpowiada pani poseł Pietraszewska. Przecież przez te 8 miesięcy my jako klub SLD każdego miesiąca ponawialiśmy wnioski o powołanie sejmowej komisji śledczej. Najpierw zaraz po tym zdarzeniu, później w maju, w czerwcu, w lipcu, w sierpniu, we wrześniu. Dlaczego klub Prawa i Sprawiedliwości nie zgodził się na powołanie komisji na początku? Dlaczego nie chcieliście się tak szybko oczyścić? Dlaczego odsuwaście tę sprawę? Niewinny, pani poseł Arent, nie miał się czego bać.

(*Posel Iwona Arent:* Oczywiście.)

No właśnie.

(*Posel Iwona Arent:* Jak najbardziej. Oczywiście, człowiek niewinny niczego się nie boi.)

To dlaczego się baliście i nie powołaliście wtedy komisji?

(*Posel Iwona Arent:* A czego się bała pani poseł Blida, jak była niewinna?)

Iwona Arent zadała pytanie w związku z tym, że pan prokurator Wolny stwierdził, iż decyzja o zatrzymaniu zapadła w szerszym gronie. No właśnie, to wróćmy już do tej dyskusji, która była. Dyskusja o zatrzymaniu Barbary Blidy i w ogóle zatrzymaniu wielu innych osób toczyła się prawie przez 2 miesiące. Pierwszy termin zatrzymania miał być pod koniec marca 2007 r. Tylko wtedy już asesory zaczęli mieć miętko w nogach, bo wiedzieli, że nie ma żadnego materiału. I od razu pani odpowiem. Później rozpoczęły się działania operacyjne, podsłuchy i różnego rodzaju podchodzenie, tak żeby znaleźć dowody w środowisku wokół Barbary Blidy. I odbywały się dyskusje tych czterech asesorów, dyskutowali między sobą. Małgorzata Kaczmarczyk-Suchan, wtedy pani asesor, nie chciała tego zrobić. Później tłumaczyła się ze względu na ogólne wrażenie. Następnie były rozmowy tych prokuratorów i asesorów z ich zwierzchnikami, że trzeba to zrobić. Dlaczego? Bo z góry naciskają, bo ten dwudziesty czwarty czy

Posel Ryszard Kalisz

dwudziesty piąty musi być, bo dwie sprawy muszą być zrealizowane.

(*Posel Iwona Arent: Gdzie jest napisane, że były naciski? Nie ma tego w raporcie.*)

Pan poseł Sławewski pyta, czy w prezydium naszej komisji był poseł PSL. Odpowiadam: nie było posła PSL w prezydium naszej komisji. Nie było dlatego, że komisja liczyła 7 osób, i gdybyśmy chcieli obdzielić wszystkie partie członkostwem w prezydium, to musiałyby być w nim 4 osoby, czyli więcej niż połowa. Na taką nieracjonalność nie mogliśmy sobie pozwolić.

Pan poseł Kalemba pytał, czy były wcześniejsze wezwania Barbary Blidy i czy się stawiała. Zawsze się stawiała. Były dwa wezwania w sprawie prowadzonej przez prokuraturę Katowice-Centrum-Zachód i dwa razy się stawiała. W sprawie prowadzonej później przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach wezwań nie było, ale też nie było żadnej przesłanki, że Barbara Blida się nie stawia. Można było ją wezwać normalnie do prokuratury, przesłuchać, a nie robić tego, naprawdę, z fotografowaniem, o godz. 6 rano, ze specjalną funkcjonariuszką, kobietą itd. (*Oklaski*)

Pytanie Marii Nowak. Dlaczego komisja nie wzięła pod uwagę tego, co powiedział Jerzy Markowski? Później było jeszcze pytanie dotyczące tego artykułu. Drodzy państwo, przepraszam, przecież my nie badaliśmy niezwiązane z tą sprawą i z tymi okolicznościami życia pani Barbary Blidy.

(*Posel Danuta Pietraszewska: Pan minister Ziobro badał.*)

Ta sytuacja, o której mówi pan minister Jerzy Markowski, miała miejsce w roku 1996. Uważam, że ona mogła mieć miejsce, bo pan Jerzy Markowski jest poważną i wiarygodną osobą, ale ona nie miała żadnego związku z tym, co się później działo. Żadnego. Tak samo artykuł, który ukazał się w „Pulsie Biznesu”, o którym tak ochoczo mówicie, on przede wszystkim dotyczył zupełnie innej sytuacji, nie żadnej sprawy związanej z górnictwem, tylko kwestii budownictwa. Pani Barbara Blida w sposób bardzo jasny mówiła, że trzeba skończyć z tym łapownictwem, że przeciętny przedsiębiorca budowlany nie może niczego załatwić, jak nie da łapówki. I jeżeli dzisiaj wy to wykorzystujecie przeciwko niej, przeciwko osobie, która nie żyje, to jak tak można?

Pani poseł Ewa Malik pytała o ten artykuł w „Pulsie Biznesu”. Pan poseł Waldemar Andzel zadał pytanie: Dlaczego nie zainteresowaliście się mafią węglową? Tak między nami mówiąc, definicja mafii węglowej przedstawiona przez posłów PiS w zdaniu odrębnym jest definicją słownikową, ze słownika języka polskiego, a nie definicją prawną. Definicja prawna dotyczy zupełnie czegoś innego, ma inne konotacje. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że praca sejmowej Komisji Śledczej nie polega na tym – i bardzo proszę posłanki i posłów PiS-u, żebyście naprawdę wnieśli się troszeczkę i posłuchali teraz

uważnie – żeby toczyła jakąś walkę polityczną. Ona polega na tym, żeby działać na rzecz dobra państwa, a państwo to są wszyscy obywatele, po to, żeby te mechanizmy, które były złe i które doprowadziły do nieprawidłowości, w przyszłości nigdy nie mogły się pojawić. Naprawdę, drodzy moi, nie może być nigdy tak, że jeden człowiek, przy nawet jego najlepszych chęciach, staje się zwierzchnikiem ABW, prokuratury, Policji, całego ciągu technologicznego – jak to kiedyś nazwał Jan Maria Rokita – dlatego że wtedy po prostu nie jest kontrolowany przez nic, ma do dyspozycji takie instrumentarium, że jest panem świata. I wtedy on sam, nie będąc kontrolowanym, popełnia błędy. W tym przypadku było to intencjonalne działanie waszego kolegi pana Zbigniewa Ziobry, on chciał stworzyć tego rodzaju ciąg technologiczny i dlatego w sposób niezwykle umiejętny go później wykorzystywał. Dziękuję bardzo. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Ciszej, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Zgodnie z art. 19c ust. 3 ustawy o sejmowej komisji śledczej nad sprawozdaniem Komisji Śledczej Sejm nie przeprowadza głosowania.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 4631.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę za zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Gospodarki przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym oraz o zmianie ustawy Prawo energetyczne.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 4630.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzu-

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski

pełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o ratyfikacji Konwencji o pracy na morzu, przyjętej przez Konferencję Ogólną Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie dnia 23 lutego 2006 r.,

— o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 4635 i 4636.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 4618.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Wysoka Izbo! Przypominam, że Sejm w głosowaniu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (druki nr 4529 i 4631).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Renatę Zarembę.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Poseł Sprawozdawca
Renata Zaremba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu wczorajszym Komisja Finansów Publicznych przyjęła sprawozdanie podkomisji do spraw instytucji finansowych dotyczące rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, druk nr 4529.

Komisja Finansów Publicznych przyjęła do przedmiotowego projektu ustawy poprawki zgłoszone przez Biuro Legislacyjne. Są to poprawki czysto legislacyjne polegające na dodaniu słowa „wydania”. Chodzi o wydanie zezwolenia. Poprawki zostały pozytywnie przegłosowane, na 22 osoby 15 osób było za, 7 osób wstrzymało się od głosu.

Nadmienię jeszcze, iż pracownicy Biura Legislacyjnego zwrócili uwagę, iż w Senacie jest procedowana ustawa o obrocie instrumentami finansowymi i w przypadku naniesienia poprawek może mieć to wpływ również na zapisy przedmiotowego projektu ustawy.

Komisja Finansów Publicznych rekomenduje przyjęcie powyższego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Adam Żyliński, Platforma Obywatelska.

Poseł Adam Żyliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska klubu Platforma Obywatelska wobec przyjętego przez Komisję Finansów Publicznych sprawozdania dotyczącego projektu ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych.

Posel Adam Żyliński

Dla przypomnienia, nowelizacja ustawy sprowadza się do dokonania istotnych zmian w zakresie usytuowania wobec funduszy klientów profesjonalnych funkcjonujących do tej pory na tych samych zasadach co klienci detaliczni. Zmiany przepisów ustawy mają przede wszystkim na celu wprowadzenie nowych zasad nadzoru nad funduszami inwestycyjnymi zamkniętymi emitującymi wyłącznie certyfikaty inwestycyjne, które zgodnie ze statutem funduszu nie będą oferowane w drodze oferty publicznej ani dopuszczone do obrotu na rynku regulowanym, ani wprowadzone do alternatywnego systemu obrotu.

Ponadto zmiana ustawy ma dostosować wymogi odnoszące się do wymienionych funduszy, w tym wymogi kapitałowe, do nowego modelu nadzoru oraz przynieść zmianę w zakresie przekształcania niepublicznych certyfikatów inwestycyjnych w certyfikaty publiczne uwzględniającą nowe zasady tworzenia funduszy inwestycyjnych zamkniętych, dotychczas emitujących niepubliczne certyfikaty inwestycyjne.

Równocześnie ustawa reguluje z założenia dokonywanie przez fundusze inwestycyjne zamknięte krótkiej sprzedaży i dookreśla przepisy dotyczące lokowania aktywów przez fundusze inwestycyjne zamknięte w instrumenty pochodne.

Zaproponowana przez rząd nowelizacja ustawy nawiązuje do najlepszych standardów obowiązujących w nowoczesnych światowych gospodarkach. Inwestorzy profesjonalni, do których kierowane są fundusze inwestycyjne zamknięte emitujące niepubliczne certyfikaty inwestycyjne, z uwagi na swoje doświadczenie i wiedzę nie wymagają aż tak szerokiej ochrony swoich interesów ze strony nadzorca.

Niejednokrotnie fundusze takie tworzone są specjalnie na potrzeby określonej grupy inwestorów, którzy mogą mieć inne oczekiwania wobec tworzonych dla nich funduszy od oczekiwań, jakie ma w trakcie procesu licencyjnego Komisja Nadzoru Finansowego, co spowodowane jest głównie znacznie wyższą skłonnością tej grupy inwestorów do ryzyka. Dlatego oczekiwania i potrzeby inwestorów profesjonalnych są zdecydowanie odmienne od obecnie obowiązującego modelu nadzoru nad tego rodzaju funduszami, a dalsze utrzymywanie obecnego stanu będzie stanowiło coraz poważniejszą przeszkodę w rozwoju rynku tego typu funduszy.

Proponowany model nadzoru z powodzeniem stosowany jest w państwach z wysoko rozwiniętym rynkiem kapitałowym, w których utworzenie alternatywnego funduszu inwestycyjnego nie wymaga zezwolenia organu nadzoru.

Nawiązując do tych rozwiązań, rządowy projekt ustawy zakłada utworzenie funduszu inwestycyjnego zamkniętego emitującego wyłącznie certyfikaty inwestycyjne, które nie będą wymagały zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego. Organ ten nie będzie także zatwierdzał statutów takich funduszy oraz zmian tych statutów z wyłączeniem przypadku zmia-

ny statutu w celu określenia, iż certyfikaty inwestycyjne funduszu będą oferowane w drodze oferty publicznej, dopuszczone do obrotu na rynku regulowanym lub wprowadzone do alternatywnego systemu obrotu. Fundusze te będą podlegały zgłoszeniu do komisji niezwłocznie po wpisaniu do rejestru funduszy inwestycyjnych.

Przedstawione rozwiązania przyczynią się jednocześnie do znacznego skrócenia i uproszczenia procedury tworzenia wzmiankowanych funduszy, co jest korzystne dla inwestorów, na potrzeby których takie fundusze są tworzone.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Warty podkreślenia jest bezsprzeczny fakt, że prace nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych przebiegały wyjątkowo zgodnie, zarówno w podkomisji, jak i w trakcie posiedzenia komisji. W zasadzie żaden z klubów nie wniósł zastrzeżeń do projektu ustawy. Takich zastrzeżeń nie zgłasza również klub Platformy Obywatelskiej i będzie głosował za przyjęciem projektu w wersji przedstawionej w sprawozdaniu komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jarosław Stawiarki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Stawiarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (druk nr 4529).

Generalną ideą tej zmiany, tak jak powiedział mój poprzednik, jest wprowadzenie nowych zasad nadzoru nad funduszami inwestycyjnymi zamkniętymi emitującymi wyłącznie certyfikaty inwestycyjne, które zgodnie ze statutem funduszu nie będą oferowane w drodze oferty publicznej ani dopuszczone do obrotu na rynku regulowanym, ani wprowadzone do alternatywnego systemu obrotu. Takie fundusze w myśl tej noweli nie będą podlegały procedurze przed Komisją Nadzoru Finansowego w zakresie wydawania zgody na ich rejestrację, i następnie ewentualnych zmian ich statutu. Procedura rejestracji zostanie zatem zastąpiona procedurą zgłoszenia funduszu do Komisji Nadzoru Finansowego.

I tu chciałbym przedstawić dwa passusy, jeżeli chodzi o to, dlaczego powstała ta nowelizacja. Wspomniane rozwiązanie przyczyni się jednocześnie do znacznego skrócenia i uproszczenia procedury tworzenia ww. funduszy, co jest korzystne dla inwestorów, na których potrzeby są powoływane takie fun-

Posel Jarosław Stawiarski

duże. To wynika z uzasadnienia rządowego. A więc domniemywamy, że do tej pory fundusze zamknięte były kneblowane.

I drugi passus uzasadnienia. W procesie licencyjnym dotyczącym funduszy inwestycyjnych zamkniętych emitujących niepubliczne certyfikaty organ nadzoru podejmuje działania zmierzające do ochrony interesu uczestnika, może działać wbrew jego woli, uniemożliwiając mu osiągnięcie założonego pierwotnie celu biznesowego. W oparciu o powyższe można stwierdzić, iż oczekiwany i potrzebny inwestorom profesjonalnym model nadzoru nad tego rodzaju funduszami jest zdecydowanie odmienny od obecnie obowiązującego modelu, natomiast dalsze utrzymywanie obecnego stanu będzie stanowić coraz poważniejszą przeszkodę w rozwoju rynku tego typu funduszy. To jest iście kuriozalne tłumaczenie rządu ze względu na to, że minister Kluza jest hamulcowym dla rozwoju funduszy inwestycyjnych zamkniętych.

I tu mam parę refleksji dotyczących tego uzasadnienia. Dlaczego te deregulacje i skąd szczególna troska o tego typu fundusze w kontekście tego, co dzieje się w Europie, gdzie mamy walkę ze spekulacją, ograniczanie krótkich sprzedaży i stosowanie innych instrumentów pochodnych, oraz skąd taka przychylność, panie ministrze, dla tego typu funduszy w przeciwieństwie do rządowego stanowiska wobec np. polskich podmiotów finansowych – już nie będę przypominał polskich SKOK-ów – biorąc pod uwagę, że fundusze inwestycyjne zamknięte umożliwiają często obchodzenie tzw. podatku Belki, czyli wpływu do budżetu państwa? Taki rodzaj działalności finansowej z reguły służy ludziom najbogatszym, co podtrzymuje tezę, że obecny rząd tak naprawdę nie służy większej grupie społeczeństwa, ale tylko ludziom najbogatszym, co potwierdza, że obecny rząd tak naprawdę reprezentuje interesy elit finansowych. Dlaczego na przykład rząd nie wyszedł z inicjatywą, żeby w Polsce stworzyć coś na kształt bauparkassen, czyli kas oszczędnościowo-budowlanych, które służyłyby najmniej zamożnym? Dlaczego fundusze inwestycyjne zamknięte nie tworzą i nie generują dodatkowych możliwości? Czy nie generują i nie tworzą dodatkowych możliwości dla odpływu części środków finansowych za granicę, bo kapitał spekulacyjny być może będzie mógł te fundusze wykorzystać?

Zastanawiające jest, dlaczego Polska, jeżeli chodzi o deregulację i przychylność dla różnych form działań kapitału spekulacyjnego, podąża dziś w odmiennym kierunku niż pozostałe kraje eurolandu. Ciekawe, czy niektórzy z przedstawicieli rządu mają jakieś udziały w zamkniętych funduszach inwestycyjnych. Czy nie wystarczy nam ryzykownych operacji, panie ministrze, na Giełdzie Papierów Wartościowych oraz prowadzonych przez fundusze inwestycyjne i hedgingowe? Jaką dodatkową wartość mogą wytworzyć dla polskich przedsiębiorców, emerytów i pracowników

fundusze zamknięte? Czy będzie z tego jakaś korzyść dla szerokiej rzeszy polskiego społeczeństwa? Czy nie jest to chęć ze strony rządu stworzenia zamkniętej, elitarnej kasty gospodarczych inwestorów, którzy nie ponoszą takich samych ciężarów ekonomicznych, finansowych jak przeciętni polscy obywatele? Zwracam się z prośbą, by Ministerstwo Finansów przedstawiło posłom, jaka jest skala realnego wypływu rokrocznie z Polski środków finansowych za granicę za sprawą salda błędów i opuszczeń, panie ministrze, w ramach bilansu obrotów płatniczych za granicą. Czy prawdą jest, panie ministrze, że w ciągu czterech lat pana urzędowania ubyło w tej formie z naszego systemu ponad 200 mld zł? Czy ta kwota nie wydaje się porażająca w kontekście wzrostu zadłużenia Polski sięgającego rzędu 300 mld zł (*Dzwonek*), co stanowi gigantyczny upływ krwi finansowej? To są prawdziwe polskie problemy finansów publicznych, a nie fundusze inwestycyjne zamknięte – enklawa dla rekinów finansowych i spekulantów. Być może trzeba pomagać funduszom inwestycyjnym zamkniętym, ale bez nadzoru Komisji Nadzoru Finansowego staje się to bardzo dziwne. Ta decyzja, naszym zdaniem, Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, jest bardzo pochopna.

W związku z tym, że kraje starej Unii idą w kierunku wzmocnienia nadzoru finansowego, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciwko tej nowelizacji, bo naszym zdaniem fundusze inwestycyjne zamknięte także powinny być pod kontrolą państwa, Komisji Nadzoru Finansowego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Stec, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej odnośnie do sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych.

Wysoki Sejmie! Ponieważ w czasie prac w Komisji Finansów Publicznych oraz w podkomisji nie zgłoszono zasadniczych poprawek – zgłoszono jedynie poprawki legislacyjne – w związku z tym nasze stanowisko z pierwszego czytania pozostaje bez zmian.

Popieramy ten projekt ustawy zmierzający do wdrożenia nowych rozwiązań w zakresie funduszy inwestycyjnych zamkniętych. Mamy przekonanie, że może przyczynić się to do usprawnienia tej działalności i poprawy funkcjonowania tych funduszy,

Posel Stanisław Stec

zwiększenia zainteresowania nimi, co wpłynie na poprawę sytuacji finansów publicznych. W związku z tym mój klub będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wiesław Rygiel, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Wiesław Rygiel:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam stanowisko odnośnie do sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (druk nr 4529).

Niniejszy projekt, jak już tu powiedziano, wprowadza między innymi nowe zasady nadzoru nad funduszami inwestycyjnymi zamkniętymi, czyli nie wyłącza ich spod nadzoru, a jedynie wprowadza nowe zasady. Chodzi oczywiście o fundusze inwestycyjne zamknięte emitujące certyfikaty inwestycyjne. Ten projekt dostosowuje też pewne wymogi, w tym również wymogi kapitałowe, do nowych zasad nadzoru, uwzględnia również zmiany dotyczące przekształcania niepublicznych certyfikatów inwestycyjnych w certyfikaty publiczne, doprecyzowuje także przepisy co do sposobu lokowania przez fundusze inwestycyjne na przykład aktywów w instrumentach pochodnych. Szczegółowy zakres zmian był już omawiany, więc pomnę kwestię katalogu proponowanych regulacji.

W naszej ocenie te regulacje są słuszne, poprawiają istniejącą sytuację. Niewątpliwie warto podkreślić, że trafnym rozwiązaniem jest propozycja rezygnacji z obowiązku uzyskania zezwolenia w przypadku profesjonalnych podmiotów, które są świadome ryzyka, działają na rynku, a więc nie ma tutaj takiego niebezpieczeństwa, jakie jest w przypadku podmiotów nieprofesjonalnych, może nieświadomych ryzyka. Dotyczy to także funduszu, którego certyfikaty inwestycyjnie nie uczestniczą w ofercie publicznej. Również rezygnacja z obowiązku zatwierdzania przez KNF zmian statutów, może nie w każdym przypadku, generalnie wydaje się słuszna. Projektodawca trafnie uznał, że profesjonalni inwestorzy posiadają odpowiednią wiedzę i powinni ponosić wszelkie konsekwencje za swoje decyzje podejmowane na rynku finansowym. Zresztą, co należy podkreślić, analogiczne rozwiązania występują już w krajach o wysoko rozwiniętym rynku kapitałowym, o czym tutaj już była mowa, więc nie otwieramy drzwi, nie odkrywamy Ameryki, stosujemy rozwiązania, które gdzie

indziej sprawdzają się. Zarówno zmiany pierwotnie proponowane przez autorów projektu, jak i zmiany naniesione w czasie prac komisji – trzeba podkreślić, że były to głównie zmiany legislacyjne i redakcyjne – wprowadzają w rezultacie co najmniej kilka korzystnych rozwiązań, takich jak skrócenie i uproszczenie procedury tworzenia funduszy oraz niewątpliwie odbiurokratyzowanie rynku kapitałowego, a biurokratyzacja ta była zbędne w przypadku świadomych, profesjonalnych uczestników rynku kapitałowego, o czym tutaj była mowa. Na pewno te zmiany idą też w kierunku ułatwienia rozwoju rynku kapitałowego i wprowadzają szereg innych korzystnych rozwiązań.

Reasumując, panie marszałku, Wysoki Sejmie, z tych względów Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za tymi rozwiązaniami i będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Jest jedna osoba zapisana do pytań.

Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie?

Nie ma chętnych.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania ustaliam na 1 minutę.

Pan poseł Jarosław Stawiarski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Stawiarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam krótkie pytanie. Chodzi o wyjaśnienie tych wątpliwości, o to uzasadnienie, że tak naprawdę to wszystko powinno pomóc. Nie wiem, czy panowie pamiętacie pana Jérôme Kerviel z Société Générale, Nicka Leesona z Barings Bank, czy pamiętacie czwarty bank inwestycyjny Lehman Brothers, Bank of America, Bank of Scotland, Commerce Bank i szereg innych banków – tam byli superprofesjonaliści, drogi panie pośle, i jakoś nie dali rady – i ileś miliardów dolarów, euro, przez co w tej chwili cierpimy, bo ta fala, to tsunami doszły do nas. Tłumaczenie, że to są świetni fachowcy, którzy wiedzą, jak inwestować, i trzeba im dać możliwość, i mówienie, żeby KNF nie była taka mądra i żeby nad tym nie panowała, moim zdaniem jest bardzo śmieszne. Dlatego mam pytanie do pana ministra: Dlaczego, kiedy Europa Zachodnia, euroland, odchodzą od tak zwanych deregulacji związanych (*Dzwonek*) z liberalizmem, z nadzorem ku silniejszemu nadzorowi, my decydujemy się na takie kroki? Drugie krótkie pytanie: Czy dzięki funduszom inwestycyjnym zamkniętym można omijać podatek Belki, o którym wspominałem? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wiesława Szczukę.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wiesław Szczuka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za sprawozdanie komisji, w którym popiera się projekt przedłożony przez rząd, i za wypowiedzi przedstawione w trakcie dyskusji – one również w odniesieniu do przedłożenia rządowego w większości były przychylnie. Mogę tylko potwierdzić, że cele, ze względu na które ten projekt trafił do Wysokiej Izby, zostały właściwie przedstawione w wystąpieniach przedstawicieli klubów, w szczególności poseł Rygiel bardzo trafnie je zaprezentował. Nie ma sensu nadregulacja pewnych obszarów gospodarki, jeśli jest zbędna, jeśli tworzy tylko biurokratyczne bariery, a nie daje rzeczywistej ochrony. Taka jest jakby główna przesłanka projektu – żeby rzeczywiście umożliwić Komisji Nadzoru Finansowego skupienie się na tych obszarach, które są wrażliwe, wymagają szczególnej troski. Grupa ludzi, którzy chcą zaryzykować i zainwestować swoje środki finansowe w przedsięwzięcia wymagające większej odwagi i być może przynoszące większe zyski, nie wymaga tego typu szczególnej ochrony. A więc skupmy się na wymagających ochronę, a nie na tych, którzy są gotowi ryzykować swoje środki, żeby wspierać rozwój gospodarczy. Środki, jak pan poseł nazwał, elitarniej grupy ludzi również są przeznaczone na finansowanie gospodarki, finansuje ona te przedsięwzięcia, które są potrzebne jakby dla rozwoju gospodarki innowacyjnej, czyli obarczane większym ryzykiem, a więc fundusze typu venture capital czy private equity mające tę cechę, że potrafią wyłapać w gospodarce te najbardziej ryzykowne, ale też często najbardziej obiecujące rodzaje inwestycji.

Odpowiadając na uwagi pana posła Stawiarskiego, chciałbym podkreślić, że nie mówimy o wyjęciu tego segmentu spod nadzoru. W dalszym ciągu towarzystwa funduszy inwestycyjnych tworzące te fundusze wymagają licencji. To nie są jakieś przypadkowe podmioty, które zbiorą się i będą próbowały transferować gdzieś jakiegoś rodzaju fundusze. Podmiot zakładający, jak również podmiot funkcjonujący będą pod nadzorem. Te fundusze inwestycyjne w dalszym ciągu będą podlegały nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego. Jedyna różnica jest taka, że nie będzie wymagany biurokratyczny proces uzyskania zezwolenia na rozpoczęcie działalności tego rodzaju funduszu, będzie wymagana rejestracja, a dopiero w przypadku przekształcenia certyfikatów, które

będą wprowadzane do obrotu publicznego czy też do alternatywnego systemu obrotu, będzie wymagane uzyskanie zezwolenia. Zatem tutaj mamy jeszcze te dodatkowe zabezpieczenie – żeby ten proces był pod kontrolą Komisji Nadzoru Finansowego. A więc te uwagi – szkoda, że zgłaszane tak późno, ponieważ w toku prac komisji i podkomisji tego typu komentarze się nie pojawiły – wydaje się, iż akurat w przypadku tej inicjatywy nie do końca są trafne.

Nie wiem, czy zdążyłem już to powiedzieć, ale Urząd Komisji Nadzoru Finansowego jest całkowicie za tym rozwiązaniem. Nie jest tak, że jest to skierowane przeciw Urzędowi Komisji Nadzoru Finansowego, jak najbardziej wspierał on te prace. Dyskusje nad tym projektem, nad tą koncepcją toczą się już co najmniej od kilku lat – to nie jest coś, co pojawiło się nagle. Oczywiście podejmując ten krok, nie rozwiążemy wszystkich problemów gospodarki, nie będziemy tworzyć bauparkassen czy podejmować jakiegoś innego rodzaju działań, natomiast wydaje się, że możemy pewnej grupie inwestować w działania, które może być podejmowane z pożytkiem dla polskiej gospodarki.

Jeśli chodzi o skalę transferu, w tej chwili nie mogę panu posłowi przytoczyć danych, które w bilansie płatniczym mieszczą się w pozycji errors and omissions, czyli błędy i opuszczenia. Struktura tychże możliwych tytułów do odpływu jest złożona, przede wszystkim chodzi o błędy w rejestracji eksportu i importu, a nie tylko o kwestię przepływów kapitałowych. Tutaj bank centralny nad tym bardzo intensywnie pracował i pracuje, zmienił już statystykę bilansu płatniczego i zmniejszył skalę tych pozycji, które są niewyjaśnione. Natomiast one mają bardzo luźny, jeśli w ogóle jakikolwiek związek z tą kwestią, o której dzisiaj mówimy, w moim przekonaniu nie mają żadnego związku. Generalnie mamy sytuację taką, że kapitał portfelowy do Polski przyływa, a nie wypływa. Jest duży napływ inwestycji w nasze papiery skarbowe i nie ma takiego ryzyka, że stanemy się nagle krajem, z którego ten kapitał będzie na dużą skalę odpływał, dlatego że my po prostu oferujemy dużo bardziej korzystne możliwości inwestowania tych środków i stąd też jesteśmy dla wielu inwestorów atrakcyjnym rynkiem. Natomiast te fundusze, które tutaj będą funkcjonować, również są przeznaczone czy jak najbardziej otwarte, chociażby to były fundusze zamknięte, dla inwestorów polskich. Tutaj nie ma żadnego podziału, kto ma być inwestorem, z jakiego kraju ma pochodzić. A cele, na jakie to będzie przeznaczone, określone będą przez statuty tych funduszy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Renatę Zarembeę.

Proszę bardzo, pani posel.

Poseł Renata Zaremba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Powtórzę tylko, że komisja pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt ustawy i rekomenduje Wysokiej Izbie jego przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw (druki nr 4583 i 4619).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Wojciecha Wilka.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Wojciech Wilk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka chciałbym przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw.

Pierwsze czytanie tego rządowego projektu odbyło się na 98. posiedzeniu Sejmu 18 sierpnia. Następnie Sejm skierował powyższy projekt do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia. Przypomnę, że celem tego projektu jest dostosowanie prawa polskiego do postanowień decyzji ramowej z listopada 2008 r., która nakłada na nasz kraj, jako państwo członkowskie Unii Europejskiej, obowiązek wprowadzenia do krajowego porządku prawnego przepisów umożliwiających wykonywanie kar pozbawienia wolności bezpośrednio na podstawie orzeczeń sądów innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Projekt ten stanowi również implementację decyzji ramowej o stosowaniu zasady wzajemnego uznawania do wyroków i decyzji w sprawie zawieszenia lub warunkowego zwolnienia w celu nadzorowania przestrzegania warunków zawieszenia i obowiązków wynikających z kar alternatywnych.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka ten projekt rozpatrzyła. Powołała w tym celu podkomisję. Podkomisja z udziałem przedstawicieli rządu, a także Biura Legislacyjnego dokonała analizy tego projektu i wprowadziła pewne poprawki, z tym że większość tych poprawek miała charakter redakcyjny, legislacyjny. Były to poprawki polegające chociażby na zmianie szyku zdania czy też zmianie liczby mnogiej na liczbę pojedynczą wyrazów. W pracach podkomisji i komisji bardzo aktywny udział brali

przedstawiciele Biura Legislacyjnego. Przedstawiciele Biura Legislacyjnego uzyskali od Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka upoważnienie do ujednoczenia tekstu projektu ustawy, tak aby był on zgodny z przyjętymi wcześniej przez podkomisję i komisję poprawkami. Wyniki tych prac macie państwo w załączonym do sprawozdania projekcie ustawy.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka wnosi, aby Wysoki Sejm ten projekt raczył uchwalić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Kozdroń, Platforma Obywatelska.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw.

Chciałbym powiedzieć w imieniu klubu, że klub mój będzie popierał przedłożony w sprawozdaniu projekt ustawy i będzie wnosił o jego uchwalenie w dotychczasowej, przyjętej przez komisję treści.

Tak jak pan poseł sprawozdawca powiedział, mamy do czynienia z implementacją dwóch decyzji ramowych. Jedna dotyczy zasady wzajemnego uznawania przez sądy państw członków Unii Europejskiej wyroków w sprawie wykonania kary pozbawienia wolności, a druga decyzja ramowa, z tego samego dnia i z tego samego roku, to jest bodajże z 27 listopada 2008 r., dotyczy zasady wzajemnego uznawania wykonywania kar zawieszonych, warunkowych zwolnień oraz innych kar alternatywnych.

O co tutaj w istocie rzeczy chodzi? W dotychczas obowiązującym porządku prawnym istniała możliwość wykonywania kar pozbawienia wolności orzekanych przez państwa obce członków Unii Europejskiej, ale istniała scentralizowana procedura wykonywania tych wyroków. Polegało to na tym, że państwo obce, które wydało orzeczenie, zwracało się do ministra sprawiedliwości z prośbą, z wnioskiem o wykonywanie kary pozbawienia wolności na terytorium państwa polskiego. Wtedy minister sprawiedliwości przekazywał ten wniosek do sądu okręgowego właściwego, że tak powiem, dla miejsca zamieszkania, miejsca stałego pobytu skazanego i sąd okręgowy rozpatrywał ten wniosek. W tej chwili mamy zasadę wzajemnego uznawania, czyli wzajem-

Poseł Jerzy Kozdroń

nego wykonywania wyroków. Jeden sąd zwraca się do drugiego sądu, bez pośredników, bez całej tej biurokratycznej otoczki.

Wprowadzamy do procedury karnej cztery dodatkowe rozdziały. Jeden rozdział jest poświęcony sytuacji, kiedy sąd polski wydaje orzeczenie wobec cudzoziemca czy też obywatela polskiego, który ma miejsce stałego pobytu w innym kraju Unii Europejskiej – i wtedy sąd polski występuje do swojego odpowiednika z wnioskiem o wykonywanie tej kary pozbawienia wolności na terytorium państwa miejsca pobytu tego skazanego. I odwrotnie, sąd czy też inny organ Unii Europejskiej zwraca się do sądu polskiego bezpośrednio o wykonywanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na terytorium Polski – najczęściej kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec obywatela polskiego, który ma tutaj miejsce stałego pobytu.

Są wprowadzone jeszcze inne przesłanki. Do tej pory obowiązywała zasada, że skazany musiał się zgodzić na wykonywanie tej kary, skazany musiał wyrazić zgodę. W tym przypadku tę zgodę skazanego ograniczono w sposób istotny. I tak, jeżeli wydaje wyrok sąd polski i ten wyrok dotyczy cudzoziemca, który ma stałe miejsce zamieszkania i pobytu za granicą, to wtedy zgoda tego skazanego na wykonywanie kary w państwie jego obywatelstwa i miejsca zamieszkania jest zbędna. Podobna sytuacja jest wtedy, kiedy dotyczy to cudzoziemca, obywatela innego państwa, wobec którego państwo polskie w międzyczasie wydało decyzję o wydaleniu go z kraju. Wtedy nie zwracamy się o wyrażenie przez niego zgody. Trzecia sytuacja dotyczy tego, że można wystąpić do innego państwa o wykonanie tego orzeczenia za zgodą właściwego sądu.

To by było tyle, ile chciałbym powiedzieć na temat wykonywania tych orzeczeń.

Jest problem wystąpienia, bo zanim sąd okręgowy wystąpi (*Dzwonek*) oficjalnie...

Czy już upłynął mój czas?

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę...

Poseł Jerzy Kozdroń:

Może tylko dokończę myśl. Zanim sąd wystąpi oficjalnie o wykonanie tego orzeczenia, to zwraca się do sądu, że tak powiem, partnera, w którym ten wyrok ma być wykonywany, o opinię, czy przyjmie skazanego, i potem wyznacza się posiedzenie, w którym to posiedzeniu ma prawo wziąć udział sam skazany, jego obrońca, prokurator. Orzeczenia te nie podlegają zaskarżeniu. To wszystko. Dziękuję serdecznie, ponieważ nie mam już więcej czasu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Informuję Wysoką Izbę, że klub Prawo i Sprawiedliwość zamierza poprzeć omawianą nowelizację Kodeksu postępowania karnego. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Rydzoń, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Rydzoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw (druk nr 4619).

Na wstępie w imieniu klubu stwierdzam, że przedmiotowy projekt popieramy.

Projekt ustawy zawarty w sprawozdaniu ma na celu, po pierwsze, implementację dwóch decyzji ramowych, decyzji z dnia 27 listopada 2008 r. o numerze 2008/909 i decyzji również z 27 listopada 2008 r. o numerze 2008/947. Nazw tych decyzji nie będę czytał, gdyż one są bardzo długie. Po drugie, celem projektu jest wprowadzenie delegacji ustawowej dla ministra sprawiedliwości umożliwiającej regulację kwestii dotyczących współpracy polskiej prokuratury z organem Unii Europejskiej, po polsku powiem, Eurojustem, dzystem, dzystem, nie wiem, w jakim języku to jest, oraz usunięcie stwierdzonej luki prawnej dotyczącej właściwości sądu.

W zakresie implementacji decyzji ramowych należy zauważyć, że obowiązująca w Polsce procedura ujęte w rozdziale 66 K.p.k. przewiduje, że w razie otrzymania wniosku państwa obcego o wykonanie kary pozbawienia wolności lub środka polegającego na pozbawieniu wolności minister sprawiedliwości zwraca się do właściwego sądu o wydanie postanowienia w przedmiocie dopuszczalności przejęcia orzeczenia do wykonania w Polsce. Po przejęciu orzeczenia do wykonania sąd polski określa kwalifikację prawną według naszego prawa, czyli dokonuje sumy, oraz wymienioną karę i środek. Decyzja ramowa 2008/909 wprowadza nowe zasady przejęcia orzeczenia. Pokrótce polegają one na tym, że, po

Posel Stanisław Rydzoń

pierwsze, orzeczenie sądu obcego podlega wykonaniu bez orzekania co do dopuszczalności jego przejęcia; a, po drugie, orzeczenia są przekazywane między sądami lub innymi właściwymi organami bez pośrednictwa ministra sprawiedliwości; po trzecie, państwo jest obowiązane przejąć orzeczenie do wykonania, jeżeli skazany jest jego obywatelem, przy spełnieniu innych przesłanek określonych w decyzji; po czwarte, ograniczono wymóg uzyskania zgody skazanego oraz, po piąte, określono terminy podjęcia decyzji w przedmiocie przyjęcia wyroku do wykonania i przewozu skazanego.

Druga decyzja ramowa o numerze 2008/947 wprowadza do polskiego prawa zasadę, iż wyroki i postanowienia określające warunki lub obowiązki nałożone na skazanego będą podlegać wykonaniu wprost na podstawie tej decyzji.

Jak stwierdziłem na wstępie, wskazane decyzje ramowe winny być implementowane przez Rzeczpospolitą Polską, tj. kraj należący do Unii Europejskiej. W takiej sytuacji Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej oświadcza, że projekt popiera i będzie głosował za jego przyjęciem. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Wiesław Rygiel, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Wiesław Rygiel:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pragnę przedstawić stanowisko klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw (druk nr 4583).

Tak jak tutaj powiedziano, głównym celem tego projektu jest implementacja dwóch dyrektyw ramowych Rady o stosowaniu zasady wzajemnego uznawania do wyroków skazujących na karę pozbawienia wolności lub inny środek polegający na pozbawieniu wolności w celu wykonywania tych wyroków w Unii Europejskiej. Zmierza wprost ten projekt do ustalenia pewnych nowych zasad funkcjonowania sądów w Unii Europejskiej, m.in. polegających na przejęciu orzeczeniu jednego z sądów przez drugi, szeregu usprawnień, szeregu regulacji, które zapewnią właściwe zasady współpracy pomiędzy sądami krajów Unii Europejskiej, wszak jeśli integracja, to i w dziedzinie sądownictwa w zakresie wykonywania orzeczeń sądowych.

Klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa te zmiany za słuszne, przychylamy się do proponowanych regulacji. Uważamy je za istotne,

za niezbędne wręcz w funkcjonowaniu na wspólnym rynku europejskim i dla wspólnego wymiaru sprawiedliwości. Z tych powodów będziemy głosować za ich przyjęciem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pytań nie ma.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Zbigniewa Wronę.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Objęty sprawozdaniem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka projekt nowelizacji Kodeksu postępowania karnego, ustawy o prokuraturze oraz ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym, jak już powiedziano, implementuje dwie decyzje ramowe Rady z dnia 27 listopada 2008 r. wprowadzające zasadę wzajemnego uznawania orzeczeń sądowych w dwóch kolejnych zakresach, bo już częściowo to wprowadziliśmy, a więc tym razem w odniesieniu do wyroków skazujących na karę pozbawienia wolności lub inny środek polegający na pozbawieniu wolności oraz do wyroków dotyczących stosowania instytucji probacyjnych. Następstwem tego jest dodanie do Kodeksu postępowania karnego nowych rozdziałów normujących szczegółowo postępowanie w wypadkach wystąpienia przez sąd polski do właściwego sądu organu Unii Europejskiej o wykonanie kary pozbawienia wolności, czy też odwrotną sytuację, postępowanie w sytuacji wystąpienia państwa członkowskiego Unii Europejskiej o wykonanie w Polsce kary pozbawienia wolności.

Jak już powiedziano, a omówiono to bardzo szczegółowo, więc nie będę tego powtarzał, to bardzo upraszcza, ułatwia, przyspiesza postępowanie, nie trzeba stosować skomplikowanych i trochę zbiurokratyzowanych przepisów o pomocy prawnej, sądy mogą bezpośrednio się o to zwracać, nie trzeba sprawy kierować do organu administracyjnego, do ministra sprawiedliwości, i stąd jest to celowe i słuszne rozwiązanie, a przy tym obowiązkowe, bo to jest twarde prawo Unii Europejskiej, to decyzja ramowa, którą musimy wprowadzić. Efektem będzie większe powiązanie wykonywania kary pozbawienia wolności i innych środków probacyjnych z zasadą obywatelstwa, czyli należy się spodziewać, że częściej będzie wykonywana kara pozbawienia wolności w tym kraju, którego skazany jest obywatelem, a więc Polaków

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona

skazanych w krajach Unii raczej będziemy tutaj przyjmować, trzeba oczekiwać takiego zjawiska, a z kolei cudzoziemców z Unii Europejskiej skazanych w Polsce będziemy mogli skierować do innych krajów Unii w celu wykonania kary. Pociągnie to za sobą odpowiednie skutki finansowe, co zostało dokładnie przeliczone. Są przepisy w projekcie, które określają wysokość tych środków, a więc jesteśmy na to przygotowani.

Na koniec chcę powiedzieć, że mam pełną świadomość, że rozpatrzenie tak złożonego projektu w tak krótkim czasie, jaki upłynął od jego skierowania do łaski marszałkowskiej, było zadaniem niełatwym, z tym większym podziękowaniem chciałbym się zwrócić do pań i panów posłów, którzy w ramach procedowania nad projektem w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz powołanej przez tę komisję podkomisji w sposób niezwykle sprawny, a przy tym we współdziałaniu z Biurem Legislacyjnym Sejmu, zakończyli te prace. Poprawki Biura Legislacyjnego są oczywiście ważne, aczkolwiek nie wprowadzają żadnych istotnych zmian merytorycznych. Pod względem legislacyjnym są jednak zdecydowanie do zaakrobowania i przyjmujemy je.

Dziękując za pracę i za zmiany, które zostały wprowadzone, proszę Wysoką Izbę o uchwalenie nowelizacji w brzmieniu ujętym w sprawozdaniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł sprawozdawca nie prosi o głos. Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej (druki nr 4528 i 4615).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Grzegorza Raniewicza.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Grzegorz Raniewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych pragnę przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej, druk nr 4528.

Przypomnę tylko, że celem projektu jest dostosowanie prawa do przepisów decyzji ramowych 960, 977, 615 i 845, mających ułatwić wymianę informacji między organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej, określanie wspólnych zasad ochrony danych osobowych wymienianych pomiędzy organami ścigania, utworzenie Krajowego Biura do Spraw Odzyskiwania Mienia oraz współpracy mającej na celu odzyskiwanie mienia pochodzącego z przestępstwa, przetwarzanie danych w sposób w pełni zautomatyzowany, na zasadzie on-line, przez organy ścigania dla zbiorów danych, w których przetwarzane są informacje referencyjne.

Sejm na 98. posiedzeniu w dniu 18 sierpnia 2011 r., na podstawie art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu, skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu rozpatrzenia. Komisja rozpatrzyła projekt na posiedzeniach w dniach 19 i 29 sierpnia. W dniach 19 i 24 sierpnia nad projektem pracowała podkomisja. W toku prac komisji do projektu zgłoszono dziewięć poprawek.

Niewątpliwie najważniejszym tematem dyskusji na forum komisji związanym z projektem było zagadnienie wprowadzanych w rozdziale 5 zmian w przepisach obowiązujących. Przez media zmiany te wywoływały również ożywione zainteresowanie opinii publicznej. Posłowie uznali w toku dyskusji, iż temat ze względu na bliskość końca kadencji Sejmu i związane z tym ograniczenia czasowe nie może być w pełni, należycie i kompleksowo przeanalizowany. Istniało zatem niebezpieczeństwo niedopracowania rozwiązań, które wiążą się z ingerencją w sferę praw obywatelskich.

Równocześnie członkowie komisji zgodzili się, że istnieje konieczność pilnej zmiany w obowiązujących przepisach, ze względu na potrzebę wyposażenia Krajowego Biura do Spraw Odzyskiwania Mienia w skuteczne narzędzia ustawowe, co jest też sprawą priorytetową i wyzwaniem stojącym przed przyszłymi parlamentarzystami z Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Pozostałe wątki dyskusji prowadzonej w toku prac nad projektem dotyczyły zagadnień: rozszerzenia w art. 1 zapisu „przestępstwa” do zapisu „przestępstwa lub przestępstwa skarbowe”; precyzyjnego zdefiniowania zapisu „zbiory danych referencyjnych”; dodatkowych, szerszych zapisów w art. 10 odnośnie do rozporządzenia Rady Ministrów; wprowadzenia w art. 18 możliwości odmowy przekazywania informacji do krajów trzecich w przypadku zagrożenia, rażącym naruszeniem praw człowieka; wykreślenia w art. 24 zapisu o możliwości przetwarzania danych osobowych uzyskanych od organów ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej przez osoby fizyczne; wskazania w art. 27 Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnych (Interpol) jako właściwej organizacji międzynarodowej do pobierania i przekazywania informacji, w tym danych osobowych; terminu wejścia ustawy w życie z określeniem powyższego na dzień 1 stycznia 2012 r.

Poseł Sprawozdawca Grzegorz Raniewicz

Należy również dodać, iż w toku prac zarówno podkomisji, jak i komisji aktywnie uczestniczyli przedstawiciele generalnego inspektora danych osobowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pani posłanka Dorota Rutkowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Dorota Rutkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rządowy projekt ustawy o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej to nic innego, jak dostosowanie prawa krajowego do unijnych standardów wymiany informacji służących wykrywaniu i ściganiu sprawców poważnych przestępstw, w tym również przestępstw skarbowych, oraz zwalczaniu i zapobieganiu przestępczości. Jako kraj członkowski jesteśmy zobowiązani do realizowania decyzji Rady i decyzji ramowych Rady Unii Europejskiej. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, w imieniu którego dziś występuję, będzie więc głosował za przyjęciem tego projektu ustawy.

Skuteczne zapobieganie i zwalczanie przestępczości jest podstawą poczucia bezpieczeństwa w kraju, co niewątpliwie gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie współczesnego państwa. To poczucie bezpieczeństwa jest niezwykle ważne dla każdego człowieka i o to właśnie troszczy się nasz rząd – abyśmy czuli się bezpiecznie.

Polski system prawa nie reguluje całościowo kwestii międzynarodowej wymiany informacji w celu ścigania przestępczości. Nie mamy przede wszystkim wskazanych organów właściwych do przekazywania tych informacji, do czego zobowiązuje nas decyzja ramowa Rady 960 z 18 grudnia 2006 r.

W myśl proponowanych przepisów ustawy w ramach struktury Komendy Głównej Policji zostanie wyznaczona komórka organizacyjna pełniąca funkcję punktu kontaktowego do wymiany informacji pomiędzy podmiotami uprawnionymi a organami ścigania państw unijnych. Nie będę omawiać szczegółów tej ustawy, bo te kwestie dokładnie przedstawił poseł sprawozdawca. Dodam tylko, że wspomniana decyzja ramowa 960 zastrzega, iż warunki przekazywania informacji nie będą bardziej restrykcyjne od tych, które już obowiązują w prawie krajowym.

Wersja projektu, nad którą obecnie dyskutujemy, jest znacznie okrojona w stosunku do pierwotnej pro-

pozycji rządu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji decyzję o wykreśleniu niektórych fragmentów bądź całych artykułów podjęło tak naprawdę w wyniku szumu medialnego wywołanego przez ten projekt. Nieprawdziwe informacje wprowadziły w błąd opinię publiczną i dały negatywny wydźwięk idei nowych przepisów.

Podczas kilkugodzinnych prac w podkomisji, w których także brałam udział, projekt ten został dokładnie przedyskutowany w gronie znakomitych fachowców. Strony uczestniczące w obradach proponowały kompromisy, ale nie wskazywano aż tak drastycznych ograniczeń, które znacznie obniżają skuteczność funkcjonowania ustawy.

Rezygnacja z niektórych przepisów uniemożliwi np. prawidłowe stosowanie decyzji Rady 845 z grudnia 2007 r. Dotyczy ona współpracy pomiędzy biurami do spraw odzyskiwania mienia. W konsekwencji strona polska w znaczący sposób zostanie pozbawiona informacji niezbędnych Policji w trakcie prowadzonych przez nią czynności. Brak możliwości pełnej wymiany danych wpłynie negatywnie na skuteczne wykrywanie i ściganie sprawców przestępstw oraz na zapobieganie przestępczości i jej zwalczanie. Ograniczy też skuteczne działanie w zakresie odzyskiwania mienia pochodzącego z przestępstw.

W ostateczności projekt ustawy sprowadza się jedynie do wdrożenia przepisów Unii Europejskiej do polskiego porządku prawnego.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska zdecydował, że w tym szczególnym czasie kampanii wyborczej nie będzie wdawać się w awantury polityczne i akceptuje ostateczne rozwiązania resortu MSWiA. Chcemy walczyć z przestępczością i zrobiliśmy wiele w tym kierunku, ale w atmosferze spokoju, a nie przedwyborczej kłótni politycznej. Jesteśmy zwolennikami dobrych rozwiązań prawnych i przejrzystego procesu legislacyjnego, dlatego do tematu, spokojnej dyskusji, konsultacji w zakresie omawianych przepisów wrócimy w następnej kadencji parlamentu, kiedy konstruktywnych działań nie będą już burzyły emocje.

Kończąc moje oświadczenie w imieniu posłów Platformy Obywatelskiej, chciałabym jeszcze raz podkreślić, że waga projektu tej ustawy, szczególnie na kilka miesięcy przed wielkim wydarzeniem sportowym, jakim jest Euro 2012, jest tak istotna, że należy go wprowadzić nawet w tak okrojonej wersji. Będziemy więc głosować za jego przyjęciem.

Wnoszę też trzy propozycje poprawek, które powstały na wczorajszym posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i są konsekwencją doprecyzowania przepisów w uzgodnieniu z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Tadeusz Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie rządowego projektu ustawy o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej, zawartego w drukach nr 4528 i 4615.

W pierwotnej wersji ustawa jedynie z pozoru miała implementować do polskiego stanu prawnego kilka decyzji ramowych Rady Unii Europejskiej i dyrektyw unijnych. W rządowej wersji był to projekt bardzo skomplikowany i budzący znaczne kontrowersje. Do projektu włączono liczne zmiany w ustawach, które to nowelizacje miały dawać nowe uprawnienia – Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej, Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu, Agencji Wywiadu, Służbie Wywiadu Wojskowego i Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, a szczególnie Policji – do pozyskiwania w uproszczony sposób, a więc bez decyzji sądu, informacji dotyczących osób podejrzanych o dokonanie przestępstw.

Projekt ten, szczególnie w części dotyczącej dodatkowych uprawnień dla wymienionych przed chwilą służb, wzbudził znaczne zaniepokojenie Prawa i Sprawiedliwości oraz opinii publicznej, co znalazło odzwierciedlenie m.in. w publikacjach prasowych.

Kiedy w dniu 24 sierpnia br. odbywało się posiedzenie podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu, w której miałem zaszczyt pełnić funkcję wiceprzewodniczącego, okazało się, że posłowie opozycji mają liczne wątpliwości i zastrzeżenia do przedłożenia rządowego. Posłowie koalicji rządzącej, poza prowadzącym obrady przewodniczącym, praktycznie się nie odzywali, coś więc było na rzeczy. Sam fakt tak znacznego przyspieszenia prac rządowych i parlamentarnych nad projektem, na którego przygotowanie rząd miał kilka lat, wskazuje na zaniebdania rządu i doraźność działań koalicji. Trudno było dłużej zwlekać, gdy okazało się, że niektóre zapisy projektu muszą być wdrożone do 1 stycznia 2012 r., a czekały na właściwe przedłożenie przez całą kadencję.

Prawo i Sprawiedliwość nie neguje potrzeby implementacji prawa europejskiego do prawa krajowego, szczególnie gdy jest to korzystne z punktu widzenia interesów Polski, ale zwraca uwagę na sposób procedowania, to jest na nadzwyczajne przyspieszenie w końcówce kadencji Sejmu i swoistą akcyjność, a szczególnie na zaniebdania w działaniach rządu. Poza tym należy zwrócić uwagę na fakt, że rząd Donalda Tuska pod pozorem implementacji do prawa polskiego rozwiązań unijnych posunął się do podjęcia próby wprowadzenia szczególnych uprawnień dla Policji i innych służb. Po kilkugodzinnej pracy w podkomisji wprowadzone zostały znaczące poprawki do projektu, które nie rozwiewały jednak zasadniczych wątpliwości Prawa i Sprawiedliwości. Podkomisja pozostawiła rządowi kilka dni na ponowne przemy-

ślenie proponowanych rozwiązań. Prawo i Sprawiedliwość, po dogłębnym przeanalizowaniu projektu, było gotowe do podjęcia kolejnej debaty nad przedłożeniem w trakcie posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w dniu 29 sierpnia br. Wtedy jednak okazało się, że pod presją opinii publicznej rząd, a co za tym idzie, i koalicja rządząca, a de facto Platforma Obywatelska, zdecydował się na wycofanie się z najbardziej kontrowersyjnych zapisów. Znamienne jest to, że nie rozważania merytoryczne, ale lęk przed społeczeństwem sprawił, że Platforma Obywatelska wraz z koalicjantem ustąpiła, zapowiadając jednak, że kolejną próbę podejmie po wyborach. To przecież ewidentne oszustwo wobec Polaków.

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości z zadowoleniem przyjęli defensywne zachowanie Platformy, ponieważ okazało się, że opinia publiczna tym razem zwyciężyła z butą partii rządzącej. Mamy nadzieję, że po tegorocznych wyborach parlamentarnych Platforma Obywatelska będzie odsunięta od władzy i możliwości podstępного przepychania niekorzystnych z punktu widzenia obywateli rozwiązań. Niemniej jednak bez względu na pobudki, cele, jakie przyświecały rządowi i koalicji parlamentarnej, cieszymy się, że Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych podzieliła punkt widzenia Prawa i Sprawiedliwości. Prawo i Sprawiedliwość zawsze daje wyraz swojej odpowiedzialnej troski o ojczyznę i polską rację stanu. Chcielibyśmy, aby wszystkie ugrupowania reprezentowane w polskim Sejmie podzielały zawsze te racje Prawa i Sprawiedliwości, których realizacja leży w żywotnym interesie całej naszej umiłowanej ojczyzny i każdego obywatela.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po uwzględnieniu naszych licznych zastrzeżeń i wycofaniu się przez koalicję rządzącą z kontrowersyjnych zapisów uważamy, że projekt ustawy, po licznych poprawkach w podkomisji nadzwyczajnej i w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, nadal nie jest doskonały. Na tym etapie pragniemy zgłosić trzy poprawki do projektu. Najważniejsza poprawka dotyczy art. 3. Proponujemy zamieszczenie w słowniku definicji pojęcia danych referencyjnych, gdyż nie funkcjonuje ono w polskim stanie prawnym, a opinia przedstawiciela rządu, że dla fachowców jest to termin zrozumiały, nie przekonuje nas. Nasza propozycja definicji została zaczerpnięta z decyzji Rady Unii Europejskiej nr 615 z dnia 23 czerwca 2008 r. Uważamy, że jej wprowadzenie do polskiego stanu prawnego dookreśliłoby pojęcie funkcjonujące dotychczas w obrocie prawnym w sposób dość enigmatyczny. Ewentualny brak zgody na tę poprawkę jedynie utwierdzi nas w przekonaniu, że przedmiotowy projekt ustawy miał spełnić inne cele niż mu pozornie przypisywano.

Proponujemy też zmianę tytułu ustawy, aby był on adekwatny do treści zamieszczonych w poszczególnych artykułach, oraz poprawkę redakcyjną w art. 9 projektu.

Panie marszałku, na pana ręce przekazuję treść proponowanych poprawek. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Niemniej jednak do ostatniej chwili będziemy się uważnie przyglądać temu projektowi, gdyż niektóre praktyki obozu dzisiaj rządzącego Polską mogą być niebezpieczne zarówno dla obywateli polskich, jak i miłujących wolność obywateli innych państw. Do dalszych dyskusji na temat zapisów, które zostały wycofane z projektu, być może powrócimy po wyborach, jeśli Platforma Obywatelska nadal zechce pozyskiwać informacje o obywatelach bez zgody sądu. Wtedy przedstawimy nasze propozycje i poprzemy jedynie te rozwiązania, których celem będzie...

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Panie pośle, proszę kończyć.

Poseł Tadeusz Woźniak:

...interes Polski, z uwzględnieniem wolności, swobód obywatelskich i poszanowaniem prawa każdego obywatela do intymności i nieskrępowanej działalności gospodarczej. Ingerencja funkcjonariuszy Policji i innych służb w prywatne życie obywateli powinna, według Prawa i Sprawiedliwości, następować wyłącznie w przypadku zagrożenia najżywniejszych interesów państwa polskiego i konieczności ochrony powszechnie akceptowalnego porządku prawnego i moralnego.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Panie pośle, proszę kończyć.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Już kończę, ostatnie zdanie, panie marszałku.

Współpraca międzynarodowa jest zaś niezbędna i jej nie kwestionujemy, a wręcz popieramy. Oby tylko nie była to współpraca tak haniebna, jak niedawne denuncjacje opozycjonistów białoruskich przez polski wymiar sprawiedliwości, a szczególnie prokuratora generalnego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Widacki, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Jan Widacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będziemy głosować za przyjęciem wszystkich poprawek zgłoszonych w komisji. Rozważymy też poprawkę Prawa i Sprawiedliwości dotyczącą tytułu ustawy, bo uważamy, że istotnie, tytuł ustawy niezupełnie jest adekwatny do jej treści. Wszak chodzi o wymianę informacji nie tylko z organami ścigania państw Unii Europejskiej, ale też państw strefy Schengen i państw trzecich. Jeśli poprawki zgłoszone w komisji zostaną przyjęte, będziemy głosować za przyjęciem całości ustawy.

Nasze stanowisko postaram się króciutko uzasadnić. Zacząć trzeba od tego, że pod pretekstem realizacji dyrektywy Unii Europejskiej próbowano istotnie poszerzyć uprawnienia Policji i innych służb policyjnych i specjalnych. Projekt został złożony tuż przed ostatnim posiedzeniem Sejmu, w sierpniu tego roku. Nie pozwoliło to ani na głębsze rozważenie proponowanych rozwiązań, ani na konsultacje społeczne, których faktycznie nie było, ani na konsultacje z ekspertami. Nie mówiąc już o tym, że nie pozwoliło to na zwrócenie się o opinie do ekspertów. A rzecz cała była pod pretekstem zastosowania dyrektywy Unii Europejskiej.

Nawet pobieżna lektura projektu ustawy pokazywała, że tylko pierwsza część ustawy, zgodnie z tytułem, dotyczy wdrożenia dyrektywy Unii Europejskiej. Połowa ustawy to była propozycja rozszerzenia uprawnień Policji, różnych służb policyjnych i specjalnych, bez bezpośredniego związku z realizacją dyrektywy.

Po dyskusji w podkomisji, po zastrzeżeniach generalnego inspektora ochrony danych osobowych i wreszcie po krytyce medialnej głos zabrał publicznie prezes Rady Ministrów i sędzę, że to po tej wypowiedzi przyjęto poprawki polegające na skreśleniu art. 27 pkt 1 ppkt a i ppkt od d do f, na skreśleniu art. 30, 31, 33, w art. 35 skreślono zmianę 2 i skreślono art. 36–39. Krótko mówiąc, te poprawki służą usunięciu z projektu tych przepisów, które rozszerzały uprawnienia służb policyjnych i specjalnych, a te uprawnienia ingerują w sferę wolności, w prawa i wolności obywateli. To jest sprawa niezwykle delikatna, tego się naprawdę nie robi na kolanie w państwie prawa. Być może, panie ministrze, takie rozszerzenie uprawnień służb policyjnych i specjalnych jest celowe, być może, ale wymaga to namysłu, wymaga to konsultacji, wymaga opinii ekspertów. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby rząd do tej propozycji wrócił w nowej kadencji, w normalnym trybie, a nie w pośpiechu, w warunkach i okolicznościach, które mogą sugerować, że próbowano po prostu oszukać posłów. Na taką praktykę w demokratycznym państwie prawa zgody być nie może. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie procedowanej dzisiaj ustawy o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej.

To prawda, że ustawa pojawia się w trybie pilnym, szybko. Jest prawdą, że realizujemy dyrektywę Unii Europejskiej, ale jest też prawdą, że pojawia się ona w wyjątkowym czasie. Wszakże jesteście w przededniu wielkiego wydarzenia, jakim będzie Euro 2012, i każdy, kto trzeźwo patrzy na to, co dzieje się ostatnio w świecie i w Europie, przyzna, że trzeba wyposażać organy ścigania w Polsce, ale i nie tylko, w instrumenty umożliwiające pozyskiwanie w trybie wręcz błyskawicznym informacji bardzo ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa. Zabezpieczenie mienia jest bowiem sprawą ważną, ale to jest tylko jeden z punktów. Myślę, że ustawa będzie miała znaczenie znacznie szersze i będzie bardzo skuteczna w walce z przestępczością zorganizowaną, z terroryzmem, jak również będzie mogła spełniać oczekiwania związane z bardzo pożądanym dzisiaj kierunkiem, jakim jest przeciwstawianie się przestępczości, dlatego że w trybie, jaki zakłada ustawa, nie dłuższym niż 8-godzinny przez 7 dni w tygodniu, będzie można uzyskiwać informacje.

Inne państwa, o czym wspomniał pan prof. Władki, również będą z tego korzystać. Będziemy współpracować z państwami spoza Unii Europejskiej, które przystąpiły do układu z Schengen i które, moim zdaniem, nie budzą żadnych wątpliwości oraz stosują przepisy prawa Unii Europejskiej, np. ze Szwajcarią. Trzeba się temu przyglądać. Tylko jedna sprawa może budzić wątpliwości, mianowicie to, czy urzędnicy, państwo będą potrafiли w krótkim czasie tak zorganizować punkt kontaktowy, aby się nie zdarzyło coś podobnego do wydarzenia, które wstrząsnęło ostatnio, bo tak trzeba powiedzieć, opinią publiczną nie tylko Polski – chodzi o informacje przekazane organom ścigania na Białorusi.

Wierzę, że jesteście dobrze przygotowani. Punkt kontaktowy będą obsługiwać ludzie w jednym języku. Wydaje się, że ustawa wszystko przewiduje, łącznie z określeniem dokumentów i wniosków, które trzeba złożyć, a więc nie powinno zdarzyć się nic nadzwyczajnego. Mając na uwadze wielkie wydarzenia, które będą miały ogromne znaczenie również dla Polski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze projekt ustawy i będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.
Przystępujemy do pytań.
Zapisana jest jedna osoba.
Czy są jeszcze chętni?

Nie ma.

Zamykam listę.

Ustałam czas pytania – 1 minuta.

Pan poseł Tadeusz Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zwrócić się z pytaniem do pana ministra. Jakie mogą być skutki dla Polski w przypadku, gdyby projekt, nad którym procedujemy, nie uzyskał poparcia większości parlamentarnej i gdyby nie udało się wprowadzić przepisów unijnych do prawa polskiego do 1 stycznia 2012 r.? Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana ministra Adama Rapackiego.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Myślę, że należy się jeszcze kilka słów wyjaśnień na temat samego procedowania nad tym projektem ustawy. Rzeczywiście niezręczne jest to, że omawiany projekt znalazł się w parlamencie w końcówce kadencji. O tym, że jest to projekt złożony, najlepiej świadczy jego niezrozumienie i przez media, i przez niektórych posłów. Myślę również o panu pośle Woźniaku, który uczestniczył w posiedzeniach komisji i podkomisji. Ciągłe wokół tego projektu przekazywane są nieprawdziwe informacje opinii publicznej.

Otóż w projekcie rządowym nigdy nie planowano poszerzenia uprawnień SKW, SWW czy AW. W projekcie rządowym planowano wdrożenie decyzji Rady i decyzji ramowych, tak naprawdę 5 decyzji, które wprowadzały i usprawniały możliwości wymiany informacji pomiędzy organami ścigania. Jedną z tych decyzji, decyzja nr 845, dotyczy współpracy pomiędzy biurami do spraw odzysku mienia – są takie biura i punkty kontaktowe we wszystkich krajach Unii Europejskiej – i nie jest to decyzja ramowa, lecz jest to decyzja, i prawo, którą powinniśmy wdrożyć do polskiego systemu prawnego. Decyzja ta nakłada na polskie biuro do spraw odzysku mienia obowiązek udzielania informacji o majątkach mafiosów, przestępców, najpoważniejszych przestępców gdzieś w Unii Europejskiej, które mogłyby

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki

być lokowane w Polsce w różnej formie: w postaci inwestycji w nieruchomości czy w różnego rodzaju przedsiębiorstwa prowadzące działalność gospodarczą, czy w papiery wartościowe bądź w giełdę.

Musimy udzielać tych informacji partnerom zagranicznym, kontrahentom zagranicznym, innemu biuru odzysku mienia w bardzo precyzyjnych, określonych terminach. W przypadkach niecierpiących zwłoki jest to 8 godzin, jest także termin 7 dni i jest termin 14 dni. W tych terminach musimy udzielić informacji. W praktyce polskie biuro odzysku mienia bez tego nieznacznego poszerzenia uprawnień Policji tak naprawdę nie jest w stanie udzielić kompetentnej odpowiedzi. Dlatego też w projekcie rządowym oprócz rozwiązań związanych z czystą implementacją decyzji Rady zaproponowaliśmy rozwiązania, które stworzą realne możliwości wykonywania tych decyzji. To nie jest żadne poszerzenie uprawnień. Rzeczywiście, albo nieświadomość, albo złożoność tej ustawy spowodowały, że tak zacytowany dziennik napisał tyle nieprawdy na temat tego projektu ustawy. W projekcie nigdzie nie było bowiem mowy o poszerzeniu zakresu uprawnień Policji, jeśli chodzi o stosowanie podsłuchów. Poszerzenie uprawnień polegało tylko na tym, aby to policja za zgodą sądu w sprawach związanych z odzyskiem mienia mogła uzyskać informacje o inwestycjach, obrotach, rachunkach bankowych, a więc o tajemnicach związanych nie tylko z tajemnicą bankową i ubezpieczeniową, do których dzisiaj policja ma od lat takowe uprawnienia, ale również o inwestycjach na giełdzie, o operacjach związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Zawsze jednak, każdorazowo, udzielenie takiej odpowiedzi musiałoby być zaakceptowane przez sąd okręgowy. To jest jedyne poszerzenie uprawnień Policji.

Kolejnym uprawnieniem była możliwość uzyskania przez komendanta głównego lub komendanta wojewódzkiego Policji bez zgody sądu informacji o tym, czy dana osoba ma na terenie Polski rachunek bankowy, rachunek inwestycyjny, bądź tego typu informacji. Nie dotyczyło to żadnych informacji o saldzie, obrotach i innych sprawach, bo te elementy były udostępniane tylko i wyłącznie za zgodą sądu okręgowego. I to jest jedyne poszerzenie uprawnień, o jakie wnioskowaliśmy w projekcie rządowym. Niestety, zła wola spowodowała, że z niektórych rozwiązań musieliśmy na tym etapie zrezygnować, podkreślam, na tym etapie, ponieważ wszystkie proponowane rozwiązania dotyczą ścigania najpoważniejszych przestępstw, enumeratywnie wymienionych chociażby w ustawie o Policji w art. 19. Nie ma mowy o stosowaniu na przykład podsłuchów w przypadku osoby, która operuje stroną AntyKomor czy jakkolwiek inną. Nie było takich zamiarów, nie było takich propozycji w projekcie rządowym.

Rzeczywiście, materia projektu jest złożona i może dlatego budzi to tak duży niepokój w odczuciu opinii publicznej, no ale jeżeli osoby uczestniczące w pracy nad tym projektem nie zrozumiały tego projektu, to mogą zrozu-

mieć, że również dziennikarze nie zawsze chcą rozumieć i przeczytać decyzje lub projekty ustaw. Niewdrożenie propozycji spowoduje to, że Polska nie będzie równoprawnym partnerem w wymianie informacji pomiędzy organami ścigania. To są decyzje, które należy obligatoryjnie wdrożyć, gdyż jest to prawo europejskie, a więc musimy to po prostu zrobić. To nie jest kaprys, to są decyzje Rady, decyzje nr 615 i nr 845 – są również decyzje ramowe – które powinny być implementowane do ustawodawstw krajów członkowskich Unii Europejskiej. Jeżeli ich nie wdrożymy, to oczywiście nie będziemy mogli wymieniać informacji i dobrze współpracować z innymi krajami Unii Europejskiej. Możemy się wtedy liczyć z ewentualną skargą Komisji do Trybunału, bo nie wdrożymy do porządku prawnego rozwiązań, które są prawem europejskim. Myślę, że tutaj takich obaw nie ma.

Z pełną świadomością zdecydowaliśmy się na wyłączenie z projektu tych elementów, które budziły ten niepokój. Uważamy, że już po wyborach, bo to jest nie ten czas, żeby procedować nad tymi rozwiązaniami, po otwartej dyskusji, przy pełnym zrozumieniu i znajomości decyzji Rady oraz tego projektu, w parlamencie nie będzie wątpliwości, że niektóre z tych rozwiązań są potrzebne. To nie jest nic innego, jak tylko umożliwienie skutecznej wymiany informacji pomiędzy organami ścigania i zwalczania najpoważniejszych przestępstw: terroryzmu, przestępczości zorganizowanej, zabójstw, enumeratywnie wymienionych w poszczególnych ustawach.

Dziękuję Wysokiej Izbie i tym parlamentarzystom, którzy pracują nad projektem. Liczę, że uda się przyjąć ten projekt w zakresie wymiany informacji, a po wyborach usiąść do spokojnej debaty i zobaczyć, jak funkcjonują polskie organa ścigania, jak funkcjonuje wymiar sprawiedliwości, żeby rzeczywiście obywatelom żyło się bezpieczniej i żeby zachować przestrzeganie praw i wolności obywatelskich. Taki jest nasz cel. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł sprawozdawca nie prosi o głos.

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska (druki nr 4467 i 4582).

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jana Rzymekę.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Jan Rzymekę:

Dziękuję, panie marszałku.

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie z prac komisji dotyczących rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska, druki nr 4467 i 4582.

Wysoka Izbo! Ustawa matka Prawo ochrony środowiska jest nowelizowana prawie co dwa tygodnie. W ciągu ostatnich kilku lat jest tak wielka potrzeba nowych rozwiązań i instytucji prawnych w ochronie środowiska. Jedną z propozycji jest ta, którą wspólnie przedstawiają minister środowiska i minister spraw zagranicznych. Ten projekt nowelizacji ustawy Prawo ochrony środowiska dotyczy umożliwienia realizacji pewnych polskich zobowiązań, które zostały podjęte na Szczycie Ziemi w Kopenhadze przy pomocy funduszy uzyskiwanych przez Polskę w zakresie ochrony środowiska.

Równoległe z pracami nad tą ustawą trwały prace w Komisji Spraw Zagranicznych dotyczące ustawy o pomocy rozwojowej. Tutaj jest problem przyszłości. Chodzi o to, aby te dwie ustawy znalazły się być może w jednej ustawie. Projekt tej nowelizacji wynika z potrzeby wypełnienia porozumień politycznych zawartych w trakcie ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych właśnie w czasie konferencji dotyczącej zmian klimatu w Danii. Chciałbym powiedzieć, że delegacja posłów Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przez kilka dni była obecna w Kopenhadze.

Zgodnie z porozumieniem kopenhaskim, bo tak to dzisiaj nazywamy, w latach 2010–2012 kraje rozwinięte – dzisiaj nie jesteśmy już economy in transition, tylko krajem rozwiniętym – mają wspólnie zapewnić dodatkowe finansowanie fast start financing w wysokości do 30 mld dolarów z przeznaczeniem na działania w zakresie adaptacji, mitygacji, redukcji emisji z wylesienia i degradacji lasów, a także wzmocnienia instytucjonalnego oraz transferu technologii w krajach rozwijających się. Jest to jakby solidarna pomoc państw bogatszych dla państw rozwijających się, biedniejszych, właśnie w zakresie szeroko pojętej ochrony środowiska, klimatu i naszej planety.

Ze względu na konieczność zapewnienia integralności krajowego systemu zielonych inwestycji przedmiotowe środki nie mogą pochodzić bezpośrednio z umów sprzedaży jednostek, które Polska uzyskuje w zakresie wynikającym z ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych. Porozumienie kopenhaskie będzie finansowane przez Polskę jako jednego z donatorów w zakresie pomocy klimatycznej, czyli z budżetu państwa, ale przy wybitnej

pomocy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Możemy powiedzieć, że współpraca między ministrem finansów, ministrem spraw zagranicznych i ministrem ochrony środowiska doprowadziła do pewnych ustaleń, że za merytoryczną koordynację w zakresie fast start financing będzie odpowiedzialny minister spraw zagranicznych i będzie to działało w ramach dotychczasowego systemu wdrażania pomocy rozwojowej. Nacisk będzie położony na współpracę bilateralną, natomiast mamy tam również wymienione możliwości pomocy poprzez instytucje międzynarodowe.

Celem zmian zaproponowanych przez rząd w tej ustawie jest umożliwienie finansowania polskiej pomocy z budżetu państwa w ramach rezerwy celowej, o której mowa w art. 410c tej ustawy, i realizacja polskiej pomocy z wykorzystaniem mechanizmów stosowanych przez ministra spraw zagranicznych. Natomiast celem tej ustawy to umożliwienie przekazywania środków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dochody budżetu państwa w konkretnym celu. Chodzi o finansowanie zadań związanych z fast start financing, czyli z pomocą w zakresie ochrony środowiska, którą Polska może świadczyć na rzecz innych krajów rozwijających się. Mamy tu również możliwość pokazania, że polskie technologie w zakresie gospodarki wodnej, w zakresie geologii, są warte eksportowania w postaci pomocy rozwojowej.

Jedyny główny problem, który był dyskutowany w czasie prac komisji, dotyczył pkt 1, który brzmi: udzielanie pomocy w ramach międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju, i to nie budziło żadnych wątpliwości, natomiast druga część tego zdania brzmi: i pomocy humanitarnej. W ramach pracy komisji posłowie przegłosowali wykreślenie możliwości finansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pomocy humanitarnej, zostawiając pomoc humanitarną wyłącznie w przyjętej ustawie o pomocy rozwojowej, która przeszła przez Komisję Spraw Zagranicznych.

Ważne jest to, że doprowadzono do konkretyzacji. Jest to równowartość 10% wpływów ze sprzedaży jednostek przyznanej emisji. Obecnie jest to ok. 8 mln euro, czyli ta nowelizacja nie dotyczy wielkich pieniędzy. Chodzi o uruchomienie pewnego mechanizmu przekazywania pieniędzy z zysków ze sprzedaży praw do emisji z narodowego funduszu do rezerwy budżetowej i do ministra spraw zagranicznych, który będzie mógł finansować te listy zadań priorytetowych, które zostaną uzgodnione między ministrem środowiska i ministrem spraw zagranicznych, który jest instytucją koordynującą.

Ważne jest również to, że w kolejnych latach, jeśli te mechanizmy się sprawdzą, kwoty, które wynoszą 10% od sprzedaży, będą dużo wyższe. Tak więc rozpoczynamy pewien proces uczestnictwa Polski w pomocy rozwojowej na świecie, wyodrębniając z pomocy rozwojowej pomoc w wysokości 10% uzyskiwanych zysków ze sprzedaży emisji przez Polskę.

W imieniu komisji środowiska zwracam się do Wysokiej Izby o poparcie tej zmiany ustawy Prawo ochrony środowiska z druki nr 4582. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Patalita, Platforma Obywatelska.

Poseł Tadeusz Patalita:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Odnosząc się do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska, pozwałam sobie w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej wyrazić następujące stanowisko. Uprzejmie informuję, że projekt nowelizacji ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2008 r. Nr 25, poz. 150, z późn. zm.) wynika z potrzeby wypełnienia międzynarodowych porozumień politycznych, a w szczególności porozumienia kopenhaskiego (decyzja 2/CP.15) zawartego 15 grudnia 2009 r. podczas konferencji stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu w Danii. W ramach wyżej wymienionego porozumienia Polska powinna brać udział w pomocy udzielanej krajom rozwijającym się.

Zgodnie z porozumieniem kopenhaskim w latach 2010–2012 kraje rozwinięte mają wspólnie zapewnić nowe i dodatkowe finansowanie w wysokości do 30 mld dolarów z przeznaczeniem na działania w zakresie adaptacji, mitygacji, redukcji emisji z wylesiania i degradacji lasów, a także wzmocnienia instytucjonalnego oraz transferu technologii w krajach rozwijających się.

Zgodnie z postanowieniami porozumienia kopenhaskiego kraje rozwinięte są donatorami finansowej pomocy klimatycznej „Fast start financing”, natomiast kraje rozwijające się są biorcami tej pomocy. Unia Europejska zobowiązała się do zapewnienia w ramach środków kwoty 2,4 mld euro rocznie w latach 2010–2012, czyli w sumie 7,2 mld euro.

Celem zaproponowanych zmian w wyżej wymienionej ustawie Prawo ochrony środowiska jest: umożliwienie finansowania pomocy ze środków publicznych ujętych w rezerwie celowej, o której mowa w art. 410c ust. 2 ustawy Prawo ochrony środowiska; realizacja polskiej pomocy z wykorzystaniem mechanizmów i rozwiązań stosowanych dotychczas przez ministra spraw zagranicznych do realizacji pomocy rozwojowej; umożliwienie przekazywania środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dochody budżetu państwa w celu dofinansowania zadań związanych z „Fast start financing”, realizowanych przez ministra spraw zagranicznych.

Zmiany zaproponowane w projekcie ustawy mają na celu umożliwienie Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przekazywania środków, niebędących przychodami objętymi zobowiązaniami wieloletnimi i przychodami z umów

sprzedaży jednostek przyznanej emisji, na dochody budżetu państwa w celu dofinansowania zadań realizowanych przez państwowe jednostki budżetowe, w szczególności Ministerstwo Spraw Zagranicznych, polegających na: 1) udzielaniu pomocy – w ramach międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju i pomocy humanitarnej – państwu rozwijającym się, niewymienionym w załączniku do konwencji klimatycznej, na projekty i inwestycje z zakresu ograniczania lub unikania emisji gazów cieplarnianych, pochłaniania lub sekwestracji dwutlenku węgla (CO₂) i adaptacji do zmian klimatu; 2) dokonywaniu wpłat na rzecz jednostek międzynarodowych, którym powierzono zapewnienie funkcjonowania mechanizmów finansowych Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, w szczególności na rzecz Funduszu Adaptacyjnego oraz Zielonego Funduszu.

Przekazywanie środków (wpłat) w równowartości 10% wpływów ze sprzedaży jednostek przyznanej emisji (obecnie – ok. 8 mln euro, w sytuacji zbycia wszystkich jednostek przyznanej emisji kwota ta wzrośnie do ok. 50–70 mln euro) na rzecz „Fast start financing” będzie odbywało się za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako instytucji koordynującej współpracę międzynarodową oraz odpowiedzialnej za realizację polityki współpracy rozwojowej.

Przekazywanie środków na dochody budżetu państwa w roku 2011 i 2012 w celu dofinansowania zadań realizowanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych odbywałoby się za zgodą ministra właściwego do spraw środowiska. Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie realizować zadania związane z „Fast start financing” na podstawie umów zawartych z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Podsumuję: udzielamy poparcia rządowemu projektowi ustawy Prawo ochrony środowiska. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyskutujemy ponownie nad zmianą ustawy Prawo ochrony środowiska. Odkąd się pierwsze czytanie na posiedzeniu komisji, natomiast na moją prośbę na posiedzeniu komisji nie dostarczono nam mimo wszystko dokumentu źródłowego, czyli porozumienia kopenhaskiego. Powiedziano mi, że każdy może to znaleźć w Internecie. Szukałem więc w Internecie i znalazłem taką wersję w języku angielskim na stronie internetowej odpowiednich organów w Brukseli. Można również to znaleźć na stronie internetowej konwencji

Posel Jan Szyszko

klimatycznej. Dziwię się więc, że dyskutujemy o dokumencie jako dokumencie źródłowym, który jest w gruncie rzeczy w języku angielskim.

Panie marszałku, ponieważ głosowaliśmy, żeby nie sięgać do dokumentów źródłowych, w związku z tym pozwolę sobie powiedzieć o genezie całego problemu, a Wysoka Izba podejmie taką decyzję, jaką będzie chciała. Otóż geneza – KOP 15. KOP 15 to jest okres rozliczeń konwencji klimatycznej i protokołu z Kioto, drugi rok. Dochodzi do swego rodzaju buntu w Kopenhadze, a mianowicie kraje G77 plus Chiny żądają zerwania całej konwencji klimatycznej. Dlaczego? Dlatego, że Unia Europejska proponuje pewne zobowiązania na lata 2013–2020, natomiast G77 domaga się rozliczenia do roku 2012. W związku z tym G77 uważa, że Unia Europejska, a dokładnie państwa aneksu II, które wchodzi, panie przewodniczący, w skład aneksu I, nie wywiązały się ze swoich zobowiązań. A co mówi aneks II? Aneks II mówi, że państwa aneksu II miały płacić do roku 2012 na państwa rozwijające się, natomiast państwa aneksu I, do których również należy Polska, oprócz aneksu II, nie mają płacić. Były zobowiązania w stosunku do Polski i Polska się całkowicie wywiązała z tych zobowiązań. Równocześnie chciałbym powiedzieć...

(Posel Jan Rzymelka: Nawet w nadmiarze.)

... że sytuacja wygląda jeszcze inaczej, a mianowicie Polska się wywiązała z tych zobowiązań, natomiast kraje starej „piętnastki” nie wywiązały się z zobowiązań. Po pierwsze, powinny płacić, i tego domagały się kraje rozwijające się; po drugie, Polska ma nadwyżkę emisji. I co robimy tutaj? Tutaj, na bazie dokumentu, który – chciałbym również powiedzieć – jest swego rodzaju ewenementem w skali konwencji klimatycznej, dlatego że ten dokument zaakceptowało 114 państw na 194 państwa konwencji klimatycznej, a później 26 państw dodało aneks. Nie wiem, czy o tym strona rządowa wie, czy też nie.

(Głos z sali: Wie.)

A więc Polska spełniła warunki, dokonała ogromnej redukcji, wywiązała się ze wszystkich zobowiązań i równocześnie teraz tym dokumentem doprowadzamy do tego, że Polska ma płacić, nie wiem, z jakiego powodu. Tymczasem jeśli przeanalizujemy skład tych wszystkich pochodnych pakietu klimatyczno-energetycznego, to zobaczymy, że Polska nie dość jeszcze, że ma nadwyżkę, to z tej nadwyżki nie może korzystać i musi kupić nadwyżkę po to, by produkować prąd, stal, ciepło, papier, szkło itd. W związku z tym domagałem się, i to już 4 lata temu, panie przewodniczący, poza wszelkimi podziałami politycznymi, abyśmy weszli rzeczywiście w istotę konwencji klimatycznej i protokołu z Kioto. Jesteśmy w niezwykle korzystnej sytuacji i w gruncie rzeczy przegrywamy wszystko. Nie mam nic przeciwko temu, żeby Polska eksportowała swoją myśl technologiczną do państw rozwijających się, żeby pomagała państwom rozwijającym się, ale jestem zwolennikiem tego, aby przestrzegać prawa, przestrzegać zapisów ratyfikowanego dokumentu, jakim jest kon-

wencja klimatyczna i protokół z Kioto. Chcę również powiedzieć, że miałem i mam do tej pory wątpliwości, czy pan premier miał prawo, prawdę powiedziawszy, łamać konwencję klimatyczną, gdyż postanowienia konwencji klimatycznej są zupełnie inne niż dobrowolne, jak państwo mówicie, porozumienie w postaci porozumienia kopenhaskiego.

Mówię te słowa, gdyż tragiczną sprawą jest wynegocjowany pakiet klimatyczno-energetyczny, a jednocześnie tymi decyzjami pogłębiaamy albo stabilizujemy pewne dość poważne nieformalności, łącznie z tym, że wydaje mi się, że jest łamana konstytucja. Mówię te słowa szczególnie w kontekście wczorajszej debaty. Usłyszałem w radio, że pan premier powiedział, że to przeze mnie nie są realizowane m.in. drogi w układzie północ – południe i to przeze mnie sprawa Rospydy była niezwykle źle wynegocjowana. Pan premier tak samo jak tam, tak i tu został wprowadzony w błąd. W jednym i drugim wypadku nie jest to sukces Polski, ale ogromna strata, ogromna klęska. Tam, gdzie powinniśmy być liderem, stajemy się w gruncie rzeczy petentem w sprawie, w której powinniśmy żądać pieniędzy. *(Dzwonek)*

To tyle, panie marszałku, chciałem powiedzieć. Pozostawiam to do Wysokiej Izby decyzji. Według mnie ten projekt jest zły, niekonstytucyjny, rozbieżny z konwencją klimatyczną i z protokołem z Kioto. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Henryk Milcarz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Henryk Milcarz:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt wyrażenia stanowiska klubu poselskiego lewicy – to stara nazwa, stare przyzwyczajenie – Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska (druki nr 4467 i 4582).

Wysoka Izbo! Ludzkość, a przynajmniej jej światła część, zmaga się, próbuje rozwiązywać problem czy też zjawisko globalnego ocieplenia.

(Posel Wojciech Jasiński: Którego nie ma.)

Właśnie o tym będę mówił, panie przewodniczący.

(Posel Andrzej Czerwiński: Jak to nie ma?)

Tym działaniom towarzyszy dość ostra, czasami dramatyczna dyskusja. Są bardzo skrajne głosy. Niektórzy grożą – jak się mówi dokładnie? – zagładą świata, czyli głoszą, że miecz, który wisi nad światem, opadnie i będzie koniec świata.

(Posel Wojciech Jasiński: Wiadomo, że będzie koniec świata.)

(Posel Andrzej Czerwiński: Będzie za 4,5 mld lat.)

Nie będziemy rozmawiać, panowie.

Posel Henryk Milcarz

Ale jest też często słyszana opinia przeciwna, że jest to jedna wielka bzdura i że natura sama sobie z tym poradzi. Spróbujmy się skoncentrować przez chwilę nad tą dyskusją.

Szanowni Państwo! Człowiek od zarania, od początku świata, czyniąc wiele dobra wokół siebie, a szczególnie dla siebie, czynił również wiele zła, i to na rzecz środowiska. Jeśli przyjrzymy się zmianom w środowisku – wystarczy popatrzeć na zdjęcia satelitarne z kosmosu – jeśli zwrócimy uwagę na przyrost naturalny, szczególnie w ciągu ostatnich dwóch wieków, to można się obawiać, że Ziemia w którymś momencie wszystkich tych działań człowieka nie wytrzyma.

(Poseł Antoni Mężydło: Kraży...) (Wesołość na sali)

Pan tego nie wie, ja też nie.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Najlepiej się modlić.)

W związku z tym ludzie odpowiedzialni powinni wziąć na siebie za to odpowiedzialność, powinni próbować coś zrobić z tym zjawiskiem. Dlatego, proszę państwa, mój klub poselski jako postępową lewicę jest za tym, aby włączać się do tego świadomego działania na rzecz ochrony środowiska, na rzecz chronienia ludzkości.

Szanowna Wysoka Izbo! Chcę powiedzieć, że zjawisko globalnego ocieplenia to nie tylko problem ekologiczny, tworzy się bowiem nową myśl społeczno-gospodarczą. Miałem szczęście być z panem posłem Rzymelką na kopenhaskim spotkaniu i mieliśmy również możliwość obejrzenia, co mała Dania robi w tym zakresie. Robi potężny biznes. Oni są technologicznie, technicznie, ekonomicznie przygotowani i wyprzedzają dużą Polskę, naszą ojczyznę, o wiele, wiele etapów. Teraz, proszę państwa, pociąg rusza – i albo się zabierzemy, albo będziemy udawać i ironizować i ponosić w przyszłości ogromne skutki tych zaniedbań.

Chcę więc powiedzieć, że mimo iż również z bólem patrzemy na wydatkowanie środków, bo nikt nie lubi wydatkować pieniędzy, to nie można w tym wypadku uwydatniać postawy egoistycznej wobec krajów pozostałych. Polska nie jest małym krajem i nie jest tak biedna, jak często sami politycy próbują o tym mówić. Jesteśmy jednym z większych krajów Unii Europejskiej i powinniśmy się stosownie do tej pozycji i miejsca, jakie zajmujemy, zachowywać.

Dlatego też, żeby nie przedłużać wystąpienia, chcę powiedzieć, panie marszałku, Wysoka Izbo, że mój klub będzie popierał działania zmierzające do tego, aby rząd polski mógł uczestniczyć w tym procesie. Oczywiście będziemy patrzeć na ręce, na to, jak te pieniądze będą wydatkowane...

(Poseł Wojciech Jasiński: Dać szansę na wydanie tych pieniędzy...)

...bo to jest naturalna rola i zadanie opozycji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Adam Krzyśków, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Adam Krzyśków:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska, zawartego w druku 4467 oraz w sprawozdaniu komisji w druku nr 4582.

Wysoki Sejmie! Po raz kolejny pochylamy się nad ustawą Prawo ochrony środowiska. Chciałbym w oderwaniu od tej wielkiej dyskusji politycznej, którą moi przedmówcy tu toczyli, zauważyć, że nie taka jest w tej chwili nasza tutaj rola; był czas, kiedy pan minister reprezentował Polskę i wynegocjował najlepsze warunki, jakie był w stanie wynegocjować.

Zajmujemy się tak naprawdę bardzo technicznym projektem, który ma na celu umożliwienie przekazywania tych środków i pokazanie mechanizmu, tego, w jaki sposób środki te mają tam trafiać. Można wyrazić pewne obawy, czy akurat Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podoła kolejnym wyzwaniom, kolejnym obciążeniom i czy strona dotycząca przychodów zostanie właściwie zagwarantowana, żeby podołać realizacji tych przesłanek. Ale z drugiej strony trzeba zauważyć bardzo pozytywne zjawisko; takie myślenie, które należy obecnie stosować, zaprezentował pan minister Kraszewski, mówiąc o tym, że jeżeli ma być transfer naszych pieniędzy, to ma być też transfer technologii. Musimy się nauczyć zarabiać również na tym, że transferujemy nasze innowacyjne technologie i program „Akcelerator zielonych technologii”, który jest uruchamiany przez resort i fundusz, jest dobrą zapowiedzią. Musimy przede wszystkim pokonać bariery międzyresortowe, tak żeby jeden resort wiedział, co robi drugi, żeby jeszcze na tym zarabiać dla nas wszystkich, dla wszystkich Polaków.

Po analizie przedłożonego projektu oraz po przeprowadzeniu jeszcze tutaj uzgodnień z resortem dotyczących naszych wątpliwości chciałbym w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego złożyć dwie poprawki, które w tej chwili przekazuję na ręce pana marszałka.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Poseł Adam Krzyśków:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście będziemy popierać ten projekt. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Przechodzimy do pytań.
Zapisały się trzy osoby.
Czy są jeszcze chętni do zadania pytania?
Nie ma.
Zamykam listę.
Ustalam czas na 1 minutę.
Pan poseł Jan Rzymiełka, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Rzymiełka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.
Chciałbym zapytać, jak wygląda współpraca ministra środowiska z ministrem spraw zagranicznych w zakresie kompatybilności tych dwóch ustaw. Mamy ustawę o pomocy rozwojowej, która dotyczy MSZ-u, i mamy typową ustawę w Ministerstwie Środowiska. Jeżeli uważny czytelnik popatrzy na pewne pojęcia, które są tłumaczone z języka angielskiego, to zauważy, że one nie są dokładnie takie same. Wydaje mi się, że powinna być jedna ustawa o pomocy rozwojowej, w której będzie fragment dotyczący pomocy w zakresie ochrony środowiska, geologii, klimatu. Czy nie powinna w Polsce powstać instytucja, która by się tym zajmowała, a nie jakiś Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska czy jakiś departament w ministerstwie? Jeżeli popatrzymy na bogatsze kraje, Stany Zjednoczone, Niemcy, Francję, to one mają instytucje, które zajmują się pomocą. To są wielkie instytucje, które inwestują po to, żeby zyskać. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam następujące pytania: Co zamierza osiągnąć pan premier Tusk, który chce wprowadzać w życie jeszcze nieprzetłumaczony na język polski dokument, dlaczego tak społecznie odnosi się do wszystkich pomysłów Unii Europejskiej? To jest moje pierwsze pytanie.
Drugie pytanie: Czy rząd zdaje sobie sprawę, jakie konsekwencje dla polskiego przemysłu ma pakiet klimatyczno-energetyczny? Coś, co trzy lata temu zostało uznane za wspaniałą sukces polskiego rządu i Polski, a co będzie skutkowało radykalnymi podwyżkami cen energii elektrycznej, utratą konkurencyjności przez nasz przemysł materiałów budowlanych i bardzo, bardzo, bardzo wieloma uciążliwościami dla polskiego przemysłu.
Kolejna kwestia. Skoro mamy 500 mln ton nadwyżki, bo przecież 100 mln ton rocznie razy pięć daje 500 mln

ton nadwyżki, to z jakiej racji Polska ma płacić przed 2013 r.? Jakie bonusy uzyskamy jako kraj? (*Dzwonek*)

Następne, już ostatnie pytanie: Czy rząd uważa, że mamy za dużo środków na ochronę środowiska? Czy rząd uważa, że wypełnimy wszystkie zobowiązania akcesyjne, skoro wydaje te pieniądze na cele inne niż dotychczas założone? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Witek Sitarz, Platforma Obywatelska.

Poseł Witold Sitarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Miło jest słuchać, że dyskutujemy o tym, że Polska, która zawsze oczekiwała pomocy, teraz sama zacznie pomagać. W związku z tym mam dwa krótkie pytania: Czy pomoc przewidziana w ramach „Fast start financing” ma mieć tylko formę finansową, czy też może to być eksport własnych technologii, urządzeń i maszyn, za które zapłacono ze środków z tych programów? Bo przy okazji pomagania dobrze byłoby sprzedać coś własnego.

Drugie pytanie: Ponieważ uchwalając tę ustawę, jesteśmy w połowie okresu 2010–2012, to czy na posiedzeniu komisji przedstawiono już jakąś listę zadań, kierunków działania, którą MSZ właściwie powinien już mieć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska panią minister Joannę Maćkowiak-Pandereę.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Joanna Maćkowiak-Pandera:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za wszystkie uwagi. Było kilka pytań. Może najpierw odniosę się do samej ustawy i do zmian, które ona wprowadza, oraz do tego, z czego to się wzięło. Zobowiązanie kopenhaskie w ramach porozumienia kopenhaskiego nie jest zobowiązaniem w ramach protokołu z Kioto. To, że Polska jest sygnatariuszem protokołu z Kioto, nie oznacza, że w obszarze ochrony środowiska nie wolno nam podejmować innych zobowiązań. Powinniśmy zacząć od tego, że w obszarze klimatu podejmujemy szereg innych zobowiązań,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Joanna Maćkowiak-Pandera

umów w ramach konwencji. Jedno z drugim tak naprawdę nie ma nic wspólnego.

Cały świat zobowiązał się do tego, że w ramach tzw. zielonego funduszu na rzecz krajów rozwijających się przeznaczy 100 mld dolarów. W ramach szybkiej ścieżki fast start Unia Europejska zobowiązała się do zapłacenia 2,4 mld euro, z tego Polska będzie płaciła 0,2%. Oznacza to, że 27 krajów Unii Europejskiej zgodziło się na to zobowiązanie. Pamiętając o tym, że klimat jest kwestią globalną, w przypadku kwestii klimatycznych nie możemy mówić o odpowiedzialności jednego państwa za konkretne działania, jakie kraje podejmują w zakresie swoich granic, jak w przypadku ochrony bioróżnorodności czy innych działań na rzecz środowiska, związanych z gospodarką wodną czy odpadami. To nie jest taka sytuacja.

Zobowiązano się do tego ze względu na to, że są kraje szczególnie dotknięte zmianami klimatu, które już w tej chwili rzeczywiście najbardziej na tym cierpią, zgadzam się, że na skutek bardzo ekspansywnej polityki niektórych największych emitentów. Dlatego uważam, że nasza globalna solidarność wymaga tego, żeby dołożyć do tych działań jakąś niewielką cegiełkę.

Warto wspomnieć, że tylko w ramach Unii Europejskiej Polska czerpie ponad 20% środków na ten cel z Funduszu Spójności, a w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” tylko i wyłącznie to było 27 mld euro. Mówimy tutaj o kwocie rzędu 8 mln euro. Przypominam, że nie są to środki wygenerowane w kraju, chociażby z opłat za zanieczyszczanie środowiska, ale i tak pochodzą z transferu w ramach protokołu z Kioto.

Polska wygospodarowała swoją nadwyżkę. To, że udało nam się tak bardzo zredukować emisję, że mamy nadwyżkę, jest naszym wielkim sukcesem, możemy ją sprzedawać. Żałuję, że rząd PiS nie podjął próby jej zagospodarowania. Właśnie mówimy o tym, że jest to nasz wielki potencjał. Dlaczego nie próbowaliście państwo skorzystać z tego potencjału, nie stworzyliście mechanizmu, który umożliwiłby sprzedaż i wymianę jednostek, tylko ignorowaliście państwo zapytania Banku Światowego i Japonii? Inne kraje skorzystały z tego mechanizmu i zarobiły na tym całkiem niezłe pieniądze. My to zrobiliśmy z opóźnieniem, ale dzięki temu, że mamy taki instrument, nie musimy dodatkowo obciążać środków budżetowych, które, jak wiemy, w ostatnim czasie i tak zostały dość nadwyżone.

Mówimy o zobowiązaniach, o tym, że Polska nie posiada zobowiązań w ramach protokołu z Kioto, ale posiada je np. w ramach tzw. milenijnych celów rozwoju, gdzie większość, bo ponad 190 krajów, państw ONZ, zgodziła się na zobowiązania na konkretne cele. Mechanizm ODA, czyli właśnie pomoc rozwojowa, przewiduje, że kraje takie jak Polska będą płacić na kraje rozwijające się 0,7% produktu krajowego brutto. W tej chwili płacimy 0,07%. Gdyby dobrze się przyjrzeć, jak duże są to kwoty i na co są wydawane, okazałoby się,

że wcale nie są one przeznaczane na pomoc dla najbardziej potrzebujących. Część z nich konsumują nasze składki i udział w różnych konwencjach.

Jeżeli mówimy o zobowiązaniach czy też systemie unijnym, pakiecie energetyczno-klimatycznym, to bardzo proszę, żeby nie mieszać tych dwóch kwestii: protokołu z Kioto i pakietu energetyczno-klimatycznego, bo to są dwa zupełnie odrębne systemy. W ramach protokołu z Kioto mamy państwa ONZ, które są sygnatariuszami tego protokołu, a pakiet klimatyczny obowiązuje 27 krajów Unii Europejskiej. Warto przypomnieć, że działania w ramach pakietu energetyczno-klimatycznego były już podejmowane, gdyż takie zobowiązanie zostało przyjęte w marcu 2007 r. przez Radę Europejską.

(Poseł Wojciech Jasiński: Na jakich zasadach?)

Właśnie na tych zasadach, że Unia Europejska podejmuje się...

(Poseł Wojciech Jasiński: Od kiedy, w stosunku do czego?)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Panie pośle, proszę nie przerywać.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Joanna Maćkowiak-Pandera:

...redukcji 20% emisji CO₂ w perspektywie do 2020 r., a 30%, jeśli przyłączą się inne kraje. Ten warunek się nie zmienił. 30-procentowy cel redukcyjny został przyjęty w 2007 r., w stosunku do roku bazowego 1990, który w pakiecie energetyczno-klimatycznym również został zachowany, więc bardzo proszę, żeby tych systemów mimo wszystko nie mieszać.

Może odniosę się jeszcze do poszczególnych pytań, które państwo przedstawiliście. Kompatybilność systemu związana z pomocą rozwojową. Jeśli chodzi o naszą współpracę z MSZ, to tak naprawdę mamy duży wkład związany z ochroną środowiska. Chodzi też o działania, które Polska powinna nauczyć się wykonywać. Ważne jest odpowiednie podejście. Pomoc rozwojowa to nie tylko i wyłącznie przekazanie jakiejś sumy pieniędzy i nieinteresowanie się później, co się z tymi pieniędzmi dzieje, ale dbałość o własne interesy strategiczne. Polska posiada bardzo duży potencjał w zakresie ochrony środowiska rozwijany od wielu lat, również dzięki funduszom unijnym. Powinniśmy patrzeć na to w perspektywie długookresowej, kiedy – być może za wiele lat, ale pewnie w bliższej niż dalszej perspektywie – zabraknie środków unijnych, bo nie będziemy już mieli takich przychodów z Funduszu Spójności. Warto zastanowić się, jak polskie przedsiębiorstwa, które w tej chwili dzięki funduszom zewnętrznym bardzo dobrze funkcjonują, mogą dalej utrzymać się, rozwijać konkurencyjne technologie. Dlatego właśnie opracowaliśmy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Joanna Maćkowiak-Pandera

projekt GreenEvo. Okazało się, że mamy szereg przedsiębiorstw, które są konkurencyjne na rynku światowym, tylko nie mamy mechanizmów, by te przedsiębiorstwa promować. W ramach pomocy rozwojowej dysponujemy szeregiem instrumentów, które możemy do tego wykorzystać. Rozmawiamy z MSZ-em, że można zawierać umowy bilateralne, czyli dwustronne. Można zawierać umowy wielostronne. Jednym z warunków tych umów może być wykorzystanie naszych technologii i wypracowanie strategicznych kierunków. Mamy konkretną listę, analizy dotyczące tego, jakie przedsięwzięcia warto promować w perspektywie długookresowej. Możemy się tym podzielić.

Padło pytanie, dlaczego implementujemy nieprzetłumaczony na język polski dokument. Otóż dokument ten został implementowany przez konkluzje Rady Europejskiej, które zostały przetłumaczone na język polski. Jak najbardziej realizujemy tu przede wszystkim zobowiązania europejskie, unijne, które wynika z tego zobowiązania międzynarodowego.

Jakie jeszcze były pytania? Dlaczego mamy płacić. Właściwie odniosłam się do tego. Mamy płacić. Nie mówimy w tej chwili o protokole z Kioto, który jest zupełnie oddzielnym instrumentem. Właściwie tyle. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Panie pośle, przepraszam, w jakim trybie?

(Poseł Jan Szyszko: Sprostowania.)

Ale pan w ogóle nie zabierał głosu.

(Głos z sali: Zabierał głos w dyskusji.)

No dobrze, ale pytań...

(Głos z sali: Panie marszałku, ogranicza pan wypowiedzi.)

Przepraszam, ale pani minister w ogóle o panu nie wspomniała. Nie zadawał pan pytania. Przepraszam bardzo, co pan chce prostować? Pan chce polemizować.

(Poseł Jan Szyszko: Pani wymieniła rząd PiS-u, którego byłem członkiem i negocjatorem.)

Panie ministrze, to nie jest dyskusja. Dobrze, może pan prostować, ale pozwalam tylko jako entomolog entomologowi. *(Wesołość na sali, oklaski)* Tylko na tej zasadzie się zgadzam.

Proszę bardzo.

Poseł Jan Szyszko:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pierwsze sprostowanie. Przepraszam najmocniej panią minister, ale to rząd PiS-u bardzo mocno zabiegał, żeby COP 14 zorganizować w Polsce. Dlaczego w Polsce? Dlatego, że to był pierwszy okres rozli-

czeń protokołu z Kioto. Owszem, wiedziałem, że Komisja Europejska przygotowuje pakiet klimatyczno-energetyczny, ale chciałem to uprzedzić, żebyśmy nie znaleźli się w takiej sytuacji, jaka się później pojawiła. Chcieliśmy to uprzedzić.

Państwo pojechaliście na Bali. 13 osób. Pamiętam to. Żeby się bawić, jedzie się w kilkadziesiąt osób. Pojechało 13 osób. I co zrobiliście? Powiedzieliście, że sprawy merytoryczne dotyczące rozliczeń nie będą omawiane w Poznaniu, tylko w Kopenhadze. To było tylko i wyłącznie logistyczne sprawozdanie za 90 mln zł. To są fakty, pani minister.

Równocześnie chciałem powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy, o tej dacie, o której pani mówiła. W marcu 2007 r. zostały przyjęte konkluzje odnośnie do pakietu klimatyczno-energetycznego. Zgodnie z nimi w stosunku do protokołu z Kioto Polskę obowiązuje jako bazowy rok 1988. Mamy dokonać redukcji o 20%, efektywność ma wzrosnąć o 20%. Jeśli chodzi o odnawialne źródła energii w ogólnym bilansie energetycznym, jest to 20%. Jak wygląda sytuacja? Pakiet klimatyczno-energetyczny jest na zewnątrz Unii. Rok 1988 już stracono dla Polski i wewnątrz Unii.

Pani minister, niech tu pani nie konfabuluje co nieco. Tu jako rok bazowy jest rok 2005. Przecież od tego momentu naliczają nam limity, dostajemy je, sprzedajemy albo nie sprzedajemy, bo brakuje nam po prostu. Ceny energii rosną. Jest to jedna z największych wpadek tego rządu, a żałuję, bo sam osobiście kilkakrotnie próbowałem uświadomić państwu, jak ważna jest konwencja klimatyczna i protokół z Kioto. *(Dzwonek)*

Chciałbym też powiedzieć, że nie mam nic przeciwko temu, żebyśmy promowali polską myśl technologiczną, żebyśmy pomagali i zarabiali na tym. Na pomocy, a nie na rozdawaniu pieniędzy najlepiej się zarabia, pani minister. Nie mam nic przeciwko temu, żebyśmy to również wykorzystali. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję, panie kolego.

Trudno to nazwać sprostowaniem, była to polemika. Jeszcze raz wszystkim przypominam, bo zawsze jest o to spór. Prostuje się własną źle zrozumianą wypowiedź. Na polemikę był czas wcześniej, w wystąpieniu.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jana Rzymelkę.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Było jeszcze jedno pytanie. Komisja nie otrzymała tej listy. Rozumiem, że w MSZ, w Ministerstwie Środowiska i w narodowym funduszu jest ona tworzona.

Posel Jan Rzymelka

Mam prośbę, żeby – jeśli jest taka możliwość – tę pierwotną wersję, która jest w przygotowaniu, ten projekt przesłać do komisji. To są bardzo ważne sprawy. Chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom tej debaty i poprosić, aby ta współpraca między MSZ-em a Ministerstwem Środowiska i ekspertami spośród posłów, którzy uczestniczyli w tych różnych negocjacjach, dała efekt dla Polski. Są to bardzo poważne sprawy. Polska powinna na tym wygrywać, a nie przegrywać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym oraz o zmianie ustawy Prawo energetyczne (druki nr 4531 i 4630).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Czerwińskiego.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Andrzej Czerwiński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawię sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym oraz o zmianie ustawy Prawo energetyczne.

Przypomnę, iż Sejm na ostatnim posiedzeniu w dniu 19 sierpnia skierował raz jeszcze projekt tej ustawy do Komisji Gospodarki w celu ponownego rozpatrzenia. Komisja zebrała się 29 sierpnia i przyjęła stanowisko, które przedstawię.

Krótko mówiąc, komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie wszystkich zgłoszonych poprawek. Jako poseł sprawozdawca chciałbym zwrócić uwagę na trzy ważne elementy, które były przedmiotem dys-

kusji na posiedzeniu komisji. Po pierwsze. Na pytanie, dlaczego tak szybko, w przyspieszonym tempie Sejm i komisja pracują nad tym projektem ustawy, odpowiedź jest prosta. Są to wymogi Unii Europejskiej. Powinniśmy dostosować do tych zapisów nasze prawo, Prawo energetyczne i ustawę o zapasach ropy naftowej, żeby nie narazić naszego państwa na duże koszty.

Drugi temat, poruszany na posiedzeniu komisji, to jest umożliwienie wprowadzenia konkurencji na naszym rynku w zakresie działania innych podmiotów, które prowadzą dystrybucję czy sprowadzają produkty naftowe. Konkretnie ten projekt ustawy dotyczy gazu, ale chcę wyraźnie podkreślić, że zapisy odpowiedniego artykułu tego projektu ustawy umożliwiają funkcjonowanie niewielkich firm. Jest podane kryterium, jest jasno powiedziane, co to jest ta niewielka firma. To jest taki podmiot, który dostarcza gaz liczbie odbiorców mniejszej niż 100 tys. i w roku nie sprowadza go więcej czy nie dostarcza więcej niż 100 mln m³. Te firmy mają stosunkowo niewielki kapitał i nałożenie na nich obowiązku inwestowania w magazyny gazu powoduje zwiżanie działalności gospodarczej przez te firmy. Trzeba też zaznaczyć, że patrząc na życie, można zauważyć, że tych firm jest stosunkowo niewiele, ale są w naszym kraju takie miejsca, gdzie nie ma sieci dystrybucyjnej prowadzonej przez PGNiG, i te firmy dają możliwość korzystania z gazu odbiorcom z tych terenów.

I trzeci temat, który wiąże się głównie z tym projektem ustawy, dotyczy umożliwienia podpisywania pewnych umów na przechowywanie odpowiedniej ilości gazu poza granicami Polski. Oczywiście budziło to kontrowersje, padały w związku z tym pytania, ale pan minister jednoznacznie na nie odpowiadał i zdaniem komisji nie ma niebezpieczeństwa, że wprowadzi się zapis, który narazi bezpieczeństwo naszego kraju czy obniży jego poziom.

Krótko mówiąc, jeśli Polska kończy inwestycje w wielkie magazyny gazu, rzędu 3,5 mld m³, a do tego dochodzi jakiś magazyn poza granicami naszego kraju i są ściśle określone procedury kontrolowania zasobów magazynowych tego gazu i są podane terminy, w jakich gaz ma się znaleźć na naszym rynku, to widać, że jest to zwiększenie bezpieczeństwa naszego kraju. Bo do tego, co Polska, co nasze duże firmy są zobowiązane posiadać, dochodzi możliwość związania się umowami z zagranicą, tak aby ilość gazu do dyspozycji odbiorców była zwiększona.

Ostatnia rzecz, którą chcę podkreślić, to uwagi posłów, które pewnie dzisiaj przedstawiciele klubów będą mogli przedstawić i sprecyzować, co do zgłoszenia dalszych poprawek. Z panem przewodniczącym Komisji Gospodarki Wojciechem Jasińskim został uzgodniony termin posiedzenia komisji. Odbędzie się ono jutro o godz. 9. Jeśli będzie potrzeba, to komisja przedyskutuje poprawki i przedłoży odpowiednie rekomendacje do trzeciego czytania. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Poseł Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zapasach ropy naftowej.

Rządowy projekt nowelizacji ustawy o zapasach ropy naftowej ma przede wszystkim dostosować polskie prawo w tym zakresie do przepisów Unii Europejskiej. Dotyczy on tylko systemu obowiązkowych zapasów gazu ziemnego. Rozwiązania proponowane w projekcie w głównej mierze mają poprawić konkurencję na rynku poprzez ułatwienie procesu wchodzenia na polski rynek nowych podmiotów zainteresowanych działalnością gospodarczą w zakresie obrotu gazem ziemnym z zagranicą i przywozu gazu ziemnego oraz poprawy funkcjonowania już działających na rynku przedsiębiorstw prowadzących taką działalność na niewielką skalę.

Projekt stanowi również wywiązanie się ministra gospodarki ze zobowiązania złożonego Komisji Europejskiej w odpowiedzi na dodatkowe wezwanie do usunięcia uchybienia w sprawie naruszenia przepisów Unii Europejskiej oraz oddalenie zarzutów Komisji Europejskiej w przedmiotowym postępowaniu, a tym samym usunięcia zagrożenia nałożeniem przez Trybunał Sprawiedliwości na Rzeczpospolitą Polską kary finansowej za naruszenie przepisów prawa Unii Europejskiej. Dlatego powinien on być przeprowadzony przez parlament w pilnym trybie legislacyjnym. Niewywiązanie się z tego zobowiązania w trybie szybkim grozi Polsce wysokimi karami oraz cofnięciem dotacji już zaangażowanych w budowę magazynów gazu ziemnego i nieotrzymaniem dalszego dofinansowania z Komisji Europejskiej na dalszą rozbudowę tychże magazynów na łączną kwotę ponad 670 mln zł. Tak że bezpieczeństwo, panie przewodniczący Jasiński, jest bardzo ważne, bo za te pieniądze możemy wybudować naprawdę porządną bazę magazynową.

W związku jednak z artykułami prasowymi, które ukazały się w ostatnich tygodniach, z uwagi na szybki tryb uchwalania tej uchwały zostały przygotowane przed pierwszym czytaniem poprawki, które usunęły te wszystkie zagrożenia i wątpliwości opisane w mediach. Ministerstwo Gospodarki poparło te rozwiązania i samo włączyło się w ich doprecyzowanie, tak aby nie naruszyć prawa Unii Europejskiej. Poprawki wprowadzono podczas pierwszego czyta-

nia. Dotyczyły one zwolnienia z obowiązku magazynowania zapasów gazu w kategorii podmiotów importujących gaz na własne potrzeby. Chodzi o to, aby temu zwolnieniu nie podlegały w tej kategorii podmioty importujące gaz na własne potrzeby, które po pierwsze, prowadzą określone rodzaje działalności związane z różnego rodzaju bezpieczeństwem, i po drugie, przedsiębiorstwa energetyczne wchodzące w skład grupy kapitałowej, jeżeli ich łączny import przekracza limity ustawowe.

Natomiast poprawka, która regulowała możliwość magazynowania zapasów za granicą tylko w przypadku, kiedy brakuje krajowych możliwości magazynowania, okazała się wprost nie do zaakceptowania ze względu na niedozwolone uprzywilejowanie w ten sposób podmiotów krajowych. Dlatego doprecyzowano katalog warunków w związku z utrzymaniem zapasów obowiązkowych gazu ziemnego poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez zobowiązanie do tego przedsiębiorstw energetycznych i podmiotów w celu zachowania spójności z art. 30 ustawy o zapasach ropy naftowej oraz przyznanie kompetencji do weryfikacji tych warunków przez operatorów sieci przesyłowych. Regulują to kompleksowo poprawki 1., 2. i 3., które zostały wprowadzone w pierwszym czytaniu. Polegają one na uzupełnieniu katalogów warunków, które mają być spełnione przez przedsiębiorstwa energetyczne lub podmioty chcące utrzymać zapasy obowiązkowe gazu ziemnego poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w taki sposób, aby zawarte umowy o świadczenie usług przesyłania gazu ziemnego musiały zapewnić możliwość dostarczenia całkowitej ilości utrzymanych poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej zapasów obowiązkowych gazu ziemnego do sieci przesyłowej lub dystrybucyjnej krajowej w okresie nie dłuższym niż 40 dni. Dokonane zmiany pozwoliły uniknąć rozbieżności z art. 30 ust. 5 pkt 4 ustawy o zapasach ropy naftowej, zgodnie z którym w toku przeprowadzonej kontroli upoważnieni pracownicy URE mogą żądać od kontrolowanego przedsiębiorstwa lub podmiotu m.in. kopii umowy o świadczeniu usług przesyłania lub dystrybucji paliw gazowych. Dlatego dotychczas art. 24a nie zawierał wymogu zawarcia takich umów jako warunku dopuszczalności utrzymania zapasów obowiązkowych poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkie te poprawki, razem było ich 5, likwidują zagrożenia, o których pisały media. Tak że w związku ze zmianą ustawy o zapasach nie będzie w przyszłości, nawet teoretycznego, zagrożenia przerwą w dostawach ciepła i energii.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wobec postawy opozycji, która prowadzi do destrukcji tej ustawy, opowiada się za przyjęciem tej ustawy bez poprawek, a ewentualne legislacyjne, redakcyjne poprawki proponujemy przyjąć dla bezpieczeństwa w Senacie, gdyż jest to naprawdę ważna i bardzo pilna ustawa. (*Gwar na sali*)

Panie posle, Prawo i Sprawiedliwość na sztańdarakach i w swoich priorytetach ma bezpieczeństwo.

Posel Antoni Mezydło

Panie pośle, to jest najważniejsza ustawa, jeśli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne.

(Posel Wojciech Jasiński: Dla pana.)

Polityczny harcownik, poseł Rogacki, wielokrotnie przeszkadzał w płynnym uchwaleniu tej ustawy, tak żeby była ona przyjęta w trybie pilnym. Będziemy czekali na stanowisko Prawa i Sprawiedliwości...

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Niech pan tak nie krąży, bo to rozprasza.

(Posel Wojciech Jasiński: Panu wszystko przeszkadza.)

Posel Antoni Mezydło:

...żeby przekonać się, panie pośle, czy tylko na sztandarach macie te hasła wypisane. Przy okazji tej ustawy złapiemy was za rękę i pokażemy, że naprawdę zależy wam na tym, żeby przejść władzę, a nie żeby wasz program był realizowany. Bo program PiS w zakresie bezpieczeństwa lepiej realizuje Platforma Obywatelska, panie pośle. Dziękuję bardzo. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wojciech Jasiński, Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Marek Suski: Ale się ośmieszyles, Antek.)

Posel Wojciech Jasiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle Mezydło, Szpotański napisał, że tak łapał, aż się za własną rękę złapał. Niech pan... za ręce ma pan kogo łapać.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o rządowym projekcie zmiany ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego, druk nr 4531.

Wysoka Izbo, z debaty na temat poprzedniej ustawy mam takie wspomnienie, jak jeden z posłów koalicji rządowej, z wiodącej partii, na spotkaniu międzynarodowym mówił, właściwie przeproszał, że Polska musi coś brać, że Polska żąda pieniędzy. Ta postawa była mało rozumna, ale podobny duch unosi się także nad tym projektem. Rząd chce nam powiedzieć, że w istocie jeśli będzie mniej zapasów, to Polska będzie bezpieczniejsza, bo jeśli będzie wiele małych podmiotów, jeśli dziesięciu sprowadzi po 100 mln, to będzie miliard. A ponieważ zapasy się sprowadza od wolumenu, to w istocie będą one mniejsze, jeśli się tych dziesięciu

zwolni. Praktyka poza tym jest taka, że w pewnym sąsiednim kraju ktoś dostaje nagrodę: masz 100 mln m³, sprzedaj.

(Posel Andrzej Czerwiński: My tego w ogóle nie rozumiemy.)

Dobrze, panie pośle, to jest troszkę tak, że jedni sprzedają bez kosztów, drudzy z większymi kosztami. Chce pan powiedzieć, i rząd chce powiedzieć, że Polska będzie bezpieczniejsza wtedy, kiedy będzie miała mniej zapasów i jeśli będą one poza Polską. Otóż praktyka...

(Posel Andrzej Czerwiński: Każdy kupi, jak będzie taniej, nie drożej.)

Chodzi o zapasy służące bezpieczeństwu, pan tego pewnie nie jest w stanie zrozumieć. Przepraszam, nie chciałem pana obrazić, pan reprezentuje inne stanowisko, tak to powiem. Te zapasy muszą być w Polsce, jeśli Polska ma z nich korzystać w trudnych sytuacjach. Cokolwiek by pan powiedział, to nie służy Polsce. Państwo nie jest dzisiaj w stanie skontrolować, nawet na terenie kraju, jakie są rezerwy faktyczne. Jeśli będą one przetrzymywane gdzie indziej, w różnych państwach, kontrola będzie niemożliwa. Nie ludźmy się, wiemy, jak Polska pod tym względem funkcjonuje. *(Gwar na sali)*

Panie pośle, starałem się panu mniej przeszkadzać, dopiero jak pan poseł Mezydło zaczął mnie...

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Muszę panu powiedzieć, że przeszkadzał pan z całych sił, więc proszę być sprawiedliwym.

Posel Wojciech Jasiński:

Panie marszałku, ale panu to już naprawdę się starałem nie przeszkadzać, niech pan nie wspomaga posła.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Przeszkadzał pan panu posłowi Mezydło. Jestem bardzo obiektywny i bezstronny.

Posel Wojciech Jasiński:

Panie pośle, panie marszałku, proszę uprzejmie bez komentarzy, przynajmniej na razie.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę kontynuować, panie pośle.

Poseł Wojciech Jasiński:

Nie jest to potrzebne ani panu, ani mnie, i proszę mi umożliwić kontynuowanie.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę bardzo.

Poseł Wojciech Jasiński:

W związku z tym, panie marszałku, składamy poprawki, których celem jest...

(Poseł Antoni Mężdło: Destrukcyjne poprawki.)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę nie przeszkadzać, panie pośle.

Poseł Wojciech Jasiński:

...próba zniwelowania największych niebezpieczeństw wynikających z tej ustawy. Ale jeśli chcemy mieć bezpieczne dostawy gazu, to po pierwsze, musimy rozbudowywać własną infrastrukturę, po drugie, nigdy w naszym interesie nie leży to, aby gaz do Polski szedł z Nord Streamu, bo w istocie dzięki temu ta ustawa służy celom drobnych przedsiębiorców różnego autoramentu. My uważamy, że przedsiębiorcy, którzy importują, przywożą do Polski po 100 mln m³, to nie są poważni dostawcy, lecz nieduzi i niepoważni. Dlatego z jednej strony nie mamy nic przeciw temu, żeby to umożliwić, ale ich obecność spowoduje, że na polskim rynku od tych dostaw nie będą naliczane rezerwy i będzie ich w rezultacie mniej. Po drugie, do rezerw umieszczonych za granicą będzie miał dostęp nie wiadomo kto i nie wiadomo, czy rząd polski w chwilach zagrożenia ten dostęp będzie miał.

Stąd też, składając poprawki, deklaruje, że nasze stanowisko uzależniamy od tego czy komisja, czy Sejm je przyjmie. Jeśli nie, to trudno nam będzie głosować za ustawą, która ewidentnie osłabia bezpieczeństwo energetyczne Polski. Dziękuję za uwagę.
(Oklaski)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Ile jest tych poprawek?)

(Poseł Wojciech Jasiński: Osiemdziesiąt osiem.)

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej wyrazić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Gospodarki o projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym oraz o zmianie ustawy Prawo energetyczne. Bardzo długa nazwa, niemniej jednak ustawa obszerna nie jest, chociaż reguluje bardzo ważną materię, dotyczącą, ogólnie rzecz biorąc, bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju, bowiem dostawa nośników energetycznych, jakimi niewątpliwie są gaz ziemny i ropa naftowa, jest istotnym elementem systemu bezpieczeństwa energetycznego Polski, coraz bardziej istotnym. Aczkolwiek, jak niepoprawni optymiści mówią, niebawem nie będziemy importować gazu ziemnego, bo będziemy eksporterami. Oby tak się zdarzyło. Wtedy problemy, o których w tej chwili mówimy, właściwie nie będą nasze. Będą to problemy tych, którzy będą odbierać od nas gaz, gdyż będziemy mieli produkcję wyższą niż potrzeby konsumpcyjne. Oby tak było. Jako Polak, jako obywatel Rzeczypospolitej chciałbym doczekać takiego momentu, aczkolwiek myślę, że to szybko nie nastąpi, o ile w ogóle.

Jeśli chodzi o samą nowelizację tej ustawy o tak obszernej nazwie, powszechnie nazywanej ustawą o zapasach, to powiem, że zostały spełnione 2 cele tej nowelizacji. Jest tu, myślę, należyście przeprowadzona modyfikacja obecnego systemu, tak by ułatwić proces wchodzenia na polski rynek nowych podmiotów zainteresowanych tego typu działalnością gospodarczą. Szczególnie chodzi tu o przedsiębiorstwa, które prowadzą tę działalność na niewielką skalę. Nie będą one obciążone obowiązkiem magazynowania określonych ilości sprowadzonego surowca energetycznego. Chodzi o przedsiębiorstwa, które mają nie więcej niż 100 tys. odbiorców i sprowadzają nie więcej niż 50 mln m³ gazu. To są właściwie przedsiębiorcy, którzy działają na skalę lokalną, nieistotną dla całego systemu zaopatrzenia naszego państwa w gaz. Mało tego, uzasadniony jest chyba fakt, że te przedsiębiorstwa często działają na rzecz podmiotów, które nie są objęte ochroną w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego. Zatem mogą one zabezpieczyć podmioty nieobjęte ochroną państwa, kiedy będą zaburzenia w dostawach gazu ziemnego. Dają one szansę, przynajmniej częściową, bezpiecznego funkcjonowania w jakimś zakresie podmiotów, które nie są chronione systemowo. Myślę, że jest to godny poparcia kierunek działania, bowiem wszystkim nam zależy na tym, żeby nasza gospodarka sprawnie funkcjonowała.

Kolejny cel, który nałożył sobie ustawodawca, tworząc ten projekt ustawy, to spełnienie obowiązku usunięcia uchybień oraz zarzutów Komisji Europejskiej niestosowania przepisów dyrektywy 2003/55 Wspólnoty Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady.

Posel Ryszard Zbrzyzny

Nasz stan prawny według teje dyrektywy naruszał zasadę TPA, czyli dostępu stron trzecich do sieci dostawczej gazu w Polsce. I te cele zostały spełnione.

Mając na względzie także fakt, że zostały uwzględnione poprawki, które istotnie poprawiają przejrzystość i czytelność tej ustawy, chciałbym zakomunikować w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, że nie wnosimy żadnych propozycji zmian do przedłożonego projektu. Powiem, że bezpieczeństwo energetyczne obywateli, naszego raju, naszej gospodarki jest dla nas celem nadrzędnym. Ubolewamy jednak nad tym, że tak poważną regulację wprowadza się do Sejmu w tym trudnym okresie, właściwie tuż przed wyborami parlamentarnymi. Przecież jeszcze Senat będzie obradował nad tym aktem. Pojawiają się emocje, nie ma możliwości spokojnego debatowania, uwzględnienia do końca bądź nieuwzględnienia wszystkich opinii zainteresowanych stron. Właściwie ta ustawa w pewnym zakresie stała się swoistą kartą przetargową, szczególnie ugrupowań znanych z wzajemnej miłości do siebie, czyli Platformy Obywatelskiej i PiS-u, i my w tej wojnie prawniczo-prawicowej nie będziemy uczestniczyć, a poprzemy wszystkie sensowne rozwiązania, a takim sensownym rozwiązaniem jest to sprawozdanie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Jan Kamiński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić nasze stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym oraz o zmianie ustawy Prawo energetyczne.

Może podejść bardziej spokojnie do tego projektu ustawy, dlatego że mój klub bardzo poważnie traktuje sprawy energetyczne, a szczególnie sprawy bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa energetycznego naszych obywateli, i nie wyobrażam sobie, aby w naszym kraju przez złe regulacje prawne mogło w pewnym okresie zabraknąć – czy dla odbiorców indywidualnych, czy też dla podmiotów gospodarczych – gazu albo innych produktów naftowych.

W wyniku wejścia w życie proponowanej zmiany ustawy o zapasach ropy naftowej zostaną stworzone warunki, które umożliwią zwiększenie liczby pod-

miotów działających na polskim rynku gazu ziemnego, a w konsekwencji zwiększenie konkurencji i poprawienie sytuacji konsumentów, odbiorców gazu w wyniku spodziewanego obniżenia cen.

Chcę przypomnieć, że Komisja Europejska zakwestionowała zgodność obowiązujących przepisów ustawy o zapasach ropy naftowej z prawem Unii Europejskiej. W opinii Komisji przepisy prawa polskiego wykraczają poza środki, które są konieczne do zabezpieczenia dostaw gazu ziemnego, a zatem są nieproporcjonalne. W opinii Komisji przepisy ustawy o zapasach ropy naftowej w obowiązującym brzmieniu powodują dyskryminację niektórych przedsiębiorstw i nie są zgodne z celem, jakim jest osiągnięcie konkurencyjnego rynku gazu ziemnego, ze względu na fakt, iż stanowią podstawę innego traktowania importerów mających dostęp do instalacji magazynowych w Rzeczypospolitej Polskiej niż importerów mających dostęp do instalacji magazynowych w innych państwach członkowskich. W opinii Komisji wprowadzenie wymogu utworzenia zapasów na terenie Polski nie ma wystarczającego uzasadnienia.

Ten projekt ustawy umożliwia podpisywanie umów na przechowywanie rezerw gazu poza granicami kraju. Myślę, że to dobrze, że w pewnym stopniu będziemy mieli jak gdyby parasol ochronny poza gazociągami ze wschodniej naszej granicy. W tej chwili ogromne ilości gazu, które sprowadzamy, pochodzą właśnie ze strony Rosji. Natomiast tutaj proponowana jest budowa połączenia systemu polskiego z Czechami, gdzie będziemy mogli skorzystać z magazynowania i transportowania ok. 500 mln m³ gazu. Druga taka propozycja dotyczy rozbudowy połączenia systemu polskiego i niemieckiego w Lasowie, co również stworzy możliwości w zakresie 0,5 mld m³, z rozszerzeniem do 1,5 mld m³. To pokazuje, że jednak możemy mieć również swoich partnerów na terenie Unii Europejskiej, a tym samym nie musimy się zbytnio obawiać, że ten gaz będzie po prostu przechowywany u niepewnego kontrahenta. Tak że ten projekt ustawy umożliwi rozszerzenie również takich działań.

Podwyższenie wielkości jednego z progów uprawniających do ubiegania się o uzyskanie zwolnienia z obowiązku utrzymywania zapasów gazu ziemnego – wielkości rocznego przywozu gazu ziemnego z 50 na 100 mln m³ – pozwoli na uatrakcyjnienie warunków wchodzenia nowych podmiotów na rynek polski, przy czym nie wpłynie to na zmniejszenie bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego. Wykorzystanie tego środka w połączeniu z dopuszczeniem możliwości utrzymania zapasów gazu ziemnego poza granicami kraju ma na celu ułatwienie podejmowania działalności gospodarczej przez nowe podmioty.

Myślę, że jeśli uda nam się rozwiązać problem gazu łupkowego i 5 bilionów m³, których się spodziewamy, to problemy gazowe w najbliższych latach będą rozwiązane, a my nie będziemy musieli tutaj tak emocjonalnie do tego podchodzić.

Poseł Jan Kamiński

Klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Przechodzimy do pytań.
Do zadania pytań zapisały się dwie osoby.
Czy są jeszcze chętni?
Nie ma.
Zamykam listę.
Czas na zadanie pytania – 1 minuta.
Pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców tego projektu ustawy. Jakie firmy konkretnie skorzystają na wejściu w życie tej ustawy? Dzisiaj do magazynowania w Polsce uprawnione są bowiem duże firmy Skarbu Państwa. Czy na przykład taka firma zaprzyjaźniona z ministrem Gradem, PetroTank, panów Stanisława K. i Romana M., którzy byli posądzeni o pranie brudnych pieniędzy i zajmują się właśnie paliwami, będzie mogła korzystać z dobrodziejstw tej ustawy?

(Poseł Antoni Mężydło: Ta melodia była już grana na tej sali, ale bez skutku.)

Bo wtedy, kiedy pan minister poręczył za tych panów, jak siedzieli w więzieniu, to jego brat dostał pracę, a pan Bolesław Łączyński, zresztą kandydat Platformy do Sejmu, jak stracił pracę, bo nie wybrano go wójtem, został dyrektorem oddziału. Czy boicie się przegranych wyborów i już produkuje te spółki, które dadzą wam pracę? Dziękuję bardzo.

(Poseł Antoni Mężydło: Nie boimy się.)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Być może moje pytanie zupełnie przypadkowo jest zbieżne z poprzednim, ale naprawdę chciałbym dowiedzieć się, dlaczego tak ważne projekty ustaw, bo to jest ważny projekt ustawy z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego, poprzedni również, są właśnie procedowane w ostatnim momencie, tak dopychane kolanem. Skąd wynika ten pośpiech, skoro przez 4 lata nie

spieszyliśmy się? To jest pierwsze pytanie do pani minister, chyba tak...

(Głos z sali: Pana ministra...)

Przepraszam, do pana ministra. Najmocniej przepraszam.

Drugie pytanie. Rzeczywiście, ponieważ była tu dyskusja w tym zakresie, prosiłbym, żeby pan minister powiedział ze swojego punktu widzenia, w czym ten pakiet klimatyczno-energetyczny zapewnia bezpieczeństwo energetyczne państwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Macieja Kaliskiego.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Maciej Kaliski:**

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zostały zadane trzy pytania. Może zacznę od ostatniego, ponieważ ono też pojawiło się w wypowiedzi pana posła Ryszarda Zbrzyznego. Dlaczego tak szybko i w ostatnim momencie dopycha się kolanem tę ustawę?

Szanowni Panowie Posłowie! Przypomnę, że w lutym 2007 r. Sejm przyjął tę ustawę. Już w tym samym roku, 28 listopada Komisja Europejska wydała zarzuty formalne o niezgodności z przepisami Unii Europejskiej. Szanowni panowie posłowie, przez trzy lata broniliśmy tej ustawy. Podam terminy, jak to się odbywało. 28 stycznia 2008 r. minister udzielił odpowiedzi na zarzuty formalne. 18 września 2008 r. Komisja Europejska wydała uzasadnioną opinię. 21 listopada 2008 r. minister przesłał odpowiedź rządu RP na uzasadnioną opinię, cały czas broniąc tej ustawy. 9 października 2009 r. Komisja wydała dodatkowe zarzuty formalne. 9 grudnia 2009 r. minister odpowiedział na dodatkowe zarzuty formalne, zobowiązując się do wprowadzenia do ustawy o zapasach ropy zmian umożliwiających ułatwienie dostępu do rynku, bo cały czas ten problem był podnoszony. 14 listopada 2010 r. Komisja wydała dodatkową uzasadnioną opinię. 15 września 2010 r. minister gospodarki udzielił odpowiedzi na dodatkową uzasadnioną opinię. Dalsze kontynuowanie postępowania formalnego przed Komisją Europejską grozi nałożeniem przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej na Rzeczpospolitą Polską kary finansowej w wysokości przekraczającej 4,16 mln euro. Jeżeli tego nie zrobimy, to tę karę otrzymamy. Unia Europejska powiedziała, że do końca naszej prezydentury nie będzie przeciwko Polsce jako państwu sprawującemu prezydenturę występować w tej sprawie, natomiast z począt-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski

kiem roku należy się spodziewać, że ta sprawa wróci przed Trybunał Europejski. Mało tego, niezależnie od postępowania w sprawie naruszenia przed Komisją trwa procedura w sprawie przyznania pomocy publicznej na inwestycje w podziemne magazyny gazu ziemnego dla PGNiG w ramach określonego programu. Nie będę o tym mówił, powiem tylko, że łączna kwota przyznana na dofinansowanie programu rozbudowy magazynów wynosi 673,5 mln zł, przy czym cała wartość projektu rozbudowy podziemnych magazynów wynosi 3,3 mld zł. Jeżeli przegramy sprawę przed Trybunałem, ta kwota zostanie cofnięta. Mało tego, zaliczka, którą dostaliśmy w wysokości ok. 64 mln zł, będzie musiała ulec zwrotowi. Dodatkowo otrzymaliśmy informację z Komisji Europejskiej, że pozostałe środki z tytułu dofinansowania z osi priorytetowej 10: Bezpieczeństwo energetyczne, a dotyczy to różnego rodzaju projektów inwestycyjnych odnoszących się do energii elektrycznej, gazu ziemnego, ropy, terminala regazyfikacyjnego w Świnoujściu, w łącznej kwocie ok. 0,97 mld euro, to jest 3,9 mld zł, również zostaną nam zabrane. A więc jeżeli stoimy przed taką alternatywą, to uważamy, że trzeba tę sprawę ostatecznie zakończyć, bo inaczej grożą nam określone konsekwencje finansowe. A poza tym, bez względu na to wszystko, jeżeli przegramy, to i tak będziemy musieli to zrealizować. Nie można być jedną nogą w Unii albo być częściowo w Unii – albo jesteśmy w Unii i respektujemy prawo unijne, albo go nie respektujemy.

Pan poseł Marek Suski pytał, jakie firmy z tego skorzystają. Nie mam listy firm, które z tego skorzystają. Do tej pory mamy 10 wniosków o udzielenie zwolnienia z zapasów spełniających dotychczas obowiązkowe kryteria. Mogę powiedzieć, że wśród nich nie ma firmy, o której pan poseł mówił, natomiast nie jestem upoważniony do przedstawiania listy firm ze względu na pewne ograniczenia związane z tajemnicą handlową.

Nie wiem, czy jeszcze jest jakieś pytanie. To chyba wszystko.

(Poseł Andrzej Halicki: Jeszcze o klimatyczny pakiet pan poseł pytał.)

Pakiet klimatyczny to nie jest sprawa ministra gospodarki. Przepraszam bardzo, nie mogę na to pytanie...

(Poseł Marek Suski: Tego rodzaju informacja nie wchodzi w zakres ochrony prawnej.)

(Poseł Andrzej Halicki: Ale powiedział, że tej firmy tam nie ma.)

O tę firmę konkretnie pytał pan, panie pośle.

(Poseł Marek Suski: Jakiej firmy skorzystają na tej ustawie? Takie było pytanie.)

(Poseł Andrzej Halicki: Wszystkie, które spełniają kryteria.)

(Głos z sali: I je wykorzystają.)

(Poseł Marek Suski: Ale to nie jest odpowiedź. Niech pan nie żartuje.)

Rozumiem, że pan poseł życzy sobie listę tych firm?
(Poseł Marek Suski: Tak, tak.)

To możemy tę listę firm, jeżeli będzie taka możliwość formalna, przedstawić panu posłowi w najbliższym czasie w formie pisemnej. Chodzi o firmy, które się do nas zgłosiły z prośbą o zwolnienie. Oczywiście.

(Poseł Marek Suski: Dobrze.)

Bardzo proszę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Gospodarki w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o żegludzie śródlądowej (druki nr 4398 i 4606).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Pacelta.

Poseł Sprawozdawca Zbigniew Pacelt:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Marszałek Sejmu w dniu 6 lipca br. skierował projekt ustawy o zmianie ustawy o żegludzie śródlądowej do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki do pierwszego czytania. Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki na swoim posiedzeniu w dniu 17 sierpnia omówiła projekt ustawy i powołała podkomisję do rozpatrzenia tego projektu. Podkomisja w dniu 18 sierpnia br., po uwzględnieniu uwag Ministerstwa Infrastruktury, Ministerstwa Sportu oraz Biura Legislacyjnego, przedłożyła projekt komisji w dniu 19 sierpnia. Projekt ten został przyjęty jednomyślnie.

Wysoka Izbo! Komisja wnosi o uchwalenie załączonego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za to zwięzłe i szerokie zarazem omówienia sprawozdania.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Andrzej Buła, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Buła:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec zmiany ustawy o żegludze śródlądowej zawartej w drukach nr 4398 i 4606. Zmiana dotyczy uregulowania statusu 1500 instruktorów Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego oraz około 700 instruktorów Polskiego Związku Żeglarskiego, którzy odbyli stosowny kurs zakończony egzaminem i obroną przygotowanej samodzielnie pracy dyplomowej oraz mają wieloletni staż i doświadczenie. Obecnie obowiązujące przepisy wymagały od nich podniesienia swoich kwalifikacji do kwalifikacji instruktora sportu w dziedzinie sportu motorowodnego lub żeglarstwa. Różnice pomiędzy szkoleniem zawodniczym a szkoleniem w zakresie turystyki wodnej są istotne, a zmiana ta pozwoli na utrzymanie uprawnień nabytych w ramach szkolenia w zakresie żeglarstwa, turystyki wodnej uczestnikom bezpiecznego wypoczynku nad wodą.

Szanowny Panie Marszałku! Klub Platforma Obywatelska poprze proponowaną zmianę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! A więc przede wszystkim jest pytanie zasadnicze. Oczywiście występuję w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość, przedstawię jego stanowisko, ale mam pytanie zasadnicze na samym początku. Druk wpłynął 24 marca 2011 r. Światło dzienne na posiedzeniu komisji ujrzał w sierpniu bieżącego roku. Uprzedzam, poprzemy tę poprawkę, aczkolwiek mamy trochę wątpliwości co do merytorycznego uzasadnienia, tylko jest to pytanie zasadnicze. W tym roku, praktycznie rzecz biorąc, kończy się sezon letni, kończy się sezon

żeglarski, szkolenia, które miały się odbyć, już się dawno odbyły. Dlaczego o tym mówię? Dlatego że ta poprawka pokazuje – i tu trzeba wrócić do historii – jak niedoskonałe przyjęliśmy rozwiązania, jeśli chodzi o ustawę o sporcie. Nie wiem, czy zamiarem Ministerstwa Sportu, które pan reprezentuje, było określenie tego dość precyzyjnie i nawet uszczelnienie systemu, jeśli chodzi o szkolenia, ze względu na bezpieczeństwo ludzi, którzy po krótkim przeszkoleniu korzystają np. ze sprzętu motorowodnego, czy też z żaglówek. Widzimy, co się dzieje na wodach, przypomnę, co się stało na akwenach Wielkich Jezior Mazurskich 4 lata temu. Oczywiście to nie była tylko i wyłącznie wina ludzi, ale przede wszystkim pogody, ale wydaje mi się, że – takie pierwsze analizy są już zrobione – gdyby ludzie, którzy się wtedy tam znajdowali, byli lepiej przeszkoleni, może by uniknęli takiej sytuacji, jaka wystąpiła. Dlaczego mam te wątpliwości? Ponieważ w opinii Biura Analiz Sejmowych jest dość wyraźnie to opisane, że właściwie trudno rozstrzygnąć, czy zapisy art. 87 ustawy o sporcie czy też zapisy art. 37, który nowelizujemy, ustawy o żegludze śródlądowej nawzajem się wykluczają. Czy ci ludzie stracili te uprawnienia, czy też nie stracili, czy mogli szkolić, czy też nie mogli szkolić, to tak naprawdę trudno jest rozstrzygnąć.

Wspomnę jeszcze o pewnej sprawie, o której można przeczytać w opinii Biura Analiz Sejmowych: Kwestią pozostającą poza zakresem opinii prawnej jest ocena zasadności merytorycznej wprowadzenia projektowej zmiany. Wobec lakoniczności uzasadnienia trudno zrekonstruować rzeczywistą potrzebę dokonywania nowelizacji z uwzględnieniem interesu publicznego rozumianego jako potrzeba zapewnienia bezpiecznych, rzetelnych i fachowych warunków odbywania szkoleń. To jest niezwykle bardzo ważna i cenna uwaga. Wydaje mi się, że można było z tym poczekać. W przyszłej kadencji – jestem właściwie o tym przekonany, panie ministrze, bo to już życie pokazuje – trzeba będzie podjąć temat nowelizacji ustawy o sporcie. Ona, praktycznie rzecz biorąc, funkcjonuje niecały rok, ale już są pewne zastrzeżenia i pewne wskazówki, które daje życie. Trzeba będzie do tych zmian doprowadzić, między innymi również doprecyzować definicję instruktorów, menedżerów, ludzi z tytułem trenera. To nie jest do końca sprecyzowane. Już pomijam to, że była, pamiętam, dyskusja, i środowiska żeglarskie wskazywały, że tutaj mogą być pewne problemy, jeśli chodzi o możliwość prowadzenia tych szkoleń. Mało tego, może wybiegam poza materię tej ustawy, ale musimy w końcu, panie ministrze, podjąć też temat dotyczący przyjęcia definicji: zawód trenera. Ludzie, którzy mają kwalifikacje, osiągnięcia sportowe i nie tylko sportowe, ale również organizacyjne, mogą być doskonałymi trenerami, dzisiaj są zatrudniani na umowy-zlecenia, nie mają oprócz tytułu uprawnień do wykonywania zawodu trenera, to są najczęściej ci, którzy kiedyś kochali sport i dalej kochają, przekazują swoje umiejętności i wiedzę, z tego po prostu żyją. To jest

Posel Zbigniew Babalski

przed nami. I ja głęboko wierzę, że w przyszłej kadencji nad tym tematem się pochylimy.

Kończąc, chcę powiedzieć, że bardzo głęboko wierzę w to, że ta poprawka przejdzie, bo nasz klub będzie za nią głosował, ponieważ to dotyczy ponad 8000 ludzi, którzy, praktycznie rzecz biorąc, możemy tak powiedzieć, utracili w pewnym sensie te uprawnienia. Poprzemy tę poprawkę. Ale przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, co jest niezwykle istotne. Nie możemy mówić, że trener, jeśli zajmuje się sportowcem, a chodzi o sport wyczynowy, to go trenuje i szkoli, bo on – tak w uzasadnieniu napisano – na krawędzi ryzyka (*Dzwonek*) walczy o medale, zwycięstwo. Często u młodych ludzi niebędących zawodnikami, którzy wsiadają na skutery i na motorówki, wytwarza się taka adrenalina, że to szkolenie nie może być absolutnie mniej intensywne niż w przypadku tych, którzy uprawiają ten sport wyczynowo. I tutaj nie możemy w tym sensie tego różnicować. Mam nadzieję, że istnieją określone standardy szkolenia, panie ministrze, które będą wdrażane, ale i będą również przestrzegane i konsekwentnie realizowane, a nadzór nad tym tylko Polskiego Związku Żeglarskiego w tym wypadku wydaje mi się, że może być nie do końca dostateczny. Nie chcę obrazić żeglarzy i instruktorów, trenerów, ale jeżeli chodzi o Warmię i Mazury, jeziora...

Panie marszałku, już kończę, ale to jest niezwykle ważny temat.

...to mogę powiedzieć, z autopsji to znam, na jakim spręcie młodzież jest szkolona. Czasami strach w ogóle dotknąć tego sprzętu, a co dopiero usiąść w nim i jeszcze na nim szkolić. I tutaj jest ogromna rola Polskiego Związku Żeglarskiego, żeby w sposób konsekwentny tego przestrzegali.

Kończąc, powiem, panie marszałku, że pomimo tych zastrzeżeń klub Prawa i Sprawiedliwości poprze tę poprawkę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Oczywiście mówiąc o poprawce, ma pan na myśli projekt ustawy?

(*Posel Zbigniew Babalski*: Tak.)

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Posel Bogusław Wontor:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić oświadczenie odnośnie

do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o żegludze śródlądowej (druki nr 4398 i 4606).

Posłanki i posłowie klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej z zadowoleniem przyjmują projekt nowelizacji. Myślę, że wychodzi on naprzeciw oczekiwaniom środowiska sportowego, przede wszystkim żeglarskiego i motorowodnego, jak również wprowadza pewien ład prawny do polskiego sportu.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo ucieszyłem się dzisiaj, kiedy pan poseł Buła mówił o tym, że posłowie Platformy Obywatelskiej są za regulacją i zapisaniem w ustawie kwestii związanej z instruktorem. Cieszę się, dlatego że przy omawianiu ustawy o sporcie długo dyskutowaliśmy o tym, czy zapisać, czy uregulować sprawę – wspomniano już o nich – związane właśnie z zawodami trenera, instruktora. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, wspierany przez posłów PSL, uważał, że z liberalizacją tego należy iść daleko i, praktycznie rzecz biorąc, zostały uregulowane tylko kwestie instruktora w dyscyplinach, które są objęte współzawodnictwem. Zwracaliśmy wtedy uwagę na to, że będą problemy, jakie mamy dzisiaj.

Jeżeli mówimy o żeglarstwie, zliberalizowaliśmy też kwestie związane z bezpieczeństwem na wodzie pod kątem patentów, pod kątem paru innych rzeczy, ale to już jest temat na inną dyskusję. Tak jak mówił mój przedmówca, wydaje mi się, że w nowej kadencji trzeba będzie pokłonić się ustawie o sporcie i uregulować sprawę związane z bezpieczeństwem na wodzie. Nie może bowiem być tak, że po drogach można jeździć, jeżeli posiada się prawo jazdy, a na przykład po jeziorach można pływać dużym już dosyć sprzętem, nie mając odpowiednich uprawnień. Tak samo trzeba będzie uregulować kwestie związane z instruktorami, trenerami i, można powiedzieć, umiejscowić w tym menadżera sportu, o czym już wspomniano.

Ta poprawka, tak jak mówiłem na początku, przez posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej została odebrana z zadowoleniem, dlatego posłanki i posłowie Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej poparą tę nowelizację składającą się z jednego artykułu merytorycznego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Kamiński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić nasze stanowiska co zmiany ustawy o żegludze śródlądowej.

Posel Jan Kamiński

Mojemu przedmówcy chcę powiedzieć, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, pracując nad nową ustawą o sporcie, bardzo mocno angażował się w to i starał się nie pominąć...

(Posel Bogusław Wontor: Nie mówię, że nie.)

Przed chwilą słyszałem.

(Posel Bogusław Wontor: Tylko w sprawie liberalizowania ustawy to prawda.)

A, liberalizowania.

...żadnej kwestii. Pochylaliśmy się nisko zarazem nad waszym projektem, który był procedowany, i nad projektem rządowym i w chwili jego przyjęcia uważaliśmy, że nie popełniliśmy żadnego błędu. Okazało się jednak, że jest inaczej – w pracy zawsze pojawiają się jakieś drobiazgi. Takim mniej więcej drobiazgiem jest właśnie to, że wskutek wprowadzenia...

(Posel Bogusław Wontor: To jest poważna sprawa, nie drobna.)

...tej ustawy ok. 9 tys. ludzi utraciło swoje uprawnienia, a oni jednak czuwają nad bezpieczeństwem i zawodników, i naszych obywateli, którzy poruszają się po wodach czy to za pomocą sprzętu motorowodnego, czy to za pomocą innego sprzętu pływającego – tu mam na myśli głównie żeglarstwo. A więc to, że wprowadzamy tę ustawę, że pozwalamy tym instruktorom dalej czuć nad bezpieczeństwem, jest ważną rzeczą. Przychylamy się do tego i bardzo dobrze, że zostało to wychwycone.

Wszystkie kluby są za jak najszybszym przyjęciem tej ustawy. Również klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera zmianę tej ustawy i będzie głosował za jej jak najszybszym przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję państwa, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r. (druki nr 4584 i 4636).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Dariusza Lipińskiego.

Posel Sprawozdawca Dariusz Lipiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko połączonych Komisji Finansów Publicznych i Komisji Spraw Zagranicznych dotyczące rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r.

Celem konwencji jest dalsza liberalizacja wymiany towarowej w warunkach wolnego rynku europejskiego, zapewniająca podmiotom gospodarczym konkretne korzyści i ułatwienia w międzynarodowym obrocie towarowym, wynikające z wprowadzenia scentralizowanej odprawy celnej. Konwencja określa zakres jej zastosowania i definicje podstawowych pojęć, zawiera przepisy dotyczące określenia i ponownego podziału kosztów poboru oraz rozstrzygnięcia sporów wynikłych między stronami dotyczących interpretacji lub działania konwencji, a także postanowienia wykonawcze i końcowe. Umawiającymi się stronami konwencji są państwa członkowskie Unii Europejskiej. Konwencja została podpisana przez pełnomocników 27 państw członkowskich Unii dnia 10 marca 2009 r. Konwencja wejdzie w życie 90 dni po tym, jak ostatnie państwo członkowskie będące sygnatariuszem oświadczy, że zakończyło wszystkie procedury wewnętrzne niezbędne do jej przyjęcia.

Zapisy konwencji mają w zasadzie charakter technicznych uzgodnień podejmowanych w podobnych sprawach przez ministrów finansów. Ze względu jednak na tryb ratyfikacji w większości krajów Unii Europejskiej oraz uwzględniając sugestie służb prawnych Sekretariatu Generalnego Rady Europejskiej, zdecydowano o zawarciu umowy w formie konwencji. Techniczny charakter umowy nie zmienia faktu, że jest ona warunkiem do skorzystania przez podmioty gospodarcze z bardzo dla nich korzystnych ułatwień w międzynarodowym obrocie towarowym.

Odprawę scentralizowaną wprowadzają przepisy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 450/2008 z dnia 23 kwietnia 2008 r. ustanawiające zmodernizowany kodeks celny. Obecnie w Komisji Europejskiej prowadzone są prace nad opracowaniem przepisów wykonawczych do zmodernizowanego kodeksu celnego.

Zgodnie z przepisami zmodernizowanego kodeksu celnego osoba posiadająca pozwolenie na stosowanie odprawy scentralizowanej będzie mogła złożyć lub udostępnić zgłoszenie celne w urzędzie celnym właściwym dla miejsca swojej siedziby, a towar będzie mógł zostać przedstawiony w innym urzędzie celnym. W przypadku gdy w odprawę scentralizowaną zaangażowane będzie więcej niż jedno państwo członkowskie, wystąpi konieczność podziału krajowych kosztów poboru należności.

Poseł Sprawozdawca Dariusz Lipiński

Należy zaznaczyć, iż w obecnym porządku prawnym funkcjonuje pojedyncze pozwolenie na stosowanie procedury uproszczonej, pozwalające podmiotom gospodarczym na uzyskanie w jednym z państw członkowskich pozwolenia obejmującego wszystkie transakcje importowe i/lub eksportowe dokonywane w procedurze uproszczonej na obszarze innych uczestniczących w realizacji pozwolenia państw członkowskich. Pozwala to przedsiębiorcom na scentralizowanie księgowości i płatności należności celnych dla wszystkich transakcji w jednym państwie członkowskim wydającym pozwolenie, choć fizyczne przedstawienie towarów odbywa się w innym państwie członkowskim.

Należy też zaznaczyć, iż dochody z cel trafiają do budżetu Unii Europejskiej po uprzednim potrąceniu 25% pobranych kwot na poczet kosztów poboru, ponoszonych przez administracje celne. Potrącone 25% pozostaje w państwach członkowskich. Zarówno w przypadku procedury uproszczonej, jak i odprawy scentralizowanej powstał problem podziału owych 25% między dwa kraje uczestniczące w danej procedurze. Na mocy przepisów zmodernizowanego Kodeksu celnego pojedyncze pozwolenie na stosowanie procedury uproszczonej zostanie przekształcone w odprawę scentralizowaną. W związku z powyższym, podobnie jak w procedurze uproszczonej, w przypadku odprawy scentralizowanej powstała do rozstrzygnięcia kwestia podziału kosztów poboru należności między państwa członkowskie zaangażowane w realizację takiego pozwolenia.

Konwencja w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi Unii Europejskiej, zakłada podział kosztów poboru należności celnych w stosunku 50:50. Przystąpienie przez Rzeczpospolitą Polską do konwencji będzie miało pozytywny wpływ na gospodarkę w postaci konkretnych korzyści dla podmiotów gospodarczych, albowiem odprawa scentralizowana w znacznym stopniu ułatwi i przyspieszy obrót towarowy.

Mając na uwadze, iż wszystkie kraje, w tym Rzeczpospolita Polska, napotkały trudności w oszacowaniu skutków finansowych, przyjęto szereg klauzul ochronnych. Przewidziano m.in. zasady rozstrzygnięcia sporów (art. 6), procedurę przeglądową (art. 9), możliwość zmian w konwencji (art. 8), zwłaszcza w przypadku strat finansowych, a nawet wystąpienie z konwencji (art. 10). Zapisy te, umieszczone także na wniosek Rzeczypospolitej Polskiej, w pełni chronią interes budżetowy naszego kraju.

Przeprowadzenie bardziej przybliżonego szacunku skutków finansowych dla Rzeczypospolitej Polskiej jest niezwykle trudne, musiałoby się bowiem opierać na bardzo ogólnych założeniach. Niemniej jednak można ocenić, że potencjalne skutki dla budżetu nie będą znaczne. Nawet najdalej idące szacun-

ki nie wskazują na straty budżetowe większe niż kilka czy kilkanaście milionów złotych. Przewiduje się, że w długiej perspektywie wprowadzenie pojedynczych pozwoleń, a następnie odprawy scentralizowanej w Rzeczypospolitej Polskiej, przyniesie pozytywne skutki makroekonomiczne, takie jak obniżenie kosztów działalności gospodarczej, zwiększenie konkurencyjności Rzeczypospolitej Polskiej jako miejsca sytuowania inwestycji o charakterze logistycznym, wzrost zatrudnienia. Przedsiębiorcy popierają ideę związaną ze scentralizowaniem oprawy celnej z uwagi na uproszczenie formalności celnych i skrócenie czasu odpraw w wyniku zastosowania procedur uproszczonych, zwiększenie konkurencyjności firm, łatwiejsze i bardziej racjonalne planowanie logistyczne.

Związanie Rzeczypospolitej Polskiej konwencją wymaga ratyfikacji, za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, gdyż umowa spełnia przesłanki z art. 89 ust. 1 pkt 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, to jest dotyczy spraw uregulowanych w ustawach.

Wprowadzenie podziału środków własnych w przypadku odprawy scentralizowanej oraz połączonej koncepcji odprawy scentralizowanej z innymi uproszczeniami określonymi w zmodernizowanym Kodeksie celnym wymagać będzie wprowadzenia odpowiednich zmian w ustawodawstwie krajowym, m.in. w ustawie z dnia 19 marca 2004 r. Prawo celne, to jest zmian dających podstawy do przekazania odpowiedniej kwoty pobranych należności celnych na rachunek państwa uczestniczącego w danym pozwoleniu. Do czasu wejścia w życie przepisów zmodernizowanego Kodeksu celnego, a jest to perspektywa kilkuletnia, które wprowadzą instytucję odprawy scentralizowanej, na podstawie ratyfikowanej konwencji, podział krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi Unii Europejskiej, dotyczyć to będzie wyłącznie pojedynczych pozwoleń na stosowanie procedury uproszczonej. Zatem na obecnym etapie obowiązujące środki prawne wystarczają do wykonywania postanowień konwencji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Połączone Komisje: Spraw Zagranicznych i Finansów Publicznych rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie proponowanej ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Głos zabierze pani poseł Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Izabela Kloc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dotyczące projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi Unii Europejskiej, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r.

Konwencja, nad którą dzisiaj debatujemy, w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi Unii Europejskiej, zakłada podział kosztów poboru należności celnych w stosunku 50 do 50. Z uzasadnienia wynika, że przyjęcie tej konwencji jest efektem długotrwałej procedury negocjacji zasad. Należy zaznaczyć, że wstępne dyskusje na temat podziału kosztów poboru należności toczyły się już w ramach prezydencji niemieckiej, ale nie doprowadziły do ustaleń. Następnie w ramach prezydencji słoweńskiej postawiono wyraźnie problem wyboru ścieżki prawnej, ustaleń formalnych dotyczących przyjęcia zmiany: w drodze rozporządzenia albo konwencji międzynarodowej. Wreszcie w trakcie prezydencji francuskiej kompromis objął postulaty większości państw. Chciałabym zapytać, jakie stanowisko zajmowała Polska w trakcie negocjacji tej konwencji. Jakie argumenty spowodowały, że zamiast rozporządzenia Unii Europejskiej, które jest dokumentem wyższej rangi, przyjmuje się konwencję, czyli dokument niskiego rzędu. Wreszcie, jakie najważniejsze zagrożenia były wskazywane w trakcie tych kilkuletnich negocjacji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Nie ma pana posła Sławomira Kopycińskiego, jest natomiast poseł Stanisław Witaszczyk.

Proszę bardzo, pan poseł Stanisław Witaszczyk przedstawi oświadczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Stanisław Witaszczyk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi Unii Europejskiej, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r.

Za główny cel omawianej konwencji należy uznać dalszy postęp w liberalizacji wymiany towarowej w sytuacji wolnego rynku, dającej podmiotom gospodarczym konkretne korzyści i ułatwienia w międzynarodowym obrocie towarowym, wynikające z wprowadzenia scentralizowanej odprawy celnej. Należy podkreślić, że wszystkie państwa członkowskie, w tym Rzeczpospolita Polska, przychyliły się do przyjęcia podziału kosztów poboru należności w stosunku 50 do 50, z możliwością wprowadzenia dodatkowych klauzul ochronnych. Naszym zdaniem przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do konwencji jest pozytywnym rozwiązaniem i powinno mieć korzystny wpływ na gospodarkę w postaci konkretnych korzyści dla podmiotów gospodarczych, gdyż scentralizowana odprawa znacząco przyspieszy i uprości obrót towarowy.

Mając na uwadze powyższe oraz pozytywną opinię komisji, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy o ratyfikacji konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Macieja Szpunara, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się do pytania pani poseł Kloc. Pierwsza sprawa dotyczy stanowiska Polski. Polska od początku popierała właśnie takie rozwiązanie, zresztą nie budziło ono większych kontrowersji w trakcie negocjacji. Wątpliwości – i tutaj odnoszę się do drugiej kwestii – rzeczywiście dotyczyły tego, w jakiej formie to przyjąć. Ostatecznie zdecydowano, z uwagi na treść opinii prawnej Rady Unii Europejskiej, że właściwsza będzie konwencja międzynarodowa. Wynikało to między innymi z tego, że do wydania rozporządzenia potrzebna jest jasna podstawa prawna w prawie Unii Europejskiej. Co do tego były wątpliwości, bo chodzi o rozporządzenie dotyczące funkcjonowania administracji krajowej. Z punktu widzenia niektórych państw właściwsze wydawało się związanie na mocy konwencji międzynarodowej, w związku z tym przyjęto tego typu rozwiązanie. To nie jest tak, że rozporządzenie ma wyższą rangę, bo tego nie można porównywać. Konwencja też jest aktem prawnym bar-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar

dzo silnie umocowanym, dlatego że jest ratyfikowana przez wszystkie państwa członkowskie zgodnie z ich porządkami konstytucyjnymi. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.
Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 33. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne (druki nr 4605 i 4618).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Antoniego Mężydłę.

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Infrastruktury przedstawić sprawozdanie komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne, druk nr 4605.

Marszałek Sejmu 19 sierpnia 2011 r. skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Infrastruktury do pierwszego czytania. Podczas pierwszego czytania poseł wnioskodawca pan Dariusz Lipiński omówił projekt ustawy, który właściwie reguluje dwie zasadnicze kwestie.

Po pierwsze, chodzi o prokonsumenckie zmiany w Prawie telekomunikacyjnym, które zwiększają ochronę użytkowników końcowych i abonentów, a szczególnie konsumentów, przed nadużyciami w związku z korzystaniem z usług o podwyższonej opłacie. Temu celowi służyć ma rozszerzenie obowiązków informacyjnych wobec odbiorców tego rodzaju usług, w szczególności w zakresie podawania informacji o cenie i numerze usługi. Bardzo często za to nieprawidłowe świadczenie usług o podwyższonej opłacie konsumentci winią operatorów telekomunikacyjnych, gdy tak naprawdę odpowiadają oni tylko za jakość tych zestawionych połączeń, natomiast za udostępnienie treści odpowiada zupełnie inny podmiot. Bardzo często są to podmioty zagraniczne. Dlatego w tym projekcie ustawy doprecyzowano wszystkie obowiązki wobec dostawców usług, uregulowano je z korzyścią dla konsumenta, dla odbiorcy końcowego, w ten sposób, że może on przy pewnym pułapie wyłączyć zarówno usługi, które do niego dochodzą, jak i te, które wychodzą z jego numeru. Dotychczas w art. 64 ust. 2 ustawy Prawo telekomunikacyjne regulowano kwestię usług o podwyższonej opłacie tylko w zakresie

stacjonarnej publicznej sieci telefonicznej, natomiast nie dotyczyło to sieci komórkowej, a szczególnie SMS-ów, a z tym mamy głównie do czynienia.

Drugą kwestią, którą regulował pierwotny projekt ustawy, było wprowadzenie zapisów regulujących czasowe użytkowanie urządzenia radiowego bez pozwolenia. Chodzi tu o udostępnienie częstotliwości przez prezesa UKE, co wiąże się z organizacją przez Rzeczpospolitą Polską Euro 2012. Jest to bardzo ważne ze względu na to, że z tych usług będą korzystały szczególnie ważne grupy, media zagraniczne, gdyż większość z nich posługuje się sprzętem korzystającym z transmisji radiowej. Chodzi o kamery bezprzewodowe i mikrofony, które są wykorzystywane bardzo często i w ograniczonym czasie, np. podczas trwania jakiegoś meczu. Nasze przepisy, jeśli chodzi o wydawanie pozwoleń radiowych i rezerwację częstotliwości, są bardzo skomplikowane, dlatego trzeba było pilnie taką zmianę wprowadzić, żeby można było, tak jak w sklepie internetowym, szybko, w ciągu kilkunastu minut, sprzedawać pozwolenia na używanie tych urządzeń radiowych mediom zagranicznym, a będzie tych podmiotów bardzo wiele, chyba tysiące, tak że to musi zacząć działać sprawnie. Natomiast nie ma możliwości uchwalenia tego w innym terminie niż teraz, a to ze względu na to, że jesienią pierwszą ustawą dotyczącą Prawa telekomunikacyjnego będzie chyba duża nowelizacja Prawa telekomunikacyjnego, a jak wiemy, proces legislacyjny jest procesem skomplikowanym ze względu na to, że mamy bardzo konkurencyjny rynek i podmioty, które są zainteresowane zmianą Prawa telekomunikacyjnego, mają często przeciwstawne interesy.

Jak będziemy pracowali w komisji czy podkomisji nad zmianą, dużą nowelizacją Prawa telekomunikacyjnego, to już wiemy z doświadczenia, że trwa to miesiącami, pół roku, a nawet dłużej. Tak więc po to, by zdążyć, trzeba to uchwalić. Natomiast poseł wnioskodawca w związku z opinią Biura Analiz Sejmowych, która w konkluzji stwierdzała, że ten projekt zmiany ustawy Prawo telekomunikacyjne jest niezgodny z dyrektywami 2002/21WE, 2002/20WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz z dyrektywą Komisji 2002/77/WE, gdyż nie określa obiektywnych, przejrzystych niedyskryminacyjnych i proporcjonalnych kryteriów przyznawania indywidualnych praw do użytkowania częstotliwości radiowych, wycofał cały ten pakiet zmian, czyli zmiany od 4. do 7., podczas pierwszego czytania. Pojawił się pewien problem natury konstytucyjnej, na co zwróciło uwagę Biuro Legislacyjne, że być może naruszamy tutaj konstytucję, bo nie zapewniamy akurat tym przepisom, które wprowadzamy, trzech czytań. Natomiast w uzasadnieniu padł głos z sali, że istnieją inne wartości konstytucyjne, znacznie ważniejsze, w związku z organizacją mistrzostw Europy, sprawnie działające państwo – na pewno jest mnóstwo wartości, które tu można przedłożyć ponad ten formalistyczny zapis konstytucyjny. Dlatego też nikt się nie upierał, posłowie, cała Komisja Infrastruktury zaakceptowała taką procedurę legislacyjną i włączyliśmy te punkty,

* Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło

ale oczywiście również ze zmianami redakcyjnymi, legislacyjnymi i naprawiającymi ten błąd, który wytknęło nam Biuro Analiz Sejmowych, tak więc w poprawce 5. wstawiliśmy dodatkowy ustęp, tj. obecnie ust. 3, mówiący o tym, że prezes UKE, wydając decyzję, o której mowa w ust. 1, kieruje się obiektywnymi, przejrzystymi, niedyskryminacyjnymi i proporcjonalnymi kryteriami.

Dzisiaj otrzymaliśmy również opinię z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, która w konkluzji stwierdza, że projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej, czyli uwzględniliśmy te zastrzeżenia BAS-u, ale z zastrzeżeniem powyższej uwagi, a ta uwaga naprawdę jest już chyba zbyt drobiazgową. Nie wiem, czy w Senacie poprawilibyśmy to jeszcze, ale myślę, że te zastrzeżenia są natury dosyć wątpliwej, że projektowane przepisy nie zapewniają skutecznego i efektywnego użytkowania częstotliwości radiowych oraz niezakłóconej konkurencji. Myślę, że są tutaj pewne wątpliwości, ale trzeba przyjąć, skoro takie jest stanowisko, takie są wymogi – tu są zacytowane artykuły z dyrektywy Parlamentu Europejskiego. W następnym akapicie Ministerstwo Spraw Zagranicznych chyba zbyt drobiazgowo przejmując się również, jeśli chodzi o opłaty za zgodę na czasowe użytkowanie urządzenia radiowego, że to może być zbyt drogo, gdyż my regulujemy to w art. 185 ust. 1 ustawy Prawo telekomunikacyjne, a tam chodzi o okres dłuższy niż 30 dni, więc ktoś może stwierdzić, że te opłaty w pewien sposób mogą kogoś dyskryminować. Ja myślę, że akurat zjawisko dyskryminacji nie wystąpi. Opłaty za użytkowanie częstotliwości w tak krótkim czasie są za granicą znacznie większe.

Uważam, że ten projekt został dopracowany, mimo że tryb jego procedowania był naprawdę bardzo pilny. Przedstawiciele środowiska bardzo się martwili, że nie mogą dłużej nad tym popracować, że nie utworzyliśmy podkomisji, ale i tak sądzę, że jest to dobry projekt. Mam nadzieję, że wypełni on swoje zadania zarówno, jeśli chodzi o ochronę konsumentów przed natarczywymi usługami o podwyższonej opłacie, jak i o zapewnienie sprawnego relacjonowania mistrzostw Europy w Polsce w 2012 r.

Jednak, Wysoka Izbo, jest pewien problem. W niniejszym sprawozdaniu komisji pojawiła się omyłka pisarska. Myślę, że nie trzeba składać poprawki. W art. 1 pkt 1 dotyczącym art. 64 ust. 5 pkt 1 zamiast wyrazu „poinformować”, powinien być wyraz „poinformowania”, tak to brzmi.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam panie pośle, proszę powtórzyć. Zamiast...

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Zamiast „poinformować” powinien być wyraz „poinformowania”. Zdanie wstępne brzmi: Dostawca publicznie dostępnej usługi telekomunikacyjnej jest obowiązany bezpłatnie zapewnić abonentowi będącemu stroną zawartej umowy określenie prognozy kwotowego, po przekroczeniu którego dostawca publicznie dostępnej usługi telekomunikacyjnej będzie obowiązany do poinformowania... Tak było w poprawce. Natomiast tu się wkradł błąd drukarski i w pkt 1 jest: poinformować abonenta o fakcie przekroczenia, a zgodnie z logiką powinno być: poinformowania. Chciałem tylko to powiedzieć.

Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Infrastruktury wnioskuję o przegłosowanie tego projektu ustawy bez poprawek, bo jest to ważny projekt ze względu na to, co mówiłem wcześniej. Zdaje mi się, że został przyjęty jednogłośnie albo prawie jednogłośnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Chciałem jeszcze pana dopytać. Jeśli dobrze rozumiem, pan w swoim wystąpieniu powiedział, że mimo świadomości łamania konstytucji czy mimo procedury niezgodnej z konstytucją komisja jednogłośnie podjęła taką decyzję?

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Tak, panie marszałku. Względy związane z obsługą Euro, względnie, nie wiem, na sprawność państwa itd., inne wartości konstytucyjne są ponad tym formalizmem trzyetapowego czytania, czyli pierwszego, drugiego i trzeciego czytania, bo tak powinno być. Prawda? Natomiast my podczas pierwszego czytania, a jesteśmy na wstępnym etapie prac legislacyjnych, przywróciliśmy poprawki, które de facto znajdowały się w projekcie poselskim i zostały usunięte autopoprawką. W momencie, kiedy one zostały usunięte autopoprawką, bo tak zostały usunięte, to ich formalnie podczas pierwszego czytania nie było. Natomiast są te względy, wie pan, panie marszałku...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem, panie pośle, że autopoprawka była również przedmiotem debaty podczas pierwszego czytania?

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Tak, była. Ja o tym mówiłem.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Była przedmiotem czytania, bo było zastrzeżenie, że nie ma ust. 3 w poprawce 5. Akurat tutaj Biuro Analiz Sejmowych miało uwagi związane z dyskryminacją itd. Więc w nowych poprawkach, które zgłosiliśmy, uwzględniliśmy dokładnie te same punkty. Czasami trochę je przeredagowaliśmy, chodziło o lepszą polszczyznę albo o większą poprawność legislacyjną. Zaproponowaliśmy je ponownie w ust. 3 w poprawce 5., która regulowała kwestie, do których Biuro Analiz Sejmowych miało zastrzeżenia.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Uważam, że ze względu na ważność tej sprawy i wartości, które wnosi ta poprawka, można znaleźć wiele ogólnych przepisów konstytucyjnych, które uzasadniają to lepiej niż ten formalizm legislacyjny. Formalizm legislacyjny jest formalizmem o niskiej wartości konstytucyjnej. Uważam, że znacznie niższym niż te priorytety, czyli wartości: demokratyczne państwo itd. To musi funkcjonować. Uważam, że wyższe wartości decydują o tym, żebyśmy w ten sposób procedowali. Zresztą nikt w Komisji Infrastruktury nie miał do tego żadnych zastrzeżeń. Wszystkie poprawki przeszły jednogłośnie, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Sprawę literówki, znaczenie końcówki tego wyrazu...

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Chyba nie potrzeba poprawki.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...zaraz sobie wyjaśnimy. Dziękuję bardzo.

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Dariusz Lipiński, Platforma Obywatelska.

Poseł Dariusz Lipiński:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Projektowane zmiany w zakresie usług o podwyższonej opłacie służą zwiększeniu ochrony użytkowników końcowych i abonentów, a w szczególności konsumentów, przed nadużyciami w związku z korzystaniem z takich usług. Temu celowi służyć ma rozszerzenie obowiązków informacyjnych wobec odbiorców tego rodzaju usług, w szczególności w zakresie sposobu podawania informacji o cenie i numerze usługi.

Projekt, o którym mówimy, projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne proponuje uregulowanie w szczególności sposobu usług o podwyższonej opłacie świadczonych na zasadzie subskrypcji, w szczególności o obowiązku zawarcia wyraźnej informacji w podawanych materiałach reklamowych, promocyjnych lub kierowanych bezpośrednio przez SMS do abonenta, iż dana usługa świadczona na danym numerze wymaga subskrypcji. Jednocześnie dostawca tego rodzaju usługi świadczonej na zasadzie subskrypcji zostaje zobowiązany do umożliwienia abonentowi dokonania rezygnacji z subskrypcji w każdym czasie, w sposób prosty i wolny od opłat, co w znaczny sposób wpłynie pozytywnie na pozycję abonentów.

Nie będę szczegółowo omawiał zmian w tym projekcie, ponieważ w wystarczający sposób uczynił to poseł sprawozdawca. Warto jednak podkreślić, iż projekt rozszerza przepisy ustawy Prawo telekomunikacyjne o szczególną regulację w zakresie usług premium rate świadczonych za pomocą SMS, które najczęściej są źródłem nieprawidłowości na rynku tych usług. Użytkownicy sieci ruchomych są często odbiorcami niechcianych SMS-ów, czyli spamu, zawierających treści zachęcające do wysyłania zwrotnych SMS-ów na numery usługi premium rate, co stanowi pole do różnych nieuczciwych praktyk, do działania na szkodę użytkowników.

Użytkownik nie zawsze ma możliwość rozeznania się, z jakiego rodzaju usługą ma do czynienia. Zdarzają się przypadki, gdy samo potwierdzenie otrzymania wiadomości uruchamia usługę typu premium. Tego rodzaju przypadki znane są z licznych informa-

Posel Dariusz Lipiński

cji prasowych, ponadto UOKIK prowadzi szereg postępowań w tym zakresie. Dlatego w celu przeciwdziałania takim praktykom projekt przewiduje umożliwienie blokowania zarówno połączeń wychodzących na numery o podwyższonej opłacie, jak i połączeń przychodzących z takich numerów.

Taką możliwość powinni uzyskać wszyscy abonentci niezależnie od tego, czy korzystają z usług stacjonarnej, czy z ruchomej publicznej sieci telekomunikacyjnej. Warto zauważyć, że przepis art. 64 ust. 2 ustawy Prawo telekomunikacyjne w chwili obecnej chroni w sposób szczególny tylko użytkowników usług o podwyższonej opłacie świadczonych w stacjonarnej publicznej sieci telefonicznej, zobowiązując dostawcę usługi do informowania każdorazowo przed rozpoczęciem naliczania opłat o cenie jednostki rozliczeniowej połączenia do numeru danej usługi. Użytkownicy sieci ruchomych korzystający z usług SMS nie mają takiej ochrony, co – jak już o wspominałem – sprzyja nieuczciwym praktykom, tym bardziej, że przedsiębiorcy telekomunikacyjni zawierają umowy z dostawcami treści, którzy z kolei mają swoich poddostawców. Często są to podmioty działające poza granicami Polski, niestosujące się do zasad uczciwych praktyk.

Proponowana regulacja ma charakter zdecydowanie prokonsumencki i stanowi szybką reakcję na pojawiające się w ostatnim czasie nieprawidłowości na rynku usług o podwyższonej opłacie. Druga zmiana – to też omówił szczegółowo pan poseł sprawozdawca – dotyczy wprowadzenia instytucji czasowego używania urządzenia radiowego w celu zapewnienia okazjonalnego przekazu informacji na okres nieprzekraczający 30 dni

Powtórzę za posłem sprawozdawcą: wprowadzenie tej regulacji jest niezbędne w kontekście Euro 2012. Zważywszy na wagę proponowanych zmian, w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej chciałbym zadeklarować nasze pełne poparcie dla tego projektu. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne z druku nr 4605. Projekt wychodzi naprzeciw potrzebie ochrony konsumentów i jest reakcją na

pojawiające się nieprawidłowości na rynku usług o podwyższonej opłacie, czyli usług telekomunikacyjnych z dodatkowym świadczeniem.

Brak dostatecznej ochrony konsumentów przed nadużyciami popełnianymi w związku ze świadczeniem takich usług jest powodem rozszerzenia zakresu obowiązków podmiotów oferujących usługi o podwyższonej opłacie. W szczególności po uchwaleniu przepisów niniejszej nowelizacji dostawca takiej usługi telekomunikacyjnej będzie zobowiązany podawać cenę za jednostkę rozliczeniową usługi albo za połączenie, jeżeli usługa jest taryfikowana w ten sposób, a także będzie zobowiązany podawać nazwę podmiotu realizującego dodatkowe świadczenia.

Nowe przepisy określają szczegółowe warunki podawania wymaganych informacji, tak aby były czytelne dla zainteresowanych konsumentów. Jeżeli taka usługa jest wykonywana w sposób powtarzalny, na podstawie złożonego uprzednio oświadczenia woli abonenta, dostawca usługi będzie musiał umożliwić abonentowi natychmiastową rezygnację z niej w każdym czasie w prosty i wolny od opłat sposób.

Do doskonalszą formą ochrony praw abonenta jest proponowane nowe brzmienie ust. 5 w art. 64 ustawy. Nakłada on na dostawcę usługi o podwyższonej opłacie obowiązek zapewnienia abonentowi określenia progu kwotowego, po przekroczeniu którego abonent musi być o tym poinformowany, a także możliwości zablokowania na żądanie abonenta wykonywania i odbierania połączeń z numerów usług o podwyższonej opłacie.

Te przepisy wejdą w życie z 6-miesięcznym *vacatio legis* z uwagi na zgłaszane w toku prac zastrzeżenia operatorów co do technicznych możliwości realizacji tych warunków.

Druga część omawianego tutaj projektu zmiany ustawy – nie wglębiam się w szczegółowe rozwiązania, bo i poseł sprawozdawca, i przedmówca się do tego odnieśli – dotyczy uproszczenia procedury uzyskiwania pozwoleń na użytkowanie urządzeń radiowych oraz czasowych pozwoleń radiowych. W związku z obsługą medialną Euro 2012 pojawi się konieczność wydawania pozwoleń na używanie urządzeń radiowych przez liczne podmioty przez określony, raczej krótki czas trwania tej imprezy. Zgodnie z proponowanymi do uchwalenia przepisami pozwolenia takie będą wydawane w drodze decyzji prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. W razie użytkowania częstotliwości rządowych wydanie pozwolenia będzie możliwe po uprzedniej zgodzie ministra obrony narodowej, wyrażonej w formie postanowienia. Pozwolenia czasowe na okazjonalny przekaz informacji na okres do 30 dni będą mogły być wydawane w sposób uproszczony, tzn. wniosek będzie mógł być złożony w formie elektronicznej, postanowienie w sprawie zgody ministra obrony narodowej wydawane będzie w terminie 3 dni, zaś dokumenty potwierdzające status i wiarygodność wnioskodawcy będą mogły być złożone w języku angielskim.

Posel Anna Paluch

Zgodnie z proponowanym art. 207a w postępowaniach prowadzonych przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej dotyczących pozwoleń radiowych i rezerwacji częstotliwości będzie można, oczywiście za zgodą wnioskodawcy, zawiadamiać strony za pomocą publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Komunikacji Elektronicznej. To będzie miało takie skutki prawne, jak doręczenie dokumentów w postępowaniu.

Ostatnia zmiana w art. 1 dotyczy przepisów karnych, włącza do zawartego w art. 209 ust. 1 katalogu przypadków, za które można nałożyć karę na dostawców usług telekomunikacyjnych, niewypełnienie obowiązków określonych w tych nowo procedowanych artykułach: 64, 64a i 65. Można tutaj powiedzieć, że dobrze, iż te przepisy wchodzi, żeby nie trzeba było tak jak Ala Capone karać za podatki przedsiębiorców telekomunikacyjnych, nie za to dokładnie, co przewinili. Oczywiście proszę nie czynić zbyt daleko idących analogii, jeżeli chodzi o ten przykład, który tutaj podałam. Nie miałam tego na myśli i nie miałam zamiaru postponować żadnego nadawcy czy dostawcy usług telekomunikacyjnych.

Przepisy niniejszej nowelizacji wejdą w życie po upływie 30 dni, z wyjątkiem wspomnianej tu już zmiany w art. 64 ust. 5, dla której *vacatio legis* jest dłuższe. Przepisy, jak tu już było powiedziane, w toku prac w komisjach zostały poprawione. Mimo pewnych wątpliwości natury konstytucyjnej (*Dzwonek*) przychyłamy się do opinii, że jednak większe dobra te zmiany chronią.

Prawo i Sprawiedliwość poprze proponowane zmiany, ponieważ przepisy chroniące konsumentów, zwłaszcza wobec natarczywie oferowanego udziału w oszukańczych konkursach, w których wyciągane są pieniądze z kieszeni nieświadomych zagrożenia abonentów – chodzi o wspomniane już *premium rate* i inne produkty – zasługują na poparcie i na pilne uchwalenie. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Informuję Wysoką Izbę, że pan poseł Witold Klepacz w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej swoje wystąpienie złożył do protokołu*).

Proszę bardzo, teraz głos ma pan poseł Janusz Piechociński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Janusz Piechociński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moi przedmówcy bardzo dokładnie opisali zakres tej bardzo potrzebnej

* Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

nowelizacji, nie tylko związanej z tym incydentalnym wydarzeniem, którym będzie Euro 2012, ale przede wszystkim z wymagającą trybu pilnego pewną szarą strefą czy wręcz zachowaniami patologicznymi, które pojawiły się na rynku. Mamy tu do czynienia po trosze ze zjawiskiem gonienia prawa w myśl doktryny: policjanci ścigają złodziei. Szkoda, że tak dojrzały w polskich warunkach rynek telekomunikacyjny, który ma niezłe działające zaplecze w postaci izb, stowarzyszeń i organizacji, nie potrafi sobie poradzić ze zrozumieniem, że klient jest naszym partnerem. Mamy tutaj do czynienia z czymś, co, co prawda, w prawie nie było wprost, czytelnie zabronione, ale jednak na rynku dojrzałym, odpowiedzialnym nie powinno być takiego proceduru, który jest swoistym oszukiwaniem klienta. I dziwić musi to, że trzeba, w końcu już na dojrzałym, konkurencyjnym rynku telekomunikacyjnym, przy braku narzędzi, bo nie przewidzieliśmy rozwoju takiej sytuacji w stosownym regulatorze, sięgać do takiej formy zmian – nowelizacji ustawy Prawo telekomunikacyjne. To też musi być czytelny sygnał dla podmiotów gospodarczych, które działają na rynku usług telekomunikacyjnych, że powinna być w środowisku pewna presja, aby nie sięgać do takich mechanizmów. Zwracam uwagę, że znaczna część usługobiorców funkcjonuje w sieci, wykorzystując właśnie te możliwości prawne, a także niewiedzę ludzi, niemożność zrozumienia czy często nieczytelność podpisywanych umów z konsumentem.

Tak że cieszyć się należy z tego, że po sygnałach prasowych bardzo szybko został przygotowany projekt, który pojawił się w parlamencie jako nowelizacja poselska. I cieszyć musi także postawa wszystkich klubów parlamentarnych, które w pracach nad tym projektem przede wszystkim stanęły, i słusznie, po stronie klienta. Relacje pomiędzy usługodawcą i usługobiorcą pod tym względem, nie tylko na rynku telekomunikacyjnym, powinny być bardzo czytelne, a organy stojące na straży uczciwej konkurencji powinny być wyposażone w odpowiednie narzędzia, a także ostre sankcje w tym zakresie dla tych, którzy niszczą rynek i zaufanie klienta, konsumenta usługi do tego, który tę usługę proponuje.

Klub PSL poprze te rozwiązania. I mamy nadzieję, że w kolejnych nowelizacjach nie będzie potrzeby sięgania do innych tego typu narzędzi, a także po stronie rynku, jego relacji z konsumentem, nie będzie zachowań o charakterze patologicznym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosił się pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Panie posle, ustalam czas na 2 minuty.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, co do tej pory działo się, jeśli chodzi o konkursy SMS, o niechciane SMS, to przekraczało wszelkie wyobrażenia.

Wysoka Izbo, chyba dwa tygodnie temu przyszła do mnie na dyżur rencistka czy emerytka, która przyniosła rachunek na kilka tysięcy złotych, i przeżona nie wiedziała, co z tym dalej zrobić. Pytanie było proste: dlaczego nie wysyłasz SMS, wygrałaś samochód. Następny SMS do niej: wybierz kolor samochodu, kolejny SMS: a może chciałabyś pieniądze, gotówkę, zastanów się. Były kolejne. I tak to, Wysoka Izbo, szło. Teraz z zadowoleniem można przyjąć ten projekt, bo rozumiem, panie pośle sprawozdawco, że właśnie ma on przeciwdziałać tego typu praktykom. O to właściwie chciałem zapytać: Czy ten proceder zostanie przerwany?

(Poseł Antoni Mężydło: Tak, tak, dokładnie.)

Wiem, że niekiedy życie jest bogatsze niż nasza wyobraźnia, ale to, co działo się do tej pory, wyglądało tak, jakby nad tymi instytucjami nie było żadnej kontroli. Tymi sprawami przede wszystkim powinien zajmować się prokurator, i to nie w momencie, kiedy zostaje złamana ta ustawa, a słyszałem, że podejmuje się szereg innych czynności. Brakuje tutaj słów. Podałem tylko jeden przykład, sprzed dwóch tygodni – rencistki, która przyszła na mój dyżur z prośbą o interwencję w tej sprawie. Patrząc na to, co dzieje się i działo się z tymi niechcianymi SMS czy gramami, a nawet wtedy, gdy do kogoś był wysłany SMS i nie wyrażał on zgody na udział w tym, wystawiano mu rachunek, widać, że już większej patologii być nie może.

Jeżeli, panie pośle sprawozdawco, jest tak, że ta ustawa przeciwdziała temu, to jestem z tego tytułu bardzo, bardzo zadowolony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czy pani minister Magdalena Gaj, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, chciałaby zabrać głos?

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Magdalena Gaj:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak, te przepisy zmierzają właśnie do tego, aby ukrócić takie praktyki, o których przed chwilą mówił pan poseł. W szczególności chodzi o art. 64 ust. 4, w którym mówi się,

że w przypadku powtarzalnego, uporczywego nękania abonenta propozycjami usług o podwyższonej opłacie, jej dostawca jest obowiązany podać informację o zasadzie korzystania z usługi w sposób przejrzysty i czytelny dla abonenta oraz umożliwić abonentowi dokonanie skutecznej i natychmiastowej rezygnacji z niej w każdym czasie. Te przepisy są reakcją na nękanie, wykorzystywanie niewiedzy, braku świadomości, bo przecież nie każdy z nas, choć w pewnym stopniu powinien, jest tego świadomy, a często narażany jest na otrzymywanie niezamówionych informacji, SMS, które nierzadko, kiedy już przychodzą do nas po raz pierwszy, są SMS, informacjami odpłatnymi, i jesteśmy wciągani w tę grę. A te przepisy mają temu zapobiegać. Dajemy kompetencje, uprawnienia prezesowi UKE, aby na każdego z przedsiębiorców, który będzie naruszał te przepisy, nie będzie dostarczał informacji abonentowi, nie będzie umożliwiał mu rezygnacji z tej usługi, nie będzie umożliwiał mu blokowania tych usług po przekroczeniu określonego pułapu mógł nałożyć kary i prowadzić wobec niego postępowanie kontrolne w tym zakresie.

Druga część przepisów to są przepisy związane z okazjonalnym przekazem. Nadawcom, kiedy przyjeżdżają, stacjom radiowym, którzy potrzebują i chcą nadawać tylko w danej chwili, przez okres trwania danej imprezy, przez godzinę, półtorej, nie jest potrzebny stały przydział częstotliwości. Im nie jest potrzebne długotrwałe pozwolenie radiowe. Chodzi o nadawanie przez godzinę, półtorej, dwie. Te przepisy, o których mówił pan poseł Mężydło, wychodzą temu naprzeciw. Początkowo była negatywna opinia Biura Analiz Sejmowych związana z brakiem kryteriów, przesłanek, którymi będzie się kierował prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, wydając takie pozwolenie radiowe. Natomiast ta przesłanka, którą przedstawił pan poseł Mężydło w trakcie prac Komisji Infrastruktury, usuwa to niedociągnięcie. W związku z tym jest już pozytywna opinia Ministerstwa Spraw Zagranicznych o zgodności przepisów z prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. To wszystko. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan sprawozdawca komisji chciałby zabrać głos?

(Poseł Antoni Mężydło: Nie, nie było pytań.)

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 30 sierpnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

No, będziemy tutaj jeszcze troszkę siedzieć.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Piotr Stanke, Prawo i Sprawiedliwość...

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Kaźmierczak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Kaźmierczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już w poprzednich swoich wystąpieniach zwracałem uwagę Wysockiej Izby na potrzebę mówienia z tej trybuny – obok spraw wielkich, o znaczeniu ogólnopństwowym – także o sprawach i problemach mających miejsce we wspólnotach lokalnych i dla mieszkańców takich wspólnot często ważniejszych niż to, co wydaje się najważniejsze w Warszawie.

Gmina Wielowieś to taka właśnie wspólnota na terenie województwa śląskiego, o której chciałbym powiedzieć kilka ciepłych słów. Słów takich mogłoby być bardzo wiele. Warto na pewno wspomnieć wspaniałych ludzi, którzy tworzą tę wspólnotę i w codziennym życiu łączą umiłowanie śląskiej tradycji, chrześcijańskich wartości i szczerego patriotyzmu. Na pewno na rzecz gminy dobrze pracują jej władze samorządowe: wybrani w ubiegłym roku radni gminy Wielowieś, ponownie wybrany na to stanowisko wójt, pan Ginter Skowronek, czy wreszcie sołtysi tworzących gminę sołectw.

Jednakże biorąc pod uwagę ograniczony czas na wystąpienie, a także ze względu na zbliżający się początek roku szkolnego, chciałbym więcej uwagi poświęcić tylko jednemu, szczególnemu zadaniu społeczności lokalnej, jakim jest kształcenie młodego pokolenia.

Pierwsze pisemne wzmianki o szkole w Wielowsi pochodzą z 1648 r. Do szkoły uczęszczały wówczas dzieci z wiosek Świnowice, Czarków, Kieleczka, Wojska, Kolonia Radońska. W 1889 r. wprowadzono obowiązkową naukę szkolną. W czasie II wojny światowej nauka trwała z przerwami, a w szkole kwaterowały wojska. Po wojnie w 1945 r. nauka ruszyła ponownie. Ważnym wydarzeniem w życiu Wielowsi było rozpoczęcie budowy nowej szkoły w 1959 r. w ramach akcji „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Szkoła została oddana do użytku 3 września 1961 r. i otrzymała imię Związku Walki Młodych. W październiku 2002 r. szkołę podstawową połączono z publicznym przedszkolem i utworzono Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wielowsi, istniejący i działający w tej postaci do dzisiaj.

Można łatwo obliczyć, że szkoła będzie obchodzić w tym roku swoje 50-lecie. Warto wspomnieć, że spo-

lecność szkoły wyłoniła, przy okazji jubileuszu, nowego patrona szkoły. Za zgodą Kapituły Orderu Uśmiechu szkoła w Wielowsi w kolejnym półwieczu będzie nosić imię Kawalerów Orderu Uśmiechu.

Szkoła prezentuje bogatą ofertę dydaktyczną i opiekuńczo-wychowawczą, dysponuje wszechstronnie wykształconą kadrą pedagogiczną i realizuje swoje zadania z korzyścią zarówno dla uczniów, dobrze przygotowanych do wejścia w dalsze etapy edukacji, jak i całej społeczności gminy. To jednak można powiedzieć o niezwykle wielu placówkach oświatowych w Polsce. Dlatego chciałbym wskazać tutaj na aktywności szkoły wykraczające poza realizowanie programu.

W szkole działają liczne koła zainteresowań: koło artystyczne, koło plastyczne, szkolny klub sportowy i koła przedmiotowe. Prowadzone są również zajęcia gimnastyki korekcyjnej w klasach I–III. Zajęcia pozalekcyjne w podstawowej części finansowane są z budżetu gminy Wielowieś.

W ramach pracy z uczniami zdolnymi nauczyciele przygotowują ich do wielu konkursów i zawodów, w których uczniowie szkoły w Wielowsi osiągnęli i osiągają sukcesy, także na poziomie międzynarodowym i ogólnopolskim. Ja sam w ramach swojej działalności poselskiej uczestniczyłem w zorganizowaniu dla laureatów konkursu „Moja gmina” wycieczki do Warszawy obejmującej m.in. zwiedzanie Sejmu.

Mówiąc o konkursach dla młodych, muszę koniecznie wspomnieć o organizowanym od kilku lat w Wielowsi z inicjatywy i dzięki wysiłkowi pracujących tu pedagogów i wsparciu władz samorządowych wojewódzkim konkursie pieśni patriotycznej dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Inicjatywę tę uważam za cenną i chętnie ją wspieram. Proszę mi wierzyć, słuchanie laureatów konkursów podczas koncertów finałowych to naprawdę niezapomniane przeżycie.

Szkoła w Wielowsi skutecznie angażuje także uczniów w przedsięwzięcia uwrażliwiające na potrzeby niesienia pomocy innym, zwłaszcza poprzez uczestnictwo w lokalnych i ogólnopolskich akcjach charytatywnych. Szkoła pozyskuje także środki na finansowanie obiadów dla najbardziej potrzebujących rodzin i ich dzieci.

Wszystkie te działania były i są możliwe dzięki zaangażowaniu ludzi tworzących społeczność szkolną. Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego chcę podziękować za to zaangażowanie całemu zespołowi pedagogicznemu oraz wszystkim pracownikom szkoły w Wielowsi, na czele z panem dyrektorem Adamem Wojtowiczem. A wszystkim uczniom, a także ich rodzicom życzę w nowym roku szkolnym wielu sukcesów, zarówno w uzyskiwaniu wiedzy i kompetencji jak i w kształtowaniu postaw i zachowań, przydatnych i użytecznych zarówno dla nich, jak i dla bliższego i dalszego otoczenia. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr Ołowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Piotr Ołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 28 sierpnia obchodzone jest Święto Lotnictwa Polskiego. To wspólne święto lotnictwa cywilnego, wojskowego oraz przemysłu lotniczego. Święto ustanowiono na pamiątkę zwycięstwa Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury podczas Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych Challenge w 1932 r. (Challenge International des Avions de Tourisme) w Berlinie. Podczas tych zawodów Polacy lecący samolotem RWD-6 zdobyli pierwsze miejsce. Był to triumf zarówno polskiego pilota, jak i polskiego przemysłu lotniczego. Stanisław Wigura należał obok Rogalskiego i Drzewieckiego do zespołu konstruktorów RWD, najbardziej znanej polskiej marki samolotu. To wydarzenie wpisuje się w piękną i wielką historię polskiego lotnictwa. To nie dość znane i nie dość doceniane narodowe dziedzictwo.

Na ziemiach polskich początki latania możemy wiązać już z rokiem 1784. Wtedy to w wyniku prac nad budową balonów wolnych profesorowie Jan Jaśkiewicz i Jan Śniadecki zorganizowali 1 kwietnia w Krakowie lot balonu. Trwał on 30 minut, o 10 minut dłużej niż pierwszy w historii ludzkości lot aerostatu w 1783 r. we Francji.

Nawet gdy Polski nie było na mapie, Polacy cały czas uczestniczyli w niezwyklej przygodzie zdobywania przestworzy. W latach 1910–1911 pierwsi polscy studenci podjęli we Francji studia lotnicze, a Witold Jarkowski i Stanisław Ziemiński jako pierwsi uzyskali dyplomy inżyniera lotniczego. 5 listopada 1918 r. porucznik pilot Stefan Bastyr i porucznik obserwator Janusz Beaurain wykonali pierwszy lot bojowy na samolocie z polskimi biało-czerwonymi znakami. 1 grudnia 1918 r. wprowadzono szachownicę biało-czerwoną jako symbol i znak rozpoznawczy polskich sił powietrznych. Pierwsze organizacje lotnicze na ziemiach polskich powstały przed I wojną światową. W 1909 r. rozpoczęło działalność w Warszawie Koło Awiatorów, a we Lwowie – Związek Awiatyczny oraz Towarzystwo Lotnicze „Awiata”.

Pierwszą formalną organizacją polskich lotników sportowych był powołany 30 października 1919 r. Aeroklub Polski w Poznaniu. Został on przyjęty do Międzynarodowego Związku Aeronautycznego FAI (Fédération Aéronautique Internationale). W czerwcu 1920 r. powstał Aeroklub Polski w Warszawie. W styczniu 1921 r. na wspólnym zebraniu obydwu aeroklubów podjęto decyzję o utworzeniu ogólnopolskiego stowarzyszenia lotnictwa sportowego o nazwie Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. Liczne rekordy i słynne wyczyny sportowe

dokonywane w okresie 20-lecia przez Polaków rozślawiają nasze lotnictwo na całym świecie. 85 lat temu w sierpniu 1926 r. Bolesław Orliński przeleciał etapami trasę Warszawa – Tokio – Warszawa. Wylądował w Tokio 9 września. Orliński jest jedynym pilotem uhonorowanym przez cesarza Japonii Orderem Wschodzącego Słońca.

W 1931 r. Stanisław Skarżyński i Andrzej Markiewicz na samolocie polskiej konstrukcji odbyli rajd o długości 25 700 km dookoła Afryki, a rok później Żwirko i Wigura odnieśli wspaniałe zwycięstwo w międzynarodowych zawodach lotniczych Challenge, które wywołało falę wielkiego entuzjazmu w kraju. W roku 1933 Skarżyński samotnie pokonał Atlantyk, lecąc na lekkim samolocie RWD-5 z silnikiem o mocy zaledwie 120 KM. Rok 1934 przyniósł nowe, jeszcze pełniejsze zwycięstwo w zawodach Challenge: Jerzy Bajan i Gustaw Pokrzywka oraz Stanisław Płonczyński i Stanisław Zientek zdobyli dwa pierwsze miejsca. To zaledwie fragment historii naszego lotnictwa. Ludzie zapisani na jej kartach do dziś kształtują etos pilota, z którym mierzy się każde kolejne pokolenie.

Wielkie sukcesy nie są tylko przeszłością. Aeroklub Polski wyszkolił i wychował wiele setek mistrzów Polski, Europy i świata, wielokrotnych medalistów i zdobywców rekordów międzynarodowych i krajowych, uhonorowanych tytułami mistrzów sportu i zasłużonych mistrzów sportu. Polscy lotnicy sportowi odnoszą co roku liczne sukcesy w sporcie szybowcowym, samolotowym, a także w modelarstwie lotniczym i kosmicznym. Tylko w 2011 r. (do 27 sierpnia) zawodnicy Aeroklubu Polskiego w mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy, pucharach świata i w zawodach międzynarodowych zdobyli: w sporcie spadochronowym – 6 medali brązowych i 1 medal srebrny, w sporcie szybowcowym – 4 medale złote, 4 medale srebrne i 1 medal brązowy, w akrobacji szybowcowej – 2 medale złote, w modelarstwie (*Dzwonek*) lotniczym i kosmicznym – 9 medali złotych, 7 medali srebrnych i 4 medale brązowe.

Już kończę, panie marszałku.

Jeżeli chodzi o sport samolotowy, obecnie odbywają się 8. Rajdowe Mistrzostwa Europy na Węgrzech, kończą się 3 września, trzymamy kciuki, wierzę, że polscy piloci zdobędą kolejne medale.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polskie lotnictwo zawsze było źródłem radości i sukcesów, dlatego Święto Lotnictwa Polskiego jest dniem szczególnym. Dla większości pilotów lotnictwo to przede wszystkim wielka pasja, tak jak dla lotników poprzednich pokoleń. Wymagania współczesnego lotnictwa są jednak o wiele wyższe. Trudno sobie wyobrazić naszą współczesność bez lotnictwa. Tak jak kiedyś, również dziś tworzą je niezwykli ludzie. Warto czerpać z wielkiej i żywej tradycji i wyjść naprzeciw wyzwaniom współczesnego polskiego lotnictwa. Święto Lotnictwa Polskiego obchodzone było w tym roku w warunkach szczególnych, mimo to powinno być okazją do radości i narodowej dumy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma teraz pan poseł Zbigniew Wojciechowski, klub Polska Jest Najważniejsza.

Poseł Zbigniew Wojciechowski:

Panie marszałku, pragnę wygłosić dzisiaj dwa oświadczenia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obchodzimy dzisiaj 31. rocznicę porozumień sierpniowych na Wybrzeżu, ale zanim na polskim Wybrzeżu nastąpił sierpień 1980 r., wcześniej był lubelski lipiec 1980 r. To 8 lipca 1980 r. WSK, czyli Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, obecnie PZL Świdnik, rozpoczęła strajk okupacyjny, a w ślad za Świdnikiem stanął Polmozbyt, Agromet Lublin, Fabryka Samochodów Ciężarowych, Azoty Puławy, Herbapol i MPK w Lublinie, Fabryka Łożysk Toczyńskich w Kraśniku, górnicy z kopalni Bogdanka oraz Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów i słynni lubelscy kolejarze.

Wysoki Sejmie! Z tej okazji bohaterom lubelskiego Lipca 80 oraz bohaterom Sierpnia 80 na Wybrzeżu składam gratulacje i serdeczne podziękowania. Chcę dziś z wysokiej trybuny polskiego Sejmu powiedzieć wam, panie i panowie, że wasz trud nie poszedł na marne. Droga, którą wówczas wyznaczyliście, stała się drogą do wolności Polski i narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.
Teraz głos...

Poseł Zbigniew Wojciechowski:

Jeszcze drugie oświadczenie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Wojciechowski:

Zaznaczyłem.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł ma jeszcze 3 minuty 13 sekund. Już 10.

Poseł Zbigniew Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Pamięci Mieszkańców Ostrówek i Woli Ostrowieckiej, którzy zginęli 30 sierpnia 1943 roku. Wieczna im pamięć. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rodziny. 2011 r.” Tak brzmi napis na krzyżu, który będzie upamiętniał tę i wiele innych zbrodni dokonanych przez UPA (nacjonalistów ukraińskich) na Wołyniu. Wówczas ponad 1000 Polaków, głównie kobiet i dzieci, zostało bestialsko zamordowanych w ciągu jednego dnia. Ekshumowane prochy między innymi z tzw. trupiego pola zostaną dzisiaj godnie i po chrześcijańsku pochowane, a mszę świętą odprawi ksiądz biskup Marcin Trochimiak.

Trzy lata temu i w tym roku także uczestniczyłem w podobnej uroczystości we wsi Huta Pieniacka, która została spalona 28 lutego 1944 r. Polska ludność, tj. około 1300 osób, została wymordowana przez UPA i SS Galizien. Podczas tych uroczystości w swoim wystąpieniu jako poseł na Sejm RP mówiłem między innymi, że nigdy na świecie nie może morderca stać się bohaterem i że jedynie prawda i pamięć nas wyzwoli, nawet jeżeli jest ona tak bardzo bolesna i tragiczna.

Proszę wszystkich chrześcijan, a szczególnie Polaków i Ukraińców, o modlitwę za wszystkie niewinne ofiary tej bratobójczej i bezsensownej zbrodni. Oby już nigdy więcej ani po jednej, ani po drugiej stronie takiej tragedii nie było. Przyszłość naszych narodów i państw jest ściśle ze sobą powiązana i od siebie uzależniona. Działając w prawdzie, jesteśmy w stanie zbudować mocne i trwałe podwaliny naszego pojednania, zgody i bezpiecznego współistnienia dla przyszłych pokoleń Polaków i Ukraińców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Myślę, że wszyscy przyłączymy się do tego oświadczenia.

(Poseł Zbigniew Wojciechowski: Dziękuję bardzo.)

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy wątpliwej misji polskiej telewizji publicznej. 21 sierpnia zakończyły się w Madrycie trwające od 16 dnia tego miesiąca kolejne – już 26. – Światowe Dni Młodzieży. Przypomnę, że Światowe Dni Młodzieży w 1984 r. ustanowił nasz wielki rodak Jan Paweł II, dziś już błogosławiony. Światowe Dni Młodzieży to ważne wydarzenie dla Kościoła. Przekonał się o tym wielokrotnie na przestrzeni lat młodych, zapoznając się ze szczegółowym programem

Posel Piotr Polak

poprzednich spotkań młodzieży. Tak było też i teraz. Program 26. już światowego spotkania młodych ludzi z całego świata był bardzo bogaty. Młodzież ciekawie spędziła w stolicy Hiszpanii wspomniane 5 dni, a po raz pierwszy w historii światowych dni papież Benedykt XVI spotkał się także ze środowiskiem akademickim i z naukowcami.

W tym ważnym, jak powiedziałem, wydarzeniu wzięło udział ponad 1,5 mln osób ze 193 krajów świata, w tym około 100 tys. z Polski, oraz król i królowa Hiszpanii. Można więc z całym przekonaniem powiedzieć, że byliśmy świadkami wydarzenia na skalę światową. Pytanie tylko, czy naprawdę byliśmy. Papież Benedykt XVI w Madrycie przebywał już od 18 sierpnia i przez kolejne dni podejmował najważniejsze problemy współczesnej cywilizacji. Czy jednak w telewizji publicznej o tym słyszeliśmy? Czy słyszeliśmy i widzieliśmy 1,5-milionowy tłum młodzieży z uwagą wsłuchujący się w słowa Ojca Świętego? Nic z tych rzeczy. Słyszeliśmy za to o incydentalnym proteście około 2 tys. Hiszpanów niezgadających się na wizytę głowy Kościoła w ich kraju.

Czy tak powinna wyglądać realizacja misji publicznej polskiej telewizji? Po raz pierwszy w historii Światowych Dni Młodzieży polscy widzowie w publicznej telewizji nie doczekali się żadnej transmisji z tego ważnego wydarzenia. Panie przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, dlaczego tak się stało? Dlaczego pan na to pozwolił? Dlaczego zlekceważono tysiące polskich katolików płacących abonament i niemogących zobaczyć w telewizji chociażby transmisji z uroczystej niedzielnej mszy świętej kończącej ogólnoswiatowe spotkanie młodych chrześcijan? Przykro mi to mówić, ale w ten sposób złamano zasadę dziennikarskiej rzetelności, nie zrealizowano szczytnej misji polskiej telewizji publicznej.

Ktoś może powiedzieć, że relacje były w innych telewizjach. Tak, były, tylko ten fakt w żaden sposób nie usprawiedliwia zaniechań i zaniedbań telewizji publicznej. Czyżby, panie przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz panie prezesie Telewizji Polskiej, rzetelny przekaz i transmisje z tego wydarzenia komuś przeszkadzały? Czy brak transmisji nie wpisuje się w próbę zminimalizowania roli i znaczenia chrześcijaństwa i pokazania Europy niby-nowoczesnej, mającej dość Kościoła, ateistycznej, zapominającej o swoich chrześcijańskich korzeniach?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawda jest inna niż chcą ją wykreować media. Młodzi ludzie szukają Boga i go znajdują. Nawet nierzetelne media tego nie zmieniają.

Jeszcze słowo na temat innej bulwersującej decyzji telewizji publicznej. Mam na myśli zapowiedziany udział w Programie 2 Telewizji Polskiej jako jurora Adama Darskiego vel Nergala, zadeklarowanego satanisty i wroga chrześcijańskich wartości. Zdaniem

Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy telewizja, zatrudniając pana Darskiego jako jurora, działa sprzecznie z misją telewizji publicznej jako nadawcy publicznego, a zgoda na udział tego pana w programie „The voice of Poland” jest równoznaczna ze zgodą na promowanie satanizmu i przyzwoleniem na profanowanie symboliki chrześcijańskiej. Czy dzięki tej nieprzemysłanej, moim zdaniem, decyzji Telewizji Polskiej ten kontrowersyjny pan znów nie napisze w Internecie, że „szatan zwyciężył po raz kolejny”? Ja takiej niby-nowoczesnej rzeczywistości medialnego przekazu nie chcę i się na to nie godzę, bo nie po to płacę abonament radiowo-telewizyjny, aby oglądać kogoś, kto poniża również i moją godność. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość, okręg wyborczy Piotrków Trybunalski.

(Poseł Robert Telus wygłasza oświadczenie ubrany w strój opoczyński.)

Posel Robert Telus:

Rolnik jedną ręką dobywa dla nas chleba, drugą źródło myśli dobywa z nieba – Cyprian Kamil Norwid.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wrzesień to tradycyjny czas dożynek, czas dziękczynienia za ukończenie żniw. To wreszcie święto chleba powszedniego i tych, którzy go współtworzą, Boga i ludzi, rolników. Staropolskim zwyczajem ceremoniom dożynkowym przewodniczą starosta i starościna dożynekowi. Najpierw wnoszą swe wieńce dożynkowe, wykonane z kłosów zbóż, owoców, warzyw, polnych kwiatów. Następnie starosta i starościna wręczają bochen chleba upieczonego z mąki pochodzącej z ostatnich zbiorów.

Gdy miliony Polaków wypoczywają na wakacjach i korzystają z uroków przyrody, na polach od świtu do nocy każdego dnia trwa walka o zebranie plonów, walka o chleb stanowiący podstawę biologicznego życia człowieka. W tym roku niekorzystna aura spowodowała, że rolniczy trud był jeszcze większy, prace żniwne wyjątkowo długie i ciężkie, a plony jakże skromniejsze od poprzednich.

Z tej sejmowej trybuny pragnę podziękować wszystkim rolnikom za trud i wylany pot. Sam jestem jednym z nich i głęboko ubolewam z powodu braku należytego szacunku ze strony rządzących dla rolników, chłopów i mieszkańców polskiej wsi. Wieś nie tylko żywi i broni, ale również podtrzymuje i pielęgnuje jakże wspaniałą naszą polską tradycję i kulturę ludową. Bezinteresownie nasze matki i siostry poświęcają swój czas i znajdują energię na działalność artystyczną. Tworzą i współorganizują lokalne

Posel Robert Telus

wiejskie zespoły, haftują i robią wycinanki. Młodemu pokoleniu niezmiennie pokazują, że nie należy się wstydzić stroju ludowego. Wieś i kultura ludowa jest i od zawsze była niewzruszoną ostroją polskości, wartości religijnych, patriotycznych i narodowych. A czymże jest naród bez korzeni? Wszyscy doskonale znamy te słowa.

Jestem synem ziemi opoczyńskiej i z dumą noszę strój ludowy tego regionu. Strój jakże charakterystyczny i rozpoznawalny nie tylko w Polsce. Opoczyńskie to od wieków ostoją kultury ludowej i wyrażanego przez nią przywiązania do naszej ojczyzny. To właśnie piękno tutejszego obyczaju było inspiracją dla Tadeusza Sygietyńskiego oraz Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej – twórców i założycieli Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

W Opoczyńskim kultura ludowa jest wciąż żywa, o czym świadczą liczne artystyczne zespoły ludowe i obecne niemal w każdej wiosce koła gospodyń wiejskich.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwólcie, że dzisiejsze swoje wystąpienie zakończę słowami błogosławionego Jana Pawła II: Praca rolnika jest istotna i wszyscy jesteśmy dłużnikami tych, którzy się jej poświęcają. Szczęść Boże wszystkim rolnikom, szczęść Boże wszystkim mieszkańcom wsi. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Myślę, że wszyscy przyłączymy się do tych życzeń skierowanych do gospodarzy i uczestników dożynek ziem opoczyńskiej.

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Adam Krupa, Platforma Obywatelska.

Posel Adam Krupa:

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! W swoim dzisiejszym oświadczeniu chciałbym zwrócić uwagę na wybitnego syna ziemi głubczyckiej w województwie opolskim, księdza biskupa Józefa Marcina Nathana. Okazją do uczczenia jego pamięci jest 120. rocznica jego święceń kapłańskich, a także 15. rocznica nadania jego imienia Samodzielnemu Wojewódzkiemu Szpitalowi dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Branicach, w powiecie głubczyckim, w województwie opolskim. Jego dokonania są ponadczasowe i mimo odległej daty jego śmierci – w 1947 r. – pozostaje w pamięci byłych i obecnych mieszkańców ziemi głubczyckiej, a także sąsiadującego czeskiego pogranicza.

Józef Marcin Nathan urodził się 11 listopada 1867 r. w Tłustomostach, w obecnej gminie Baborów, jako trzeci syn Józefa Grzegorza Nathana i Antoniny z domu

Odersky. 18 listopada został ochrzczony w kościele parafialnym w Kietrze. Ojciec nauczyciel otrzymał posadę w Ludgierzowicach koło Hluczyna i tam Józef Marcin Nathan zaczął pobierać nauki. W 1878 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Głubczycach, a następnie w Raciborzu. W 1887 r. po zdaniu matury podejmuje studia we Fryburgu, a kończy we Wrocławiu. 23 czerwca 1891 r. przyjmuje święcenia kapłańskie. Prymicyjną mszę świętą odprawia w Hluczynie. Następnie zostaje skierowany jako wikary do parafii Zawiszyce w powiecie głubczyckim. W 1892 r. zostaje wprowadzony do Branic jako wikary i mocno ożywia życie parafialne. 31 maja 1898 r. zostaje proboszczem Branic i tu działa, realizując wielkie swoje dzieło przez 54 lata.

W 1898 r. dzięki jego staraniom powstał w Branicach klasztor Zgromadzenia Sióstr Marii Niepokalanej. Ksiądz Nathan stał się wielkim budowniczym – buduje kościoły w Wysokiej, Michałkowicach i Boboluszkach oraz rozbudowuje kościół w Branicach. Ale dziełem jego życia jest fundacja, którą założył. Zakłada fundację, której celem w pierwszym rzędzie ma być pielęgnowanie i leczenie ubogich chorych z powiatu głubczyckiego, którzy chorują na choroby fizyczne i umysłowe. W ciągu 30 lat buduje 26 obiektów szpitalnych i pomocniczych. Powstaje Miasteczko Miłosierdzia – zakład szpitalny, instytucja o bardzo uniwersalnym podejściu nie tylko do chorego człowieka, ale również do personelu szpitalnego, jak i mieszkańców całej okolicy. Szpital był samodzielnym ośrodkiem gospodarczym i ważnym miejscem pracy. W okresie międzywojennym pod względem wielkości i nowoczesności nie miał sobie równych w całej środkowej Europie. Do zakładu Najświętszej Marii Panny i Miasteczka Miłosierdzia przyjmowano chorych, bo znajdowały się tutaj nie tylko kaplice. Ewangelicy mieli tam swój dom modlitwy, wyznawcy religii mojżeszowej byli pod duchową opieką rabina, a kuchnia szpitalna przygotowywała im posiłki według przepisów ich religii.

W czasie ostatniej wojny na terenie braniczkiego szpitala znaleźli się jeńcy wojenni. Dla osób narodowości polskiej była odprawiana msza święta, podczas której śpiewano pieśni w języku ojczystym. Ukraińskim unitom udostępniono ołtarze w celu sprawowania liturgii obrządku bizantyjsko-ukraińskiego.

Ksiądz Nathan wykazał się wielką odwagą, przekazując nieoficjalną drogą naczynia, szaty liturgiczne oraz figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem do obozu koncentracyjnego w Dachau.

W 1897 r. w celu obrony godziwego życia robotników i rzemieślników oraz ich rodzin został założony Katolicki Związek Budowniczych, Rzemieślników i Pracowników, którego prezesem był przez wiele lat biskup Józef Marcin Nathan. Był biskupem ludzi trzech kultur i trzech języków: czeskiego, niemieckiego i polskiego. Nigdy nie podkreślał żadnych różnic etnicznych czy narodowych, lecz scalał i jednoczył. Interesował się wszystkim, reagował na to, co boli, gdzie i jak można pomóc, aby każdy człowiek

Posel Adam Krupa

otrzymał jak najwięcej ocalającej, zbawczej miłości, która daje nadzieję na przyszłość. Jest naszym nauczycielem, uczy, jak można pokonać bariery ciasnoty i bezduszości, jak pokonać wszelkie problemy dla wspólnego dobra. Jest dla nas wzorcem realizowania własnego powołania tu na ziemi.

Za motto swojej posługi obrał słowa świętego Pawła: *caritas Christi urget nos* – miłość Chrystusowa przynagla nas. Oddał siebie służbie ludowi Bożemu, zwłaszcza tej jego części, którą świat umieszcza na marginesie własnej egzystencji.

Ze względu na pamięć o wybitnym człowieku, jakim był biskup Nathan, w Branicach powstało Stowarzyszenie Caritas Christi. Zostało utworzone przed sześciu laty przez około 30 wolontariuszy, ludzi dobrej woli. Postawili oni sobie za cel ratowanie tamtejszego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych im. biskupa Józefa Nathana przed upadkiem i dewastacją oraz ocalenie pamięci o działalności biskupa Nathana i jego dorobku kulturowym, naukowym, religijnym i humanitarnym. (*Dzwonek*) Można powiedzieć, że dzisiaj ten szpital ma przed sobą dobre perspektywy. Stowarzyszenie konsekwentnie zabiega o uporządkowanie dziedzictwa oraz o popularyzację postaci i dorobku patrona.

Należy podkreślić, że kompleks szpitalny niezmiennie od lat służy swojemu celowi, jest wciąż modernizowany. Pracuje w nim kilkaset osób, które opiekują się i leczą liczną rzeszę pacjentów z różnych stron Polski.

Obecnie, w dobie upadku autorytetów, osoba biskupa Nathana może być wzorem do naśladowania i budowania zgody między narodami, ponieważ nigdy nie miał on uprzedzeń wynikających z różnic kulturowych i wyznaniowych. Wśród duchowieństwa i świeckich trwają dyskusje o potrzebie przeprowadzenia jego beatyfikacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Tadeusz Wita, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Wita:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swoim oświadczeniu chciałbym dzisiaj posłużyć się obszernymi fragmentami artykułu z pewnej niszowej gazety tygodniowej. Uważam, że pod koniec kadencji należy zadbać o zachowanie w stenogramach sejmowych pewnego zdarzenia, które zostały przypomniane przy okazji śmierci wicepremiera Andrzeja Leppera. 5 sierpnia w siedzibie Samoobrony znaleziono zwłoki byłego wicepremiera Andrzeja Leppera. Zdaniem Policji i prokuratury Lepper miał popełnić samobójstwo

przez powieszenie, taką wersję podano natychmiast po ujawnieniu zdarzenia, sugerując jednocześnie, że przyczyną samobójstwa mogły być problemy finansowe zmarłego.

Przy tej okazji autor wspomina, że po 2007 r. mamy do czynienia ze złowrogą sekwencją zdarzeń. Można ją dostrzec w sprawie zabójstwa Krzysztofa Olewnika, w której doszło do śmierci niewygodnych świadków, aktów zastraszania, niszczenia dowodów oraz wielu innych zdarzeń wskazujących na poczucie bezkarności mocodawców tej zbrodni. Cena „złotego milczenia” wymagała sięgnięcia po tak dobrane środki, by wykrycie prawdziwych przyczyn zgonów stało się niemożliwe. W kwietniu 2008 r. samobójstwo, oczywiście w cudzysłowie, można postawić taki cudzysłów, popełnił Sławomir Kościuk, jeden ze skazanych za zabójstwo Olewnika. W styczniu 2009 r. w celi więziennej w Sztumie w identyczny sposób doszło do samobójstwa drugiego ze sprawców, Roberta Pazika, a w lipcu na rozstanie z życiem zdecydował się strażnik więzienny, który pełnił dyżur w olsztyńskim więzieniu, gdy w celi powiesił się Wojciech Franiewski, przywódca grupy porwaczy. Już jeden przypadek równie zdumiewających, desperackich czynów stanowiłby ostrzeżenie dla każdej praworządnej demokracji. W Polsce ta potrójna samobójcza sekwencja wywołała ledwie kilka lakonicznych komunikatów prokuratury, w których zapewniono społeczeństwo, że samobójstwa zatwardziały recydywistów należą do epizodów równie oczywistych, co incydentalnych.

W tej samej konwencji przedstawiono Polakom inne tajemnicze wydarzenia. 19 stycznia 2009 r. w swoim domu letniskowym w Owczygłowach k. Obornik powiesiła się funkcjonariuszka ABW podpułkownik Barbara P. Choć zmarła zostawiła list pożegnalny do rodziny, przyczyny targnięcia na życie nie zostały wyjaśnione i podane do publicznej wiadomości.

Cytat z Dziennika.pl: Barbara P. za rządów PiS zajmowała się najpoważniejszymi sprawami w ABW. Gdy do władzy doszła PO, oficer została odsunięta od śledztw. Kobieta w liście pożegnalnym oskarżyła obecne kierownictwo agencji o nagonkę oraz nękanie w związku z pełnieniem ważnych funkcji w czasach PiS.

13 kwietnia 2009 r. zaginął chorąży Służby Wywiadu Wojskowego Stefan Zielonka, który od 30 lat służył w wojskowych służbach. Zielonka dysponował wiedzą o tajnikach łączności w NATO, miał dostęp do najściślejszych danych, między innymi wiadomości nadawanych z placówek zagranicznych do centrali. Wielomiesięczny teatr medialnych spekulacji i celowych dezinformacji zakończono wiadomością o rzekomym samobójstwie szyfranta i odnalezieniu jego zwłok w Wiśle. W kreacji scenariusza samobójstwa posunięto się tak daleko, że przy ciele mężczyzny wyłowionego z rzeki odnaleziono torbę z dokumentami, w której znajdować się miały między innymi wyciągi z kont bankowych na nazwisko Stefana Zielonki. Informacja ta była sprzeczna z treścią pierw-

Poseł Tadeusz Wita

szych doniesień po zaginięciu szyfranta, w których podkreślano, że Zielonka zabrał z domu różnego rodzaju rzeczy pamiątkowe, ale pozostawił wszystkie dokumenty. Przyczyny śmierci Stefana Zielonki nie zostały ustalone. Prokuratura nie potwierdziła, że żołnierz popełnił samobójstwo.

Kilka miesięcy później, 23 grudnia 2009 r., w niezwykle zagadkowych okolicznościach samobójstwo przez powieszenie popełnił Grzegorz Michniewicz, dyrektor generalny Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, członek Rady Nadzorczej PKN Orlen. Natychmiast po śmierci Michniewicza zniknęła z Internetu większość wiadomości i artykułów związanych z osobą samobójcy. Ponieważ operację w takim zakresie mogły przeprowadzić tylko służby ochrony państwa, zasadne wydaje się pytanie, jakie informacje i przed kim starano się ukryć. Na temat śmierci Michniewicza pojawiły się liczne hipotezy. Po 10 kwietnia 2010 r. zwracano uwagę, że w dniu domniemanego samobójstwa do Polski wrócił remontowany w rosyjskiej Samarze TU-154M nr 101, który potem uległ katastrofie pod Smoleńskiem, a śmierć urzędnika może mieć związek z organizacją wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu.

Również postępowanie prokuratury wzbudziło zasadne wątpliwości. W śledztwie nie sprawdzono billingów rozmów Michniewicza. Nie zbadano także uwarunkowań zawodowych urzędnika, z których wynikało, że miał on dostęp do tajnych informacji w kancelarii Donalda Tuska. (*Dzwonek*) Lekarz dokonujący sekcji zwłok nie określił nawet godziny zgonu Michniewicza, a prokuratura nie odtworzyła przebiegu ostatnich godzin z życia rzekomego samobójcy. Prokurator uznał, że nie doszło do ingerencji osób trzecich, a śledztwo szybko zakończono.

Ponieważ czas mi minął, przypomnę tylko jeszcze, że 12 czerwca 2011 r. samobójstwo popełnił, również przez powieszenie, oficer Służby Kontrwywiadu Wojskowego służący w Centrum Wsparcia Teleinformatycznego i Dowodzenia Marynarki Wojennej w Wejherowie. Centrum jest jednostką zabezpieczenia operacyjnego i odpowiada za całokształt przedsięwzięć...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę się nie spieszyć. Proszę spokojnie kontynuować.

Poseł Tadeusz Wita:

...związanych z funkcjonowaniem systemów łączności i informatyki Marynarki Wojennej. Żołnierz posiadał najwyższą klauzulę dostępu do materiałów niejawnych. Samobójstwo oficera SKW miało nastą-

pić po godzinach służbowych i poza miejscem wykonywania obowiązków.

Zadaję pytanie: Czy taka liczba samobójczych śmierci nie powinna być sygnałem ostrzegawczym dla oficjalnych władz i przedmiotem refleksji w Wysokiej Izbie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Szyszko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2 grudnia 1861 r. w Bachowicach urodził się Franciszek Stefczyk, wielki Polak i patriota, działacz i twórca spółdzielczości oszczędnościowo-kredytowej w okresie II Rzeczypospolitej.

Franciszek Stefczyk studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Wiedniu. Naukę ukończył z tytułem doktora nauk historycznych. Studiując w Wiedniu, słuchał wykładów na temat niemieckich spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych zakładanych przez Fryderyka Raiffeisena. Zdobyta wiedza wpłynęła na jego przyszłe losy. Stał się głównym inicjatorem spółdzielczości na ziemiach polskich, dostrzegając w niej szansę wyrwania polskiej wsi z rąk lichwiarzy. Uważał, że najlepszym rozwiązaniem dającym szansę na osiągnięcie tego celu będzie umożliwienie rolnikom dostępu do taniego długoterminowego kredytu.

Zagraniczne doświadczenia spowodowały, że zaczął szerzyć ideę tworzenia kas zapomogowo-pożyczkowych wśród ludności wiejskiej. Zgodnie z założeniami kasy te miały służyć gromadzeniu oszczędności i na bazie tych środków udzielać kredytów finansowych miejscowej ludności. Pomysł tworzenia kas poddano totalnej krytyce. Twierdzono, że koncepcja ta nie będzie miała racji bytu i nie sprawdzi się w warunkach nędzy, biedy i zacofania intelektualnego polskiej ludności wiejskiej. Pomimo mnożonych trudności, pracując jako nauczyciel szkoły rolniczej wspólnie z miejscowym proboszczem księdzem Edwardem Królikowskim, założył w 1889 r. w Czernichowie koło Krakowa pierwszą na ziemiach polskich wiejską kasę oszczędnościowo-pożyczkową. Ciężko i rzetelnie pracując, doprowadził do tego, że masowo powstające kasy spowodowały, iż w 1909 r. zaistniała konieczność utworzenia dla nich nadrzędnej instytucji. W 1909 r. powstała Centralna Kasa Spółek Rolniczych we Lwowie, a jej dyrektorem został Franciszek Stefczyk. W 1914 r. istniało w Galicji ok. 1300 kas. W latach 20. kasy pomysłu Franciszka Stefczyka zaczęły rozprzestrzeniać się na całą odrodzoną Polskę. W 1937 r. było ich ponad 2700 na terenie całego kraju.

Posel Jan Szyszko

Franciszek Stefczyk znał polską wieś i wiedział, z kim może realizować swoją koncepcję. Realizował ją głównie z pomocą księży i nauczycieli, którzy swoją bezinteresowną pracę traktowali jako patriotyczny obowiązek. Był wzorem człowieka, dla którego publiczne funkcje są służbą dla narodu. Nie dorobił się wielkich pieniędzy. Żył bardzo skromnie, nawet wtedy, gdy piastował wysokie funkcje spółdzielcze i państwowe.

Kasy zlikwidowano za okupacji niemieckiej, a ich odrodzenie stało się możliwe po przemianach, jakie dokonały się w Polsce po 1989 r. Dzięki odwadze i wysiłkowi obecnych ich założycieli w 1993 r. powstała w Polsce nawiązująca do tradycji Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa SKOK Stefczyka. Podobnie jak za czasów Franciszka Stefczyka, tak i teraz rozwijały się one burzliwie, i podobnie jak wtedy, spotykały się one z krytyką tych, którzy oficjalnie widzieli w nich brak sensu, a nieoficjalnie zagrożenie dla własnych interesów.

Franciszek Stefczyk był, jest i będzie patronem ruchu spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych SKOK oraz bankowości spółdzielczej. Pamiętajmy o tym wspaniałym Polaku i uczymy 150. rocznicę jego urodzin. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Teraz głos zabierze pan poseł Stanisław Stec, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zarząd Oddziału Okręgowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Pile w dniu 25 sierpnia zorganizował w Pilskim Domu Kultury XII Prezentację Dorobku Artystycznego Ludzi Trzeciego Wieku. W spotkaniu wzięło udział ok. 400 wystawców z 7 powiatów woj. wielkopolskiego. Wzorem lat ubiegłych było bardzo wielu zaproszonych gości, którzy fundowali nagrody dla najlepszych zespołów.

Nieprofesjonalni twórcy środowisk seniorskich działający w strukturach okręgu pilskiego prezentowali prace w różnych formach artystycznych, to jest malarstwo, rzeźbę, korzenioplastykę, metaloplastykę, wikliniarstwo, gobelinarstwo, koronkarstwo, różnego rodzaju hafty oraz wyroby ze słomy i gipsu. Podczas prezentacji na scenie Pilskiego Domu Kultury odbyły się występy artystyczne 18 zespołów wokalnie-instrumentalnych, chórów, kabaretów, kapel podwórkowych. Prezentacje miały na celu integrację ludzi starszych i niepełnosprawnych oraz ujawnienie ich zdolności manualnych. Głównym

celem tych prezentacji było rozbudzenie aktywności członków, wymiana doświadczeń z zakresu amatorskiej twórczości artystycznej oraz pokazanie na forum publicznym, co emeryci i osoby niepełnosprawne potrafią zrobić, znajdując sposób na to, aby nie myśleć o chorobach i o problemach dnia codziennego.

Wyrażam serdeczne podziękowanie pani Teresie Lemańskiej, przewodniczącej Zarządu Oddziału Okręgowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Pile za organizację tej pięknej imprezy.

Panie marszałku, ponieważ mam jeszcze trochę czasu, pozwolę sobie na jeszcze jedno oświadczenie związane z dożynkami.

W Wielkopolsce też odbywają się dożynki w poszczególnych gminach i powiatach. Odbyły się również dożynki wojewódzkie. W związku z tym chciałbym wszystkim rolnikom wyrazić szacunek i uznanie oraz podziękowanie za tegoroczny trud żniwny. Zdaję sobie sprawę, że tegoroczne plony nie dają rolnikom satysfakcji, gdyż w maju były mrozy, następnie była susza, a w lipcu, gdy trzeba było sprzątać, były nadmierne opady. W związku z tym straty w produkcji rolnej są bardzo wysokie.

Nie rozumiem stanowiska Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które wymaga od rolników, aby straty w produkcji liczone były w całym gospodarstwie, to znaczy w produkcji roślinnej i w produkcji zwierzęcej. Tak się składa, że w przypadku produkcji zwierzęcej, zgodnie ze wzorami wniosków o wyliczenie strat, liczy się tylko cenę prognozowaną w 2011 r., a przyjmuje się ilość produkcji z lat poprzednich. Ponieważ liczy się tylko produkcję bez kosztów, to wynik produkcji zwierzęcej pomniejsza straty i rolnik nie uzyskuje wymaganych 30% strat w produkcji w porównaniu do średniej z trzech lat, przez co pozbawia się go pomocy finansowej w wysokości 5 tys. na rodzinę oraz pozbawia się go możliwości ubiegania się o kredyt klęskowy na wznowienie produkcji.

Mam nadzieję, że ministerstwo rolnictwa zorientuje się, że jest błąd w tym, co zaproponowało, i skoryguje swoje wytyczne, aby umożliwić rolnikom przynajmniej częściową rekompensatę poniesionych w roku 2011 strat w produkcji rolniczej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

To rzeczywiście ważna informacja. Myślę, że trzeba by było zainteresować tym ministerstwo rolnictwa.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie niemal w całym kraju, a na pewno w województwie wielkopolskim, odbywają się dożynki – święto dziękczynienia za zebrane plony. Z tej okazji otrzymuję bardzo wiele zaproszeń, ale z uwagi na zbieżność dat i godzin nie wszędzie mogę być. Wysyłane życzenia kierowane do rolników jednak nie zawsze do nich trafiają z uwagi na niechęć niektórych decydentów, od których zależy, czy i jakie życzenia będą rolnikom przekazane. W związku z powyższym z tej Wysokiej Izby chciałbym wszystkich rolników w całej Polsce, a zwłaszcza Wielkopolsce, pozdrowić i pogratulować im plonów zebranych w roku 2011. Dziękuję rolnikom za trud i cierpliwość, bo tej cierpliwości komu jak komu, ale rolnikom bardzo, bardzo potrzeba. Składam serdeczne gratulacje.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Drugie oświadczenie kieruję do pań i panów posłów. Chcę poinformować panie i panów posłów, być może, niektórzy nas o tej porze jeszcze oglądają, że dzisiaj Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zakończyła prace nad projektem ustawy o zmianie ustawy o nieruchomościach rolnych i innych ustaw. Poświęciłem projektowi tej ustawie wiele pracy, wysiłku, bardzo zależało mnie i Sojuszowi Lewicy Demokratycznej na tym, aby był on możliwy do zaakceptowania dla wszystkich partii politycznych zasiadających w Sejmie i dobrze służył całemu polskiemu rolnictwu. Ta ustawa jest ustawą janosikową – jednym zabiera, drugim daje. Takiego przypadku pracy nad ustawami w Sejmie Rzeczypospolitej, od kiedy ja w nim zasiadam, jeszcze nie było. Dlatego złożyłem kilkanaście poprawek do projektu ustawy, których przyjęcie umożliwiłoby także Sojuszowi Lewicy Demokratycznej jego poparcie. Sojuszo-

wi Lewicy Demokratycznej bardzo zależy, aby ziemia trafiała do rolników. Bardzo zależy SLD na tym, aby rolnicy mogli powiększać swoje gospodarstwa. Przeciwdziałamy jednak takim praktykom, które mają wynikać z tej ustawy, aby rolników zmuszać, inwestować w to i za nich podejmować decyzje. Ta ustawa ma taki charakter, ma charakter jednostronny. Nie liczonego się tu z byłymi dzierżawcami, nie liczonego się z tymi, którzy przez ostatnich niemal 20 lat włożyli ogromny wysiłek w poprawę gruntów przejętych po państwowych gospodarstwach rolnych, nie liczonego się także z nakładami, jakie oni ponieśli na uprawę tej ziemi. Ba, jeśli zostanie uchwalona ta ustawa w dniu jutrzejszym, a poprawki Sojuszu Lewicy Demokratycznej zostaną odrzucone, to spowoduje to bankructwo wielu dzierżawców, a przede wszystkim powstanie nierówność. Ta ustawa wzbudza w moim przekonaniu wątpliwości, wiele jest tu też wątpliwości konstytucyjnych, ale być może Senat Rzeczypospolitej się nią dogłębnie zainteresuje i ją poprawi. To już jest jednak apel do senatorów. Posłów, którzy słuchają mojego oświadczenia, zachęcam do refleksji i do przyjęcia poprawek zgłoszonych podczas wieloletniej pracy nad tym projektem ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest 31 sierpnia 2011 r., do godz. 9.

***) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 01)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz poselskim projektach ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak (Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Proszę o doprecyzowanie, a zarazem uszczegółowienie trybu przewidzianego do odstąpienia Rzeczypospolitej Polskiej od dokonanego przekazania kompetencji organizacji międzynarodowej.

Czy przepisy o zasadach współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej wymagać będą każdorazowo pełnej zgody wszystkich tych organów?

A teraz pytanie może trochę na wyrost, lecz bardzo istotne: Jak dzisiaj procedowane przepisy będą funkcjonować, w sytuacji gdy na terytorium RP zostanie ogłoszony stan wyjątkowy lub na wypadek wojny?

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r.

– punkt 21. porządku dziennego

Posel Michał Szczerba (Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego PO mam zaszczyt wyrazić opinię w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r. (druk nr 4584)

Zaproponowany tryb ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r., wynikający z art. 89 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, nie budzi zastrzeżeń.

Celem Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r., jest dalsza liberalizacja wymiany towarowej w warunkach wolnego rynku europejskiego, zapewniająca podmiotom gospodarczym konkretne korzyści i ułatwienia w międzynarodowym obrocie towarowym, wynikające z wprowadzenia scentralizowanej odprawy celnej. Konwencja określa: zakres jej zastosowania i definicje podstawowych pojęć, określenie i ponowny podział kosztów poboru, rozstrzygnięcie sporów wynikłych między stronami dotyczących interpretacji lub działania konwencji oraz postanowienia wykonawcze i końcowe.

Umawiającymi się stronami konwencji są państwa członkowskie Unii Europejskiej. Konwencja została podpisana przez pełnomocników 27 państw członkowskich UE dnia 10 marca 2009 r.

Konwencja wejdzie w życie „dziewięćdziesiąt dni po tym, jak ostatnie państwo członkowskie będące sygnatariuszem oświadczy, że zakończyło wszystkie procedury wewnętrzne niezbędne do jej przyjęcia” (art. 7).

Działając na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji RP, prezes Rady Ministrów przedstawił Sejmowi projekt ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r.

Art. 89 Konstytucji RP przewiduje dwa tryby ratyfikacji umów międzynarodowych: tzw. dużą ratyfikację – za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie (art. 89 ust. 1), oraz małą ratyfikację – bez zgody wyrażonej w ustawie (wówczas prezes Rady Ministrów jest obowiązany zawiadomić Sejm o zamiarze przedłożenia prezydentowi RP umowy międzynarodowej do ratyfikacji, art. 89 ust. 2).

Uprzednia zgoda wyrażona w ustawie jest wymagana, jeśli umowa dotyczy: pokoju, sojuszy, układów politycznych lub układów wojskowych; wolności, praw lub obowiązków obywatelskich określonych w konstytucji; członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej; znacznego obciążenia państwa pod względem finansowym; spraw uregulowanych w ustawie lub w których konstytucja wymaga ustawy. Zgody wyrażonej w ustawie wymaga także przekazanie na podstawie umowy kompetencji organów władzy państwowej w niektórych sprawach organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu (tzw. wielka ratyfikacja, art. 90 ust. 2).

Należy uznać, że wybór trybu przewidzianego w art. 89 ust. 1 Konstytucji RP (duża ratyfikacja) jest trafny. Zgodnie z uzasadnieniem do projektu ustawy ratyfikacyjnej konwencja spełnia przesłanki z art. 89 ust. 1 pkt 5 konstytucji, ponieważ dotyczy spraw uregulowanych w ustawach. Wprowadzenie zgodnego z konwencją podziału środków własnych w przypadku odprawy scentralizowanej oraz połączonej koncepcji odprawy scentralizowanej z innymi uproszczeniami określonymi w zmodernizowanym kodeksie celnym wymagać będzie odpowiednich zmian w polskim ustawodawstwie, m.in. w ustawie z dnia 19 marca 2004 r. Prawo celne (Dz. U. Nr 68, poz. 622, ze zm.), tj. zmian dających podstawę do przekazania odpowiedniej kwoty pobranych należności celnych na rachunek państwa uczestniczącego w danym pozwoleniu. W związku z tym zastosowanie ma art. 89 ust. 1 pkt 5 Konstytucji RP.

Klub Parlamentarny PO opowiada się za przyjęciem ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie scentralizowanej odprawy celnej dotyczącej podziału krajowych kosztów poboru, które są zatrzymywane, gdy tradycyjne zasoby własne są udostępniane budżetowi UE, sporządzonej w Brukseli dnia 10 marca 2009 r. Dziękuję za uwagę.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne

– punkt 33. porządku dziennego

Poseł Witold Klepacz (Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne (druki nr 4605 i 4618).

Proponowana zmiana przepisów regulujących publicznie dostępne usługi telekomunikacyjne z dodatkowym świadczeniem, zwane usługami o podwyższonej opłacie (zmiana art. 64 i 65 ustawy oraz dodanie art. 64a), polega na: rozszerzeniu obowiązków informacyjnych wobec odbiorców tych usług i wobec prezesa UKE, włączając w to użytkowników sieci rucho-

mych (niestacjonarnych), szczególnym uregulowaniu usług o podwyższonej opłacie, świadczonych na zasadzie subskrypcji, umożliwieniu blokowania na żądanie połączeń wychodzących na numery o podwyższonej opłacie.

Ponadto projekt przewiduje wprowadzenie instytucji czasowego używania urządzenia radiowego w celu zapewnienia okazjonalnego przekazu informacji na okres nieprzekraczający 30 dni (zmiana art. 143 i 185 ustawy oraz dodanie art. 144a).

Projekt zakłada też zmianę art. 209 ustawy, przewidując karę pieniężną w przypadku niewypełnienia obowiązków przez dostawców usług o podwyższonej opłacie.

Panie Marszałku! Nowa regulacja ma charakter zdecydowanie prokonsumencki i jest szybką reakcją na pojawiające się w ostatnim czasie nieprawidłowości na rynku usług o podwyższonej opłacie. Szczegółowo ustala obowiązki podmiotów świadczących usługę o podwyższonej opłacie. Ze względu na charakter tych usług oraz praktykę wskazującą na brak dostatecznej ochrony, zwłaszcza konsumentów, zdecydowano się rozszerzyć dotychczasowe obowiązki.

Wysoka Izbo! W związku z powyższym Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem przedmiotowego projektu ustawy.

Oświadczenia poselskie

Poseł Jan Kulas (Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Moje oświadczenie poselskie poświęcam pamięci Pawła Czaplewskiego (1877–1963), wybitnego Pomorzana i Kociewiaka, duszpasterza, wieloletniego proboszcza w Miłobądku i dziekana dekanatu tczewskiego, historyka Kościoła i Pomorza oraz edytora źródeł, społecznika, posła RP, dwukrotnego prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Paweł Antoni Czaplewski urodził się w wielodzietnej rodzinie (10 dzieci) 15 stycznia 1877 r. w Zblewie, w powiecie starogardzkim. Był synem organisty Jana Czaplewskiego i matki Augustyny, z domu Błędowska. Rodzicom zawdzięczał znajomość języka ojczystego opartą na polskim elementarzu, gdyż jak wszystkie dzieci na Pomorzu uczęszczał do niemieckiej szkoły powszechnej.

Jedynie dzięki systemowi pomocy stypendialnej Paweł Czaplewski mógł zdobyć wykształcenie. W latach 1888–1893 uczył się w progimnazjum, w sławnym Collegium Marianum w Pelplinie. Tutaj spotkał znakomitych historyków, księdza Stanisława Kujota i księdza Romualda Frydrychowicza. Młody Paweł pogłębiał swoje zainteresowania historyczne, wyniesione jeszcze z domu rodzinnego. W latach 1893–1896 dzięki wsparciu Towarzystwa Pomocy Naukowej Paweł Czaplewski uczył się w znanym i cenionym Gimnazjum Katolickim (niemieckim) w Chojnicach. Tutaj zapisał się do tajnego kółka filomackiego „Adam

Mickiewicz”, którego przez pewien czas był prezesem. W latach postępującej germanizacji i nacjonalizacji nauka literatury ojczystej oraz historii i geografii Polski miała kapitalne znaczenie.

W 1896 r. Paweł Czaplewski rozpoczął studia teologiczne w Pelplinie. Mógł tutaj rozwijać swoje zainteresowania historyczne. Wówczas też nawiązał bliską współpracę z Brunonem Czaplą. W 1899 r. P. Czaplewski założył w seminarium duchownym kółko historyczne. Krzewiło ono wiedzę historyczną i sprzyjało wychowaniu patriotycznemu. Kleryk P. Czaplewski zaprawiał się w kopiowaniu i studiowaniu źródeł z pelplińskiego archiwum, a podczas wakacji – w odpisach akt wizytacyjnych biskupa Hieronima Rozrażewskiego.

Dnia 1 kwietnia 1900 r. Paweł Czaplewski otrzymał święcenia kapłańskie. Niestety, nie uzyskał zgody biskupa chełmińskiego Augustyna Rosentretera na odbycie studiów specjalistycznych z zakresu historii. Dzięki współpracy z prof. S. Kujotem ksiądz P. Czaplewski kontynuował swoje zainteresowania i badania historyczne. Jeszcze w 1900 r. wstąpił do Towarzystwa Naukowego w Toruniu (TNT). Z czasem pasja historyczna wzięła w nim górę nad innymi zajęciami i zainteresowaniami.

Droga kapłańska Pawła Czaplewskiego rozpoczęła się w Pręgowie koło Gdańska. Często zmieniał placówki duszpasterskie. Był wikarym w Chmielnie, Bzowie, Mroczy. Od 1907 r. administrował parafią w Czarnowie, a od 1910 r. zarządzał parafią w Unisławiu. W tym okresie odbywał podróże do bibliotek i archiwów w Gdańsku, Włocławku, Warszawie, Lwowie i Krakowie. Jeszcze przed I wojną światową P. Czaplewski został proboszczem w Szynychu koło Chełmna. Kolejno będzie proboszczem w Byszewie (od 1921 r., pow. bydgoski) i w Miłobądzu (1931–1951) pod Tczewem. W latach 1938–1951 ksiądz P. Czaplewski był dziekanem dekanatu tczewskiego. W 1928 r. otrzymał godność prałata domowego papieża Piusa IX i Złoty Krzyż Zasługi, a w 1951 r. został honorowym kanonikiem kapituły chełmińskiej. Po rezygnacji z godności i urzędów kościelnych ksiądz P. Czaplewski przeniósł się do Turza, w powiecie tczewskim. Jako emeryt do końca swojego życia przebywał w filialnej parafii godziszewskiej.

Biografia księdza Pawła Czaplewskiego głęboko wpisała się w historię Pomorza i Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W 1902 r. zadebiutował on jako historyk w „Rocznikach” TNT artykułem o kasztelanii starogardzkiej. Na forum Towarzystwa Naukowego w Toruniu występował z otwartymi odczytami, m.in. „Biskupa Rozrażewskiego reforma klasztorów pomorskich (1910 r.) i „O husytyzmie i humanizmie na Pomorzu” (1916 r.). Także i późniejsze jego referaty przyjmowano z dużym zainteresowaniem i uznaniem. W 1916 r. ksiądz P. Czaplewski został redaktorem wydawnictw TNT.

Dnia 4 lutego 1918 r. ksiądz Paweł Czaplewski został prezesem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Doprowadził m.in. do wykupienia na własność siedzi-

by władz towarzystwa. Kładł nacisk na działalność naukową i badawczą towarzystwa, mniej doceniając popularyzację wiedzy. W styczniu 1920 r. ksiądz P. Czaplewski zrezygnował ze stanowiska prezesa towarzystwa i z funkcji redaktora wydawnictw TNT. W swojej „Autobiografii” tłumaczy te decyzje konfliktem z działaczami Narodowej Demokracji, m.in. na tle projektów reformy rolnej, które popierał.

Ksiądz Paweł Czaplewski interesował się sprawami politycznymi i nie ukrywał swojego patriotyzmu. Podczas I wojny światowej spędził pół roku w więzieniu za rzekomą obrazę militarystyki pruskiej. W 1919 r. opublikował artykuł o problemach narodowościowych Prus Królewskich. Po przetłumaczeniu na język francuski dostarczono go uczestnikom konferencji pokojowej w Wersalu. Udzielał się też w pracach nad podziałem archiwaliów gdańskich, które dotyczyły prowincji Prusy Zachodnie. Sympatie polityczne księdza P. Czaplewskiego ewoluowały od Narodowej Partii Robotniczej poprzez ruch ludowy do obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. W 1930 r. znalazł się na liście BBWR (Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem) za zgodą biskupa Stanisława Okoniewskiego. P. Czaplewski został wybrany posłem w okręgu bydgoskim. Niestety, 13 stycznia 1931 r. na żądanie kardynała Augusta Hlonda zrezygnował z mandatu poselskiego. Na tle udziału w akcji wyborczej BBWR P. Czaplewski popadł w „poważny konflikt z endecją”.

Ksiądz Paweł Czaplewski ma na swoim koncie 140 prac, głównie z zakresu historii Kościoła, Pomorza, Prus i nauk pomocniczych historii. W 1930 r. zaproponowano mu objęcie Katedry Historii Kościoła w Polsce i na Rusi na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Doceniono erudycję i znakomitą znajomość źródeł księdza P. Czaplewskiego. Ze względów zdrowotnych nie przyjął on tej atrakcyjnej i zaszczytnej propozycji. W 1930 r. został powołany przez Polską Akademię Umiejętności na członka współpracownika Komisji do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce. W 1936 r. wybrano P. Czaplewskiego na członka zarządu Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W tym też roku wygłosił on odczyt pt. „Posiadłości krzyżackie na lewym brzegu Wisły przed 1308 r.” Dorobek naukowy P. Czaplewskiego nieustannie powiększał się. Na początku 1939 r. powołany został dekretem Polskiej Akademii Umiejętności na członka współpracownika Komisji Historycznej.

W czasie okupacji hitlerowskiej ksiądz Paweł Czaplewski został aresztowany przez gestapo (9 września 1940 r.) i osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Dzięki przypadkowej znajomości z Adolfem Hitlerem (z roku 1911) został zwolniony z obozu koncentracyjnego, gdy „śmierć mi w oczy już zaglądała”.

Po zakończeniu II wojny światowej 68-letni ksiądz Paweł Czaplewski ponownie przystąpił do pracy naukowej. Wykładał w seminarium duchownym w Pelplinie, wykazując „nieprzeciętny talent nauczycielski”. Zaangażował się również w odbudowę Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Pod jego przewodnic-

twem odbyło się 12 czerwca 1945 r. pierwsze zebranie członków towarzystwa. Ksiądz P. Czaplewski przedstawił nekrolog poświęcony zasłużonemu prezesowi TNT księdzu Alfonsowi Mańkowskiemu. Podczas posiedzenia 17 lipca 1945 r. wygłosił on odczyt pt. „Studia nad regestem Dagome iudex”. Tego też dnia zgodził się, po usilnych namowach, ponownie zostać prezesem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W 1946 r. wygłosił na zgromadzeniu TNT odczyt pt. „O pochodzeniu drobnej szlachty pomorskiej”. W lutym 1947 r. towarzystwo uczciło jubileusz 70-lecia urodzin księdza Pawła Czaplewskiego. Dnia 19 lutego 1948 r. stanowisko prezesa TNT objął prof. dr Konrad Górski. Ksiądz P. Czaplewski wycofał się z czynnego życia towarzystwa, co już wcześniej sygnalizował. Nadchodząca „noc stalinowska” nie sprzyjała aktywności księży.

Ksiądz Paweł Czaplewski zmarł 12 stycznia 1963 r. we wsi Turze. Przeżył 86 lat. Położył wybitne zasługi dla nauki, historii i kultury Pomorza. W swej bogatej biografii P. Czaplewski łączył trzy pokolenia uczonych i społeczników.

Posel Andrzej Szlachta (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W swoim oświadczeniu poselskim pragnę przedstawić Wysokiej Izbie działalność Ośrodka Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnego Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Myczkowcach w woj. podkarpackim. Działalność tego ośrodka poszerza asortyment działalności charytatywnej rzeszowskiego Caritasu, który funkcjonuje z powodzeniem już od 1992 r. Dyrektorem Caritasu jest ksiądz prałat Stanisław Słowik – wyjątkowy kapłan, wielki patriota, przyjaciel „Solidarności” od 1980 r.

Ośrodek w Myczkowcach powstał na bazie osiedla pracowniczego dla pracowników cywilnych i wojskowych budujących zespół elektrowni wodnych na Sanie w Solinie i Myczkowcach. Po zakończeniu budowy elektrowni osiedle to zostało przejęte przez jednostkę wojskową, a następnie przekształcone w ośrodek wypoczynku dla rodzin wojskowych. W 1994 r. ośrodek został przejęty przez Caritas diecezji rzeszowskiej. Przeprowadzono niezbędne prace remontowe i modernizacyjne, w wyniku których w ośrodku może przebywać blisko 400 osób. Ośrodek jest czynny cały rok. Największe wykorzystanie ośrodka ma miejsce w okresie wakacji i ferii zimowych, kiedy na wypoczynek przybywają dzieci z biednych rodzin – typowane przez proboszczów, parafialne zespoły Caritas, ośrodki pomocy społecznej, domy dziecka, pogotowia opiekuńcze i ośrodki wychowawcze.

Dyrektorem Ośrodka Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnego w Myczkowcach jest od 1994 r. ksiądz Bogdan Janik. To dzięki jego aktywności, zaangażowaniu i pomysłowości powstał ten wspaniały obiekt służący dzieciom i młodzieży z Polski oraz polonijnym dzieciom z Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu

i Mołdawii. W tym roku od 3 do 16 czerwca w ośrodku przebywało 200 dzieci z Ukrainy. Dzięki pomocy finansowej Senatu RP i Caritas diecezji rzeszowskiej dzieci te mogły uczestniczyć w letnim wypoczynku.

W I turnusie wakacyjnym przebywało 250 dzieci z dekanatów: gorlickiego, strzyżowskiego, ropczyckiego, Rzeszów-Fara, z urzędu gminy Niebylec i Głogów Małopolski. Na kolejnych dwóch turnusach każdorazowo przebywało ponad 220 dzieci z liczną kadrą wychowawczą. Podczas III turnusu uczestników odwiedził ksiądz biskup Kazimierz Górny, który podziwiał przygotowany przez młodzież piękny program o św. Franciszku, jego życiu i misji.

Szczególną atrakcją ośrodka w Myczkowcach są miniaturowe kościoły i cerkwie. Jest ich obecnie 140. Obiekty te są wykonane w skali 1:25 pod kierunkiem Janusza Kuliga, stolarza i artysty z Malawy pod Rzeszowem, który 17 lat temu zobaczył w Rimini we Włoszech małe repliki znanych włoskich budowli. Chciał przybliżyć turystom przebywającym w Bieszczadach budownictwo sakralne z pogranicza polsko-słowacko-ukraińskiego. W ten sposób powstało Centrum Kultury Ekumenicznej im. Jana Pawła II. Na dziesięciu wzgórzach zostały ustawione makiety najstarszych drewnianych kościołów, cerkwi prawosławnych i greckokatolickich z terenów południowo-wschodniej Polski oraz sąsiadów – Słowacji i Ukrainy. Pośród miniatur stoi duży pomnik Jana Pawła II. Centrum otworzono cztery lata temu, 16 października 2007 r. Docelowo ma być 160 małych kościołów i cerkwi.

Kolejną atrakcją ośrodka w Myczkowcach jest minizoo, które powstało dzięki pomocy ministerstwa kultury i środkom z Unii Europejskiej. Kolejny pomysł to utworzenie Ogrodu Biblijnego. Będzie on podzielony na część Starego i Nowego Testamentu. Znajdzie się tam m.in. makietą świątyni Salomona, góry Synaj, góry Ośmiu Błogosławieństw, Kalwarii, Ogrodu Oliwnego.

Z gmachu polskiego Sejmu życzę czcigodnemu księdzu dyrektorowi Bogdanowi Janikowi powodzenia w realizacji tych pięknych planów, które będą w przyszłości służyć osobom odwiedzającym i wypoczywającym w tym wspaniałym Ośrodku Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnym Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Myczkowcach. Dziękuję.

Posel Elżbieta Zakrzewska (Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Od działaczy spółdzielczych otrzymałam pismo, w którym m.in. pytają mnie, czy ostatnie decyzje w sprawie, w której podniosę rękę w Sejmie, będą dobrze służyły polskiemu społeczeństwu, którego interesy reprezentuję w parlamencie. Chodzi nam o ustawy spółdzielcze, które znów butem i kolaniem usiłuje się ustanowić w Sejmie – piszą. O co tu chodzi? Wyjaśniam, korzystając z informacji zawartych w przedmiotowym piśmie.

Oto w roku 1920 stworzono podobno najnowocześniejszą w ówczesnej Europie ustawę spółdzielczą. Po 1989 r. nowe elity polskie, usiłujące budować ład demokratyczny, rozpoczęły tę budowę od spółdzielczości, tworząc w 1990 r. specustawę, w której wprowadzono zakaz zrzeszania się spółdzielni w związku spółdzielcze, zlikwidowano system lustracji spółdzielni, narzucono weryfikację składów osobowych organów samorządowych i stworzono zachęty do podziału spółdzielni.

Jak stwierdził później jeden z autorów tej spółdzielczej reformy: To była najbardziej nieudana operacja, wynikająca z głębokiej wiary, że społeczeństwo jest tak stęsknione demokracji, że jak mu tylko damy szansę, natychmiast ją wykorzysta.

Jak twierdzą moi informatorzy, tym razem była to ustawa najgorsza w Europie – rozpoczęła proces psucia i degradacji spółdzielczości, czego efektem było zniszczenie prawie całego sektora spółdzielczości wiejskiej, pracy i spożywców wraz z ich bazą logistyką i zapleczem. Większość tych spółdzielni upadła, a ich majątek został zniszczony, rozgrabiony – przeszedł w prywatne ręce za bezcen.

W tej kadencji Sejmu w ustawie o usuwaniu barier administracyjnych znalazł się zapis zezwalający na przekształcanie w trybie administracyjnym spółdzielni pracy w spółki prawa handlowego, co jest ewenementem na skalę europejską i co posłużyło niektórym prezesom tych spółdzielni do łatwego przejęcia majątku wypracowanego przez wiele pokoleń spółdzielców – uwłaszczenia się na tym majątku.

A spółdzielczość mieszkaniowa? Jak piszą autorzy wspomnianego pisma, ostatni kilkuletni etap w historii spółdzielczości mieszkaniowej to: czas planowego, systematycznego niszczenia jej podstaw, etap bezwzględniego ataku na same zasady działalności spółdzielczej – tworzenie prawa, szczególnie dotyczącego majątku spółdzielni, które wielokrotnie uznawane było za niekonstytucyjne przez Trybunał Konstytucyjny. Mimo to nadal takie rozwiązania są przez posłów Platformy Obywatelskiej forsowane. Nie potrafimy (...) zrozumieć wpływowej, niestety, grupy polityków, których misją dziejową jest niszczenie spółdzielczości mieszkaniowej i którzy misję tę ze znacznym powodzeniem obecnie realizują – piszą.

Czy to jakieś ideologiczne zaciętrzewienie? Przecież nie chodzi tu o uzdrowienie spółdzielni – jak twierdzą autorzy ustawy, ale chyba o to, by prywatne firmy handlujące nieruchomościami dobrały się do miliardów tkwiących w mieszkaniach spółdzielczych.

Już kiedyś odgórnie zlikwidowano lokatorską formę mieszkań spółdzielczych i spółdzielcze mieszkania własnościowe. Położyło to kres budownictwu spółdzielczemu, pozostawiając rynek otwarty dla deweloperów. Zamiast mieszkań dostępnych dla biednych ludzi, powstają mieszkania droższe o wielkość prowizji dewelopera (20–30%). W rezultacie narasta w Polsce problem mieszkaniowy – liczba rodzin bez mieszkań przekracza już 1,4 mln. Po Sejmie płacze się jeszcze projekt ustawy o spółdzielniach, bowiem obowiązująca była już blisko 50 razy nowelizowana. W międzyresortowym raporcie o polskiej spółdzielczości zapisano wiele mądrych wniosków, na które powinna odpowiedzieć taka ustawa, ale szanse jej uchwalenia w obecnej kadencji są równe zeru.

Natomiast projekt obecnie forsowany przez grupę posłów PO nie odpowiada ani na jeden postulat wspomnianego wcześniej raportu. Urąga nie tylko ustawie z 1920 r., choć się na nią powołuje, ale jest sprzeczny z zasadami międzynarodowego ruchu spółdzielczego i duchem prawa unijnego oraz praktyką jego państw członkowskich. Narusza też wiele postanowień Konstytucji RP, m.in. równość podmiotów w swobodzie kształtowania swoich struktur i demokratyczne zasady funkcjonowania samorządności spółdzielczej. Tu ustawodawca chce zbyt mocno ingerować w funkcjonowanie podmiotu prywatnego, decydować o jego majątku, zmuszać do jego podziału metodami administracyjnymi.

Prezydent Międzynarodowego Związku Spółdzielczego Pauline Green z Genewy wystąpiła z apelem do polskich władz o zaniechanie działań legislacyjnych, które spowodowały w ostatnich lat zmniejszenie o połowę liczby polskich spółdzielców, podczas gdy polityka europejska i świata mierza dokładnie w przeciwnym kierunku.

Przecież traktat rzymski, na mocy którego powstała Unia Europejska, określa spółdzielczy model jako wartościową część gospodarki europejskiej. Tak więc wszelkie próby ograniczenia spółdzielczości w Polsce będą przez Unię kwestionowane – zapewniła pani prezydent.

Kończąc, odpowiadam na konkretne pytania autorów wspomnianego pisma. Opowiadam się za nowym Prawem spółdzielczym, w którym zostaną zawarte rozwiązania zgodne z tezami międzyresortowego raportu o polskiej spółdzielczości. Będę przeciw wszelkim ustawowym zapisom, które szkodzą ludziom, szkodzą rozwojowi ruchu spółdzielczego, w tym mieszkaniowego.